HENRYK WOŁODKOWICZ

OKULTYZM

(PARAPSYCHOLOGJA)

DRUKIEM ZAKŁ. GRAF. „BIBLJOTEKA POLSKA“ W BYDGOSZCZY

OKULTYZM



HENRYK WOŁODKOWICZ

OKULTYZM

(PARAPSYCHOLOGJA)

DRUKIEM ZAKŁ. GRAF. „BIBLJOTEKA POLSKA" W BYDGOSZCZY

Przedmowa

Rozumu, niezgiętej woli
I serc czystości
A Bóg nam stanąć pozwoli
I z naszej skromnej mogiły
Dzieci się będą uczyły
Jak żyć w przyszłości.
Asnyk.

Praca ta będzie polegać na zebraniu tego minimum potrzebnego materjału, dla zaznajomienia czytelnika z wiedzą okultystyczną, lub metapsychiczną, dotychczas w języku polskim bardzo rozproszonej literatury. Mamy dzieła o hipnotyzmie, magnetyzmie, filozofji ezoterycznej, dziełka teozoficzne, mistyczne, rozprawki o kształceniu woli i t. p., ale brak nam popularnego podręcznika dającego mniej więcej całość zagadnienia, właśnie tę lukę będę się starać zapełnić. Będę wyłącznie posługiwać się tylko tem, co nie jest sprzeczne z rezultatami mojej praktyki, obok uzupełniania niektórych luk, przez wyprowadzenie pewnych wniosków, opartych na pracach innych autorów, zgodnych z mojem własnem przekonaniem.

Okultyzm, bo takim nadal pozostaje, wciąż kryjąc w głębiach swych, coraz to więcej tajemnic, w miarę stopniowego podnoszenia zasłon. Niema chyba takiej dziedziny w życiu, do której ta olbrzymia nauka nie miałaby swego zastosowania. Potrzebni są i tu, jak zresztą wszędzie ludzie, którzyby się wyłącznie poświęcili tym pracom.

Nie można nikomu monopolizować wiedzy, bądź to filozofom, bądź fizjologom, jak jedni, tak i drudzy mają przed sobą, duże konkurujące ze sobą przywileje, pierwsi potęgę myśli niezbędną w tej dziedzinie, drudzy znajomość fizyczno-chemicznej strony działalności organizmu ludzkiego. Niestety najważniejszemi czynnikami w tym kierunku, są osobiste zdolności intuicyjne nadawcze i odbiorcze, bo jedno bez drugiego

nie da możności ogarnięcia szerszego horyzontu, na czem oprócz samej wiedzy i dostatecznego rozwoju intelektualnego oparta jest przystępność przedmiotu. To ściśnięcie horyzontu nie jest jednak tak straszne przy bliższem rozpatrzeniu, racjonalna praca i szczere poświęcenię, z pod grubych warstw popiołów może wydobyć prawdziwe skarby.

My Polacy mamy to szczęście, że w tej dziedzinie w stosunku do innych narodów przeznaczona jest nam palma pierwszeństwa. Dlaczego to My? na jakiej podstawie, na jakich wnioskach opieram ten pewnik, rzecz bardzo prosta; muszę tu przytoczyć prawo dziedziczenia sił psychicznych i psychologję naszego narodu.

Tolerancja w Polsce była zawsze wielka, gdy w tym samym czasie na zachodzie we Francji, Włoszech, Hiszpanji i Niemczech w przeciągu pięciu wieków średnich, zostało spalonych lub straconych, przeszło dziewięć miljonów ludzi o wybitnych siłach psychicznych pod zarzutem czarnej magji.

Uwzględniając mniejsze podówczas zaludnienie, łatwo przyjmiemy wniosek, że rasa tych narodów, musiała ulec zmianie w kierunku ujemnym dla okultyzmu.

Na pierwszy rzut oka można zauważyć różnice, jakie zachodzą u narodów europejskich i azjatyckich. Drugim ważnym czynnikiem jest samodzielność myśli, która się wyraża przez indywidualność. Już różnice w ustroju państwowym od zarania historji w stosunku do innych krajów przemawiają na naszą korzyść, sama zaś tolerancyjność i poszanowanie cudzych poglądów, jest już dowodem siły.

Nowoczesny rozwój wiedzy z olbrzymim dorobkiem może służyć za bardzo dobrą podstawę dalszego rozwoju okultyzmu, horoskopy w przyszłości dadzą nam, o ile z całym impetem, jakiego nabiera dzisiejsza technika, rzucimy się w pracy w tym kierunku, żaden naród nawet w Azji nie dotrzyma naszej konkurencji.

Wracając do historji jeszcze za czasów Piastowskich w wojnach z Niemcami, prawie zawsze mieliśmy na lik mniejszą ilość żołnierzy, gorsze uzbrojenie i mniej środków pieniężnych, oprócz tego mniejszą znajomość sztuki wojennej, to samo działo się za Jagiellonów i w wojnach późniejszych. Jaka przyczyna równoważyła te różnice, a nawet przechylała szalę naszego

zwycięstwa? Tą przyczyną była, *jest i będzie siła psychiczna*, objawiająca się to w temperamencie, to w brawurowej odwadze, lub chytrości i fortelach, opartych na wyczuciu psychologji wroga.

W wojnach moskiewskich stale walczono jeden na kilku, lub kilkunastu. W walkach z Tatarami, Turkami, Szwedami i innemi narodami mieliśmy podobne rezultaty. Pomimo, że niektóre ordy tatarskie słynęły nawet ze swych czarów. Polska i Wielkie Ks. Litewskie wciąż przygarniały zbiegów politycznych i innych niespokojnych duchów, którzy przez swą działalność zmuszeni byli opuszczać swe ojczyzny; do takich należy jeden z najstarszych kronikarzy polskich Gal bezimienny, później dostarczyła inkwizycja, najście tatarów, rządy carów moskiewskich, dalej reformacja aż do rewolucji francuskiej. „Silnym będzie dodane, słabym ujęte" i tu ta prawda się potwierdza.

Mogą robić zarzut, że w Polsce również tracono i palono ludzi na stosach pod zarzutem uprawiania czarów. „Chociaż od wieku XIV rozlegało się echo o inkwizytorach *„haereticae pravitis"* (był to jeden z urzędów klasztornych zakonu dominikańskiego) to aż do połowy w. XVI nie zajmowano się u nas sprawami o czarach. Magja w Polsce przedewszystkiem, zaś astrologja i alchemja, literatura magiczna czarnoksiężników polskich rozniosła sławę akademji Krakowskiej w ówczesnej Europie.

Słynny Faust podobno sam ukończył wydział magiczny w Krakowie około 1506 r. Kazimierzowi Jagiellończykowi w r. 1427 stawiono horoskop astrologiczny. Czary na dworach Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Anonimowy autor dziełka *„Thesarus magicus domesticus"* praktykował jako czarodziej przez 37 lat *).

Prześladowania te, które istniały w rzeczywistości nie można brać pod uwagę w ten sposób, by mogły w czemśkolwiek ujemnie wpłynąć na dziedziczenie sił psychicznych. Można jeszcze wiele przytoczyć przykładów, potwierdzających nasze zdolności w kierunku okultystycznym, już same zmaterjalizowanie naszego społeczeństwa jest mniejsze, niż gdzie indziej. Tę samą myśl wyraża nasz słynny filozof Hoene-Wroński (Polska Mesjanistyczna) w postaci misji Polskiej w Europie. A tak

*) Juljan Tuwim, Czary i czarty polskie oraz Wypisy czarnoksięskie.

ważny czynnik jak wiara, czyż nie przemawia dostatecznie, czy możemy wątpić w rzeczywistość. Piszę te słowa dla dodania otuchy czytelnikom i tym którzyby się temi sprawami poważniej zająć się chcieli, bez zrażania się do dotychczasowej pracy, która może wielu widocznego rezultatu nie dała.

Zło tkwi najczęściej nie w nich samych, lecz w błędnie obranym kierunku, nie w braku siły, lecz w nieumiejętności zastosowania takowej. Będę się starał wyjaśniać i znajdywać takie metody, któreby z minimum siły dałyby możność osiągnąć maksymum rezultatu, bez trwonienia takowej na rzeczy nie wchodzące w zakres planu. Nie wiem czy sprostam zadaniu, bo nic niema trudniejszego nad wyrażenie samego uczucia. Kto doświadczy, ten sprawdzi i będzie w stanie zrobić odpowiednie poprawki do wysłowionych rzeczy, a jednak ona w swej istocie pozostanie wciąż tą samą. Każda jednostka jest zdolna do uczucia, a ono jest tą siłą, której szuka. Mylnie twierdzą niektórzy, że może wszyscy są zdolni do czynników nadawczych przez myślenie, a tylko nieliczne wyjątki mają zdolności odbiorcze, te przypuszczenia niezrównoważenia zmysłów, lub zanik kompletny w jakim bądź kierunku przeczą rzeczywistości. Każdy normalny człowiek, który mówi, przez to potwierdza swoją zdolność odbiorczą, bo dziecko znaczenie każdego nie tylko abstrakcyjnego słowa, lecz prawie wszystkich odnajduje w myśli wymawiającego takowe, a sama myśl jest dowodem czynnika nadawczego. Na tem polega łatwość uczenia się obcych języków. Od osobistych zdolności zależy właściwość kojarzenia myśli do słowa, nieraz dla nauczenia się takowych, wielokrotnych wymaga powtórzeń, lecz i tu może zachodzić pytanie czy nie z powodu trudności zapamiętania samego dźwięku i myśli z nią związanej. Znane jest przysłowie „o wilku mowa, a wilk tu".

Jak często zdarza się ten pospolity przypadek w rozmaitych towarzystwach, a przecież osoba przychodząca, tylko bezwiednie przesyła swe fale myślowe. Te przykłady wyjaśniają chyba dostatecznie, że przy świadomej pracy w tym kierunku, jak przyjmującym, tak i wysyłającym, w umiejętnym wyzyskaniu i dokładnem poznaniu praw, które rządzą temi zjawiskami, można niezawodniej posługiwać się, niż wszelkiemi radjoaparatami, bez wszelkiego skrępowania, a to jest dostępne dla wszystkich, którzy tego zapragną.

Ale to jest tylko ten szósty zmysł telepatyczny, czyż tylko takie możliwości istnieją? Nie, początkiem okultyzmu są 12 zmysłów, po opanowaniu których zaczyna się rozwijać rzeczywisty światopogląd. Jeżeli będziemy porównywać nasze wrażenie świata zewnętrznego, z wrażeniami ślepego, łatwo zrozumiemy nad czem warto pracować, ile w tem wszystkiem kryje się dziedzin. Jednak iść tylko jedną metodą naprzód, byłoby nieracjonalnem, łepiej jest obrać kilka dróg, prowadzących do tegoż celu. Selekcja sposobów sama nastąpi, to co dziś jeszcze jest niezbędnem dla dopięcia chociażby częściowego rezultatu, to z czasem dla zdolnych jednostek okaże się zbytecznym balastem. Mam na myśli rozmaite środki pomocnicze, przykład biorąc ze średniowiecza, w przeciwstawieniu do metody indyjskiej filozofji ezoterycznej. Trzeba się poważnie liczyć ze słusznie zrobionemi uwagami, że: ,,Jak nie wykarmisz lwa sianem, tak nie nauczysz jogi Europejczyka, mówią Hindusi" *). Znowu teraźniejsza meta i parapsychologja tak daleko odstały w stosunku do osiągów hinduskich, jak śmieszne są niektóre badania naprzykład nad czasem potrzebnym do przejścia przez układ nerwowy wrażenia do świadomości i dalszego zakomunikowania, z fantastycznemi obliczenami opóźnienia. Moc mamy takich faktów, jak identyfikowanie mózgu i duszy, mózgu i rozumu, a jednak, kóra była mądrzejszą, że w zarodku przekazała pamięć nie tylko gatunku i rasy, ale nawet swoje indywidualne cechy. Nie można uważać tych dziedzin za niewdzięczne pole, na którem już nic podźwignąć naprzód nie pozostaje, z powodu braku zainteresowania cofnęliśmy się wstecz, zwłaszcza w stosunku do starożytności. Nawet filozofja nie jest już tą twórczą, gdzie intuicja sięgała głęboko naprzód, a tylko pozostaje spekulacja nie upraszczająca myśli, lecz prędzej gmatwająca takowe.

Rzeczywista kultura tam tylko może mieć miejsce, ,,gdzie twórczym jest duch". Kształcenie uczucia, woli dla wprowadzenia w czyn rzeczywisty zasad, to są dźwignie. Mniej pracy mechanicznej, mniej wyrobienia, a więcej intuicji, jest tem, czego nam najwięcej potrzeba dla osiągnięcia każdego rezultatu.

Praca, to również dźwignia uszlachetniająca człowieka, ale ona powinna zawierać w sobie miłość bliźniego, nie zaś sa-

---

*) Jan Starża-Dzierzbicki. Radża Jogi Rama Kriszna.

mej siebie, bo w przeciwnym razie zaczyna tracić swą celowość. Chcę dowieść również, że etyka, to siła realna, kształtująca materję.

Nic bez przyczyny się nie dzieje i nie powstaje, wszystko ma swoje źródło w myśli. Piękno, to harmonja, to mechaniczne udoskonalenie, to geometrja, wyprowadzająca doskonałość kształtów w stosunku prostym do piękna, to twórczość zarazem. „Dusza człowieka — to mikrokosmos i tak, jak ciało jego, sięga swoim embrjonalnym rozwojem głęboko w prakorzenie życia organicznego. I nie regularne funkcjonowanie rozumu, lecz swoboda, naturalna gra wszystkich zdolności duszy, wytwarza ów daleko naprzód i wstecz sięgający wzrok, któryześrodkował w sobie najgłębszą wiedzę i który nieustraszenie patrzy w głąb zagadki *).

Ale i teorje jogów, choć świadomie dążą do celu nie są wystarczające, słabym ich punktem jest pogarda materji, poprzez którą również wiodą drogi poznania Wszechświata.

Mistyka wyraża i wytwarza najlepiej siłę z uczucia, lecz sama niezdolna do czynu, zbyt bierna w swej poezji. Tak zwana nauka ścisła daje materjalne podstawy, ułatwia sprawdzanie, lecz brak wiary, nieufność do danych, pochodzących ze świata niematerjalnego powoduje zacofanie. Łączność tych dróg, powinna stworzyć najlepsze wzajemne uzupełnienie. Staram się unikać wszelkich uprzedzeń i tendencyjności z wyjątkiem tych wypadków, gdzie widzę wyraźną chęć podkopania autorytetu wiary, świadomego przekręcania faktów, lub lekceważenia czynników etycznych. Inaczej zresztą być nie może, bo bez wiary i etyki, na kłamstwie i złej woli, najwyżej dojść można, do bardzo ograniczonych rezultatów hipnotycznych, że tak jest, nie jest to żadna fantazja, lecz takie prawo przyrody. „Nie sprzeciwiać się złu" uważam za nienormalną zasadę, niezgodną z duchem chrześcijaństwa. „Każda przyczyna wywołuje skutek", więc sędzią bliźniego, jest to źdźbło w oku, my zaś przez zasadę miłości, powinniśmy okazać tylko swą pomoc w usunięciu złego. Celem tej książki jest przygotowanie czytelnika do samodzielnej pracy okultystycznej, zaznajomienie z wrażeniami uczuć, o ile to możliwe, poglądy na całokształt poszczególnych dzia-

---

*) Ola Hanson. Jasnowidzenie i wróżbici.

łów, własne, lub innych autorów. Faktycznie to wszystko razem. „*Nic*", to tylko gruntowne poznanie swojego *Ja*, pozostałość to potrzebny lub niepotrzebny balast komentarzy, wartość których może być określona, przez zdatność porównywań jak daleko jeszcze pozostało do końca, lub przez pytanie, czy to wszystko i co dalej?

To nie są nawet recepty do uchylania zasłon, to są twierdzenia, że takowe istnieją. Każda jednostka je posiada, może będą czytelnicy, którzy już ze zdziwieniem skonstatują, że bez pracy nawet, dla nich, niektóre dadzą się uchylić, że tylko cienka powłoka ich oddziela.

Są ludzie tacy, którzy przez wiele walk wewnętrznych i przeżyć, o tak wysokim stoją poziomie etycznym, którzy tylko przez dziwactwo losu, przez grzech pesymizmu, przez brak wiary w siebie, są przez naturę już tak przygotowani, że byle przyczyna, a już przejrzą. Osiąg jest zależny od pracy, ale nie mechanicznej, tylko duchowej, pierwsza daje przez przezwyciężenie siebie (raczej egoistycznego lenistwa) drobny, lecz pozytywny rezultat. „Kołaczcie, a będzie wam otworzono". Ambicja to czynnik destrukcyjny zarazem bodziec do wysiłków. Kto niema ambicji, ten niech lepiej pozostawi tę książkę, bo i tak niczego nie dopnie.

Pragnę, by każdy z czytelników uświadomił sobie, że dwie drogi są otwarte — jedna czynu bez kresu ku doskonałości, druga biernej wegetacji roślinnej, zależnej od kaprysu otoczenia.

Wolność lub niewola? a ta zaś może być stworzoną przez jednostki niezbyt wysokiego poziomu moralnego, które nie znają całej wartości poszanowania cudzego indywidualizmu.

Uwzględniając wszelkie prawdopodobieństwo stopniowego rozwoju okultyzmu i coraz szerszą popularyzację, świadoma jednostka zda sobie sprawę z tej konieczności wysiłku. *Niezdolni do pracy, będą pogardzani we własnych swoich oczach, tym bodźcem, przerywającym tamę poprzez udrękę cierpienia, jest własna ambicja. Rozwój nastąpi w szybkiem tempie*, już czas najwyższy, a powstaną specjalne szkoły i swego dzieła dokonają.

Zbrodnią w postępie *i to podwójną*, bo zarazem i etyczną, że od czasu zastosowania snu somnambulicznego przy operacjach chirurgicznych, minęło już około stu lat, a dotąd przeważnie

posługują się sztucznemi środkami, łącznie z chloroformem, o którego zgubnych własnościach wiedzą wszyscy, niechęć kastowa stosowania snu hipnotycznego, słabość etyczna, oto przyczyna, która dotąd nie jest usunięta i *uprawia się bezwstydnie w biały dzień w obecności myślącego społeczeństwa.*

Rozumiem dobrze, że: ,,chłop nie jada tego, czego nie zna", nie wymagam od nikogo wiedzy encyklopedycznej, lub zdolności od tego, który nie posiada takowych od urodzenia, lecz tylko odwagi cywilnej w przyznaniu się do słabości, zwrócenia się do tych, co posiadają wiedzę. Nie może być nawet tu mowy o żadnych patentach, dyplomach, ponieważ dotąd niema w Europie odpowiednich szkół.

Niedawno czytałem w Dzienniku, że w Łodzi zaszedł następujący wypadek: Jacyś bandyci w celach rabunkowych uśpili hypnotycznie porucznikową X. Odwieziono somnamboliczkę do szpitala, gdzie w przeciągu 4 dni budzono sztucznemi środkami i bez tego nieszczęśliwą ofiarę. Pycha lekarska nie mogła uznać potrzeby zwrócenia się do odpowiednich ludzi, o braku których w Łodzi można powątpiewać, celem natychmiastowego obudzenia takowej.

Kiedy nareszcie ustaną szkodliwe przesądy, gdzie prosty bandyta góruje ponad zabobonem. ,,Skargi świata nie mogą być usunięte drogą tylko fizycznej pomocy; dopóki nie zmieni się ludzka natura, fizyczne potrzeby zawsze powstawać będą, a od ich niezaspokojenia ludzie zawsze uważać będą siebie za nieszczęśliwych i żadna pomoc im nie pomoże" *).

Większość chce mieć stale na wszystko gotową odpowiedź, bezwzględną, prawdziwą, którą można zdobyć często w świecie niematerjalnym, lecz jak ją otrzymać. ,,Filozofja, jeżeli nie może odpowiedzieć na wiele pytań, posiada tę przynajmniej wartość, że stawia pytania, które czynią świat bardziej ciekawym i odsłaniają sprawy dziwne i obce, leżące tuż pod powierzchnią najzwyklejszych nawet rzeczy, spotykanych w życiu codziennem" **).

Odpowiedź przez szereg pytań łatwiej odnajdujemy u siebie samych, która już przedtem była gotowa. Teraz muszę zadać pytanie: wolność, czy niewolę obrałeś czytelniku?

---

*) Swami Wiwekananda Karma-Joga.

**) Bernard Russel. Zagadnienia filozofji.

Jednak pamiętać trzeba, że „Niema pracy, któraby nie przyniosła gdziekolwiek bądź pożytku; niema pracy, która również nie mogłaby przynieść i szkody". Życie to działalność, to praca od intensywności której zależna jest wolność *).

To tylko jest wolne, co wymyka się z więzów czasu, co wylewa się poza granice przestrzeni, ten jest wolny, kogo prawo sprawiedliwości, stosunki nieubłagane przyczyn do skutków, przywrócenia nieuchronne, zobowiązania indywidualne, nie mogą już dosięgnąć, oto człowiek jest wolny. Rozumiecie teraz, dlaczego człowiek taki ma wszelką moc nad sobą i nad tymi, do których kierowania jest on powołany" **).

Praca właściwa będzie leżeć daleko poza obrębem tej książki, ona dopiero się rozpocznie w samym czytelniku, przez skupienie uwagi, myśl krytyczna zostanie pobudzona, rezultat nie minie bez śladu, on pozostanie tak, jak obraz na kliszy fotograficznej. W tej formie, w jakiej był utrwalony. Drugim czynnikiem jest podświadomość, ona działa powoli, ani jeden szczegół nie zostaje pominięty, od czasu do czasu, jak błyskawica zaczyna przejawiać się, już opracowany materjał. Trzeci, to jest uczucie, nastrój wywołany nie przez słowa, nie przez myśl samą, ale przez to usposobienie, które mnie ogarniało pisząc te słowa. Jaśniej będzie jeśli porównamy wrażenia otrzymane z wiersza autentycznego i przetłumaczonego, które zachowując treść swoją wywołują różnorodne efekta. *Pragnę, ażeby każdy z Was pod wpływem tej pracy wstąpił na drogę ćwiczeń własnego intelektu, woli poprzez wtajemniczenia i ekstazy, na drogę prawdziwej potęgi ducha.*

AUTOR.

Wzrośliśmy także wśród dziwnego świata,
Co się zapału i uniesień wstydzi,
Co każdem wzniosłem uczuciem pomiata,
I wszędzie szuka śmieszności i szydzi;
Bawi go jeszcze arlekińska szata,
Lecz ani kocha, ani nienawidzi...
I to jest nasze największe przekleństwo:
Otaczające nas dziś społeczeństwo.

A. Asnyk.

---

*) Bhagawadgitai.
**) Sedir. Siły Mistyczne.

ROZDZIAŁ I.

Przystępując do wyłożenia okultyzmu, chcę wyjaśnić formę, na której będę się opierać. Najbardziej przyjętym we wszystkich naukach jest system eksperymentalny i dowodowy, bądź na dowodach przez logikę wyprowadzony, a więc bardziej abstrakcyjny, bądź na dowodach matematycznych. Następnie idą analogje pozwalające stawiania pewnych dalszych przypuszczeń mocą porównania i sposób dogmatyczny najrzadziej spotykany, wymagający przyjmowania twierdzeń na wiarę i przez to z góry uniemożliwiający kryterjum. Przedmiot ten dzięki swoim niematerjalnym właściwościom w wielu wypadkach musi opierać się na dogmatycznych twierdzeniach, nie jest to tak straszne, jak pozornie wygląda, bo tylko potrzeba narazie warunkowo przyjmować takowe, później zaś w miarę posuwania się naprzód, to co zostało przyjęte, jako warunkowe, stanie się tak jasne, tak pewne, że samo przez się nie będzie wymagało żadnych komentarzy. Najtrudniej jest wyrazić uczucie, dlatego też postaram się wyrażać je tak, by iść na spotkanie czytelnika własnym duchem, jednocześnie posługując się symbolami.

„Ludzie myślą, że rozumieją wszystko, ale dochodząc do praktycznego doświadczenia, widzą, że czasem bardzo trudno zrozumieć oderwane duchowe myśli. Symbole dlatego zjawiają się dla nas jako wielka podpora i nie możemy się obejść bez symbolicznego wyrażenia idei“ *).

Czasem znów będą pewne przeciwstawienia, gdzie można określić ten złoty środek drogą rzutu porównań. Dla dokładnego wyjaśnienia poproszę czytelnika o wykonanie następującego doświadczenia: wyjaśnienie uczucia senności i snu, dla

*) Swami Wiwekananda Karma-Joga.

głębszego przekonania się o całej trudności zadania, niech wyrażenie nastąpi po kilku przespanych nocach, przed któremi świadoma analiza następujących po sobie wrażeń, może ułatwić zadanie. W pojęciach i osiągach następują nieraz przeskoki, pomimo zarzutu, że lepszą jest wiedza systematyczna, lecz one mają również swoją zaletę, że umożliwiają kontrolę stałego postępu, któryby nieraz był trudny do skonstatowania, oprócz tego daje wskazówki, do indywidualnych skłonności. Jak ciężko określić zdolności własne i cudze z ubocznemi kierunkami wytłumaczy sam ustrój psychiczny człowieka.

Naprzykład ten, co łatwo się uczy na pamięć, łatwo zapomina, więc trwałość z jednej strony, nietrwałość z drugiej. Plusy i minusy ciągle się łączą. W taki sposób zdolności astralne są ściśle związane w harmonijną całość z fizycznemi. Na tem również można oprzeć fizjonomistykę, przejawy są odpowiednikami do przejawów duchowych.

„Wszelkie wzbogacenie się naszej istoty wymaga uprzedniego zubożenia, wszelkie nabywanie wymaga wyrzeczenia się". Wygłaszając te paradoksy nie chcę Panowie prowadzić was do szkół wschodnich, które by otrzymać wiedzę zabijają pragnienia wiedzy *). Te sprzeczności to nic innego jak te same plusy i minusy, których dobór jest zależny od nas samych. Wybór takowych pozostawcie mnie czytelnicy, ponieważ bez dokładnego zbadania dla uniknięcia manowców i przyszłych potrzeb, tej samej nauki mogą się okazać jedyną potrzebną podporą do wspinania się w wyż.

Przyjmując na siebie pewne zobowiązania, które nie mogą być samo przez się jednostronne, również obowiązują czytelnika do udzielania mi tegoż odpowiednika. A w jakiej postaci ma być to zobowiązanie? Prostota myśli bez ubocznych tendencyj, bo to leży w ich własnym interesie.

Myśl rozbujała rzucająca się w najrozmaitszych kierunkach, których nieprzygotowanym, przedstawić jest trudno. Tę prawdę może już wielu na sobie doświadczyło, a to stanowi prawdziwe niebezpieczeństwo. „Można przypuścić, że podobnie, jak fale światła niekiedy biegną przez miljony lat, zanim spotkają jakiś przedmiot, z którym mogą wydać tony harmoniczne.

*) Sédir. Siły Mistyczne.

Jest to prawdopodobnem dlatego, że atmosfera nasza jest wypełniona podobnemi drganiami myślowemi, tak dobremi jak i złemi. Każda myśl pochodząca od każdego mózgu, przedłuża, że tak powiemy, swoje istnienie dopóki nie spotka pokrewnego przedmiotu, zdolnego do jego przejęcia *). Są oprócz tego inne zjawiska, zgodne w całości praw przyrody". Sam przedmiot, powołuje i sprowadza dokoła nas zastępy jestestw niewidzialnych, w stosunku do energji woli, do zapału, jaki wyłożyliśmy, by zmierzać do niego i proporcjonalnie do miejsca, jakie zachowaliśmy dla niego w sercu naszem **). Jedyną drogą ratunku od ubocznych odchyleń, jest skupienie uwagi, a ona da sowity rezultat w postępie ku zdobyczy wiedzy. Już sama zdobycz dowolnego skupiania uwagi nie jest błahem zwycięstwem.

Drugim niezbędnym wysiłkiem w każdej pracy jest wytrwałość i cierpliwość. Z takiemi mocnemi postanowieniami czytelnik może być pewny rezultatów swoich zamierzeń, bez względu na wysokość zamiarów. Bo te proste podwaliny, to już zdobycz zapewniająca rozwój własnej potęgi woli, własnego opanowania i przyszłego powodzenia. „Człowiek tamten jest idealny, który wśród największej ciszy i skupienia znajduje najintensywniejszą czynność i wśród intensywnej działalności znajduje ciszę i samotność pustyni. On zdobył tajemnicę samoopanowania: on ma władzę nad sobą. On kroczy po ulicach wielkiego miasta z jego gwarnym zgiełkiem, ale umysł jego spokojny, jakgdyby znajdował się w pieczarze, dokąd żaden dźwięk nie dolata i cały czas umysł jego pracuje w napięciu" ***).

Pierwiastki budowy żywego człowieka.

Podaję podział pierwiastków człowieka, pomimo, że byłem w stanie zbadać tylko częściowo, pierwsze trzy najniższe o czwartym mam niewyraźne wyczucia, lecz sam dochodząc istoty rzeczy, drogą badań doszedłem do wniosku, że o ile dotąd filozofja ezoteryczna nie zawiodła, niema przyczyn i powodów odrzucać wywodów takowej, której wnioski niespraw-

---

*) Swami Wiwekananda Karma-Joga.

**) Sédir. Siły Mistyczne.

***) Swami Wiwekananda Karma-Joga.

dzone przezemnie eksperymentalnie, lecz siłą swej logiki mogą być przyjęte podług wszelkiego prawdopodobieństwa.

Najwyższym pierwiastkiem człowieka jest jego „J a ź ń", to iskra Boża. Zgodnie z Pismem Świętem „*Bóg znajduje się wszędzie i na każdem miejscu*", to jest nasz „*mikrokosmos*".

Najniższym pierwiastkiem jest ciało fizyczne.

1. „Jaźń" — „Duch", „Spirit", „Mâhâtma", „Wielka Dusza", „Atma", „Kon";
2. „Pierwiastek duchowy", „Rozum duchowy", „Intuicja", „Buddhi", „Mądrość", „Chcybi";
3. „Intelekt", „Dusza nieśmiertelna", „Manas wyższy", „Bai";
4. „Rozum instyktowy", „Intelekt analityczny", „Umysłowość", „Manas niższy", „Hati";
5. „Czucie", „Kâma", „Żądza", „Pragnienie", „Ciało astralne", „Ka";
6. „Siła życiowa", „Energja", „Prâna", „Ciało syderyczne", „Anch";
7. „Ciało fizyczne", „Materja fizyczna", „Sthûla Bhûta", „Chat".

Podaję tu dla każdego przewodnika po kilka różnych nazw używanych przez różnych autorów dla określenia tych samych pierwiastków. Zbyt wielka ilość nazw, lub jednobrzmiące o różnem znaczeniu, nieraz utrudniają orjentację. Oprócz tego podział jest troisty, analogicznie do Królestwa mineralnego, roślinnego i zwierzęcego, mianowicie: składniki fizyczne, mentalne czyli umysłowe i składniki duchowe.

Dziedzina umysłu posiada również trzy: 1) „*Uczuciowość*", „*Żądza*", „*Kama*", 2) „*Umysł krytyczny*", 3) „*Świadomość*", „*Manas wyższy*", *lub podświadomość, świadomość* i *nadświadomość* (intuicja).

Własności samych pierwiastków staną się bardziej jasnemi w styczności do sfer otaczającego nas wszechświata, tu narazie ograniczam się tylko na grubszym, że tak powiem podziale, bez zagłębiania się w szczegółach działania. Czytelnik zapewne się zdziwi, że od opanowania płaszczyzny astralnej, tak pozornie zagadkowej, do tak pozornie pospolitej, jak intelekt, tak olbrzymi podział sfer w stopniowym osiągu świadomości.

To też poznanie człowieka otwiera nam drogę do poznania Kosmosu. Poznając naturę człowieka w różnorodnych jej postaciach i rozlicznych fazach, zdobywamy również poznanie

odpowiadających im sfer wszechświata, sfer do których należą dane czynniki człowieka. Gdy wreszcie wzniesiemy się do najwyższych pierwiastków człowieka, gdy odkryjemy dwie wyższe postacie naszej Jaźni Rzeczywistej, poznamy przez to samo dwie nowe sfery wszechświata; narazie zaznaczymy tylko ich istnienie, gdyż są to wyżyny niedostępne dla teraźniejszej myśli ludzkiej.

Wówczas przekonamy się, że wszechświat składa się istotnie z siedmiu sfer i siedmiu Królestw. Bóstwa rządzące temi siedmiu sferami to owe ,,siedem duchów otaczających tron Boga", o których wspomina Apokalipsa. Narazie ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że siedem pierwiastków, określonej przez nas przy analizie psychicznej natury ludzkiej, przejawia się w pięciu sferach wszechświata *).

Święty Augustyn w swych wyznaniach o pierwiastkach w człowieku w ten sposób głosi: ,,Nikt z ludzi nie wie co jest człowieczego, jedno duch człowieczy, który w nim jest, jednak jest coś w człowieku, czego nie wie sam duch człowieczy, który w nim jest, Ty zaś, Panie, który stworzyłeś jego, wiesz wszystko".

Rzut światła na całokształt tych sfer, pomimo, że takowy przez nikogo w swej całości nie może być sprawdzony, jednak ma podobne dogodności, jak w chemji tablica Mendelejewa, która pomimo, że dziś jest zachwiana w swych podstawach, jednak oddała znakomite usługi nauce.

Ciało fizyczne.

Narazie tylko postaram się dać pewną definicję ciała fizycznego, bez wdawania się w pewne szczegóły, do których będę zmuszony powrócić. Korzystając z doświadczenia Sokratesa w określeniu człowieka, jako zwierzęcia dwunożnego bez ,,pilści i pierza", na co grecki filozof otrzymał od sofistów odpowiedź w postaci oskubanego koguta, nie będę się wdawał w podobne określenia. Powiem krótko — ciało fizyczne jest tem, co pozostaje po śmierci człowieka, z tym jeszcze dodatkiem, że rozumiemy takowe w formie żywej organizacji czynnej. Trzy rodzaje materjalizacji posiada ciało. Najprzód szkielet jako podstawa budowy, składająca się z materjałów stałych przed-

*) J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyj.

stawia najmniej żywy odłam, następnie wszystkie inne części stałe już różniczkują się większem życiem, najwyższą częścią jest płynna krew, limfa i t. p. W ten sposób rozumując dojdziemy przyczyny opuszczenia życia przez ustąpienie najmniej zmaterjalizowanych pierwiastków. Wszelka definicja zawsze będzie błędna, bo wszyscy rozumieją samo przez się czem jest ciało fizyczne.

Zwracam uwagę czytelników na rozumienie wielu rzeczy takich, których określić jest trudno, to intuicja (samoświadomość) wie, że wie i nie potrzebuje rozumowań. Ciało fizyczne to najwyższa materjalizacja, dążność okultyzmu to osiąg poziomu dowolnej materjalizacji, to droga, jaką iść należy. Hańba jest żyć wyłącznie w sferze fizycznej, bo to sfera najbardziej matrwa, to śmierć. Przeto kształcić należy ciało, kultura ciała jednak w najmniejszym stopniu nie powinna przeszkadzać kształceniu ducha, harmonja musi być zachowana, takie jest prawo wszechświata. „*Tam tylko potężnym i twórczym jest duch, gdzie wola silna ma ramię*“ *). Te strofy wiersza dobrze przedstawiają zadanie człowieka. Starorzymskie przysłowie głos: „*w zdrowem ciele, zdrowa dusza*“, rezultat rzeczywisty jest podobny, lecz wywód błędny. Najprzód nie ciało ma duszę, lecz dusza ma ciało, stąd cechy duchowe uzewnętrzniają się fizycznie. Każda wada charakteru odbija się i lokalizuje, wywołując odpowiednie cierpienia fizyczne, nie zaś odwrotnie. Dowodem mogą tu służyć wielu świętych, gdzie pomimo cierpień ciała, duch był tak wzniosły. Kulturą ciała zajmiemy się nieco później jej odpowiednikiem w filozofji hinduskiej są hatha-jogi niezupełnie właściwe dla Europejczyków. Zadaniem i celem pod tym względem, by rozum opanował jaknajdalej ciało w postaci troski o jego dobro i posłuszeństwo organów. Tu leży sęk rzeczy, że bez odpowiedniego przygotowania duchowego, bez nauczyciela, któremu uczeń winien ślepe posłuszeństwo, dlatego proszę czytelników, pod tym względem, obdarzenia mnie, we własnym ich interesie dostateczną cierpliwością. „Wszystkie źródła hinduskie są zgodne, co do tego, że ćwiczenia hata-jogi należy wykonywać tylko pod kierunkiem duchowego guru **). Bez przewodnika łatwo szkodzimy sami sobie. Przytoczę tu przy-

---

*) Marsz Sokołów.

**) Jan Starża-Dzierzbicki. Radża Jogi Rama Kriszna.

kład: do krwi przedostała się jakaś szkodliwa bakterja, białe ciałka krwi z narażeniem własnego życia pracują, by pochłonąć wroga i wyrzucić w postąci pryszczyką lub wrzodzika. Człowiek władający swem ciałem niezadowolony z bólu (alarm) i stanu zapalnego, wtrąca się w te sprawy i psuje całą pracę. Tylko z należytem przygotowaniem, gdzie wzrok duchowy widzi istotę rzeczy, taka władza nad ciałem nie jest niebezpieczna. I w tym wypadku harmonja musi być zachowana, jak i wszędzie. Każda komórka ma swój rozum i wolę, jest autonomiczna względem całości, grupy komórek i poszczególne organa również mają swój umysł i wolę, cechy których później omówimy. Od stopnia zorganizowania zależne jest życie, martwą przyroda różni się stopniem organizacji w stosunku do żywej. Z chwilą śmierci następuje rozprężenie, dążność do samodzielnego bytu i rozkład ciała. *Śmierć to początek nowego życia w innej formie.* Więc „żeby kurczę mogło egzystować, najprzód trzeba go zjeść“, mówią sofiści. A prawda rzeczywista tkwi sama w sobie, nie w wypowiedzeniu jakiemkolwiek. Wstrętnem jest pogardzanie ciała, praktykowane przez wiele sekt indyjskich, dobrowolne kalectwo nie ku potędze ducha, lecz zdobycia materjalnej sławy, takie sekty zdarzały się w Europie w średniowieczu, naprzykład Husyci, gdzie szał rozbestwienia biczowników, ogarniał szersze tłumy. Mądra zaś asceza dąży do równowagi ciała i ducha, tam gdzie doskonałość tam harmonja. Duch idealny, idealne ma ciało.

Myśl samobójstwa, lub pogardy cielesnej, jest w równym stopniu niemoralna, jak i egoizm, jak zwierzęca troskliwość próżniactwa, lenistwa, obżarstwa i łakomstwa. Ciało fizyczne jest najmłodsze ze wszystkich pierwiastków, jednocześnie najmniej trwałe.

W świecie fizycznym wszelkie wibracje, tony im są subtelniejsze, tem dłużej trwają. Duch niematerjalny nie umiera, jest wieczny, sama materja ulega ewolucyjnym przeistoczeniom swych form, również nosi cechy niezniszczalności.

Teraz weźmiemy pewne funkcje życiowe, na czem polegają zmiany? Czy możemy określić cel, dążność naturalną przyrody? Duch niezmienny, zmienne są inne powłoki. Ciało fizyczne stale się zmienia, to co było częścią ciała, dziś nią nie jest. Wszystkie tkanki ulegają stopniowym lecz stałym zmianom na coraz gorsze aż do śmierci.

Przejawienie ,,Jaźni" przez wszystkie powłoki, to cel życia, od stopnia postępu zależą wszelkie powodzenia. Dwie drogi egzystują dla postępu człowieka, jedna bierna, w której pracę dokonywuje czas przez los wybranych doświadczeń, tą drogą wielkie wyjątki mogą za życia osięgnąć głębsze przejawy duchowe. Drugą jest praca nad przygotowaniem ciała fizycznego i umysłu świadomego, którego przejawem jest mózg, do przejawu ,,Jaźni". System bierności i obojętności zalecany przez niektóre filozofje hinduskie, oparte na twierdzeniu: ,,że nie można tworzyć dobra nie czyniąc jednocześnie jakiegokolwiek zła i nie możemy tworzyć zła, nie czyniąc współcześnie dobra"*). Niektóre sekty chrześcijańskie również trzymają się zasady: ,,dziej się wola Boża" nie brak tu i kierunków filozoficznych. Lecz Kościół Katolicki to ,,Kościół wojujący" który opiera się na zasadzie czynu dodatniego przez czynienie dobra, przez tępienie zła, jako drugiej formy działalności.

,,Wysiłek wyzwolenia według tych systematów, wstępuje z dołu do góry, z zewnątrz do wewnątrz; trzeba mu podstawy materjalnej. Kultywuje się kolejno, ciało fizyczne, potem fluidyczne, potem astralne, myślowe i tak dalej, według głębokości woli.

Nic niemasz logiczniejszego, rozumniejszego, pozytywniejszego **). Tak mówi Sedir wróg wtajemniczenia okultystycznego.

Ciało syderyczne siły życiowej.

Ciało syderyczne jest utworzone z pierwiastka siły życiowej (Prany) i ektoplazmy, najbardziej zbliżone do ciała fizycznego, którego to ostatnie jest uzupełnieniem. Siła życiowa, to energja wywołująca zjawiska, nosi różne nazwy, sanskrycką jest ,,Prana" najlepiej określa przejawy, inni posługują się nazwą ,,energji magnetycznej" lub ,,mesmerycznej" przezywany dla odmiany ,,biomagnetyzmem" przez Reinbacha nazwany ,,Od" dalej nazywany ,,eflorescencją" lub promieniami ,,N". Nazwy są wymyślane przez odkrywców nowych tych samych starych zjawisk w dwóch celach: przez nieznajomość okultyzmu, a przypadkowych stwierdzeń energietycznych przejawów, albo dla popula-

*) Swami Wiwekananda Karma-Joga.

**) Sédir. Siły Mistyczne.

ryzacji tychże, mając na myśli zabezpieczenie się przeciwko uprzedzeniu nieuświadomionych ludzi. Prana znajduje się wszędzie, we wszystkich formach życia organicznego, a nawet nieorganicznego, jednem słowem przenika wszystko i znajduje się wszędzie. Ilość jednak Prany nie wszędzie jest jednakowa, jedne posiadają mniej, inne więcej. Przyroda żywa posiada jej więcej, niż martwa, zwierzęta więcej od roślin.

Różnice u ludzi zachodzą bardzo znaczne, są jednostki bardziej zasobne w tysiące razy, niż przeciętny ogół. Oprócz tego „Siła" podobna jest do elektryczności i może być wyraźnie rozróżniana w postaci fal dodatnich i ujemnych. Ma swoje specyficzne gęstości niezależnie od natężenia. W myśli przenosi się w formach nie słabszych, lecz bardziej subtelnych, niż przy tak zwanych „pasach magnetycznych".

Rozróżnianie i badanie rodzai i gatunków tej energji powinno stanowić specjalną gałąź nauki, lecz dotychczas zaledwie zaczynają tylko interesować się, niektóremi przejawami. Nawet każdy poszczególny atom ma się składać z ładunków Prany, jak uczy filozofja hinduska, z drugiej strony to wszystko przypomina teorję „elektronów" i „eteronów".

Prana jest tą energją, która bedąc pochłanianą za pomocą ciała fizycznego, jest w odpowiednio wysubtelnionych formach zużywaną przez wszystkie powłoki człowieka. Uderza tu zjawisko ekonomji przez wytwarzanie tem subtelniejszych odmian, im bliższą jest „Jaźni", nie tracąc przy tem na swej sile, przeciwnie zyskując jakby.

Znów i tu analogja z elektrycznością prądy stałe i przerywane. Prana znajduje się wszędzie w całym organizmie ludzkim, ma swoje centra skupienia. Komunikacja energietyczna nie odbywa się jednak przez system nerwowy, ten tylko zużywa i przenosi to co jest potrzebne dla zakomunikowania wrażenia wykonania ruchu wewnątrz organizmu. Roznosicielem i pochłaniaczem „Prany" jest system krwionośny, nie zaś nerwy. Stąd powstały błędne teorje o sile nerwowej („Neurokymy") *).

Własna praktyka i obserwacja zmusiły mnie zwrócić uwagę, że nie nerwy, lecz system krwionośny przyjmuje z powietrza i pożywienia „Energję" i roznosi po całym organizmie. Potrzą-

---

*) August Forel, patrz Hipnotyzm.

sanie rąk w dół opuszczonych dla nabrania ładunku potrzebnego przy magnetyzowaniu odbywa się przez odpowiedni przypływ krwi do rąk. Działalność gimnastyki oddechowej ma ten skutek, że wywołuje nie tylko utlenienie krwi, lecz nabranie zapasów „Prany". Przez wywoływanie sztucznego odpływu krwi z głowy do nóg (buty Pragłowskiego) ułatwia się zahipnotyzowanie. Odwrotnie alkohol działa na przypływ krwi do głowy, w ten sposób zwiększa odporność na hipnozę. Z tych przykładów widać dostatecznie, bo łatwo takowe każdemu sprawdzić, że siła magnetyczna przenosi się nie tyle systemem nerwowym co krwionośnym. Stąd pochodzi słuszny pogląd okultystyczny, że natury obdarzone temperamentem sangwinistycznym są bardziej uzdolnione do wyrobienia siły psychicznej. Ciało syderyczne to jakby jeden ładunek magnetyczny, w którego rozporządzeniu takich samych rozmiarów ektoplazma.

Ponieważ Prana znajduje się nie tylko w każdej komórce, lecz i w każdym atomie, a zgęszczanie w żywym organizmie większe, otrzymamy mniej więcej obraz całości. Organów zmysłowych własnych niema, posługuje się więc zwykłemi zmysłami w stosunku do ciała astralnego jest głuche i nieme, może być z tym ostatnim i oddzielnie wysłane posługiwać się ektoplazmą własną i w pewnym % od osób otoczenia dla dokładniejszej materjalizacji. Związek z ciałem fizycznem musi być stale zachowany, w przeciwnym razie następuje śmierć. O kształceniu tegoż będę mówić później, bo jest w ścisłym związku z ciałem fizycznem, której tylko jest zdolne do przyswajania „Prany". Żeby się zbliżyć do tego celu nie potrzebowałem okrętów, pojazdów, albo nóg własnych, ani nawet tyle czasu, ile potrzebowałem do przejścia z domu do owego ogrodu. Albowiem nie tylko iść, ale dojść tam, nic innego nie było, jak tylko chcieć iść, lecz mocno i zupełnie, a nie chwiać się tu i owdzie wolą słabą podzieloną *). Siła magnetyczna ma tę właściwość, że wszędzie z szybkością przenika, lecz nie lubi przenikać (wyładowywać się) przez złe przewodniki od dobrego do złego.

Dobrym przewodnikiem jest różdżka leszczynowa, metale. Sprawa ta nie jest zbadana, lecz pewne wskazówki można odszukać w magji średniowiecza.

---

*) Wyznanie Św. Augustyna.

Prana ma kolor różowy, jest widzialna, zwłaszcza w zabarwieniu nielicznym jednostkom, posiadającym dosyć wysoki stopień jasnowidzenia, bezbarwne promienie częściej są widziane, nie wymaga już takiego wyrobienia. Chorzy leczeni przez Mesmera widywali mgłę świetlaną, promieniującą z jego palców i głowy; to samo widywali chorzy u słynnego magnetyzera lipskiego Caramera, i to samo widują dziś u magnetyzerów.

Magnetyzowaniem oka podwyższał de Rodnas jego wrażliwość na te promienie a Dr. Luys w szpitalu Charita stwierdził oftalmoskopem, że na tylnej powierzchni oka występuje wówczas „nadfizjologiczne" napięcie naczyń krwionośnych (do potrójnej grubości) („Od" widzi się tylko oczyma otwartemi).

Gdy jednak Reinbach odkrył na nowo te promienie i nazwał je „Odem", wyśmiano go i tłumaczono wszystko sugestją i halucynacją.

Na niektórych, licznych zresztą obrazach, przedstawiających świętych chrześcijańskich i innych, wychodzą promienie z ich rąk i nóg, serca, z oczu, ust lub ciemienia. Mogły to być halucynacje lub fantazje malarskie, ale aparaty fotograficzne trudniej już posądzać o złudzenie lub fantazje.

Dargit, Baretty, Blandelot, Markiewicz, Jodko, Kotik, Ochorowicz i wielu innych uczonych nowoczesnych, fotografowało te promieniowania i uzyskało cały szereg zdjęć w warunkach najściślejszych *).

Te właśnie promieniowania to ta sama postać Prany, która przenosi myśli.

Na tem zakończę o ciele siderycznem.

*) J. Świtkowski. Człowiek Niewidzialny.

ROZDZIAŁ II.

Ciało astralne.

W przeciągu trzech dni po śmierci człowieka (ciała fizycznego) sobowtór eteryczny zostaje opuszczony przez ciało astralne i zawarte w niem wyższe pierwiastki. Pozostały pierwiastek unosi się ponad trupem, tworząc drugi trup, mniej szybko, lecz również ulega rozkładowi. Jeżeli zauważymy, że ciało syderyczne za życia, jest pozbawione zmysłów korzystając ze smysłów ciała fizycznego zrozumiemy powód, dla którego to również musi ulec śmierci, nie będąc przystosowanem do samoistnego bytu.

Astral — czucie, Kama, ma swoje zmysły odpowiadające zmysłom fizycznym, lecz w szerszym zakresie, jest w stanie z wyższemi powłokami do samoistnego bytowania.

Nie będziemy tu rozprawiać o tem, co dzieje się po śmierci człowieka, jak długo przebywa w tej powłoce, ponieważ same ragnienia, żądza a nawet miłość bliźnich, obowiązki, są zależne od stanu indywidualnego człowieka.

Jeżeli poznanie psychologji żywego człowieka jest tak trudne, to wdawanie się w przypuszczalne hipotezy żądz i pragnień pośmiertnych, może nas tylko wprowadzić na błędne tory.

Tylko te przypuszczenia są racjonalne, dające przynajmniej tę korzyść, że rozświetlają horyzont potrzebnych jako budulec dla okultystycznego osiągu.

Celem jest dążność ku doskonałości, a więc wyzbycie się wszelkich żądz i pragnień. Sfera zaś astralna to sfera czucia, gorącego pragnienia swoich życzeń, więc daleka do celu. ,,Lecz lepsze to, co wewnętrzne: albowiem przed niem zmysły zdawały rachunek ze swych wrażeń, a ono rozbierało i sądziło pojedyncze odpowiedzi nieba, ziemi i wszystkiego, co w nich jest, mówią-

cych: nie jesteśmy Bogiem lecz On uczynił nas. Człowiek wewnętrzny poznał to za pośrednictwem zewnętrznego: ja wewnętrzny poznałem te ja, ja duch, za pośrednictwem zmysłów ciała mojego. Tak pytałem ogromu świata o Bogu moim i odpowiedział mi: nie ja jestem, lecz On uczynił mię"*).

Wola to również czynnik żądzy. Dlatego też niektóre yogi radzą wyzbycia się pragnienia silnej woli. Ale człowiek musi iść drogą ewolucji, stąd najprzód musi kształcić ciało fizyczne dla zdobycia Siły. Lecz nie użyje tej siły, nie będzie mógł jej używać wyładowywać bez kształcenia duchowego. Tak są dwa bieguny, fizyczny odpowiada pochłanianiu, etyczny ma możności użytkowania takowej. Dalsze rezultaty same przychodzą przez gimnastykę wyładowczą. Stopniowo organizm przystosowuje się do tego, zwiększa swe zbiorniki i daje możność wyładowywania i gromadzenia coraz to większych zapasów energji.

Zupełna analogja jak z ćwiczeniem mięśni, i tu nie trzeba zapominać o uzupełnianiu zapasów, jak w odżywianiu, nie wolno również robić nadmiernych wysiłków, które wyczerpują. Kształcenie astralu odpowiada kształceniu woli, to czynnik egoizmu zwierzęcego, takim jest biegun ujemny, dodatnim jest uczucie, miłość, wyższe wzloty etyczne. „Nie w tej sile znajduję Boga mojego, albowiem tym sposobem znalazłby go koń i muł, którzy nie mają rozumu, gdyż jest to ta sama siła, którą żyją ich ciała. Jest inna siła, nie tylko ta, która ożywia, lecz która sprawuje czucie w ciele, które mi Pan utworzył, rozkazując oku, ażeby nie słyszało i uchu, żeby nie widziało, lecz dając tamto za narzędzie widzenia, to za narzędzie słyszenia i inne przymioty innym zmysłom, według ich położenia i przeznaczenia służące, jakowych wszystkich jedna moja dusza przez nie najrozmaiciej używa" **).

Ciało astralne ma swoją sferę, osiągnięcie której jest osiągnięciem granicy między dobrem a złem, sfery wyższe są nieprzystępne dla ludzi nieetycznych, lecz i ta może być osiągnięta tylko przez dobrych, ale nim granica nie będzie przekroczona i oni mogą zboczyć.

---

*) Wyznanie Św. Augustyna.

**) Wyznanie Św. Augustyna.

Wola to ja, to żądza, to egoizm. „Egoizm tylko tworzy różnicę między dobrem i złem. Bardzo trudno to zrozumieć, ale przyjdziecie z czasem do tej wiadomości, że nic w świecie nie ma władzy nad wami, dopóki sami nie oddacie im tej władzy. Nic w świecie nie ma władzy nad indywidualnem „Ja" człowieka, dopóki nie zatraci wskutek własnego niezrozumienia swojej niezależności" *).

Osiąg okultystyczny związany z wielkiemi walkami duchowemi w myśl „nic na świecie darmo się nie daje", ale są wyjątki, którym się udaje dojść bez żadnych prawie walk do płaszczyzny astralnej, lecz tu jak magnes przyciąga, ten, kto raz tu wstąpił nie może uniknąć skutków tego. „Nie dopuszczasz kusić nad siły nasze, ale z pokuszeniem czynisz też wyjście, abyśmy znosić mogli" **).

Cierpienie samo przychodzi, nie można być już biernym, to co dawniej było dalekiem i obojętnem, dziś staje się nie do zniesienia, chcemy rządzić, chcemy użyć, władzy, spotykamy opór, który jest podnietą siły. Ambicja cierpi, nie może pozostać obojętną w swych ramkach, bo jakże czy też „ja" nie może zaważyć na cudzej szali?

Miłość jest szersza jak wszystko w tej strefie, niema obojętności, kochamy źle robi to źle, jeśli dobrze to powinien znacznie lepiej bo to „mój" nie jest obojętny. Uczucie cierpi najwięcej upokorzenia przed własnem rozszerzonem „Ja", którego przedtem się nie znało. Myśli cudze nie są tajemnicą, są zbyt pełne komplementów lub kłamstwa, fałszu, obojętności, a wszystko to drażni i boli. Otoczenie nawet nie wie o co chodzi, zbyt otwarte demaskowanie myśli zraża otoczenie, zaczynają się wystrzegać, atmosfera staje się sztuczna nieznośna, człowiek pozostaje opuszczony ze swem „Ja" rozszerzonem. Przyjaciel przestaje być przyjacielem, bo pozostaje w tem samem polu dawnych zapatrywań, a cudze błędy? Fałszywe poglądy zwłaszcza osób, których się kocha kłuje i boli.

Wyżej, wyżej, tam niema cierpień, tam słodycz i znów walka bardziej zacięta aż do zwycięstwa. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą" ***).

---

*) Swami Wiwekananda Karma-Joga.

**) I Kor. 10. 13.

***) Patrz Ewangelję.

„Niestety. Jakże nieliczni są ci, którzy zbliżają się do nas, kierowani czemś więcej, aniżeli prostą ciekawością. Czyż niema wśród moich słuchaczy takich, których sprowadziła żądza rozwinięcia w sobie władz niezwykłych? ludzi ambitnych, — tą ambicją subtelniejszą, rozleglejszą i bardziej nieraz niebezpieczną dla nich samych, od pospolitej chciwości materjalisty“ *).

Takie są uczucia przy wstępie do sfery astralnej. Ciało samo jest tak lotne, że z trudnością może się tylko posuwać powoli, ono biegnie jak myśl szybko naprzód, bierze i daje wrażenia naszej świadomości.

Początkowo ciało astralne pozostaje tu na miejscu, w ciele fizycznem, dając znać o czem się widziało, słyszało lub odczuło, lecz z pewnem opóźnieniem, dostarczając coraz więcej szczegółów i wyrazistości.

W miarę rozwoju czas do zakomunikowania świadomości zmniejsza się stopniowo, później daje taką sprawność, jak zmysły fizyczne, jednocześnie pojawia się zdolność wysyłania takowego początkowo na małe, później na dalsze odległości. Lecz pamiętać trzeba, że nić łącząca musi być zachowana, w przeciwnym razie następuje śmierć.

Początkowo trudno jest rozróżnić, czy jest to „myśl forma“ wysłana przez kogoś, która nabiera kształty plastyczne, czy też odpowiednia własna została równocześnie wysłana, a astral pozostaje na miejscu.

Gdzie jest imaginacja, ten wróg dokuczliwy, a gdzie się zaczyna rzeczywistość. Inaczej się widzi, inaczej się czuje. Jedynie własna praca i praktyka wykaże te i tak nieuchwytne stopniowania.

Są okoliczności, są usposobienia, są sprawy niedość sympatyczne, a astral wyraźnie odmawia posłuszeństwa, lub robi wyraźne figle.

Charakterystyczne, że w tym samym czasie gdzie dochodzimy do ćwiczeń zmysłów astralnych, zmysły odpowiednie fizyczne, jakby spontanicznie się zaostrzają i to w znacznym stopniu zyskując na swej wytrwałości i ostrości.

Niektóre objawy widzenia zmysłowego oczami, promieniowania ciał zwykle przez osoby niewyrobione niewidzialne

---

*) J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyj.

przy małym wysiłku odpowiedniej koncentracji dają się z łatwością zauważyć. To jakby przejście przez ciało syderyczne, które osobnych zmysłów nie posiada.

Niektóre kierunki ćwiczeń ciała astralnego w postaci tak zwanych „aportów" lub wysiłków natury fizycznej przez szafowanie „Prany" osłabia cały organizm i czy skutkiem tego, lub jakichś innych powodów (może nawet natury etycznej) zdolności zmysłów astralnych przytępiają się, lub nawet wcale nie reagują.

Widziałem, jakie człek żądze zapalał,
Jakie i kiedy sobie myśli nalał,
Jakie lekarstwa jakich trucizn wary
Gotował skrycie. A dokoła stali
Duchowie czarni, aniołowie biali.

Adam Mickiewicz.

Aura ludzka.

Aura, to promieniowanie ciała człowieka, to wysiąk subtelnych cząstek materji i energji życiowej. Każda materja, nawet martwa również w mniejszym lub większym stopniu promieniuje.

Promieniowanie człowieka jest zależne od nagromadzonego zapasu Prany, od koncentracji myśli i uczucia, wreszcie od zdrowia danej osoby.

Naturę fizyczno-materjalną aury potwierdza nie tylko fakt widzenia takowej zwykłym wzrokiem, lecz również potwierdzają aparaty fotograficzne, doświadczenia takie z pozytywnemi rezultatami były robione przez prof. Richet, Charcot, Durvill, Ochorowicza, Jodko-Narkiewicza, Kotik, Baretty, Jaire, Bondelot, Markiewicza, prof. D'Arsonwall, dr. med. Aigner (1921) i innych. Są różne przyrządy, zaczynając od specjalnie przyrządzonych okularów, lub przez naświetlanie promieniami Rentgena, za pomocą których staje się widoczne każdemu promieniowanie. Najsilniej promieniuje mózg, tworząc aureolę, słusznie uzależnia prof. Richet siłę świetlną ciała ludzkiego od stanów zdrowia i inteligencji.

Jednak najsilniejszy efekt promieniowania daje uczucie. Wzruszenie i ekstaza daje tak silne światło, że każda jednostka

najmniej przygotowana zauważy bez wysiłku takowe. Im bliżej ciała tem promieniowanie silniejsze, rozczepienie na końcach jest trudniej widzialne, niż zabarwienia. Zaczyna widzieć początkujący tylko jakby warstewkę mgły świecącej.

Koncentracja, jaka tu potrzebna, nie tyle mentalna, ile duchowa, uczucia wytwarzanego wysiłku nie potrafię opisać, lecz tylko to powiem, że nie tyle myśl sama co mózg i uczucie pracuje, myśl pozostaje prawie wolna, może rozmyślać i analizować, jednocześnie ostrość widzenia fizycznego zmniejsza się w stosunku do siły skupienia.

W miarę postępu ostrość widzenia fizycznego coraz mniej się zmniejsza, siła koncentracji skupienia coraz głębsza i łatwiejsza ilość barw i pełnia widzenia się zwiększa. Najłatwiej się widzi aurę w świetle słonecznem pod światło, lub w pogodę mglistą, najtrudniej w świetle rozproszonem.

Niektórzy autorowie uważają, że widzenie aury, nawet w swych grubszych emanacjach wymaga dużych zdolności psychicznych, z tym poglądem nie mogę się zgodzić, gdyż uważam za jedną z form przejściowych od wzroku fizycznego zaostrzonego płaszczyzną syderyczną do pola widzenia astralnego, a więc jedną z najłatwiejszych rzeczy, których dokonać może jasnowidz. Coprawda, że pełnia barw aury jest zależna od wszystkich siedmiu pierwiastków weń wchodzących. Najbardziej materjalnie powłoki dają emanacje bardziej materjalne i łatwiejsze w polu widzenia, wyższe są coraz trudniejsze do oglądu i słusznie mówią, że widzenie wyższych promieniowań u zwykłego człowieka jest bardzo rzadko widziane. Z drugiej zaś strony łatwość widzenia jest zależna od siły promieniowania, *im wyższy jest osiąg duchowy, tem silniej przebija się i promieniuje światło.* Więc zależność jest dwojaka od własnej siły psychicznej, czyli zdolności widzenia i od siły psychicznej samego objektu, czyli zdolności promieniowania. Oprócz tego mówię tylko o widzeniu na jawie, każdy jasnowidz w stanie somnambulicznym ma możność znacznie szerszego widzenia. Różnica ta, mojem zdaniem, polega nie na zwiększeniu samych zdolności, lecz na wysiłku, wykonanym za pomocą własnej i cudzej energji, prawdopodobnie pomimo lepszych rezultatów widzenia jednak same zdolności indywidualne w miarę głębokości są zmniejszone.

Wprowadzenie w stan hipnotyczny jest racjonalne tylko dla wykrycia utajonych zdolności, lub badania nie ćwiczebnego, lecz samego pola widzenia. Wszelkie nadmierne wysiłki natężenia jak i w gimnastyce fizycznej, tak i tu, zamiast wzmacniać mogą przemęczać, a przeto osłabiać dane organa. Wola może swobodnie zmniejszać lub zwiększać promieniowanie mózgu, móżdżek zwłaszcza przy odpowiednich skupieniach silniej się świeci od przednich półkól, dopiero wzruszenie daje im nie tylko takąż siłę światła, lecz znaczną nawet przewagę. Silne wzruszenie uczucia etycznego wydobywa ze skroni snopy światła widoczne wszystkim, lecz przytaczam tu przykład osoby uduchowionej o dużych zasobach magnetycznych. Nie jeden może się przekonał, że przy wzruszeniu pożegnania, lub pięknej muzyki, podniety uczucia patrjotycznego wibracja w skroniach od głowy do nóg dająca moc niezachwianie, gotowość do poświęceń, tak silnie działa na otoczenie, to są wyładowania etyczne.

Oprócz tego znamy wyładowania natury czysto fizycznej jak naprzykład drgnięcie z przestrachu, wywołanego znienacka. Najczęściej w tym wypadku wyładowanie następuje z nóg, rzadziej z piersi i głowy.

Silne wyładowanie to instynktowna samoobrona organizmu. Ona powoduje również odrętwienie, ponieważ potrzebny zapas magnetyzmu dla wykonania ruchu został wyrzucony. To wszystko jasnowidz nie tylko czuje, lecz widzi dokładnie, rozróżnia odcienia i barwy.

Zdarzają się nieraz tak błędne poglądy i to nawet u psychologów, gdzie nie rzeczywistość, lecz auto-sugestja chęć udowodnienia własnej fantazji. Przytoczę tu przykład: Czy zmysł odróżniania barw przechodzi u dziecka te wszystkie fazy rozwoju, które według Gladstone'a i Magnusa przechodził u całego rodzaju ludzkiego?

Zdaniem tych uczonych zmysł barw rozwijać się musiał u człowieka dopiero w czasach bohaterskich, t. j. od 3 tysięcy lat. W takim razie starożytni w czasach przedhomerowych rozróżniali tylko światło jako jasne i zabarwione. W stopniowem swem kształceniu oko uczyło się rozróżniać trzy pierwszorzędne barwy i to stosownie do ich większej lub mniejszej załamliwości, a mianowicie: barwę czerwoną, zieloną i fioletową.

W drugiem stadjum rozwoju zmysł barw odosobnił się zupełnie od zmysłu światła. W tej epoce oko odróżniało już wyraźnie barwę czerwoną i żółtą oraz ich odcienia łącznie z pomarańczowym. Znamieniem trzeciego stadjum była zdolność rozróżniania barw, które pod względem blasku nie należą do końcowych, będąc tylko odcieniami barwy zielonej. Wreszcie w czwartem stadjum rozwoju człowiek zaczyna odróżniać barwę niebieską, stadjum to trwa dotąd a nawet pewna część ludzkości niewielki w tym kierunku uczyniła postęp. Wszak my sami przy sztucznem świetle bierzemy za jedno niebieski i zielony kolor *). Podobne brednie są tolerowane pod płaszczykiem nauki ścisłej, a okultyzm? Wystarczy wymienić nawet niższe owady nie tylko pszczoły dla udowodnienia subtelnej znajomości barw, dalej ptaki i zwierzęta wyższe. Trzeba ubrać autora psychologicznych wywodów w czerwony frak i przepędzić przed stadem byków, może wtedy zmieni swe poglądy.

Już w epoce Mojżesza około 5 tys. lat temu nie tylko znano wszystkie barwy, lecz korzystano z wyrobu barwników. Legenda podaje o aureoli otaczającej głowę Mojżesza, o snopach światła, tryskających ze skroni proroka. Czytelnik chyba się zgodzi, że widzenie aureoli jest chyba trudniejsze, niż rozróżnianie barw?

Przytoczę tu niektóre badania fizyczne dość ścisłe nad promieniowaniem mózgu. „Promieniowanie to daje się dostrzegać na umbrelce specjalnie przygotowanej i nasyconej siarczkiem wapnia: dostrzegają je nie tylko badający, ale i badani całkiem wyraźnie". Dr. Kotik, o którego badaniach już mówiliśmy, pisze w dziele swojem, poświęconem tym sprawom: „Zrobiłem sobie z tektury okrągłą umbrelkę 12 cm. średnicy. Siarczek wapnia rozprowadziłem po umbrelce równomiernie, grubości pół milimetra przy pomocy szybko wysychającego lakieru. Jeśli taka umbrelka wystawiona jest choćby tylko przez jedną sekundę na działanie słońca, to potem świeci od 8 do 10 minut. Naturalnie, że badania przeprowadziłem w zupełnie ciemnym pokoju".

O samych badaniach pisze Dr. Kotik: Trzymając umbrelkę tak, że strona fosforyzująca zwrócona ku mnie, stawa-

*) Bernard Perez. Psychologja dziecka.

łem przed osobą badaną i prosiłem ją, aby całą siłą myśli skupiła na jakiemś słowie, to jest, aby je sobie w myśli powtarzała. Przytem śledziłem bacznie, jakie zmiany pojawiają się na umbrelce. Obserwacja dała taki wynik: Zrazu cała umbrelka przedstawia się, jako równomiernie świecąca tarcza. Gdy natomiast na dany znak osoba badana zaczyna myśleć usilnie, albo liczyć, spostrzega się na tarczy pewne zmiany.

Brzegi umbrelki jaśnieją stopniowo i stają się wreszcie jasnemi w stosunku do środka tarczy, że środek ten wydaje się ciemnym punktem na jaśniejszem tle. Gdy zaś na dany znak osoba badana myśleć lub liczeć przestaje, wówczas brzegi tarczy ciemnieją powoli i cała tarcza jak przedtem świeci równomiernie.

Szerokość rozjaśnionych brzegów tarczy bywa to większa, to mniejsza, natomiast jej punkt środkowy pozostaje zawsze matowo-fosforyzującym, a podczas myślenia osoby badanej wygląda niby falujący obłoczek na tle rozjaśnionem.

Gdy już stwierdziłem fakt promieniowania mózgu przy spotęgowanej pracy myślowej, zabrałem się do badania w jaki sposób rozprzestrzeniają się promienie wychodzące z mózgu. Przy tem badaniu spostrzegłem rzecz taką: jeśli umbrelkę kładłem na rękę lub nogę osoby badanej, to tarcza zaczynała jaśnieć także w chwili rozpoczynania myślenia, a jaśnienie bywało nawet wyrazistsze, niż wówczas, gdy umbrelka była przyłożona do głowy osoby badanej.

Dalej spostrzegłem, że w jakiemkolwiek oddaleniu znajdowałbym się od osoby badanej i jakąkolwiek zajmowałbym pozycję: stojącą, siedzącą, czy leżącą, zawsze umbrelka zaczynała świecić, jak tylko osoba badana zaczynała myśleć.

Im dalej znajdowałem się od osoby badanej, tem słabszy był efekt świetlny.

Jeśli osoba badana znajdowała się w pokoju sąsiednim i była oddzielona odemnie drzwiami, to wówczas pojawiał się efekt świetlny podczas myślenia, natomiast w pokoju trzecim już takiego efektu nie dostrzegłem. Jeśli wszakże przez dziurkę od klucza przeciągałem drut miedziany, którego jeden koniec trzymała w ręku osoba badana, a drugi przyczepiony był do umbrelki, to w chwili, gdy osoba badana zaczynała myśleć, na umbrelce pojawiało się jaśnienie.

Przy pomocy umówionych znaków udawało się zawsze stwierdzenie momentu, w którym osoba badana zaczynała i przestawała myśleć, nawet wówczas, gdy znajdowałem się w trzecim pokoju *).

Efekt podobnych doświadczeń mógłby być znacznie podniesiony przez umiejętne skupianie myśli i skierowywanie na pożądany przedmiot. Na odległość trzeba zawsze umieć nawiązać kontakt, on ma znaczenie nie tylko w skierowywaniu własnych fal magnetycznych, ale i w pokonywaniu oporu. O tem będę pisać nieco później. Ten rodzaj doświadczeń dla okultysty nie ma w takich początkowych fazach najmniejszego znaczenia, ponieważ z sił promieniotwórczych lub przenoszących myśl w najrozmaitszy sposób korzysta, wysyłając i odbierając świadomie fale. Dla początkujących doświadczenie takie przez swą ciekawość, przez możliwość przekonania się o rzeczywistości zjawisk, którym się każe na ślepo ufać, dodaje otuchy i pewności siebie, tak potrzebnej, a nawet niezbędnej przy tych studjach. Z czasem, gdy sposoby chemiczne będą w stanie dać rzeczywistą fotografję myśli przedmiotowej, ten rodzaj pracy sowitą przyniesie korzyść okultyzmowi. Żaden najlepszy nawet opis człowieka nie zastąpi fotografji.

Aura, jak już mówiłem, to promieniowanie wszystkich pierwiastków, które się wzajemnie przenikają, subtelność jest takaż, a raczej w tymże stosunku, co powłoki emanujące. Subtelność wyraża się jakby w rozwodnieniu, przy jednoczesnem zwiększeniu drgań falowych, jakby przeistoczenie grubszej siły na bardziej celową. Piękno promieniowania poszczególnego pierwiastka zależy od usposobienia, od tonu wyższego lub niższego poczucia. Aura całości to jakby gama, żywność której i harmonja wyrażają charakter, indywidualność, porywy, zdrowie i usposobienie jednostki. To promieniowanie autentyków nie kopij, które znajdują wyraz fizyczny nieco skażony, więc trudniej zrozumiały z pewnem opóźnieniem. Wytłumaczę to jaśniej: uczucia następują tak szybko po sobie, że jedynie światło może dać wyraz, ciało fizyczne nie jest zdolne do tak szybkich zmian w swoim wyrazie; dlatego też pomimo wyrazu najlepiej wystudjowanego, dalej zajdziemy w odsłonięciu rzeczywistości, zaglądając wprost w głąb duszy.

*) Gustaw Stutzer. Tajemnice Życia Duchowego.

Pod zdrowiem nazywamy domagania, lub niedomagania ciała fizycznego, którego energją twórczą jest ,,Prana", wyraz temu daje aura, promienie której jak cienkie druciki, jak pilść zwierzęcia, najeżonego przez wyprężenie swe, dają obraz dostatecznego naładowania, lub w razie choroby postać więdnącej łodygi. Chroniczne cierpienia przedstawiają włoski pogmatwane, pomarszczone, gdzie przypływ sił prostuje cierpienie, gmatwa. Całokształt aury przedstawia się w formie owalnej, lepiej jest widzialna na pewną odległość niż zbyt zbliska.

Jeszcze jedną wskazówkę chciałem dać czytelnikom przy pierwszych próbach widzenia. Dla własnego przekonania, każdy może zauważyć, że widzi rzeczywistość, że nie jest to żadna halucynacja ani autohipnoza, bo indywidualność każda w różnych stopniach z różną siłą promieniuje, następnie, dla nieco lepiej rozwiniętych są barwy, lub sama szerokość tak bardzo zmienna.

Prana ma kolor jasno różowy, lub bezbarwny w zależności od otoczenia i odległości od ciała. Wpływ psychiczny łatwiejszy na odległość styczności obu aur. Dalsze odległości wpływu na jedną osobę nie mają nie są już związane z przestrzenią, lecz z umiejętnością skierowywania prądów magnetycznych.

,,Każdy może wejść w świat okultystyczny sam przez się, pod tym jednak warunkiem, że za wejście zapłaci. Ale zato wejście zapłacisz ani złotem, ani srebrem, lecz wyrzeczeniem się swego niższego ,,Ja", poświęceniem się temu, co jest w człowieku najwyższe. Niektórzy ludzie wdzierają się do świata psychicznego, nie przygotowawszy się i nie oczyściwszy siebie należytemi sposobami. Ale dla nich zdobycie zdolności okultystycznych będzie raczej przekleństwem, niż błogosławieństwem, gdyż znów z wielkiem cierpieniem muszą cofać się, póki im się nie uda wejść przez właściwe drzwi, od których klucz łatwo znajdą ci, co go szukają w odpowiednim nastroju bez celów osobistych" *).

Promieniowania aury migotliwe, falują napięcia i siła światła. Przy wdechu zwiększa się przestrzeń i jaśnienie aury. W czasie zatrzymania wchłoniętego powietrza, szerokość pozostaje takaż, promieniowanie początkowo się wzmaga, stopniowo jednak

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

słabnąc. Bez powietrza lub przy wydechu świecenie słabnie, lecz jest pewien punkt, od którego jako minimum zachowuje pewną stałość.

Koncentracja, wzruszenie potęgują widzialne efekta, tak, że przy wydechu można siłę świetlną zwiększyć przewyższając poprzedni moment wdechu lecz w ślad przy nowem zaczerpnięciu powietrza świecenie z jeszcze większą siłą się okazuje. Najczęściej dorośli mężczyźni, nie starcy posiadają najszerszą i najbardziej świecącą się, a zarazem najsilniej falującą aurę, dalej idą kobiety, u dzieci barwność tak szybko się nie zmienia jak u dorosłych. Trzeba pamiętać, że widzenie aury, to przejście ze świata fizycznego do widzenia astralnego. To punkt kulminacyjny widzenia oczyma cielesnemi wyrażający się nadfizjologicznem napięciem naczyń krwionośnych w wewnętrznej stronie oka.

Jeżeli porównamy poprzednie moje twierdzenia, że siła magnetyczna przenosi się przeważnie systemem krwionośnym, łatwo zrozumiemy przyczynę odpowiedniego napięcia przy widzeniu aury. Można sztucznie wywołać stan ułatwiający widzenie, przez namagnetyzowanie oka. Autosugestja magnetyczna bezpieczniejsza jest, od gimnastyki czysto wzrokowej. Niebezpieczeństwo tkwi zarówno fizycznie, jak duchowe, dla jednostek wdzierających się w świat astralny, bez należytego przygotowania, przez lekceważenie czynników etycznych. Trzeba pamiętać, że są momenty w których cofnąć się nie można, że wywołane zjawiska, a nawet podpatrzenie takowych, dają nieubłagane skutki, łamiąc człowieka i zamiast zdobyczy, wywołują przekleństwo.

Oliver Lodge w przemowie wygłoszonej w dniu 13-go września 1913 r. wyraża zdanie, że: „Duch ludzki jest samodzielny, a w działalności swej bywa czasami niezależny od zmysłów cielesnych". Każde przejście do dziedzin nieznanych wymaga ostrożności, świat niewidzialny jest tem niebezpieczniejszy, że jest niewidzialny. Świtające przebłyski są zawodne, bo wola jest jeszcze chwiejna, może wystarczyć analogja niebezpieczeństwa dla profanów, kultura bakteryj. „Manjacy psychizmu, skoro w mniemaniu swem dostrzegą w kimś znaki niezrównoważenia nerwowego, rzucają się, by osobnika tego rozwijać; ale ponieważ nie widzą oni wszystkiego o budowie istotnej

człowieka, o stosunkach między duchem a ciałem, idą przeto na oślep; i rozwoje jakie otrzymują są tylko bezładnemi paczeniami. Zarozumiałość tych eksperymentatorów mniemających, że robią rzecz użyteczną, byłaby śmieszna, gdyby nie była godna litości" *).

Barwy aury oznaczają charakter, usposobienie i uczucie. Uczucie jest najbardziej zmienne, ono wytwarza sumując się stale usposobienie, które w swej kolei wytwarza charakter. A więc charakter jest to jakby szereg odbitek, szereg klisz, które w swej reakcji odtwarzają przeżyte usposobienia. Więc chcąc kształcić charakter, trzeba się wystrzegać złego usposobienia, porywów uczucia gniewu, zazdrości itp. Każde uczucie ma dwa bieguny, jeden dodatni, drugi ujemny, praca nasza powinna się wyrażać od przejścia z biegunu ujemnego w kierunku do bieguna dodatniego, łatwiej jest zniszczyć zło przez dobroć, niż przez zniszczenie. Uczucie nienawiści i gniewu zabarwiają aurę na ciemnoczerwony z odcieniem dymu czarnego, gdy na dodatnim biegunie jest miłość koloru karmazynowego. Odcienie kolorów to przejścia od wad do zalet. Jasne czyste tony barw oznaczają wzniosłe uczucia, ciemne brudne, takież odpowiedniki niskich żądz.

Znaczenie barw aury.

C z e r w o n a — biegun ujemny, odcień brudny, zadymiony oznacza namiętność, żądze zwierzęce, temperament brutalny, odcień ciemny równomierny, kolor to egoizmu.

C z e r w o n a w postaci przebłysków silniejszych lub słabszych o świeceniu nieregularnem impulsywnem bez tła wyraża oburzenie, tło odpowiada podkładowi przyczyn gniewu, na tle ciemnoniebieskiem oburzenie fanatyczne, na tle ciemnozielonem wybuch zazdrości połączonej z gniewem, na tle czarnawem złość lub nienawiść. Gniew połączony z przestrachem, z powodu raptownej napaści, szare tło zmienia się z pręgami czerwonemi.

K a r m a z y n o w a — bardziej stała, mniej zmienna w zależności od wzniosłości uczucia od brudno szkarłatnych do jaśniejszych kolorów wyraża miłość, kojarzenie odcieni z innemi barwami w postaci zmiany zabarwienia, lub obok innych ko-

*) Sédir. Siły Mistyczne.

lorów wyraża tło na której powstała lub z czem jest związana. Podniosłość uczucia charakteryzuje się również od odległości barwy do ciała fizycznego, im z większą siłą nastrój połączony, tem szersza jest aura, zabarwienie nieraz robi jakby przeskok dalszy, a subtelność zawsze się zwiększa, z odległością przeto i odcień się zmienia.

B r u n a t n a — wpadająca w kolor czerwony — to chciwość, bo chciwość jest połączona z namiętnością, z szarawym odcieniem, to skąpstwo egoistyczne, jasno brunatna wpadająca w odcień żółty przeźroczysta barwa — to zmysł oszczędności.

P o m a r a ń c z o w a — odcień cegły to próżność, bardziej czerwona sympatyczniejszy rodzaj ambicji, w żółty odcień wpadająca to duma, zarozumiałość.

R ó ż o w a — to siła, tę barwę ma „Prana" w bliskości ciała. Wzniosła miłość, ta siła która również się wyraża różową barwą Odcień wpadający w fioletowy wyraża chęć poświęceń, w czerwony siłę.

Ż ó ł t a — to kolor intelektu, od odcieni zależne skromności, w kierunku czerwonym miłość własną, w kierunku zielonkawym skłonności do sofizmatów i dyplomacji, w szary odcień wpadający — zarozumiałość, o brudnych w inne odcienie zmieniających się — chorobę umysłową. Jasne zabarwienie złocisto-żółte oznacza zdolności umysłowe, pracę samego napięcia, skłonności do wzniosłej filozofji, zamiłowanie pojęć abstrakcyjnych.

Z i e l o n a — odcienie jasne, w rzeczywistości niema ścisłej granicy z żółtą, stąd powstają pokrewne cechy, tolerancyjność, pobłażliwość, poszanowanie cudzych poglądów, brak szczerości, układność zachowania się, praktyczność. Od przeźroczystości i oddalenia zależny jest biegun dodatni i ujemny, ponieważ ta barwa jest jakby mieszaniną żółtej i błękitnej, więc nie odcienie decydują, one jej dają pewien kierunek wpływom ubocznym.

C i e m n o z i e l o n a — zazdrość, niezadowolenie, kaprys, upór, fantazję, złośliwość i gniew daje pręgi czerwone.

C z a r n o z i e l o n a — wyraża podejrzliwość, brak zaufania, niskie oszustwo, bezczelność.

B ł ę k i t n a — barwa wyraża duchowość stopień której jest zależny od subtelności odcieni, przez oddalenie od ciała, przez

rozległość całości aury, od kropek rozsianych i barwy takowych zależy kierunek uduchowienia, miłości czy też rozumu.

N i e b i e s k a — odcień ciemny czarnawy fanatyzm, mniej ciemne, poważne ponure wzruszenie religijne, jaśniejsze mniej ponure więcej żywości uczuć, jasne — bardzo wzniosłe uczucia wiary pełne nadziei i zaufania, odcień fioletowy wyraża miłość bliźniego.

F i o l e t o w y — to wiara, to siła, to miłość, wskazuje na rozwój psychiczny, który ma swe dwa bieguny dodatni i ujemny, dodatni zbliża się do barwy niebieskiej uczucia religijnego, ujemny w kierunku miłości własnej t. j. egoizmu. Doskonałość jest zawsze zrównoważona.

S z a r a — barwa o jasnym odcieniu, to barwa właściwa ciała fizycznego, czyli najniższej powłoki, dlatego odpowiada niższemu ,,Ja", czyli egoizmowi. Szara z odcieniem brunatnym — troskę o ciało, niepokój, strach, przerażenie, te się zarysowują w postaci pręg szarych ze zmniejszeniem siły świetlnej następującej wskutek raptownego wyładowania magnetycznego. Szara odcienia ciemnego wiąże się z chorobliwym stanem organizmu, brak siły życiowej, apatja, przygnębienie, bierność.

C z a r n a — barwa, jako taka w aurze nieegzystuje, chwilami pojawia się w postaci czarnawych odcieni, jak domieszka do innych barw wybuchowo oznacza zemstę, uniesienie, nienawiść. Tyle tylko mogę podać o znaczeniu barw w aurze, ponieważ widzenie barw pochłania, gdy równoległe skupiając władze intuicyjne można dojść łatwiej nie tylko w odczytaniu nastroju lecz samych myśli. Czytanie gry barw., może również przynieść korzyść badając psychologję bliźniego, a więc lekceważyć nie należy. Oprócz tego łatwiej przypuścić, że o ile możliwe już jest teraz widzenie bezbarwnej aury za pomocą specjalnych okularów, to możemy mieć nadzieję, że z czasem wynalazki udostępnią widzenie pełne barw szerszemu ogółowi. Z myślą zwłaszcza abstrakcyjną tych rzeczy dokonać obecnie niemożliwie, chyba w przyszłości, znacznie trudniej.

Wiemy, że spektr słoneczny posiada poza granicami swojemi promienie pozaczerwone cieplne z jednej strony, z drugiej zaś pozafioletowe chemiczne, to czego wzrok zwykły nie dostrzega, tę różnicę widzi wzrok psychiczny, nawet malarze obdarzeni intuicyjnem poczuciem barw, rozróżniają znacznie

więcej odcieni od swego otoczenia. Błękit nieba ma w sobie pewne tak subtelne odcienie, że barwę tę może rozróżnić wzrok zdolny widzenia szerszego świata. Obok aury widoczna jest aureola to promieniowanie mózgu, siła którego jest zależna od zdolności do pracy intelektualnej samego napięcia i uduchowienia. Trudność widzenia aureoli jest względna w stosunku do promieniowania, nawet każdy przeciętny człowiek może widzieć te promieniowania. Tylko nie wszystkie barwy, jest pewien odcień koloru żółtego widzialnego tylko wzrokiem psychicznym. Barwa ta odpowiada pierwiastkowi rozumu duchowego więc nawet w stanie niższych stopni ekstazy zaledwie daje słabe przebłyski. ,,Barwą pierwiastka siódmego (pierwszego), Ducha jest kolor szczególnie świetlisty, jakiego nigdy nie widziało oko ludzkie. Jest to barwa absolutnie biała, której istnienie odrzuca nauka zachodnia" *). Widzenie pełnej aureoli jest również trudniejsze podobnie jak i u aury. Początkowo daje się zauważyć jakgdyby włosy płonęły, robi wrażenie schowanej we włosach lampki elektrycznej, później zarysowuje się jakby cień nie ciemniejszy lecz jaśniejszy od głowy. Aureola jest nieco łatwiej widoczna niż aura, sposób oświetlenia i pewna odległość ułatwiają widzenie. Dlatego prawdopodobnie zdolność widzenia psychicznego, lecz czysto fizycznego powodowała różnych malarzy do malowania aureoli naokoło głowy świętych, natomiast aura uchodziła bez śladu. Uduchowienie, wzniosły nastrój rozświetlają aurę, aureola zaś ulega znacznie silniejszemu napięciu i bierze znaczną przewagę. Promieniowanie pierwiastka rozumu instynktowego najłatwiej jest obserwować przy pewnej izolacji innych pierwiastków, wtedy, gdy wzruszenie nie ma miejsca, myśl nie pracuje, takie warunki można otrzymać badając śpiących, lecz i tu marzenia senne choć słabsze, jednak wpływ swój wywierają. Najlepsze warunki obserwacyjne można stworzyć przy wprowadzeniu w stan somnambuliczny. Dla badania barw, które w naturze są tak, szybko zmienne, jak zmienne jest usposobienie i siła uczucia, są naturalnie pierwiastki odbicia charakteru dość stałe, ale dla pełnego badania niewystarczające.

W ten sposób można stwierdzić, że powłoka rozumu instynktowego ma kolor ciemno czerwony. Stan hipnotyczny pozwala

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

sztucznie wywoływać nastroje, podtrzymywać takowe, ułatwia analityczne kojarzenie cech uczucia. To jest droga ułatwiająca samodzielną pracę bo obserwacja osób choćby na ulicy nie daje możności zapoznania się z mową barw. Wybuchy gniewu lub innych silnych uczuć łatwo intuicyjnie poznać, więc i skojarzyć ze zrobionemi spostrzeżeniami. Praca zaś jednoczesna w dwóch kierunkach czytania myśli i uczuć, jednoczesna obserwacja gry kolorów nie jest tak łatwa, mogą zachodzić błędy przez niedopatrzenie ubocznych szczegółów. Badanie aury ma też i moralne znaczenie, uwydatnia swym widokiem wady i zalety, podkreśla, że tak powiem, wszystkie cechy, daje możność poznania zjawisk duchowych w nieco rozszerzonym zakresie. Ominąć tego, chcąc zapoznać się z okultyzmem nie można. Niema tak subtelnych przejść ze świata fizycznego jak aura. Każdy pragnący wejść w te strefy musi dokładnie i sumiennie to przestudjować i zbadać, lecz wpierw musi się zaznajomić i z tem, o czem będę dalej pisać, żeby znów wrócić już do samoistnego badania.

Pierwszy krok, to nie zdolność hipnotyzowania, to nie triumf nad słabszemi jednostkami, to nie zdolność widzenia, słyszenia, przenoszenia i odbierania myśli. To te pierwsze zwycięstwo nad swojem niższem „Ja".

Człowieku, gdybyś wiedział, jaka twoja władza
Kiedy myśl w twojej głowie, jak iskra w chmurze,
Zabłyśnie niewidzialna, obłoki zgromadza
I tworzy deszcz rodzajny, lub gromy i burze;
Gdybyś wiedział, że ledwie myśl rozniecisz,
Tak czekają twej myśli szatan i anioły:
Czy ty w piekło uderzysz, czy w niebo zaświecisz.
A ty, jak obłok górny, ale błędny, pałasz,
I sam nie wiesz, gdzie lecisz, sam nie wiesz, co zdziałasz...

Adam Mickiewicz.

ROZDZIAŁ III.

Przenoszenie myśli (telepatja).

Telepatja to odbiór fal myślowych. Każda myśl ma pewne cechy nadawcze, możemy rozróżnić dwa typy, pierwszy osobisty abstrakcyjny lub przedmiotowy, drugi skojarzony z pewną osobą, zbiorowiskiem ludzi również przedmiotowy, lub abstrakcyjny. Typ drugi zawiera świadomy, albo nieświadomy okres nadawczy skierowany niezależnie od miejsca do ściśle określonych aparatów telepatycznych, osób wchodzących w grę. Typ pierwszy tworzy jakby tylko dla siebie, myśli obleczone w formę przez wir prądów magnetycznych jest do pewnego stopnia trójwymiarowym i przez to ma pozory bardziej zmaterjalizowane pozostając w bliskości miejsca swego powstania. Obydwa typy mogą być wchłonięte z tą jednak różnicą, że pierwsza samoistnie dąży do organu odbiorczego, druga będzie wchłonięta w wypadku, gdy natrafi na odpowiednik pokrewny. Pierwszy rodzaj jak iskra dąży do celu przeznaczenia, nie kierunek wskazuje drogę lecz adres, postać wyobrażonej osoby, decyduje przejście do miejsca naznaczenia. Fala dąży zawsze w linji prostej, nie ma nic coby stało na przeszkodzie z wyjątkiem takich celowych skupień myśli świadomej osoby trzeciej, którąby z rozmysłem wywołała odchylenie dla przyjęcia takowej.

Telepatja ma swoje prawa, można rozróżnić telepatję zmysłu ciała fizycznego i astralną.

Ludzie sympatyzujący posiadają w sobie, że tak się wyrażę, pociąg magnetyczny ułatwiający porozumienie. Wzajemnie antypatyczni mają coś odpychającego i tylko bardzo znaczne wysiłki mogą dać jakiś rezultat. O sposobach wysyłania myśli opiszę nieco później. Teraz opowiem w jaki sposób pierwszy

raz natrafiłem i skonstatowałem możliwość porozumienia się na odległość. Ci, którzy mieli do czynienia z doświadczeniami hipnotycznemi, musieli to odczuć osobiście, prawdopodobnie nie w słabym stopniu, inni może wiedzą o tem z odpowiedniej literatury. Otóż każde medjum tego samego dnia lub w przeciągu najbliższych dni, zwłaszcza o ile kilkakrotnie było usypiane, lub otrzymało nakaz tego rodzaju, że jest sprzeczny z jego wolą, wytwarza podświadomie silną reakcję. Reakcja taka przeszkadza hipnotyzerowi nieraz w pracy, powoduje przygnębienie a nawet ból głowy i jest nadzwyczaj trudna do pokonania. Na to, również prawie przypadkiem, znalazłem sposoby dla natychmiastowego przekrócenia.

Po dokonanem doświadczeniu z E., jest to jasnowidz nieznany szerszemu ogółowi, którego zdolności psychiczne w rozmaitych kierunkach znacznie przechodzą opisy wszystkich doświadczeń spotykanych dotychczas w literaturze. Zawsze obchodzę się bardzo łagodnie z każdem medjum, tu przy tak silnej wrażliwości intuicyjnej, którego uczucia, sam dobrze odczuwam, bez porozumienia przerywam natychmiast przykre doświadczenia. Po takim eksperymencie, w którym nic się nie działo wbrew, a tylko na życzenie E. nawet niejasno wyrażonem, a gdzie musiałem zrobić drobne poprawki w niedomówieniach, wobec okoliczności nieprzewidzianej za jakie był mi bardzo wdzięczny.

Ze strony E. nigdy żadnej reakcji nie odczuwałem pomimo wielu doświadczeń. Na drugi dzień wyraźnie odczuwam sprzeciw, ale przeciwko czemu? przeciw nakazom nieegzystującym? przeciw sympatycznej nici łączącej; nie, reakcja czysto osobowa, pod wrażeniem wpływów osób trzecich, rzekomych obrońców cudzej indywidualności. Przy pierwszem widzeniu z E. mówię mu: co wyprawiasz? Dlaczego dałeś się zbuntować?! Opowiadam wszystkie szczegóły i na umówioną godzinę rozpoczęliśmy pierwszą rozmowę. Zmysł telepatyczny to odbiornik fal myślowych, to ten szósty zmysł fizyczny. Fale myślowe mogą przesyłać myśli jako myśli lub w postaci obrazowej, przedmiotowej, w postaci dźwięku, głosu, wreszcie uczucia. Tu można robić błędy mieszając otrzymane tą drogą wrażenia z wrażeniami pochodzącemi ze zmysłów astralnych.

Początkujący będzie nieraz plątać lub wszystko przypisywać telepatji. Mimo, że zmysł ten ma tak subtelne odcienie i trudno

dostrzec granicę ze zjawiskami w płaszczyźnie astralnej, jednak granicę wyraźnie można przeprowadzić. Odtwarzanie myśli w czasie przeszłym leży w granicach telepatji astralnej. Najłatwiejszą formą komunikacji są przesłania obrazowe (jeszcze łatwiejsze — przedmiotowe, lecz wymaga umiejętnego przedstawiania w formie plastycznej obrazów, nadpisów itp., bez gruntownej i mozolnej pracy niemożliwe), adresem jest myślowa postać osoby odbierającej, musi być wyobrażona, jakby żywa. Im lepszy jest adres tem lepsze jest przesłanie, tem większa pewność odebrania takowego. Dla większego efektu, nigdy nie trzeba chcieć przekazywać z wyładowaniem prądów magnetycznych, bo to zamiast wzmacniać, osłabia, siła zostaje wyładowana, a myśl nie zostaje przez to wzmocniona, przeciwnie, osłabia się. Tak samo nie wolno przytem zaciskać szczęk, pięści itp., bo to jest stratą energji „Pranicznej" na wykonanie nieprodukcyjnej pracy, a cel na tem cierpi. Każda myśl zużywa tylko tyle energji, ile jej trzeba. Naładować myśl Praną — niemożliwe, energja się rozproszy a myśl zostanie osłabiona. Jedyny sposób wysyłania silnych myśli, to dążność największej, najwyższej obrazowości, przedmiotowości, dźwięczności, bo żywość obrazu pochłania energję i ta energja jest wtedy zużyta celowo. Wysłana „myśl-forma" ani mniej, ani więcej Prany nie pochłonie.

Jest pewna stała, tą stałą jest żywość obrazu, która wprost proporcjonalna do siły w niej zawartej. Wszystkie zdolności zmysłowe są zrównoważone, tam, gdzie pozorne braki, tam mamy uzupełnienie na innych płaszczyznach. Dlatego badacze psychologji na polu fizycznem popełniają najczęściej ten błąd, że nie umieją odnaleźć odpowiednich równoważników. Znane są wysubtelnione zdolności intuicyjne u ślepych lub głuchoniemych, które trzeba tłumaczyć nie przystosowaniem się do nowych warunków, lecz dążnością naturalną równowagi.

Jednostka np. upośledzona pamięciowemi zdolnościami wzrokowemi z trudnością uczy się na pamięć obrazu widzianego, ale raz pokonawszy pracę wszystkie szczegóły żywo pamięta i nie zapomni tak łatwo, jak uzdolniona jednostka chwytająca całokształt z nadzwyczajną szybkością, lecz z takąż samą powstaje stopniowe zamętnienie obrazu.

Każdy plus ma swój równoważny minus; znając plusy możemy z łatwością szukać minusów i odwrotnie. Sfera astralna jest jakby związana z czasem mającym to podobieństwo do czasu fizycznego, że czas jest również stale płynącym w stosunku do ruchu, ale różnica zachodzi w przestrzeni. Stosunek jednej przestrzeni jest względny w stosunku do drugiej. Czas astralny jest zawsze teraz, wymiar jest szerszy w takim samym związku, jak rozszerzone zdolności zmysłów astralnych. Płaszczyzny astralnej trzeba szukać w wymiarach, wymiar której zawsze różnić się będzie brakiem czwartego wymiaru t. j. masy fizycznej.

Każda czynność, obecność jest notowana na przedmiotach tak, jak na kliszy fotograficznej i w zwierciadle. Że sprawa ta przedstawia się tak a nie inaczej mamy dowody, że przy zetknięciu się z niektóremi przedmiotami, jednostki o zdolnościach psychicznych łatwiej mogą nawiązać kontakt w czasie przeszłym. Płaszczyznę astralną nazywają płaszczyzną akhasową (akhasa po sanskrycku oznacza pramaterja), a więc materjalną co odpowiada w naszej terminologji eterowi kosmicznemu.

Teraz zrozumiałem się stanie, że nawet po zniszczeniu przedmiotów materjalnych — obrazy, myśli i t. p. mogą pomimo to być rekonstruowane. „Nic na świecie nie ginie, nic nie powstaje". Przyszłość odsłania tę prawdę, że zjawiska dotąd nieegzystujące były uprzednio już zgóry zanotowane. „Niemal wszędzie odnajdujemy w przyrodzie ów dar cudowny magazynowania w niewidzialnem niewyczerpanych zasobów energji, śladów wspomnień czy odcisków niezatartych. Nic w tym świecie nie zatraca się, nie ginie, nie ustaje, nie traci bytu, ale go zachowuje i żyje ciągle dalej. Czyż trzeba przypominać fakty pokrewne nieustanną emisję obrazów światłoczułej płyty, drgania dźwiękowe, skupione w krążku gramofonu, fale heozowskie nie tracące siły w przestrzeni, tajemnicę ziarna słowem niewytłumaczalność wszystkiego niemal co nas otacza?" *). Tak się przedstawia pole z którego źródeł czerpie nieomylnie telepatja astralna.

Fizyczny zmysł telepatyczny mieści się w mózgu w górnej jej części, jest nim tak zw. „odrostek szyszkowy (glandula pinealis). Stosunek „odrostku szyszkowego" do pozostałych części mózgu charakteryzuje zdolności odbiorcze, dlatego też dzieci

*) Maurycy Maeterlinck. Nieznany Gość.

będąc w tym kierunku bardziej uzdolnione oprócz samych wymagań nieodzownego korzystania z takowego, w okresie przed rozwojem mowy, stworzonych przez samą naturę posiadają organ tem lepiej rozwinięty, niż u dorosłych. Kobiety mają najczęściej większe w tym kierunku zdolności niż mężczyźni więc i narząd fizyczny jest bardziej rozwinięty. Mieści się pod czaszką, ponieważ dla prądów magnetycznych żadnych otworów nie trzeba, przechodzą one swobodnie przez każdą zaporę.

Przesyłanie myśli jest zależne jak już mówiłem od adresu i od kontaktu. Pod kontaktem rozumiem tę nić sympatji łączącej dane osoby, oprócz takiego egzystuje i inna forma niesprzeczna z poprzednią może nawet o większem znaczeniu mianowicie ta nić łączności duchowej, jaka pozostaje np. między medjum a hipnotyzerem czyli zdolność wzajemnego oddziaływania.

„Tajemnica ta dopuszcza dwa równie zdumiewające objaśnienia. Kawałek papieru przepojony jest fluidem człowieka, który niby skoncentrowany gaz otacza go warstewką ruchliwą ciągle zmienną a chwytającą wszystką jego przeszłość, przyszłość, psychologję, zdrowie, pragnienie, zamiary woli nieznane często najtajniejsze instynkty, sympatje, antypatje, jaśń i ciemność słowem całe życie osobnicze, świadome a pozatem wszystkie życia wpływy złe i dobre, tajne i jawne. Tak musiałoby być wedle przypuszczenia pierwszego. A byłaby to zagadka większa jeszcze od sprawy wydawania potomstwa obdarzonego, w kropelce materji wszystkiemi cechami umysłu i serca nieskończonego szeregu pokoleń" *). Tem drugiem objaśnieniem jest eter kosmiczny, oba są rzeczywiste, oba w różnorodnych wypadkach ułatwiają pracę odtwarzania.

Jasnowidzenie.

Jasnowidzenie odbywa się wyłącznie zmysłem astralnym. Jest to rozszerzona zdolność odbierania fal świetlnych, obrazów, ruchów, kolorów jednem słowem wszystkiego tego do czego zwykły wzrok jest zdolny lecz w większych rozmiarach. Tu leży zdolność widzenia poprzez przedmioty nieprzezroczyste, czas przeszły i przyszły na płaszczyźnie astralnej odtwarzania się

*) Maurycy Maeterlinck. Nieznany Gość.

jako teraz, nie hamując biegu wypadków, które się rozgrywają, jakby współcześnie.

Każdy człowiek bez wyjątku posiada w sobie nie podejrzewając tego, zmysł wzroku astralnego. Wiele jest ludzi, którzy w swej świadomości w żaden sposób pomieścić tego nie mogą, że oni sami, w wyjątkowych wypadkach coprawda a jednak w przebłyskach nie tyle mętnych ile nieświadomych, korzystają z tego, nie wiedząc nawet źródła pochodzenia. Tak zw. przeczucie intuicyjne, to nic innego, jak bardzo mętna forma jasnowidzenia. Można powiedzieć, że są jednostki bardzo zdolne, inne mniej lub więcej wyrobione w tym kierunku. Ale trzeba rozróżnić i pewną siłę, w zależności od której najmniej uzdolniona jednostka ma możność dokładnego widzenia.

Wypadki z osobami nam bliskiemi, tyle razy i tak często opisywane, to nic innego jak komunikat zmysłu astralnego, domagającego się gwałtownie z wielką siłą dojścia do naszej świadomości. Sprawy obojętne, bo dla wyższych pierwiastków interesy materjalne najżywotniejsze nawet, są również obojętne, już tylko zdolnym i to początkowo niepewne dają obrazy. Podobnie do dziecka, pierwsze kroki są chwiejne. „Jest to niby stopniowe zaostrzenie się duchowego naszego wzroku, który z początku ogarniał tylko wielkie masy, potem główne szczegóły, wkońcu coraz to drobniejsze cechy, a w związku z tem rozwija się też i doskonali zdolność uogólniania" *).

Odpowiednikiem jednoczenia wrażeń, stopniowe rozszerzenie naszej jaźni. Są wrażenia w których szczegóły nie są nam wiadome, bo bardziej obojętne, lecz pewne cechy wiemy że wiemy a od stopnia poczucia tej pewności zależna nam jest wystarczalność osobista dowodowa. „Innemi słowy, my jesteśmy jasnowidzami i trzeba nam tylko objawić własne jasnowidzenie. Misją ich jest wtedy jedną, rozruszać, obudzić, zgalwanizować i rozświetlić tajnie naszej podświadomości, by wyszły na powierzchnię życia normalnego... Dodajmy jeszcze, że jak to słusznie wyraził Dr. Galey, podświadomość nasza utworzona jest z warstw poziomych, zaczyna się na poziomie bezświadomości, gdzie mają swe źródła instynktowe życia organicznego gatunku i indywiduum, potem nieuchwytnemi przejściami kroczy w górę

*) Bernard Perez. Psychologja dziecka.

i wreszcie sięga wyżej psychizmu, o bezgranicznej wprost potędze i rozmiarach. Tedy głos medjum, lub nasz głos wewnętrzny (gdyż w ważnych chwilach życia stajemy się własnem medjum) musi przeniknąć przez trzy światy, świat instynktu atawistycznego, łączący nas z olbrzymią prawdą niewidzialną i rzec można, boską, lub nadludzką przynajmniej" *).

Uczucia początkowe są takie: wydaje się że to tak, a tak, następnie np. że to białe kształtu takiego a takiego; później wyraźnie się widzi w myśli swej łącznie z otoczeniem, to czego się pragnie. Najprzód powstają znaczne opóźnienia od chwili widzenia do przejścia do świadomości w obraz skrystalizowany. Komunikacja ze świadomością w miarę rozwoju zyskuje coraz więcej na czasie, później natychmiast z takąż szybkością następuje jak w widzeniu zwykłem. Zdolny wyrobiony jasnowidz odbiera zdarzenia w czasie przeszłym z większą szybkością niż ta, która się odbywała w naturze.

Z doświadczeń dokonanych z panną B. przez Dr. Wasilewskiego możemy mieć te same potwierdzenia obserwacyj. ,,Wedle tego, w jakiem usposobieniu znajdowała się jasnowidząca, udawały się jej rozwiązania w przeciągu jednej do trzech minut jako ,,dobre" od pięciu do ośmiu minut jako ,,średnie" i ponad dziesięć minut jako ,,bardzo powolne". Przedmiot poznawany dzięki darowi jasnowidzenia ukazywał się pannie B. stopniowo. Np. naprzód określała wielkość przedmiotu, kreśliła następnie z zamkniętemi oczami — jego kontury, wreszcie czyniła uwagi o jego ciężkości itp. O barwach naogół nie mówiła, z wyjątkiem gdy chodziło o metale. Naprzykład złoto odróżniała od mosiądzu w ten sposób, że pierwsze odczuwała jako miększe" **). To są wrażenia zmysłu dotykowego, na tej samej płaszczyźnie, które jakby z pomocą przychodzą niedokładnościom widzenia.

Rodzaj koncentracji przy jasnowidzeniu jest podobny do tegoż rodzaju jak przy widzeniu aury z tą tylko różnicą, że mniej zmysłowe a bardziej mentalne odczucie. Trzeba się pilnie starać dla prawdziwości obrazu unikanie imaginacyjności, lepiej jest *mieć słabszy przebłysk lub kompletną ciemń niż żywy obraz zabarwiony fantazją.* Mogę polecić czytelnikom wykonanie następującej próby. Często się zdarza, że będziemy mieli sprawy

*) Maurycy Maeterlinck. Nieznany Gość.

**) Gustaw Sztutzer. Tajemnica Życia Duchowego.

z osobą, której nigdy w życiu nie widzieliśmy. Starajmy się dokładnie przedstawić osobowość, z którą mamy się zetknąć, róbmy wysiłek woli widzenia takowej, najstaranniej unikajmy fantazji, mieszania różnych typów naszych znajomych, i o ile potrafimy ustrzec się niepożądanych naleciałości, musimy sobie przedstawić, bo nie możemy inaczej, jak tylko rzeczywisty obraz.

Jasnowidzenie proste.

To rozszerzone zwykłe widzenie, nie wzrokiem lecz intuicją. Podobnie jak promienie Röntgena prześwietlają ciała nieprzezroczyste, tak wzrok astralny prześwietla każdy przedmiot widząc wnętrze i wszystkie po drodze znajdujące się przedmioty. Jasnowidzenie proste tem się różni się od widzenia na odległość, że tym ostatnim podążamy wprost do celu, nie mając dokładnego wyobrażenia, gdzie się znajduje, co jest po drodze, w pierwszym zaś rodzaju funkcje są bardziej lokalne nie wymagają takiego wysiłku ciała astralnego, niemniej przystosowania duchowego naszej świadomości do przyjęcia komunikacji.

Najprostsza przejściowa forma to widzenie aury j ak mówiłem, czytelnik nieprzygotowany, może sprawdzić drogą fizyczną podobne twierdzenia. ,,Najświeższe doświadczenia Waltera J. Kilnera opublikowane w książce p. t.: ,,The human atmosphere" dowiodły materjalne istnienie tych emanacyj, tej lub analogicznej ,,aury" ludzkiej, będącej rzeczywiście sobowtórem astralnym, czy eterycznym człowieka. Wystarczy spojrzeć na badanego przez płaską soczewkę szklaną wewnątrz wypełnioną alkoholicznym roztworem dicjaniny, związku chemicznego otrzymanego ze smoły, naczulającego retinę na promienie ultrafioletowe, a zaraz ukazuje się ,,aura", nie tylko oczom sensytywnym, jak u Reinbacha, ale widzieć ją może 95% ludzi, to jest każdy, posiadający wzrok normalny. Możliwe jest zresztą, że ta ,,aura" nie jest sobowtórem eterycznym, ale jeno promieniowaniem czerwonem. Warto przeczytać traktujący o tem doskonały szkic Rene'a Sudre'a w 3 zeszycie ,,Bulletin de l'institut metapsychique international" (styczeń — luty 1921) *).

*) Maurycy Maeterlinck. Wielka Tajemnica.

Jeżeli zwrócimy teraz uwagę, że ludzie uduchowieni mają dar widzenia, stopień jest zależny od uduchowienia. Teraz przypomnijmy co oznacza w ,,aurze" kolor fioletowy, zdolność naczulania retiny, otrzymamy obraz fizyczny wpływów duchowych na zdolności człowieka. ,,W niektórych rzadkich wypadkach, osoby, obdarzone mocą jasnowidzenia prostego, mogą stopniowo rozwijać w sobie zdolności dowolnego powiększania niewielkich przedmiotów, t.j. mogą tak nastawić ognisko (focus) swego wzroku astralnego, aby widzieć przedmioty powiększonemi dowolną liczbą razy — jak w mikroskopie. Ale zdolność ta zdarza się bardzo rzadko — i tylko niekiedy rozwija się niespodziewanie i sama przez się. Tylko ci, którzy bardzo rozwinęli w sobie siły okultystyczne — mają ten rodzaj jasnowidzenia" *).

Dla samego osiągu, podział na kategorje telepatji, jasnowidzenia i jego odmian, nie ma praktycznego znaczenia. Czy nie wszystko jedno w jaki sposób komunikat dostał się do naszej świadomości, czy drogą oglądu astralnego, czy telepatyczną, czy też kształty i formy zawdzięczamy ,,rozszerzonemu dotykowi"?! Lub powiadomienie o śmierci przyjaciela, czy nastąpiło drogą gwałtownego szturmu zmysłów astralnych do naszej świadomości, czy też wpływ jego osobowy ciała astralnego dał nam znać o jego stanie?! Ale dla samych badań, dla możności kontrolowania naszych postępów, dla uniknięcia jednostronności, analiza uczuć jeszcze niedostatecznie wyrobionych, dla rzeczywistego światopoglądu, jest chyba na tyle ważna, że nie wystarczą tu poglądy dogmatyczne szkół wschodnich. Przy badaniu zjawisk jasnowidzenia prostego, musimy unikać możliwości telepatji, nie wystarczy włożyć kartkę zapisanego papieru, otoczoną materją nieprzezroczystą nie wiedząc samemu treści, musimy liczyć się z możliwością telepatji astralnej, wyczytania myśli w czasie przeszłym u osoby, która tę kartkę napisała. Wyrwanie stronicy drukowanej w ciemnym pokoju z książki nieznanej treści, już lepiej zabezpiecza analizę faktu jasnowidzenia. Jasnowidzów bez wprowadzania w stan snu hipnotycznego dających rzeczywiste i ścisłe obrazy *bez opóźnienia natychmiast jest bardzo mało*, drugich znajdujemy, nie tak małą liczbę, jak sobie ogólnie przedstawiają.

---

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

Teraz jeszcze chciałbym dać wskazówki dla określenia osób posiadających ,,dar", bo to jest ,,dar Boży" i nagroda za etykę i szlachetność, już to samo, jest jedną nieodzowną cechą ,,mogę sobie powiedzieć, że w oczach pewnych ludzi istnieją promienie podobne do błyskawic rozświetlających mrok" *). Inny jest jeszcze rodzaj, mianowicie wyraz głębokości lazuru niebios, gdzie wzrok sięga głęboko w duszę mówiącego. Odróżnić jasnowidza można łatwo, tylko niezbędna jest własna wrażliwość na intuicyjne odczytywanie duszy bliźniego. Tam gdzie harmonja, tam łatwiejsze zrozumienie bliźniego. ,,Zrozumiecie wtedy, dlaczego niektórzy ludzie są jakby nieruchomi; dlaczego nie dziwią się niczemu, że aż się zdają być nieczułymi; dlaczego wzrok ich, otrzymany w przelocie, przejmuje nas aż do głębi, a jeżeli spocznie na oczach waszych, sprawia nam zawrot w głowie" *).

*) Gustaw Stutzer. Tajemnica Życia Duchowego.

ROZDZIAŁ IV.

Widzenie na odległość.

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą".

Stopień nieco wyższy od poprzedniego w zależności od skali rozwoju. Możemy podzielić na dwa rodzaje: pierwszy w jaki sposób się ogląda przedmioty jakby przez lunetę, to jest widzenie pod pewnym kątem o ścieśnionym horyzoncie, drugi przez wysłanie ciała astralnego na miejsce oglądu, ten sposób nieco trudniejszy jednak zależy od indywidualności osobistej, daje obrazy bardziej pełne, które mogą być uzupełnione innemi zmysłami. Ciało astralne musi jednak zachować nić łączności z fizycznem, bo w przeciwnym razie niebezpieczeństwo pierwszych zwłaszcza eksperymentów grozi śmiercią. Początkowo mogą się zdarzyć wypadki, w których wysłane ciało jest głuche, ślepe i nieme, później w miarę rozwoju władanie się udoskonala.

Doświadczenia „telekinetyczne" — to jest przenoszenie przedmiotów fizycznych za pomocą ciała astralnego osłabia zdolności jasnowidzenia. Przypuszczalnie następuje to przez nadmiar zużytej energji dla dokonania doświadczenia, lub posługiwanie się tworami niższemi, doprowadzającemi do tegoż rezultatu. Przy wysyłaniu ciała astralnego celem widzenia, nie potrzebna jest silniejsza materjalizacja i dlatego wysyłający nie traci swej świadomości ciała fizycznego.

Opiszę tu przebieg jednego doświadczenia, chodziło o skonstatowanie miejsca przechowania skradzionych rzeczy. Tego rodzaju doświadczenia są nadzwyczaj przykre, zwykle, gdy chodzi o materjalne rzeczy, stają na przeszkodzie nieuchwytne

trudności; nieraz wyraźnie się odczuwa, że już w tych a tych sprawach nie wolno korzystać z siły psychicznej.

Ciało astralne medjum zostało wysłane do miejsca w którem obecnie znajdowały się rzeczy; był to strych dosyć wysokiego domu na przedmieściu, ale medjum nie wiedziało, ani nazwy ulicy, ani przedmieścia. Kilka domów razem zgrupowanych, dalej pola, znów parę domów. Sobowtór swobodnie schodzi ze strychu od którego drzwi nie były zamknięte na ulicę, lecz żadnego nadpisu ani numeru domu potrzebnego dla orjentacji po drodze nie może znaleźć, idzie naprzód dość długą ulicą, pola, znowu domki i raptem spostrzega niewiadomym zbiegiem okoliczności, że znów rozpoczyna swą wędrówkę od miejsca w którem był pierwotnie. Kilka razy chodzi tam i z powrotem tąż samą ulicą bezskutecznie; zwraca się do przechodzącej kobiety, która niosła ze sobą kosz bułek, lecz ta w zamyśleniu nie słyszy głosu sobowtóra, następnie widząc bezskuteczność, zachodzi drogę drugiemu przechodniowi, był nim jakiś staruszek, lecz zamiast odpowiedzi, gdy usłyszał zapytanie o nazwę ulicy, w nogi co sił ucieka, ponowne zapytania miały ten sam skutek. Było to w początkach grudnia o szarej godzinie pod wieczór.

Następnie sobowtór podnosi się w linji pionowej w górę, żeby choć z lotu ptaka mniej więcej określić miejscowość, w której się znajdował. Podnoszenie się odbywało z taką szybkością, że również niemożliwem było określenie kierunku. Wiem detale opowiadania, wrażenia z obrazów i z pola widzenia, zbieg okoliczności niepomyślnych, czy inne wyższe przyczyny nie pozwoliły wyjaśnić tajemnicy.

Świat astralny jest nadzwyczaj ciekawy, lecz tylko dobrze przygotowany człowiek może weń wkraczać. Tyle niespodzianek, tyle wrażeń, tyle wymaga siły, opanowania, odwagi i mocnych podstaw etyki, bez których wdzierającemu się jest nieskończenie groźny.

„Pozostawiwszy za sobą te dwie powłoki zewnętrzne, człowiek zachowuje wszystko pozostałe. Żadna zmiana nie zachodzi w jego prawdziwej osobistości; śmierć jej nie dosięga. Żyje on, żyje tak samo, a nawet intensywniej niż ja i wy, tylko nie może już być dostrzegalny przez nasze zmysły, nie posiadając powłoki fizycznej. Istnieje w formie subtelniejszej, której człowiek zwykły nie może widzieć. Forma ta jest jednak zupełnie realną,

równie realna jak wibracje infra-czerwone i ultra-fioletowe w widmie słonecznem, niewidzialne dla naszego oka. Ci, których nazywamy naszymi zmarłymi, istnieją nadal w powłoce subtelniejszej, na której szybsze wibracje nie możemy reagować, dlatego ich obecność jest dla nas niedostrzegalna. Podobnie jak niewidzialny eter przenika cały świat fizyczny, jak formy subtelniejsze, przenikają bez widocznego wpływu grube formy naszego ziemskiego świata, dla naszych zwykłych zmysłów jedynie dostrzegalnego" *).

Pole widzenia zależne od stopnia uzdolnienia, od nastroju duchowego i wysiłku wykonanego. Wysiłek wszelkiej pracy może być sztucznie spotęgowany przez sen hipnotyczny i pomoc psychiczną jednostki również w tem uzdolnionej. W czasie aktu widzenia teleskopowego czyli ,,jasnowidzenia w przestrzeni", jasnowidzący, świadomie lub nieświadomie ustawia tubę astralną, która go komunikuje z odległem miejscem działania. Astralne falowania świetlne w łatwiejszy sposób tą drogą dochodzą do niego. Wrażenia zewnętrzne, idące zwykle ze wszystkich stron — zostają jakby usunięte i umysł otrzymuje wrażenie takich scen i osób, o których wcale nie wiedział. Myśl bierna i słaba może się splątać szeregiem innych prądów psychicznych i może zostać odchylona w kierunku niepożądanym pod wpływem praw przyciągania i kojarzenia, przyczem mogą się ukazać wpływy zgoła ujemne. Ale zazwyczaj wola człowieka jest siłą wystarczającą; aby wykluczyć prądy niepotrzebne i ustanowić związek jedynie z osobą lub miejscem pożądanem. Niektórzy umieją dobrze kierować tem uzdolnieniem, u innych moc ta niespodzianie się zjawia i niespodzianie znika. Bywają i tacy, którzy naogół są tej mocy pozbawieni tak, że wykazać ją mogą tylko pod wpływem mesmerycznym itd. Inni posługują się kulą szklaną ,,kryształem" lub przedmiotem w tym rodzaju, jako łatwiejszym sposobem urobienia tuby astralnej. ,,Kryształ" występuje tu jako punkt wyjścia ,,okular" tuby astralnej **).

Zwierciadła, kryształy, pomagają rzeczywiście do doprowadzenia siebie w stan autohipnozy, w czasie którego łatwiejsze jest widzenie. Ale dla samej koncentracji duchowej, wszelka

*) J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyj.

**) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

zewnętrzna abstrakcja jest tylko przeszkodą. Można *dopomóc medjum do nawiązania kontaktu z miejscem lub osobą pożądaną przez własną koncentrację, przez czytanie myśli i wzmacnianie takowych*, łatwo popełnić jednak ten błąd, że zamiast pomocy jesteśmy przeszkodą, przesłaniając obraz rzeczywisty własną fantazją i sugerując takową.

Wykonywałem podobne doświadczenia: obrałem za punkt wyjścia widok z lasu na łąkę i rzekę prześlicznej okolicy, sugestja słowna i myślowa tego obrazu, medjum nie jasnowidz usypia, oczarowany otaczającą przyrodą; opowiada później szczegóły widoku, które w pamięci świadomej nie zachowałem. Jest rodzaj najlepszy i najprzyjemniejszy usypiania, zwłaszcza dla dzieci. Wyjątkowo tylko widzą przy tym sposobie jak przez tubę, ale wystarczy drobna sugestja a ciało astralne ogląda obraz z punktu wyjścia. Praktyka ruchów ciała astralnego tak dziwna, trudno posuwać się w takiem tempie, jak fizycznie, najmniejsza myśl już leci naprzód, w tył lub w górę więcej leci niż chodzi, takie są uczucia początkujących.

Profesor Karol Richet tłumaczy zjawisko jasnowidzenia w następujący sposób: ,,Są dokoła nas drgania eteru, których nie spostrzegamy, — a jednak one istnieją. W tej sali, w której tu przemawiam, nie można słyszeć koncertu, a więc moglibyście panowie powiedzieć, że muzyka nie istnieje. Ale postawcie na tym stole aparat odbiorczy z rozgłośnikiem, a usłyszycie koncert, który odbywa się właśnie na wieży Ejfla. Możebne jest zatem, że od przedmiotów około nas, nawet od najmniejszych, rozchodzą się drgania. Nie odczuwamy tych drgań, bo nie jesteśmy ani dość wrażliwi, ani medjalni. Gdyby znalazła się tu osoba, obdarzona wrażliwością szczególną — nazwałem ją Kryptestezją (tajemnicze i niezrozumiałe) — to ta osoba odczuwałaby owe drgania, chociaż one nie istnieją dla ludzi zwykłych. Wystarczy wtedy przyjąć dwie przesłanki, które — chociaż to wyda się bardzo śmiałem — musi się uznać wobec eksperymentów sumiennych: 1. że rzeczy i poruszenia wywołują pewne drgania, i 2. że te drgania mogą odczuwać istoty obdarzone do tego szczególną zdolnością *). Fakt odbioru wrażeń nie byłby dostatecznym dowodem wysyłania ciała astralnego, pomimo widzenia z dalekiego punktu wyjścia, ale już sama postać tego ciała widocznego dla

*) Karol Richet. Wiedza Metapsychiczna.

innych jasnowidzów potwierdza zdolność nie zlokalizowaną, lecz faktyczne wysyłanie. Najlepszym dowodem, widzialnym przez wszystkich, o wędrówce astralu są doświadczenia telekinezji przenoszenia przedmiotów, muszę jeszcze raz zaznaczyć jak już mówiłem, że ten rodzaj doświadczeń szkodzi zdrowiu i zdolnościom jasnowidzenia.

Otoczenie nasze posiada znacznie szerszy zakres niewidocznego, ile tworów otacza nas niewidzialnie, ze wszystkich stron. „Prócz tych plemion rodzimych Świata Niewidzialnego, prócz zmarłych, obrazów, odbić, są jestestwa duchowe związane ze wszystkiemi tworami materjalnemi. Każdy kawałek trawy ma swego genjusza, powiada Kabała; mity, podania ludowe obrazują tę teorję ezoteryczną; Ewangelja daje ją w postaci najwyższej „Wszystko się stało przez Słowo, powiada Uczeń umiłowany, a bez Niego nic się nie stało". Wszelki twór zawiera iskrę Słowa, Życia; otóż niemasz wolności bez indywidualności. Mówiąc absolutnie, wszystko jest pewnem ja, pewną inteligencją, pewną wolą; wszelkie ciało jest pokrowcem duszy, narzędziem ducha. Jak wierzyć podobnym bajkom czarodziejskim? Jeden jest tylko środek, pójść i zobaczyć; praca trudna i subtelna. Ten, kto otrzymał chrzest Ducha, posiada przywilej obcowania stałego z sercem świata, miejscem pobytu Słowa. Tam wszelki duch ukazuje się w nagości swej duchowej; w kształcie swoim istotnym. Ale ja nie mogę otworzyć waszych oczu wewnętrznych i wtrącić was w potoki tajemnego Życia kosmicznego. Mózg wasz w większości nie wytrzymałby tych olśnień, tych zgiełków, nieskończonego mrowia tych tłumów" *).

Wizje przeszłości.

Czas jest płynny. Czas był, jest i będzie. To teraz, to tylko płynna odmiana w stosunku do stałego punktu, z chwilą ruchu t.j. zmiany punktu zmienia się w byt, przy ruchu odwrotnym którego na fizycznej płaszczyźnie niema, może się zmienić i będzie. Tylko punkt wyjścia miejsca obserwacji możemy zmienić, ruch wszechświata idzie nadal swojem łożyskiem.

Obserwacja życia materjalnego odbywa się w materjalnej płaszczyźnie zwanej z sanskrycka — akhasową. Wszystko się

*) Sédir. Siły Mistyczne.

zmienia, każda materja ulega zmianie, jeden eter praźródło materji przenikający wszystko, przechowuje wszystkie formy w czasie skąd czerpią źródło wizje. Wizja to odzwierciadlenie bytu. Bardziej subtelne natury mogą korzystać z subtelnej formy odzwierciadlenia eteru kosmicznego.

Ludzie mniej subtelni wymagają nawiązania kontaktu poprzez materję fizyczną z której odbicia notowań czasu minionego, otrzymują obrazy swych wizyj. Oprócz samych zdolności, najtrudniejsza jest *styczność, właściwe nawiązanie kontaktu w czasie* z przedmiotem zainteresowania. Tu pomocnik przez wskazówkę, przedmiot przez myśl samą może ułatwić zadanie pozornie niewykonalne. Jednocześnie muszę podkreślić, że nietylko obrazy, barwy, kształty, dźwięki ale i myśli i wszelkie inne wrażenia jakie tylko egzystują, mają równoczesne odbicia. Narazie interesuje nas tylko widzenie w czasie przeszłym, więc z tego punktu rozpatrzmy zjawiska.

Wykonywałem próby wielokrotnie, miałem możność sprawdzenia spostrzeżeń trzech jasnowidzów, którzy w różnych wypadkach dawali czasem może nie pełne obrazy, lecz tylko fragmenta, ale *wizyj błędnych ani razu nie spotkałem*, może to szczęśliwy traf, zbieg okoliczności odpowiednio uzdolnionych ludzi; podkreślam to, bo pod tym względem badania uzdolnień szerszych warstw społeczeństwa nie były przeprowadzane.

A. Zschokke opowiada w swych ,,Godzinach Nabożeństwa": ,,Spożywaliśmy wieczerzę przy dobrze obsadzonym stole, a wieczerzający rozmawiali właśnie o właściwościach Szwajcarów i o różnych osobliwościach, przytem podrwiwano sobie z magnetyzmu Mesmera, z fizjonomistyki Lavatera itp. Jeden z moich towarzyszy, (Szwajcar z pochodzenia) uczuł się dotknięty temi docinkami i prosił mnie abym coś odpowiedział drwinkarzom, osobliwie pewnemu młodzieńcowi, który siedział naprzeciw nas i sypał docinkami i drwinkami jak z rękawa. W tej właśnie chwili życie jego przepływało przed mojemi oczami. Zwróciłem się do niego z zapytaniem czy odpowie mi szczerze gdy opowiem mu rzeczy najbardziej utajone jego życia. Dodałem przy tem, że ponieważ się nie znamy, przeto sprawa ta byłaby jeszcze cudowniejsza niż fizjonomistyka Lavatera. Przyrzekł mi odpowiedzieć szczerze jeśli mówić będę prawdę. Opowiedziałem tylko to, co mi ukazały moje widzenia, a wszyscy obecni słuchali

historji pewnego młodego kupczyka, jak się uczył swego zawodu, jakich dopuścił się drobnych pobłądzeń i jak wreszcie sięgnął do kasy swego pryncypała. Opisałem mu przytem pusty pokój w którym przy oliwkowych drzwiach stała kasa.

Panowała zupełna cisza podczas mego opowiadania, — które przerywałem jedynie, aby zadać pytanie czy mówię prawdę. Każdą okoliczność przytoczoną przeze mnie potwierdził ów młodzieniec, a nawet to, czego się nie spodziewałem, okoliczność ostatnią. Wówczas wzruszony jego szczerością, podałem przez stół rękę i dokończyłem opowiadania" *).

Podobne zdarzenie miałem również będąc sam poszkodowany. Doświadczenie to było przeprowadzone przez medjum jasnowidza, zawsze żądam dowodów materjalnych, ponieważ rzeczy które się działy w czasie przeszłym i odbywały się w świecie fizycznym, musiały pozostawić dowody materjalne. Oprócz tego można się posługiwać metodami sprawdzania czysto okultystycznego. W tym wypadku zainteresowany nie chciał przyznać się do winy, ale zainteresowanie było tak wielkie, że otrzymałem następujące zapytanie, które mi w zupełności wystarczyło; mianowicie: „A skąd to wiadomo?!" Już sam fakt niemożliwości zachowania jakiejkolwiek bądź tajemnicy, bo *nawet myśl sama w czasie przeszłym może być dowolnie rekonstruowana*, jest wielkim czynnikiem moralnym, którego egzystencji większość społeczeństwa nawet nie przypuszcza. W bardzo wielu wypadkach sztuczna koncentracja, a nawet sen hipnotyczny, tej pełni obrazu wizji, nie dają, a one samorzutnie jakby nie proszone, dochodzą do naszej świadomości. To samo się dzieje z odczytywaniem myśli, trudno na obstalunek pochwycić myśl czyjąś, gdy tymczasem myśl której osoba najmniej pragnęła by została odczytana, mimowolnie się narzuca. Staranne unikanie, chęć skrycia przed kimś określonym, jest najlepszym adresem nadawczym. Kontakt nawiązuje się automatycznie i jeszcze gorzej o ile to osoba wrażliwa, bo czuje sama, że takowa została pochłonięta przez wymuszenie, jeszcze lepiej wykonuje niepożądaną pracę.

Przyszłość.

Prawa odsłonięcia przyszłości są podobne do przeszłości. Są pewne różnice w wywodach. Czas jest stały i względny

*) Gustaw Stutzer. Tajemnica Życia Duchowego.

do ruchu, czas jest zawsze teraz przy ruchu wstecznym otrzymujemy przeszłość, przy przyśpieszonym przyszłość. To co się działo w świecie fizycznym pozostawiło swe niezatarte odbitki na płaszczyźnie materjalnej. To co się będzie działo, ma swoje odbitki w postaci rzutów projekcyjnych, zobrazowanych na podstawie skutków wywołanych przez przyczyny przeszłe.

Podług Dantego: ,,Rzeczy przyszłe rzucają cienie przed sobą". Odsłonięcie tego co ma nastąpić jest trudniejsze niż to co było, więcej iluzoryczne,więc bardziej chwiejne i mniej pewne. Wkraczanie w świat astralny osób nieprzygotowanych jest niebezpieczne, *odsłanianie zaś przyszłości niemoralne i szkodliwe.* Tylko te jednostki co bez wysiłków, wbrew nawet ich woli mają wizje przyszłości do każdego poszczególnego wypadku, są dostatecznie przygotowani i unikną złych następstw. Ale i oni powinni zachować tajemnicę, bo otoczenie może nie być przygotowanem do przyjęcia tych wiadomości. Jako przykład przytoczę tu przepowiednię. Panu X. na zapytanie opowiedziano ostatni dzień jego życia i śmierć. Czas ściśle nie określony, upalny letni dzień, duże miasto, gazeciarz na rogu ulicy, w miejscu skrzyżowania dwóch ulic przechodzi tramwaj, ruch nieznaczny. Dwa samochody się krzyżują, pan X. przechodzi zamyślony ulicę, widząc pędzący samochód detonuje się, cofa się w przestrachu i wpada pod koła drugiego samochodu ponosząc śmierć na miejscu.

Mówiłem już o stosunku przyczyn do skutków i podstawie obrazów przyszłości. Ale czy sami nie stworzyliśmy tej przyczyny wpajając sugestję w postaci przepowiedni, spotęgowanej przypadkowym lecz pospolitym zbiegiem okoliczności, które po opanowaniu podświadomem, przyćmiło głos instynktu samozachowawczego. Mogę przytoczyć mnóstwo przykładów, gdzie przepowiednie może same bądź w sposób sugestji, bądź przez odebranie otuchy i chęci do czynu, były tym balastem nieomylnie ciągnącym do toni. *Odsłonięcie przyszłości jak klątwa ciąży nad nieprzygotowanym do wtajemniczenia.* Logika sama musi wystarczyć do uniknięcia błędu i drogi która, dla niepowołanych jest niemoralna. Same zaś doświadczenia w czasie przeszłym technicznie niczem się prawie nie różnią, są bardziej pouczające i sprawdzalność jest znacznie łatwiejsza, z tego chociażby względu, że *to co się działo w świecie fizycznym, musiało pozostawić ślady materjalne.*

Słuch astralny.

Słuch astralny podobnie do wzroku możemy podzielić na lokalny — prosty, na rodzaj tubowego lub bezpośredniego ciała astralnego, słyszenie przeszłości i przyszłości. Zdolności słuchowe są rzadsze od jasnowidzenia. Stąd często przekonania wyrabiają się mylnie przez pogląd uzdolnionej osoby i jej badaczy że to ,,duch" przemawia, ,,duch" dyktuje itp. bez wdawania się w metody sprawdzania okultystycznego. Jasnosłyszenie uważam za nieco wyższy osiąg, ponieważ miałem kilka takich przykładów, że jasnowidzący stopniowo nabierał coraz to nowych zdolności astralnych łącznie ze słyszeniem. To samo w telepatji, łatwiej przenosić, nawet nie tyle przenosić, co odbierać, myśl obrazową niż dźwiękową. Rodzaj koncentracji przytem jest zupełnie inny, inne wytwarza uczucia, zawiera w sposobie swych również pewne czynniki etyczne. Tu można spostrzec rację, dla której apostoł Paweł czyni tę uwagę, pozornie zbyteczną: ,,Wiara pochodzi ze słuchu". Istnieje w rzeczy samej, stosunek tajemny pomiędzy arkanami Nieba i fluidami słuchowemi, pomiędzy zmysłem słuchowym i zmysłem bożym. Muzyka w wysiłku swym do wyrażenia niewyrażalnego, daje nam to samo wskazanie *).

Poważna muzyka ułatwia koncentrację, pobudza wyższe poloty uczuć, jest dobrym pomocnikiem do kształcenia ducha, że tak powiem, choć błędnie się wyrażam. Duch to wszechwiedza, nie potrzebuje kształcenia, lecz tylko nasze niższe ja, musi dążyć do przygotowania dla przyjęcia przebłysków takowego. Ale ten skutek ma w znacznie silniejszym stopniu żywa muzyka, od wszelkiej transmitowanej najróżnorodniejszemi przyrządami, nawet i w wypadku lepszego, bardziej artystycznego wykonania. Skutek również jest zależny nie tyle od samego artystycznego wykonania, ile od uczucia włożonego przez grającego.

,,Módz stać — znaczy być silnie przekonanym; módz słyszeć — znaczy otworzyć drzwi duszy; módz widzieć — znaczy osiągnąć poznanie bezpośrednie; módz mówić — oznacza zdolność wpływania dobroczynnie na innych; przezwyciężyć pożądania — oznacza umiejętność władania swemi siłami i opanowania swego ja; osiągnąć same poznanie — oznacza cofnięcie

*) Sédir. Siły Mistyczne.

się do twierdzy wewnętrznej, skąd bezinteresownie patrzeć już można na wszystko co jest osobiste; ujrzeć rozkwit swej duszy— oznacza możność wejrzenia na mgnienie w głąb siebie samego i spostrzeżenie przemian, które stopniowo uczynią z siebie coś więcej niż człowieka; zrozumieć rozkwit — znaczy znaleźć w sobie moc patrzenia na oślepiający blask ducha nie opuszczając oczu i nie cofając się przed nim w przerażeniu jak przed jakiem widmem strasznem. A to się przytrafia niektórym i wtedy bitwa zostaje przegrana, chociaż zwycięstwo było prawie pewne. Słyszeć Głos Milczenia —znaczy zrozumieć, że jedyny i istotny mistrz twój i kierownik znajduje się wewnątrz ciebie.

Wstąpić do Świątyni Wiedzy — znaczy osiągnąć taki stan duszy, w którym staje się możliwe nabywanie wiedzy ducha. Wtedy znajdziesz wiele słów pisanych głoskami ognistemi, a które przeczytasz łatwo. Albowiem gdy gotowy jest uczeń, gotowy jest nauczyciel" *). Głos serca, głos sumienia od umiejętności słuchania których, zależne jest opanowanie.

Pozostałe zmysły astralne.

Temi są smak, węch i dotyk, najmniej dają materjału dla świadomości, również mniejsze mają znaczenie w rozwoju duchowym. Najwyższym z nich jest węch, w zmysłach fizycznych dalej sięga niż dotyk i smak, jest, że tak się wyrażę, bardziej bezinteresownym, daje coraz więcej przyjemnych wrażeń, jest coraz subtelniejszym im kultura duchowa człowieka bardziej wyrobiona. W świecie astralnym sięga znacznie szerzej, jakość ludzi może być za jego pomocą poznana.

Sugestje węchowe i smakowe są łatwiejsze od innych np. wzrokowych lub słuchowych. Smak i dotyk ciała astralnego sięgają na odległość, łatwiejsze są do opanowania od wzroku. Widzimy tu analogję do rozwoju zmysłów fizycznych u dziecka u którego się najprzód rozwija, dotyk i smak, następnie wrażliwość na światło, później barwy i kształty; tak samo ze zmysłami astralnemi, jasnowidzenie proste poprzedza widzenie na odległość.

Dziecko początkowo widzi tylko na parę stóp, później się rozwija zdolność dalszego widzenia. Kontakt styczności z przed-

*) Mabel Collins. Światło na Drodze.

miotem nie tylko w świecie astralnem, lecz nawet fizycznem, u dzieci i ludzi mniej wyrobionych, często się zdarza, że dla pełnej świadomości wzrokowej chcą mieć oglądaną rzecz w ręku. Choć dziwnem to i pozornie nielogicznem się wydaje, ale ma jednak głębszy podkład psychiczny. Związek ten podobny do związku z odświeżeniem w pamięci, na widok jakiegoś przedmiotu i z nim skojarzonego obrazu. Pokrewieństwo uczuć i wrażeń bez względu na płaszczyznę pozwala na uzupełnienie braków powstałych w świadomości.

Teraz widziałem całe wielkie morze,
Płynąc z środka, jak ze źródła, z Boga
A w nim rozlana była światłość błoga.
I mogłem latać po całym przestworze,
Biegać jak promień przy boskim promieniu,
Mądrości bożej; i w dziwnem widzeniu
I światłem byłem i źrenicą razem.

Adam Mickiewicz.

ROZDZIAŁ V.

Umysłowość.

Umysłowość możemy podzielić podług funkcyj przez nią sprawianych, więc na część świadomą t. j. funkcję spełnianą przez nasz mózg i nieświadomą spełniającą funkcję automatycznie, niezależnych wszystkich czynności potrzebnych do kierowania całą pracą życiową organizmu. Temu podziałowi odpowiada dwoisty podział na subjektywny — podświadomy i objektywny — świadomy, ale ten podział przy głębszem badaniu nie wystarczający, bo nie mieści w sobie przejawów intuicji, której z powodu swoistych jej cech nie można zaliczyć do żadnej z tych kategoryj.

Podział troisty jest bardziej racjonalny odpowiada rzeczywistym powłokom człowieka i ułatwia znacznie analizę. Więc mamy podświadomość, później w środku świadomość i nadświadomość, ale nazwy te są również niewłaściwe ponieważ mimowolnie przedstawiamy sobie na najniższem miejscu podświadomość, później w środku świadomość i nadświadomość jako nadbudówkę świadomości. W przedstawieniu kolejnem pierwiastków będzie to zupełnie słuszne, ale przy analizie budowy podświadomość jest w środku, najstarsza przedstawicielka umysłu instynktowego roślin, zwierząt dalej rozwija się umysł świadomy, który nie jest zupełnie jeszcze zakończony, pomimo tego, z drugiej strony podświadomości zaczątki budowy umysłu duchowego czyli nadświadomości.

Wszelkie przebłyski intuicji tego wyższego umysłu dochodzą do naszej świadomości nie bezpośrednio, lecz przez naszą podświadomość. Materjaliści identyfikują czynność umysłu z materją, niektórzy posuwają się tak daleko, identyfikując nie tylko myśl samą, lecz nawet duszę z mózgiem.

Nie będę się nawet wdawać w nieracjonalrość i nienaukowość podobnych wywodów, wystarczy kilka przykładów dla udowodnienia niemożliwości przyjęcia takowych. ,,Nie mamy najprzód żadnych dowodów, aby przypuszczać identyfikację funkcyj mózgu, przeznaczonych na zawarcie, z niezależnym pierwiastkiem duchowym. Bergson słusznie mówi: ,,Umysł nie jest materją". 24 marca 1917 r. w ,,Academie des Sciences" Dr. Guepin wykazał, przez dokonanie operacji na rannym żołnierzu, że częściowa trepanacja mózgu niczem nie przeszkadzała przejawom inteligencji. 22 grudnia 1913 r. Dr. Robinson przy dokonaniu sekcji na człowieku, który żył w przeciągu roku prawie bez cierpień, żadnych zaburzeń umysłowych pomimo kompletnego rozrzedzenia mózgu, przedstawiającą kompletną ruinę materji gnijącej" *).

Albo rozwój embrjonalny, w którym gwałtem chcą się również dopatrzyć pamięci rozwoju gatunku i cech z nim związanych, w związku z rozwojem mózgu. Więc przejdźmy i rozpatrzmy tak zwaną inteligencję roślin, ten umysł podświadomy, tę pamięć rodzaju i odmiany zawartej w nasionach. Zwróćmy uwagę, że nasze zboża w klimacie równikowym krzewią się tylko, jak trawy, nie chcąc wydawać nasion, ponieważ tam im to niepotrzebne. Słusznie mówi profesor Camil Flamarion, że: ,,Na końcu noża żaden anatomista, przy skalpowaniu lub sekcji ciała ludzkiego duszy nie znajdzie, bo ona tam się nie znajduje... W życiu człowieka jest coś innego oprócz białej lub szarej substancji mózgu" **).

Nikt jednak chyba nie zaprzecza, że mózg jest organem fizycznym myśli świadomej. Ale płaszczyzna świadomości rozciąga się daleko poza ciałem. Nawet pewne formy myśli są nie tylko natury energetycznej lecz są poniekąd materjalne. Umysł podświadomy jest bardziej niezależny od mózgu, miejscem przejawu jest cały organizm, każda komórka, nawet u roślin przejawia się takowy. Pole podświadomości bardziej związane z materją jako przejaw płaszczyzny niższej, jednak i one są niezależne w swym bycie. Rozum duchowy sam za siebie przemawia językiem niezwiązanym z materjalną zdobyczą wiedzy. On tworzy rzeczy nowe, nieznane, nie jest to spekulacja, prze-

*) Camille Flammarion. La mort et son mystère.

**) Camille Flammarion. La mort et son mystère.

róbka, fakt zapomniany, ani analogja, to ten dar wyższy dla materjalnej świadomości, który dźwiga naprzód ludzkość. Każda forma umysłu pracuje samodzielnie i tylko gotowe przejawy, są przenoszone do innych płaszczyzn.

Płaszczyzny umysłu nie są to formy abstrakcyjne ułatwiające podział funkcyj mentalnych, są to rzeczywiste powłoki przejawiające się w granicach świata materjalnego. Niższe nasze ja fizyczne panuje wyłącznie tylko nad częścią umysłowości świadomej.

Cały proces w organizmie, ruchy instynktowne, to kolosalna praca niezależna od wiedzy i woli u większości ludzi, którzy siebie nie opanowali. Tak samo intuicja nie przychodzi na zawołanie. Dopiero praca nad sobą pozwala władać temi organami. Czy nie wymowne rozszerzenie naszej wiedzy i władzy właśnie w tym momencie, gdy odwracając się od zewnętrznej powłoki materjalizmu skierowujemy wysiłek w kierunku wewnętrznym centralnym ducha. Przypuśćmy odwrotnie, płaszczyzna zewnętrzna tylko egzystuje, horyzont zacieśniony, wszystko jest niezależne od nas, nawet nasze ciało. Jaka droga jest racjonalna, negatywna, przecząca czy twórcza?! Rzeczywistość przedstawia się w ten sposób, że wszystkie powłoki umysłowe są czynne, nieświadomie dla tego punktu osobowego, zajmującego pozycję zewnętrzną w miarę wędrówki ku centrum zostają przez takowe ogarnięte świadomością, przez co stają się zależne od woli już rozszerzonej, pozostając ten, czem były w swym podziale.

Umysłowość ulega stopniowym ale stałym przemianom, ciągle jest w ruchu. Od naszej pracy osobistej zależny jest kierunek rozwoju, bierność powoduje początkowo naturalny rozwój, a potem stopniowe cofanie się wstecz. Lotność myśli tępieje i pamięć bez pokarmu odżywczego z wyższych pierwiastków ducha, którego cechą jest wieczność.

Pamięć jest zależna od sposobu utrwalenia przedmiotu, od uwagi, od zdolności naszych zmysłów, żywego zakomunikowania spostrzeżeń. Pamięć jest cechą wszystkich trzech płaszczyzn umysłu. Tam gdzie ślad pamięci pozornie w naszej świadomości zupełnie zaginął, tam pod wpływem pewnych bodźców, lub przypadku ujawnia podświadomość swoje skarby. Stan hipnozy znakomicie nieraz wskrzesza nawet drobiazgi z życia zapomnianego od dzieciństwa.

Pamięć nie mieści się wyłącznie w mózgu lecz sięga daleko poza obręb takowego. Ale wrażenia mogą być przejmowane nie tylko drogą zmysłów fizycznych, ale przy wyrobieniu intuicyjnej wrażliwości, kora mózgowa zdolna jest do odbioru bez pośrednictwa zmysłów. Dla tych różnorodnych przyczyn zdolności umysłowe ludzi uduchowionych pod starość, a nawet w głębokiej starości nie tępieją. Znam osobę 97 lat, która zadziwia wszystkich swą świeżością umysłu, przyczyną tą jest stan ducha, religijność tej pani.

Umysłowość posiada dwie cechy: inteligencję i wiedzę. Obydwie uzupełniają się wzajemnie i mają w swym osiągu wyższym punkt stały. Rozbieżność jest tem znaczniejsza im poziom jest niższy. Inteligencja jest dwóch rodzai, wrodzona i nabyta drogą pracy.

Inteligencja wrodzona polega na zdolności korzystania, w mniejszym lub większym stopniu z wszystkich trzech płaszczyzn umysłowości. Korzystanie takie odbywa się świadomie lub częściej nieświadomie. Nabyta, przez pracę, nie tyle w kierunku wiedzy, ale w dążności do idealizmu, natchnienia duchowego, to jakby niższy przejaw rozumu intuicyjnego. Wiedza także jest dwóch rodzai, w niższym poziomie przez naukę, zdobycz cudzych doświadczeń celem przewidywania zjawisk, uporządkowanie przez analityczną klasyfikację, własne wnioski i spekulacje, wyższy przejaw to ta wiedza nie potrzebująca wywodów, przywidywań, rozplanowania, to przejaw górny bezdowodowy, niezachwiany, rezultatów, wskazówek, sposobów definitywnych, genjalnych, jaką daje Mądrość w nadświadomości. Obydwie cechy się łączą, jedna drugą może się uzupełniać przez pracę nietylko mechaniczną, ale i nad swojem własnem „ja".

Podświadomość.

To rozum organizujący komórki, kierujący czynnością każdej oddzielnie, każdej grupy i całości. Przejawia się w niższych formach u roślin dalej u zwierząt i u człowieka. Forma rozumu instynktowego jest zakończona już wtedy, gdy zaczyna się rozwijać myśl świadoma, ale płaszczyzna podświadomości leży daleko poza obrębem organizmu i wejście w tę strefę daje możność panowania nad miljonami komórek, daje wiedzę i zro-

zumienie ich działalności, otwiera tak szeroki horyzont rzeczywistości. Teraz zrozumiemy dlaczego najniższy przejaw umysłowości wyższą zajmuje płaszczyznę w stosunku do ciała astralnego.

Powłoki to jakby otoczki naszej „Jaźni“ — „Ducha“, którego stanowisko jest centralne, zewnętrznem jest ciało fizyczne. Cały wszechświat jest w ruchu, podobnie i nasz „mikrokosmos“. Ruch wirowy siłą odśrodkową wyrzuca na peryferję koła najbardziej zmaterjalizowane cząstki tworzące ciało fizyczne, dalej syderyczne, astralne, powłoki rozumu instynktowego itd. coraz mniej materjalne.

Mówiłem już dlaczego na wyższych planach wibracja coraz subtelniejsza i coraz trwalsza, ale przytoczę tu jeszcze inny dowód. W „wizjach przeszłości“ wspomniałem o stosunku czasu do ruchu w „telepatji“ o względnej stałości czasu szybkość ruchu jeżeli się zbliżamy od obwodu koła do centrum jest mniejsza, a czas potrzebny dla obiegu ten sam. Przy cechach stałości czasu, a tylko względności w stosunku do ruchu, zrozumiemy, że trwałość jest również zależna od ruchu w stosunku odwrotnie proporcjonalnym.

Niewielu ludzi żyje dłużej niż ziemia z zawrotną swą szybkością sto obiegów dokona naokoło słońca. *Ruch jest przyczyną naszego powstania, ruch przyczyną zniszczenia, a czas to wieczność, trwa. To co jest niezależne od ruchu w czasie jest wieczne, to duch.*

W fizycznym przejawie rozum instynktowy przelewa się stopniowo w swojej ewolucji do rozumu świadomego. Przejawy wyższych form instynktu niczem się nie różnią z myślą świadomą, bo takowa to jakby dalszy rozwój. Ale pomimo tych cech tego stopniowego zlewania się niezależność i granice są ścisłe.

„W świadomości mózgu wielkiego zwierzęcia zjawia się ból, to jest subjektywne uczucie dopiero wtedy, skoro zostanie przeniesiony do mózgu wielkiego, a bez wątpienia ma to u nas miejsce. Pewien nieszczęśliwy młody człowiek mający przerwany rdzeń szyjny, śmiał się zdziwiony, skoro zobaczył cofającą się własną nogę, po dotknięciu jej gorącem żelazem, tembardziej, że niczego nie odczuwał. Powiedziałem mu wtenczas: gorące żelazo sprawia ból pańskiemu rdzeniowi, tylko

że pan (pański mózg) o tem nie wie" *). Podświadomość, to rozum nieświadomy w stosunku do naszej świadomości i gdy staje się świadoma jego czynność, wtedy osiągamy czwartą zkolei strefę w wyż. Zdolność do pracy w najrozmaitszych kierunkach instynktu nie tylko u ludzi, ale nawet u niższych zwierząt jest zadziwiająca.

Przypomnijmy sobie z ,,Pamiętników entymologicznych" Henryka Farbe jako przykład z życia owadu Sphex, òwadu (hymenopteris), który ryjąc w ziemi po kilka długich chodników zaciąga do każdego z nich odpowiednią ofiarę, która jednak nie jest zabita, lecz tylko ubezwładniona (sparaliżowana) jadem, a po wciągnięciu i ulokowaniu takowej składa w każdym po jednem jajku, w ten sposób zabezpieczając na czas dłuższy pokarm świeży dla poczwarki, która ma się wylęgnąć. Wszystko zostaje zgóry przewidziane dla dobra potomstwa, a matka która może nigdy w życiu swem nie będzie takowe oglądała i nie uświadamia sobie potrzeby swych czynów. Całe życie owadów jest pełne zadziwających czynów w instynktowem przewidywaniu zjawisk **).

Teraz zrozumiemy jak cennym i dobrym pomocnikiem może się okazać umiejętne korzystanie z rozumu podświadomego. Bez płaszczyzny instynktu, jak również bez poprzednich żaden człowiek obejść się nie może, chodzi o to czy człowiek ze swojem ,,ja" podniósł się na wyżyny opanowania swoich powłók.

W śnie hipnotycznym świadomość hipnotyzera daje rozkazy podświadomości medjum, każe wypełniać lepiej pewne funkcje organom, uśmierza bóle, zapobiega niewłaściwym ruchom itp. Ale i bez usypiań może okultysta zarządzić podświadomości przechodnia, by utykał na lewą nogę, prawą ręką zaś wymachiwał. Rozkaz zostaje niezwłocznie wykonany, a wykonawca nawet nie wie przyczyny swoich czynów. Bo ,,ja" większości nie sięga tej powłoki. Dlatego też jest tyle ludzi, którzy nie mogąc opanować swego ciała zwracają się do lekarzy, żeby otrzymać sztuczny środek (zawsze szkodliwy) dla pobudzenia (podrażnienia) pewnych organów lub zatrucia szkodliwych bakteryj, albo uśmierzenia bólu przez szkodliwe trucizny.

*) Prof. August Forel. Hipnotyzm.

**) Camille Flammarion. La mort et son mystère.

Chyba wszyscy rozumieją, że człowiek powinien spożywać tylko pokarm poza którym wszelkie ciała obce, nawet najbardziej obojętne, wywołują niepożądane skutki. Bo poco truć siebie i innych? Przez własne opanowanie niepotrzebne będą żadne środki, każdy organ, każda komórka rozumuje i sprawnie będzie pracować, potrafi wytworzyć na zawołanie odpowiednie toksyny i antykory, dla przezwyciężenia wszelkich bakteryj i to zawczasu przed wystąpieniem najaw choroby bez niszczenia i wstrząsów całego organizmu.

Jeżeli ludzie nie mogą nad sobą panować, ciało jest nieposłuszne, powinni zwrócić się do pomocnika, któryby mu zarządził i uśmierzył cierpienia. W indjach są sekty leczące bezpłatnie chorych, każdy cierpiący raz przyjęty na kurację wychodzi zdrowym, niema zawodów, bezskuteczności, wszyscy bez wyjątku są uzdrawiani. A u nas? ! Europa!!! I związki!!!

,,Elle montre combien il serait dé sirable d'essayer au moins de soulager la misère de l'humanité souffrante. C'est plus que la médecine du corps: c'est la médecine de l'ame qui doit être créée" *). (Ona wskazuje co jest pożądanem choćby wszcząć przynajmniej próbę ulżenia biednej cierpiącej ludzkości. To więcej niż medycyna ciała: to medycyna duszy, która musi być stworzona).

W nieczułej, ale niespokojnej dumie
Usnęli mędrcy. W tem odgłos ich budzi
Że Bóg widomie objawił się w tłumie
I o wieczności przemawia do ludzi.
,,Zabić go, rzekli, spokojność nam miesza!"
Lecz zabić we dnie? Obroni go rzesza.

Adam Mickiewicz.

Przyśpieszenie wzrostu roślin, zmuszanie pewnych gałązek do kwitnięcia w niewłaściwym czasie, to opanowanie instynktu roślin, w podobny sposób jak u zwierząt, tylko kontakt, nawiązanie łączności jest trudniejsze. Dwie są drogi poznania wszechświata, jedna wewnętrzna, druga zewnętrzna, praca w dwóch kierunkach daje największą amplitudę i najbardziej jest twórczą.

Rozum instynktowy, to dobry, sumienny pomocnik, ale zarazem niebezpieczny, to płaszczyzna przechodząca poprzez

*) Camille Flammarion. La mort et son mystère.

stadjum rozwoju roślinnego i zwierzęcego, tych przejawów zwierzęcych, tego szakala, który w człowieku jest bardziej bestjalski niż w przyrodzie, rozum świadomy i wyższe czynniki muszą pilnować od niepożądanych przejawów.

Przypomnę tu autentyczną bajeczkę automatycznej pracy podświadomości, jak jeden profesor trzymając w ręku jajko śledził czas, gotując zegarek. Każda praca wykonywana początkowo świadomie z wysiłkiem i niezdarnością w miarę opanowania (nauczenie się na pamięć) z chwilą przyjęcia przez podświadomość jest spełniana z większą precyzją i szybkością bez takiego znużenia, a myśl jest wolna i zdolna do zajęcia się innym przedmiotem. Najczęściej jednak zbyt szybko uwaga odwraca się w innym kierunku, dlatego precyzyjność cierpi, zbyt mało detali i ostrzeżeń włożono na karb instynktu, stąd pochodzi przyczyna gotowania zegarka.

Odwrotny przykład: kładąc się spać do łóżka o niewiadomej godzinie, przy postanowieniu obudzenia się o pewnym czasie, nie wiedząc nawet ile się będzie godzin spało, podświadomość nie zawiedzie. To ta sama przyczyna wskazująca zwierzętom czas karmienia, spoczynku, lub innych czynności, ten sam instynkt wskazuje nieomylnie trawy i zioła potrzebne dla ich kuracji. Każdy pies niezawodnie rozróżni odmianę perzu (Tricum repens) wpośród wielu traw zbożowych (a nikt chyba psa nie uczył botaniki). Więc jajko również może być wskaźnikiem czasu.

Niezrozumienie własnej istoty tworzy nieobliczalne błędy, to niska płaszczyzna, a jak daleko jest większość od jej opanowania. Rozum podświadomy, to najbardziej zakończona płaszczyzna mentalna, on jest najstarszy, ale pomimo tego dotąd nieopanowany w człowieku, dalej wytworzona świadomość w rozwoju fizycznym jeszcze nie zakończona i zaczątki, u nielicznego odłamu społeczeństwa, rozwojowe rozumu duchowego.

Instynkt dziedziczny przechowuje część wiedzy odziedziczonej po przodkach, bo w planie fizycznym będąc najbardziej zakończonym on jeden może umieścić w sobie te wszystkie formy szaleństwa i mądrości otrzymane w spadku z poprzednich generacyj. „Oczywiste jest również, że wszystko czego się nauczymy w ciągu jednego życia przechowuje się w jednym z naszych pierwiastków, zależnie od natury poznanej rzeczy. Potem,

w chwili, gdy nasz mózg fizyczny jest w zupełnym spokoju i w stanie odbiorczym, z łatwością chwyta i odpowiada na te subtelne wibracje pamięci ponad fizycznej, wówczas to przypominamy sobie rzeczy przeszłe i zapomniane. Te wspomnienia lub myśli trwają w wyższych pierwiastkach naszej natury, lecz mózg w zwykłym swym stanie nie umie na nie oddźwięknąć, ale gdy sparaliżujemy działalność mózgu za pomocą hipnotyzmu i nawiążemy w jakikolwiek sposób łączność z naszą ,,Duszą", to przekonamy się, że w tym stanie powie nam człowiek wiele rzeczy, o których mózg jego na jawie nie miał żadnego pojęcia. Dzieje się tak właśnie dlatego, że formy subtelne są trwalsze niźli grube formy materji fizycznej" *).

Opowiem tu jedną bajeczkę mającą rzeczywisty podkład: młody chłopiec kłamie, przekręca świadomie rzeczywistość, nikt o tem nie wie, nie przypuszcza, podświadomość jedna jest świadkiem, widzi i czuje, że organ świadomości mózg, źle pracuje, biedny mózg widocznie ma zbyt słabą pamięć, z powodu braku krwi odżywczej, więc niezwłocznie zarządza i silna fala krwi napływa do głowy. Chłopak czerwienieje jak burak, niezadowolony z oczywistego ,,corpus delicti" detonuje się, język się plącze, podświadomość myśli, że popełniła omyłkę i praca źle funkcjonuje z powodu nadmiernego przypływu więc zarządza jeszcze silniejszy odpływ, twarz blednie i z tego również niekontent.

Mijają lata, wciąż kłamie każdy muskuł twarzy już przez świadomość, jak również i czerwienienie jest opanowane, świadek widzi przyjemny uśmieszek, lecz za nim jakiś przymus, to walka świadomości z podświadomością, stąd zaburzenia w systemie krwionośnym i blednica (anemja), na którą cierpi.

Organizm człowieka przywykł spełniać tylko pozytywne rozkazy, w związku z pozytywnemi zewnętrznemi lub wewnętrznemi przyczynami. Nie każemy ręce, by kłamała biorąc filiżankę, oku, by donosiło fałszywe obrazy, uchu, by inaczej słyszało, niż rzeczywistość. Stąd powstaje wewnętrzna walka i bunt nieposłuszeństwa całego ciała w stosunku do zepsutej woli jednostki.

---

*) J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyj.

Każda przyczyna ma swój skutek. Amatorzy sprośnych żartów jako skutek otłuszczenie serca. Egoizm = choroby płucne. Emocjalne rozdrażnienia = cierpienia żółciowe. Złośliwe żarty = cukrzyca. Tchórzostwo = cierpienia nerkowe. Lenistwo = choroby jelit. Nieuczciwość = wzrok. Łapczywość w jedzeniu mechanicznie działa na przełyk i analogicznie do ptaków tworzy się wole, w dalszem przystosowaniu oczy wyłażą z orbit, w rezultacie ,,choroba bazetowa".

Mało kto przypuszcza jak silny mają wpływ czynniki etyczne na zdrowie człowieka. Tak zwana predyspozycja to skutek grzeszków, przy której tylko mogą szkodliwe bakterje opanować organizm. Gdyby było inaczej, bakterje których nigdzie nie brakuje, opanowałyby całą ludzkość. Wielu lekarzy uważa wady charakteru jako symptomaty pewnych chorób, ale najczęściej się mylą, biorąc je jako skutek cierpienia, odwrotnie one są przyczyną, jako dowód mamy choroby bez odpowiednich wad w charakterze, bo inna przyczyna mogła je wywołać. Więc nie dość zapisać miksturę jako antydotum, trzeba zwalczać powód. Płaszczyzna podświadomości może być tylko wtedy opanowana, gdy w drodze naturalnej nie będzie przeszkód w postaci sprzeczności etycznych.

Kiedym bliźniemu odsłonił myśl chorą
I wątpliwości raka, co ją toczy
Zły wnet ucieczką ratował się skorą,
Dobry zapłakał, lecz odwracał oczy
Lekarzu wielki! Ty najlepiej widzisz
Chorobę moją, a mną się nie brzydzisz.

Adam Mickiewicz.

ROZDZIAŁ VI.

Świadomość.

Świadomość to płaszczyzna sięgająca daleko poza ciałem materjalnem. Na polu fizycznem nie jest jeszcze w swej formie zakończoną, organem której jest mózg. Wola niższego rzędu to przejaw tego ja, tej świadomości fizycznej, silnie nawet ograniczonej w stosunku do przejawów niższych pierwiastków. Praca rozumu instynktowego kierującego miljardami komórek o rozmaitych skomplikowanych czynnościach, jednak stale ustępuje głosowi decyzji naszego intelektu. Nasz intelekt to wyższa płaszczyzna, dlatego samopoczucie naszego ja w nim jest umieszczone, nie potrzebuje wędrować z powłoki do powłoki, lecz stopniowo opanowuje takowe będąc wciąż tem samem aż do chwili samopoznania własnej świadomości.

W niższej formie charakteryzująca zwierzęta jest zdolna prawie wyłącznie do obserwacji świata zewnętrznego, jedynemi wrażeniami wewnętrznemi są uczucia bólu, radości, gniewu, głodu itp. skojarzonemi prawie wyłącznie z otaczającemi zjawiskami. Introspekcja, myśl abstrakcyjna to są dziedziny charakteryzujące umysł człowieka. Zdolność myślenia jest bardzo różnorodna, stopniowo i ciągle się wyrabia, nauką myśli jest filozofja, ona pomaga pracy w tej dziedzinie. Ale nie z tego punktu widzenia będziemy rozpatrywać tylko powierzchownie zarysy jego budowy. Stąd rozpoczyna się właściwa praca nad poznaniem swojego ,,ja".

Najprzód przez wzmocnienie woli zdolnej do opanowania ciała fizycznego, a kompletne opanowanie jest tylko wtedy możliwe, gdy opanujemy nasz instynkt, dlatego potrzebne jest ogarnięcie ciała siderycznego i astralnego, więc trafiamy

prawie na błędne koło. Każda najmniejsza zdobycz na jednej z płaszczyzn ułatwia postęp na innych. Dlatego Hindusi zalecają „Hata-Jogi" do kształcenia ciała. Atleci kształcą swe mięśnie, ale nie robią przez to postępu w okultyzmie, bo ogarniają tylko jeden biegun fizyczny. A praca daje wtedy tylko rezultat w osiągu, gdy będzie w żywym kontakcie z biegunem wyższego pierwiastka. To jakby niższa forma prześwietlenia.

Mocna chęć naszej woli uparcie dążąca do zwycięstwa, przy najbłahszem powodzeniu zapewnia dalsze coraz większe. Co nam zapewnia zdobycie tej silnej woli? To ta „iskra boża" w ekstazie można w jednej chwili uskutecznić całą pracę. Większość jest jednak zgóry skazana na powolne zdobywanie krok za krokiem. Praca nad rozszerzeniem, pogłębieniem siły naszego „ja" przez świadomą uwagę skierowaną na głos wewnętrzny sumienia. Im więcej będziemy słuchać, tem częściej będziemy przemawiać, tem postęp będzie większy. Wola wytwarza dualizm w stosunku do „ja".

Ktoś chce przestać palić, rozum dyktuje nie pal, a jednak tkwi w nim coś, co pociąga, przezwycięża wszelki rozsądek, to żądza, to to „ja" ciała astralnego, lub nawet fizyczne „ja" zbyt samodzielne, nieopanowane przez intelekt. Walka bywa nieraz bezskuteczna, ciężka i plony zwycięstwa są mniej warte od strat poniesionych. Ale to tylko wskutek niezrozumienia własnej istoty, niezaspokojenia żądz, siłą faktyczną. Wola to czynnik oporu, to siła bierna, ulega sile czynnej, traci swą moc z chwilą opanowania czynników, na której się opiera.

Są dwie postacie władzy, jedna oficjalna papierkowa, druga faktyczna oparta na siłach przyrody, ta ostatnia zawsze zwycięża. To ja naszego intelektu, nieracjonalnością swoich argumentów, nie drogą sprzeciwu przez swą wolę, lecz umiejętnem skierowaniem siły podcina podstawę innych zamiarów. Autosugestja za pomocą prądów magnetycznych, skierowanych na nieposłuszne organa, zastępuje walkę, szkodliwą nieraz dla całego organizmu. Przecież łatwiej nie palić, gdy się nie chce palić, nie wmawianie (suggestja bierna), ale siła czynna decyduje.

Niezrozumienie świadomości siebie samych jest ograniczone, ale sam przejaw ich zastosowany do poziomu płaszczyzny naszego osięgu. Dalszy rozwój w drodze ewolucyjnej naszego intelektu będzie to zrozumienie władzy, którą posiada w sto-

sunku do własnej osoby i otoczenia. W tym momencie zdobywa człowiek pewność siebie i wola staje się coraz mniej podzielona i dąży do jedności całego jestestwa. Jeszcze wyższym punktem jest świadomość duchowa, wyraźnie poczucie naszej ,,jaźni", to czem jesteśmy faktycznie.

Zrozumienie, dalej poczucie stosunku tego co jest zewnętrzne do naszego ,,ja" wewnętrznego. Nie da tego żadna analiza, bo będzie tylko hipotezą, ale ten sam pewnik jaki mamy dla realności świata zewnętrznego. Drogą sugestji, ani autosugestji tego nie osiągniemy, bo zamiast żmudnej pracy, właśnie ten środek byłby zalecany.

Nim sami nie zdobędziemy siły, nie może nikt jej przelać, bo będzie przemijająca i nie o samą chodzi siłę, ale o zdobycie jej źródła. Jak gimnastyka nie może być kluczem, tak samo praca nad gimnastyką mentalną stworzy filozofa, nie dając siły, która leży gdzie indziej. Oprócz tego płaszczyzna świadomości daje wiedzę, nie tą zdobytą drogą tworzenia nowych anologij, lub jakiegokolwiek innego sposobu przetwarzania zdobytych zewnętrznie wiadomości, ale tą utajoną, która czeka tylko odpowiedniej chwili dla swego przejawu.

Rozszerzenie wpływu woli podług metod hinduskich, doradzających wyrzeczenie się pragnień w istocie swej polega, przez pewne spekulacje mentalne, podniesienie autorytetu własnego ,,ja". Tam gdzie niema życzeń, tam wszystko jest zgodne z naszą wolą. Jest to niezastąpiona metoda, dla osiągnięcia spokoju i równowagi duchowej, bez której dalszy postęp byłby niemożliwy. Ale na niej poprzestawać to znaczy uchylić się od bitwy jak mówi Wzniosły w Bhagawadgita.

Są też proste metody, oparte na samoanalizie, która w miarę systematycznej pracy nie tylko się pogłębia, lecz przez wgląd wewnętrzny, przez kryterjum własnych postępków rozszerza naszą świadomość i przez to nasze ,,ja" zdobywa sobie większą władzę. Nie dość jednak zrozumieć przytaczane wyżej myśli, przyznać rzeczywistą racjonalność takowych, ale bez rzeczywistego zastosowania, lub zgóry powziętej myśli, że samoanaliza była tak znana, tak praktykowana, że nic już nie pozostaje u danej jednostki do zrobienia nowego w tym kierunku. Jednak nie tylko chodzi o wykonanie tej pracy, ale o próby faktycznego zastosowania podawanych recept.

Nie wszystko jest tak jasne, jak się wydaje, niech czytelnik dwa razy przeczyta ten wstęp o świadomości i dla własnej kontroli zrobi próbę pisemną wyłożenia myśli przewodnich. Będą miejsca, gdzie myśl jest wyrażona między wierszami i punkty reakcyjnego działania, a wszystko razem pozornie nic, bo poznanie okultyzmu to rzeczywiste nic, w którem tkwi klucz tajemnicy. Mogą powiedzieć słusznie, że to metody egipskie to nic, mogą im zrobić zarzuty nieracjonalności, tajemniczości, może i słusznie, ale te rzeczywiste nic, ten klucz on się zdobywa nie tylko uwagą skierowaną na przedmiot, ale właśnie tym węchem, tą intuicją, bez ogarnięcia nic, które pozostaje tem samem.

To nie są łamigłówki, to poznanie naszego rzeczywistego „ja". Bo co to jest intelekt, którego emanacją jest twórczość? Bo myśl jest twórcza i żywa sama w sobie, a jest emanacją rozumu t. j. siły i jest siłą, bo ma życie. Jak może ten mały rozum tworzyć siłę? Bo przez nią jest czemś, które posiada wszystko, będąc wszędzie a nic nie tworzy, więc jest niczem. Tak przedstawia się droga poznania świadomości kosmicznej.

Sama przyroda dyktuje wymagania w stosunku do rozwoju naszej świadomości. Ale już nawet większość ludzi stawia większe wymagania tym, którzy dzięki warunkom życiowym zdobyli pewien poziom inteligencji, w porównaniu do szerszych mas. To też obowiązek, którego niespełnienie odczuwać będzie tylko ten w sposób dotkliwy, którego świadomość podniosła do zrozumienia i nałożyła ciężar nieodczuwalny dla innych.

„Nad przedmiotem tym poczyna się teraz praca umysłowa, która z prostego pojęcia wznosi się poprzez pracę logiczną, kojarzenie pojęć, abstrakcję, aż do zrodzenia myśli żywej. Tu użyję owocnie przepisu pewnego: jeżeli chcę osiągnąć pewną cnotę lub jakieś światło, należy rozmyślać o nich ustawicznie, pragnąć ich ustawicznie, wzywać ich ustawicznie. Ale jeżeli chce się zwalczyć błąd albo zniszczyć namiętność, trzeba rozmyślać o cnocie, albo o stanie psychicznym przeciwnym. Ludzie wyobraźni czy ludzie abstrakcji nie będą postępowali w sposób jednaki podczas tej pracy myślowej. Zresztą ponieważ niema typów czystych, byłoby raczej szkodliwe dawać tu rady. Niechaj się każdy zbada i wynajdzie dla się metodę osobistą: najlepsza będzie ta, która wywołała w sposób najprostszy zro-

dzenie się wzruszenia serca, bez którego wola pozostaje zimna i dzieło bezowocne" *).

Trzeba rozróżniać siłę, opartą na magnetyzmie od woli. Niema człowieka, któryby pragnął uczucia bólu, wola się chce sprzeciwić i natężenie może być znaczne, lecz bez siły go nie zmieni gdy lekkie namagnetyzowanie bolącego miejsca przez osobę zasobną w pranę uśmierza natychmiast takowy.

Wola idzie równomiernie z rozwojem intelektu, silne zwierzęta są bierne i posłuszne wobec człowieka. Mało inteligentni i niewykształceni ludzie, stosunkowo znacznie bierniejsi.

Siłę zaś magnetyczną posiadają zwierzęta nie w stosunku do mózgu lub inteligencji, ale ją mają wrodzoną w zależności od gatunku i rasy. Znane są węże w podzwrotnikowych lasach, fascynujące swą zdobycz, nie każdy człowiek może się oprzeć tej sile. Koty posiadają dość znaczne zasoby, w ten sposób przed skokiem obezwładniają myszy, lub psa przed którym chcą uciec.

Wola to jest chęć zamiaru, ale zależna od siły, która jest wykonawczynią. Zasobność w siły magnetyczne nie zależy od rozwoju intelektu, przeciwnie zaś od niej zależy jasność, wyrazistość myśli i pracy mentalnej. Europejczycy w stosunku do Hindusów posiadają dużo woli, energji, tamci bierni, leniwi, ale zasobni w siłę magnetyczną, a przeto posiadają żywość myśli. Bo wola zbliża się do impulsu nerwowego i jej tkanek, prana do systemu krwionośnego i temperamentu.

Zdolność wyładowania nie zależy od stanu zdrowia i zapasów energji, ale od napięcia uczucia, dlatego wielu hipnotyzerów po dokonanych pracach, odczuwa osłabienie, znużenie nie tyle natury umysłowej co fizycznej.

Działanie świeżego powietrza daje tę rzeźkość właśnie z powodów odnowienia zapasów prany. Świadomość daje te impulsy woli, to to ja kieruje lecz samo jest zależne od siły. A siła jest zależna od uczucia.

,,Szukaj drogi zagłębiając się w tajemniczych głębiach wnętrza swej własnej istoty. Szukaj drogi próbując wszelkich doświadczeń, wykorzystując wszystkie zmysły, byś zrozumiał warunki rozwoju i bytowania innych indywidualności, byś pojął

---

*) Sédir. Kształcenie woli.

piękno i tajnie tych innych atomów boskich, wirujących wokół ciebie, stanowiących rasę ludzką, do której należysz. Szukaj drogi badając prawa bytu, prawa przyrody i prawa nadprzyrodzone, szukaj kornie składając duszę przed gwiazdą, której światło w tobie pobłyskuje. A w miarę jak czuwać będziesz i skłaniać głowę, blask jej coraz ci będzie jaśniejszy, coraz świetlejszy. Wtedy wiedzieć będziesz, żeś znalazł początek drogi. A gdy dosięgniesz końca drogi, blask tej gwiazdy stanie się światłem nieskończonem" *).

„Wszelka wiedza, która kiedykolwiek istniała na świecie wypływała z mózgu; nieskończenie wielka bibljoteka wszechświata znajduje się w waszym własnym umyśle. Świat zewnętrzny dodaje tylko bodźca, podniety, zmuszając was do poznawania waszego umysłu; przedmiotem waszej nauki będzie zawsze wasz umysł. Spadanie jabłka pobudziło myśl Newtona, a on zaś zaczął analizować własny rozum. Przedstawił wszystkie poprzednie ogniwa myśli w swoim umyśle i odkrył pomiędzy niemi nowe ogniwo, które my nazywamy prawem ciążenia. Prawo to nie ukrywało się ani w jabłku, ani w czemkolwiek bądź innem, lecz w centrum ziemi" **).

A jednak magnetyzm ludzki może się przeciwstawić sile ciążenia przez magnetyzm ziemski. Napięcia duchowe, radość dają tę lekkość, która w słabszym lub silniejszym stopniu się odczuwa. Jamblich unosił się siłą swej woli w powietrzu w obecności tłumów. W śnie hipnotycznym znamy zjawiska lewitacji.

Masz ogrody i drogi, masz otwarte pole,
Lecz wybór chciej, dziewico, na twej zważyć szali;
Bo żeby wołeć jedno, na to Bóg dał wolę,
A rozum, byśmy z woli przed nim sprawę zdali.

Adam Mickiewicz.

Nadświadomość.

To przebłyski intuicji, to ten pierwiastek rozumu prawdziwie twórczy, to natchnienie, które nadaje pracy polot genjalności, lub sztuce ten oddźwięk prawdziwego piękna. Sucha praca intelektu nigdy nie pobudza do swej działalności rozumu duchowego, tylko idea, uczucie, poświęcenie i różne

*) Mabel Collins. Światło na Drodze.

**) Swami Wiwekananda Karma-Joga.

inne czynniki wzniosłe naszych nastrojów, wtedy zaczyna przemawiać nadświadomość.

,,Po wtajemniczeniu intelektu następować musiało najtrudniejsze ze wszystkich, wtajemniczenie woli. Szło teraz o to, aby uczeń mógł wchłonąć prawdę głębiami swej istoty. Wprowadzić ją w czyn w praktyce życiowej. Dla osiągnięcia ideału tego, należało — zdaniem Pytagorasa — zjednoczyć w sobie trojaką doskonałość: osięgnąć urzeczywistnienie prawdy w intelekcie cnoty — w duszy, czystości w ciele. Rozumna higjena i umiarkowana wstrzemięźliwość podtrzymywać winny były czystość cielesną. Wymagana ona była nie jako cel, lecz jako środek. Wszakże nadużycie cielesne pozostawia ślad i coś w rodzaju skazy na ciele astralnem, żywym tym organiźmie duszy, a tem samem i na duchu samym. Bowiem ciało astralne bierze udział we wszystkich czynnościach ciała fizycznego, które bez niego byłoby bryłą nieruchomą.

Ażeby więc czysta była dusza, musi ciało być czyste. Należy dalej, aby dusza oświecaną nieustannie przez intelekt, zdobyła męstwo, zaparcie się siebie, poświęcenie i wiarę, słowem — cnotę i uczyniła z niej drugą naturę swoją, która w zupełności zastąpiłaby pierwszą. Intelekt z kolei zdobyć musi mądrość w taki sposób, aby umiał on odróżniać złe od dobrego i dostrzegać Boga, zarówno w stworzeniu najdrobniejszem, jak w całokształcie światów. Na tej dopiero wyżynie staje się człowiek adeptem, i o ile posiada dostateczną energję, zyskuje nowe władze i zdolności. Rozwierają się zmysły wewnętrzne duszy, z innych promienieje wola. Magnetyzm ciała jego, który przeniknęły wpływy jego duszy astralnej i który naelektryzowała jego wola, zdobywa potęgę cudotwórczą napozór. Czasem uzdrawia on chorych lub wprost obecnością swoją często przenika wzrokiem swoim myśli ludzkie. Czasem w stanie jawy widzi wypadki zachodzące daleko“ *).

Nadświadomość to ten właśnie rozum, który różni zwykłego człowieka od genjusza. Intuicja daje świadomości tę wiedzę, która nie wymaga żadnych komentarzy, jest pewnikiem, jest pięknem i doskonałością zarazem. Lecz przebłysk nieraz jest tak krótkotrwały, że pozostają jedynie fragmenty w świado-

*) Edward Schure. Wielcy Wtajemniczeni.

mości, które muszą być uzupełnione i zanalizowane, przez co tracą znaczną część swej wartości. Wszelki postęp wiedzy jest zależny od przebłysków choćby najsłabszych rozumu duchowego. Bo intelekt to tylko maszyna notująca, uporządkowywująca, dobierająca według własnej woli materjał zebrany, nowe myśli daje tylko intuicja. *Twórczy jest duch, nie ciało.*

Wiedza jest dwóch rodzai: nabyta i wrodzona,to jest dźwignią postępu ludzkości. Pierwszy rodzaj daje możność poznania i korzystania z dotychczasowej zdobyczy naszych poprzedników. Wtajemniczenie jest dlatego osnute mrokiem zagadki i tajemnicy, że uczy nas korzystania z tego co posiadamy wewnątrz nas, nie wiedząc i nie przeżywając niczego, co tak wielkie a tak bliskie.

Ludzkość cała wciąż dąży do postępu. Wszystko zdobywa się krok za krokiem. Praca wre w najrozmaitszych kierunkach. Kierunek obiera jednostka na podstawie własnych cech indywidualizmu. Naród ten jest najbardziej wszechstronny, którego suma kierunków indywidualizmu jest największa.

Obserwator powinien pamiętać, że samodzielność myśli idzie w parze z siłą psychiczną. Lecz są rzeczy w przyrodzie, które wskazują i harmonizują w pewną całość ze stałą wytyczną te wszystkie najróżnorodniejsze prace, przedziwnie mądry sposób niezależnie od woli i dążeń ludzkości. Te prawa to również dziedzina rozumu duchowego w przejawie świadomości kosmicznej. Troistość rozumu można wyrazić przez trojakie uczucia.

Instynkt ma swoje pragnienia, lecz zdrowy rozsądek analizując, przez to ja świadomości, sprzeciwia się szkodliwym zamiarom.

Drugi obraz ja intelektu pragnie czegoś dla swoich korzyści niezaprzeczalnych, a tu przemawia ten trzeci idealny nieuznający egoizmu, zawsze gotowy do największych poświęceń, wyższy, niezależny od argumentów to głos sumienia. Im częściej będzie przemawiać tem szersze i dłuższe będą jego mowy i coraz bardziej zrozumiałe, ale on lubi tylko posłusznych słuchaczy, w przeciwnym razie się zraża i zamyka w sobie nieprzystępny.

„Poszukuj i nadsłuchuj przedewszystkiem w swem sercu. Z początku powiesz może: niema jej tu; przysłuchując się tylko znajdujesz rozdźwięki". Lecz szukaj głębiej. Każde serce ludzkie posiada swoją melodję, swą właściwą, swoje własne źródło wody

życiodajnej. Może to źródło zasypane jest gruzem, zagłuszone ale jest. Wiarę, nadzieję znajdziesz w fundamentach twej natury.

Kto zlo wybiera, ten nie chce tylko zajrzeć do głębi swej duszy, ten zatyka uszy na pieśń swego serca, a oczy zamyka na światło swego ducha. Czyni tak, gdyż uważa za łatwiejsze życie pożądań. W głębi jednak każdego życia płynie strumień potężny, którego żadne tamy nie powstrzymują; są tam naprawdę wielkie wody życia. Odszukaj je, a zobaczysz że najnędzniejsza nawet istota stanowi część tego prądu życia, choćby dlatego faktu sama nie wiedziała i choćby najdziwniejsze formy zewnętrzne na siebie przybierała. W tem znaczeniu mówię ci: wszystkie istoty, pośród których walczysz, są cząstkami Boga. A ułuda, pośród której żyjesz, jest tak zwodnicza, że trudno przewidzieć, kiedy i gdzie po raz pierwszy uda ci się dosłyszeć głos ducha w sercach innych ludzi.

,,Choć go nie słyszysz teraz, to wiedz, że głos ten na pewno w tobie się znajduje. Tu go szukaj i jeśli choć raz go usłyszysz w sobie, to łatwiej poznać go będziesz mógł w sercach otaczających cię ludzi“ *).

Droga rozwoju rozumu duchowego idzie przez serce, przez uczucie. Ta nić sympatji lub antypatji w stosunku do otoczenia, to przebłysk intuicyjnego poznania bliźniego.

Są dwa rodzaje koncentracji, jeden polega na skupianiu się, na zogniskowaniu myśli na najdrobniejszym, najmniejszym przedmiocie. Drugi na rozproszeniu, zagarnięciu jak najszerszego horyzontu, objęciu i widzeniu jak największej ilości ogarnianych rzeczy, choćby kosztem ich precyzyjności. Ten rodzaj to rzutowe rozplanowanie działu na kategorje śmiałości rzutu itp. Obydwie mają swoje specyficzne cechy, wręcz przeciwne sobie, bo są krańcowemi biegunami. Ale praca świadoma dla wywołania tej siły myśli, która nabiera wraz z szybkością wytwarzaną przez przestrzeń dzielącą oba bieguny, to są ćwiczenia mentalne, mające swe odrębne charakterystyki, wady i zalety.

,,Przychodzi ci nagle — nie uczucie lub myśl — lecz raczej poczucie, które skłonny byłbyś nazwać popędem bezwiednym. Przekonasz się później, że nie jest on bynajmniej bezwiedny,

---

*) Mabel Collins. Światło na Drodze.

lecz wszechwiedny, narazie nazwij go sobie popędem. Otóż pojawia się nagle i popycha do postępku, wydającego się rozumowi twemu nieumotywowanym, nawet nielogicznym, jeżeli popędowi temu się oprzesz i nie wykonasz tego, do czego się pcha, przekonasz się może aż po latach, żeś błądził, nie posłuchawszy. Jeżeli zaś posłuchasz bez namysłu odrazu, a potem dopiero zaczniesz wnioskowaniem myślowem dochodzić motywów, któryby ten postępek usprawiedliwiały logicznie, może nie zawsze zresztą — zdołasz zrozumieć, że słusznie postąpiłeś. Najczęściej jednak dopiero następstwa twego postępku przekonają cię, że był celowy i słuszny. Intuicja tedy nie ma nic wspólnego z popędem, chyba jedynie to, że również jak i on nie jest wynikiem wnioskowania myślowego. Naprzód pojawia się intuicja, a po niej dopiero praca myślowa, usiłująca zrozumieć motywy. Tu tkwi także różnica zasadnicza pomiędzy intuicją a sumieniem. Intuicja zjawia się nagle i błyskowo nim zdołasz cokolwiek pomyśleć lub postanowić; zjawia się zawsze nieoczekiwanie przynajmniej w życiu codziennem — i dyktuje ci co masz robić, chociaż jeszcze nie zamierzałeś robić cokolwiek. Zjawiać się może tylko wtedy, gdy ty milczysz ciałem myślowem, i mózgiem oczywiście, a więc wtedy gdy nic nie myślisz. A ponieważ myślisz ciągle, może zjawić się tylko w tem mgnieniu oka króciuchnem, które upływa między jedną myślą a drugą. Stąd to zjawienie się intuicji jest zawsze tak błyskowe. Stąd to też pojawia się najwyraźniej wtedy, gdy stajesz na chwilę bez myśli, zaskoczony jakimś wypadkiem nagłym a groźnym. Wtedy popycha cię odrazu do decyzji, do czynu, a gdy jej posłuchasz milknie, bo już cię ocaliła. Ty potem nieraz sam nie wiesz, skąd ci „przyszło do głowy“ tak właśnie postąpić! *)

Koncentracja, jeżeli się tak wyrażę, myśli, dążącej do objęcia bardzo rozległego horyzontu celem wyszukania lub dobrania z wielkiego materjału pewnych fragmentów, rozprasza uwagę czyli skupia wrażliwość we wszelkich kierunkach. W tego rodzaju pracy najmniejszy szmer, obecność czyjaś przeszkadza, odciąga uwagę na siebie, utrudniając zadanie. Skupienie myśli na małem, zogniskowanie takowej dążącej do wyrazistości szczegółów przytępia wszelkie bodźce zewnętrzne, zarówno

*) J. A. S. Wstęp w Światy Nadzmysłowe. Radża-Joga-Nowoczesna.

działalności świadomej, lub nieświadomej, wszelkie zmysły stają się głuche i ślepe nic pozornie nie odczuwając choćby armaty biły, żaden hałas nawet dotknięcie nie przeszkadza rozpoczętemu dziełu.

Ostatni rodzaj skupienia możemy nazwać biegunem dodatnim w zagłębianiu się w poszukiwaniu „jaźni", znieczuleniem (atrofją) na bodźce. Pierwszy zaś rodzaj ujemnym, nadwrażliwością (hipertrofją), która jest kluczem do rozwoju zmysłów astralnych. Oba rodzaje psychiatrja uważa za patologiczne biorąc w jednym wypadku znieczulenie przez („Idée fixe") idjotów lub nadwrażliwość przez pokrewne jej objawy nerwowości nie odróżniając nawet takowych, tak często spotykanych u histeryków. Nie objawy są chorobliwe, w obydwu wypadkach, ale jednostronność utrudniająca swobodną grę zdolności intelektualnych. „Rozumieć teraz zaczniesz znaczenie tego, co może już nieraz słyszałeś o tak zw. „roszczepieniu osobowości" przed wtajemniczeniem.

Te trzy władze twej istoty, myśl, uczucie i wola, które są związane z sobą nierozdzielnie w pewien sposób prawidłowy, tworzą jednolitość człowieka. Za normalnego uchodzi taki człowiek, u którego myśl, uczucie i wola są związane w jedność. Mówisz o sobie: „czuję, myślę, chcę" wyrażając tem, że we wszystkich wypadkach ty, ten sam ty, jesteś podmiotem. Uchodziłbyś za anormalnego, gdybyś pożądał rzeczy niemiłych, lub postępował inaczej, niż to wynika z rozumowania logicznego. We wtajemniczeniu jednak dojdziesz do tego, że te trzy władze twej istoty rozluźnią swój związek wzajemny. Nie będziesz już miewał wrażenia, że to ty myślisz, lecz że „coś myśli" w tobie. Podobnież wobec uczuć będziesz miał wrażenie: „coś czuje we mnie", i wobec objawów woli: „coś chce we mnie". Twoje „ja" jednolite rozszczepi się na trzy „ja" odrębne, jedno „ja" będzie myślało, drugie będzie odczuwało, a trzecie będzie objawiało wolę" *).

Teraz zrozumiemy myśl, którą wyraził Lobrosso: „genjusz się styka z obłąkaniem". Kierowanie się rozumem duchowym polegając i ufając mu całkowicie, który ma w sobie zdolność widzenia, przewidywania rzeczy, które się zdarzą w przyszłości,

*) J. A. S. Wstęp w Światy Nadzmysłowe. Radża-Joga-Nowoczesna.

a więc kart i okoliczności zakrytych dla naszej świadomości, często nieraz sprzecznych z naszą logiką, są powodem niezrozumienia przez szerszy ogół uważający taki sposób postępowania za anormalny.

„Wróg wasz najgorszy to wy sami".

„Jeśli jednak wstrzymacie walkę z duszą własną w milczeniu i ćmie, to przezwyciężycie własne swoje „ja" fizyczne czyli zwierzęce, żyjące tylko z wrażeń. Obawiam się, że stan ten wyda się wam czemś bardzo zagmatwanem, gdy w rzeczywistości jest on bardzo prosty. Człowiek, co dosięgnął pełnej dojrzałości i szczytu kultury, staje między dwoma ogniskami. Gdyby mógł zarządać i otrzymać swój spadek duchowy, to brzemię życia zwierzęcego spadłoby z niego bez żadnej trudności. Lecz on tego nie czyni i wskutek tego rasy ludzkie kwitną, blakną, giną i nikną z oblicza ziemi, choćby najpiękniejszy był ich rozkwit. Dlatego ten ogromny wysiłek pozostawiony został do przedsiębrania dla ludzi pojedyńczych, których zdaniem będzie nie zmrużyć oka wobec natury swej wyższej i nie oddać się w niewolę naturze swej niższej czyli swemu materjalnemu „ja". Każdy, kto zdanie to wykonywa, jest odkupicielem swej rasy. Może on nie głosić o swoich czynach, wiedzieć w tajemnicy i milczeniu, w istocie jednak będzie on spójnią między każdym człowiekiem i jego własnem Boskiem „ja", między wiadomem i niewiadomem, między rozgwarem placu targowego, a ciszą śnieżnych Himalajów. Nie potrzebuje on wcale żyć i obcować w społeczeństwie ludzkiem, aby być tą spójnią. Służy on za tę spójnię w ciele astralnem, i fakt ten czyni go istotą zupełnie różną od pozostałej ludzkości. Nawet na początku drogi, skoro drugi krok uczyniony został, staje już uczeń na twardym gruncie i poczuwa się za część całości" *).

Przestać myśleć, to jest droga dla przystępu wypartego przez intelekt rozumu duchowego. Wtedy intuicja może swobodnie przekazywać nam swoją wiedzę, ale ćwiczenia takie są tak trudne w wykonaniu, bo niema chwili w której świadomość nasza nie pracowała. Myślimy, że nie myślimy, ale zawsze myślimy. Opanowanie tego sposobu równa się opanowaniu wszystkich poprzedzających płaszczyzn.

---

*) Mabel Collins. Światło na Drodze.

Człowiek w swem dążeniu przeważnie prosi Boga daj nam to a to, i wiecznie jest niezadowolony, bo z chwilą, gdy się dzieje z jego wolą, to źle się dzieje, popełnia błędy, które odczuwa, nad któremi cierpi. Doskonałość najlepiej wie co jest potrzebne, słuchajmy jej głosu, lecz żeby słyszeć musimy sami zamilczeć.

Chcąc korzystać z ,,mądrości" musimy zmusić do milczenia te wszystkie przejawy myślowe naszego niższego ,,ja", a usposobienie duchowe czyli przygotowanie, otwiera podwoje do przyjęcia. Gwałtem nic nie roztworzymy zwłaszcza tych wyższych płaszczyzn, one same przychodzą, one nas zadziwiają tem, że to co przez usilną pracę było nie do zdobycia, okazuje się nagle w całej swej wspaniałości.

Poświęcenie nieuchwytne dla nas, bezinteresowność i to co tworzy piękno etyczne, w jednym momencie daje tę siłę i wszystko to czego pragnęliśmy w stosunku do naszych wartości osobistych i tworzy pracę gotową.

,,Oto zakończył Hierofanta, co wiedział starożytny Hermes i co przekazali nam jego następcy. Słowa mędrca są jak siedem tonów liry, w których zawarta jest cała harmonja wraz z liczbami i prawami wszechświata. Widzenie Hermesa podobne jest do nieba gwiaździstego, którego niezgłębione otchłanie usiane są konstelacjami. Dla dziecka jest to tylko strop niebieski nabity złotemi ćwiekami, dla mędrca — to bezmiar nieskończony w którym krążą światy zdumiewająco rytmicznie i miarowo. Widzenie to obejmuje liczby wiekuiste, znaki tajemne i klucze czarnoksięskie. Im więcej naucza się wpatrywać się w nie, im lepiej będziesz rozumiał, tem bardziej nieskończonemi ci się wydadzą. Bowiem jedno prawo organiczne rządzi wszystkiemi światami" *).

Ze źródła czerpie się pokarm wiedzy, a w źródle spoczywa sama wiedza. Dwa krańce, dwa bieguny tak odmienne a tak pokrewne. Materja w ewolucji swej uszlachetnia się stale, ma osobiste również cechy, ale droga ta powolna zewnętrzna zależna od otoczenia i sprzyjających warunków. Druga niewidoczna, jej szukać trzeba, a w prostym kierunku wymaga tylko poświęcenia, niema niebezpieczeństwa, im dalej tem bezpieczniej, tem dalej od zewnętrznego, tem bliżej opieki.

*) Edward Schure. Wielcy Wtajemniczeni.

„Rozum w istocie, jest to niebieska brama, przez którą przenika uniwersalny Duch, ażeby nasze Dusze mogły go sobie przyswoić, jak nasze ciała — przyswajają sobie ziemską substancję. Im silniejsze jest to przyswojenie, tem mocniej Dusza, uduchowiając się, stara się pochłonąć w siebie ten ognisty instynkt, który otrzymuje od ziemi. Ale ten uniwersalny Duch, ten Święty Duch naszej chrześcijańskiej wiary, nie jest tylko naszą umysłową abstrakcją. On żyje w sobie i przez samego siebie. Przez bramę (otwór), która tworzy dla Niego nasz rozum, obrabia On swoim niebieskim ogniem nie tylko nasze intelektualne cechy, ale i cały harmoniczny zespół naszych zmysłów, gdzie centralną zasadą, toż samą z Nim samym, przejawia się miłość" *).

I każda dobra myśl jak promień wraca
Znowu do ciebie, do źródła, do słońca,
I nazad płynąc, znowu mię ozłaca.
Szlę blask, blask biorę i blask mam za gońca.
I każda dobra chęć ciebie zbogaca,
I znowu za nią płacisz mi bez końca.

Adam Mickiewicz.

---

*) Saint Yves d'Alveydre. Misja Indyj w Europie.

ROZDZIAŁ VII.

Duch.

„Jaźń“ nasza to „Iskra Boża“, poznanie jej to poznanie wszechświata, to emanacja albo cząstka mikrokosmosu, to cel życia. Dusza człowieka to ta część całości, jednak nie całość, indywidualność jednostek, która tworzy swe własne życie, na wzór i podobieństwo. Cząstka Doskonałości to doskonałość, cząstka Wszystkiego, to wszystko, jakby nie był cel wzniosły, pogrążony w materji fizycznej, którą ma doskonalić nie jest doskonały, o tem musimy pamiętać.

Nie Nirwany spoczynku błogiego, lecz spełnienie zadania naszego życia, naszych obowiązków względem bliźnich jest tą indywidualną drogą, którą każdemu z nas wyznacza Przeznaczenie.

„Wiesz zapewne, że „Głos milczenia“ jest ułamkiem z księgi „Nauk złotych“ istniejących w Indjach od prawieków, a pochodzącej od Arjazangi, nie zdziwi cię za tem jej ton archaiczny. Wiesz także, że od tych czasów indyjskich postąpiliśmy w rozwoju daleko, ustęp ostatni z przytoczonych indowie musieli jeszcze „zamykać zmysły przed szałem akamkary“, aby dotrzeć do „doliny błogości“ (nirwany); my dziś jednak mamy już inne zadanie. Nie wolno nam już uciekać w dolinę błogości, bo zadań swych mamy szukać na ziemi. Błędnem podobnież byłoby „zamykać“ zmysły dla uzyskania spokoju, bo zmysły masz opanować, nie zamknąć. Uczyć się tego będziesz zresztą na szczeblu piątym ścieżki. Ahamkara twoja nie jest ci już dziś zawadą, lecz pomocą, bo dzięki tej dążności do życia indywidualnego możesz być wogóle użyteczny twym współludziom. Bez niej

byłbyś tylko nieproduktywnym członkiem społeczeństwa, jego ciężarem" *).

Mówiłem już o „pomocniku", może się wyda takowy nierealnym, lub w kształcie „ducha" działającego w sposób nadprzyrodzony, z nieba spadających podręczników, manuskryptów, rad i t. p., nie one przychodzą, On radzi, przez usta otoczenia, w ten sposób, że nawet nie zdajemy najmniejszego sprawozdania, a On wciąż działa. Z czasem, gdy uprzytomnimy sobie niektóre szczegóły życia, rozumiemy wtedy dobrze, że nie był to żaden ślepy traf, lecz ta pomoc Mistrza.

Tyle w życiu indywidualnem spostrzeżeń, każdy sam za siebie widzi, przykład cudzy nigdy nie będzie tak jasny jak własne przeżycia, które jedynie dają możność spostrzegać i widzieć przyczyny wstecz. Duch stale pracuje nad udoskonaleniem materji, praca idzie w dwóch kierunkach zewnętrznym i wewnętrznym, ale intensywność przejawów i ta nasza nagroda zależy od naszej współpracy w kierunku spotkania i poddania naszej „Jaźni Rzeczywistej" wszystkiego bez zastrzeżeń. Ludzie pracują — wymyślają sobie wzajem ograniczenia, prawa pisane, granice itp.

Jest coś co kieruje twórczą intuicją społeczeństw, tak że one same nie wiedzą ostatecznego celu, dążności do której pcha Opatrzność. Najprzód prasa i koleje powstały, jakby poto, by, łączyć ludzkość, na nowe wymysły ograniczeń, odpowiedź wynalazku telegrafu, telefonu, aparatów fotograficznych, znów powstały karby, znów dążność nieświadoma zniwelowania takowych przez samochody, samoloty i radjo. Czy cel rozwoju postępowego przez dążność do wolności przez technikę, przez uświadomienie społeczne, przez rozwój indywidualizmu, nie są dostatecznie wypuklone?

Czy możemy wątpić w to, że nie ślepy traf, nie żadna organizacja lecz prawa przyrody same się przeciwstawiają sztucznym ramkom wszelkich ograniczeń?! Duch jest wolny, wszechwładny i twórczy, kto bliżej centrum ogniska, ten szerszy ma horyzont wiedzy, mocy i działalności. Wszelkie *niepowodzenia ustrojów państwowych zależą od niezharmonizowania praw i kierunków w stosunku do prawa niepisanego.* Działal-

*) J. A. S. Wstęp w Światy Nadzmysłowe. Radża-Joga-Nowoczesna.

ność nasza powinna iść w kierunku wewnętrznym jak również i zewnętrznym, to są nasze dwa bieguny, ale zrozumienie takowych w pełni leży daleko poza obrębem poszczególnych osobowości. Jednostronność w dążności do ezoteryzmu, to forma egoistycznego samolubstwa.

„On przez modlitwę dążył do bogactwa i wszedł w świat niższy swój pierwiastek kryjąc“ *).

Szersze pojęcie ten rozmach wśród biegunów daje nam Chrystus, przez miłość i poświęcenie. Prawa przyrody są sprawiedliwe, każdy człowiek otrzymał to, na co zasługuje. Przejaw „Jaźni“ poprzez prześwietlenie wymaga poprzedniego przygotowania, oczyszczenia od sumienności przygotowania do takowego zależny jest stopień i świadomość nasza. Intelekt nie zawsze jest zdolny do ogarnięcia nawet w przybliżeniu tego, co jest nieogarnięte.

Duch ściśle biorąc nigdy nie może być ani zbadany ani zanalizowany, możemy tylko stwierdzić jego istnienie.

„Skutki tych zabiegów tajemnych nie zapisują się wyraźnie w świadomości, zwłaszcza na początku. Stapiają się one w uczuciu obecności boskiej, mało podatnem do rozbioru. Filozof znajduje dowody na tę obecność; człowiek nabożny przez rozmyślanie żarliwe pobuduje sobie z tego obraz ożywiony; wszystkie te wysiłki powołują prawdziwą obecność, czynią nas zdolnymi przenieść ją; lecz ona nie daje się zmusić; pozostaje zawsze niezależna, udzielająca się z łaski; najlepsza formułka do przeciągnięcia cudownej tej słodyczy, jest praktyka całkowita miłosierdzia. Uczeń prawdziwy zdąża już ku wolności; widzi on Boga wszędy; nie uważa Go za podległego warunkom godzin i miejsc. „Bóg powiada, Karmelitanka z Avili jest równie dobrze w kuchni jak w celach czy w izbie do modłów“. Niektórzy samotnicy Islamu, Indyj i Chin myślą tak samo. Wszechobecność to nie jest abstrakcyjna, fluidyczna, idealna, jest ona realna, biologiczna, żyjąca. By kosztować jej, trzeba odwagi wytrwałej, to prawda; ale wszyscy mogą ją osiągnąć“ **).

Przygotowanie do prześwietlania idzie w dwóch kierunkach czystość moralna i siła, jedno uzupełnia drugie. Ale ani jedno ani drugie nie może się obejść wzajemnie. Duch rodzi siłę, czystość,

*) Rygweda.

**) Sédir. Siły Mistyczne.

sumienie i wiara to droga do przejawów duchowych. Wola i wolność są względem w stosunku do Przeznaczenia, ale bierność naszego ja to śmierć duchowa.

Odpowiedzialność nasza ogromna. W miarę podnoszenia się na szczyty władza wzrasta, więc czyny nasze muszą być większe. Ale czy zdolność wyboru wzrosła w miarę rozszerzenia i skomplikowania całego widnokręgu walki wewnętrznej ?! Czy w trudnych warunkach wyboru nie rządzi nami nasze samolubstwo lub inne jakieś ukryte żądze?!

Dążność do światła bez wyzbycia się resztek egoizmu może wprowadzić na tory złudzenia. Tem złudzeniem nieraz może być właśnie nasze niższe ja, uparcie trzymające się złudnego światła, niezdolne do samopoświęcenia i ofiary, hamujące głos naszej wyższej Jaźni. Nieraz sama pokusa pcha nas w wyż, by zwiększyć naszą odpowiedzialność.

(I śmiech nam rzuca jak głaz na piersi, A gdzież ten Ojciec, a gdzież ten Bóg") *).

Stoimy bezradni z naszą siłą i smutek ogarnia nas, a to wszystko tylko kara, że pchamy się w wyż nie będąc dostatecznie przygotowani. Są to uczucia smutku i współczucia, gdzie serce nasze zastygłe jak kamień ognia miłości rozniecić nie może, lecz zbyt szlachetne by nienawidzieć. Cierpliwość i pokora, a czas udręki minie i znów zabłyśnie droga prawdziwa.

„Oczekuj rozkwitu kwiatu w ciszy, jaka następuje po burzy nie wcześniej. Łodyga się ukaże, rosnąć będzie, wypuści odnogi, listki i pączki w czasie, gdy jeszcze szumi burza i toczy się walka. Lecz kwiat sam nie roztworzy się w pełni, dopóki nie roztworzy się i nie wyrośnie w pełni indywidualność całkowita człowieka, dopóki nią nie owładnie ten atom boski, który ją stworzył, jako narzędzie dla doświadczeń i przeżyć, dopóki cała natura człowieka nie podda się swemu wyższemu „ja". Lecz wtedy nastąpi cisza podobna do ciszy pod zwrotnikami, co następuje po deszczu ulewnym, kiedy przyroda tak szybko pracować się zdaje, że można robotę zauważyć. Cisza podobna spadnie na ducha umęczonego. I wtedy to w ciszy głębokiej stanie to coś tajemnicze, które nas przekona, żeśmy drogi znaleźli. Możesz nazywać to coś jak chcesz. Jest to głos rozlegający się tam, gdzie żadnego

*) Kornel Ujejski. Z dymem pożarów.

innego głosu nie słychać. Jest to zwiastun bez formy i bez ciała, albo może kwiat duszy rozwiniętej. Żadne tu nie wystarczą porównania. Lecz przeczuć to tylko można, szukać i pragnąć, nawet wśród szalejącej burzy. Cisza ta trwać może jedno mgnienie albo całe tysiącolecie. Lecz skończy się ona. Moc jednak tej ciszy zostanie w tobie. Znowu i znowu do boju iść trzeba i zwyciężać. Natura tylko na chwilę zastygnąć może" *).

Prawdziwa nauka przyszłości nie będzie się ograniczać wyłącznie poznaniem zewnętrznem, lub wewnętrznem, lecz da świadome połączenie obydwu kierunków wzajemnie się pogłębiających i uzupełniających. Ale i te metody były już znane w postaci ,,hatajogi" lub ,,radża-jogi", obydwie metody są w różnych stopniach ale natury fizycznej, bo nawet przejścia w ćwiczeniach mentalnych od myśli przedmiotowej do oderwanej, to tylko wybieg ku mniejszej wzgl. materjalizacji.

Kultura ciała fizycznego była prawie jedyną drogą, jedynym kluczem względnego wtajemniczenia, później stworzone metody pośrednie z ćwiczeniami umysłu. Dziś dla nas Europejczyków najdogodniejszym i najłatwiejszym sposobem zdobycia osięgu, przez kształcenie myśli i intelektu. Strona mechaniczna jest zawsze najprzystępniejsza, lecz nigdy nie da tej pełni przygotowania potrzebnego do prześwietlenia, bez udziału Ducha. To klucz moralny, wszelkie koncepcje inne, dają rezultaty pozornie dobre, lecz przynoszące im samym wiele szkody.

,,Ekstaza jest opanowaniem świadomości u nie-ja przez miłość bezgraniczną". (Godfernaux) — ,,Jest to powrót do stanu uczuciowego, prawie niezróżnicowanego, nieznanego, jedynie odczuwanego" (Ribot) **).

Nikt jednak nie pozna uczucia tego, nie zrozumie opisu, każdy z nich nie odzwierciedli w przybliżeniu nawet to, co się przeżywa.

,,Ekstazę wreszcie określić należy jako wizję świata duchowego, w której duchy złe czy dobre ukazują się jasnowidzącemu w postaci ludzkiej i obcują z nim. Dusza staje się rzeczywiście przeniesiona poza ramy ciała, które życie opuściło niemal i które sztywnieje w stanie katalepsji bliskim śmierci. Nic nie jest w stanie oddać, jak opowiadają ekstatycy, piękna i świetności tych wizyj,

*) Mabel Collins. Światło na Drodze.

**) Sédir. Siły Mistyczne.

ani też uczucia niewypowiedzialnego zlania się z istotą boską, jakie pozostaje po nich w postaci upojenia jasnością i harmonją.

Można wątpić o istności tych wizyj. Zastrzedz się wszakże należy, że jeśli w przeciętnym stanie jasnowidzenia posiada dusza dokładną świadomość miejsc dalekich i ludzi nieobecnych, logiczne jest przypuszczenie, iż w stanie wyższego uniesienia mogłaby ona oglądać rzeczywistość wyższą i niematerjalną.

Zadanie przyszłości polegać będzie, zdaniem mojem, na przyznaniu transcedentalnym władzom duszy ludzkiej należnej im godności i roli społecznej, oraz na zorganizowaniu ich pod kontrolą nauki, na podstawach religji prawdziwie powszechnej, dającej wolny dostęp wszystkim prawdom. Wówczas dopiero dotrzeć będzie mogła nauka, odrodzona prawdziwą wiarą i duchem miłosierdzia, mająca oczy otwarte, do sfer owych w których filozofja pozytywna błąka poomacku, z opaską na oczach. Tak, nauka stanie się jasnowidząca i zbawcza w miarę, jak wzrastać w niej będzie i potęgować się znajomość i umiłowanie ludzkości" *).

Ekstaza to wizja światła, ma swoje stopnie, zdolność pogrążania się w ten stan jest różna u różnych jednostek. Ona znakomicie podnosi wszelkie zdolności, nie tylko w czasie trwania ale na stałe. Dzięki niej rozwijają się zmysły astralne, te siedem lotosów, tych kwiatów różniących prześwietlonego od otoczenia. Najczęściej to się odbywa stopniowo, dar za darem, wtedy jest łatwiej choć stopnie są niższe, pogrążania się stosownie do swej woli w stan ekstazy.

„Sam Ramakriszna opisywał później stopniowe stadja swego rozwoju w sposób następujący: na pierwszym stopniu asceta widzi od czasu do czasu naokoło siebie boskie światło, a duch jego już nie przestaje do rzeczy tego świata. Na drugim stopniu chce on już tylko mówić i słyszeć o Bogu i unika miejsc, w których mowa jest o czemś innem: przezwyciężył już prawie stan niewiedzy. Na stopniu trzecim widzi wspaniałość Boga nieprzerwanie, ale pozostaje mała resztka niewiedzy; w poczuciu pełni boskiego jasnowidzenia próbuje on schwytać ten stan, lecz mu się to nie udaje. Podobnie i owady przyciągane przez światło, nieustannie dążą do latarki, lecz nie mogą dotrzeć do źró-

*) Edward Schure. Wielcy Wtajemniczeni.

dla światła, gdyż wstrzymuje je szkło niewiedzy. Ostatni stopień to samotny stan, w którym znika wszelka forma; tu już wszelka niewiedza została przezwyciężona i osiągnie bezpośrednie poznanie Boga. Świadomość ludzka zanika już w tym stanie, a kto twać w nim będzie dłużej niż dni dwadzieścia jeden, nie wróci już więcej do życia" *).

„Hala pierwsza to równia ziemska, fizyczna panuje nad nią awidja (niewiedza, tamas, Aryman) ale ty już ponad nią wyrastasz, skoro szukasz dostępu do ścieżki. „Ognie pożądań" już nie są „światłem twojego życia"; nie kierujesz się już żądzami i popędami, bo nie chcesz być ich niewolnikiem, ale władcą. W hali drugiej znajdziesz „kwiaty życia" bo równia astralna jest niezwykle bogata w formy. Ale pod kwiatami kryje się wąż (radżas Lucyfer), dla tego Eliphas Lewi zwie równię astralną „wielkim wężem". Tam znalazłbyś rychło nauczyciela ale byłby to Guru fałszywy. W tych „dziedzinach szału" znajdują mistrzów tylko czarnoksiężnicy lub nieuświadomieni spirytyści. Jest to tylko hala nauki; masz poznać jej złudy zwodnicze a piękne, ale w niej nie pozostać. Dopiero w hali trzeciej możesz znaleźć twego Mistrza, bo równia myślowa, to najniższa z dziedzin, na których On działa. Dopóki zatem do tej hali nie dotrzesz, nie oczekuj ujrzenia Go, lub otrzymania odeń jakichś wieści bezpośrednich. Ponad tą halą dopiero bije „źródło niewysychające wszechwiedzy" (aksiara, intuicja), tam dopiero świeci światło prawdy nieosłoniętej. Do hali mądrości dochodziłeś tylko we śnie najgłębszym (zusupti) z którego nie zachowywałeś żadnych wspomnień po obudzeniu do świadomości dziennej (dżagrat). Na ścieżce nauczysz się przenosić do świadomości te inspiracje, uzyskiwane na równi myślowej, podobnie jak nauczysz się zdawać sobie na jawie sprawę z imaginacji świata astralnego, które dotychczas przypominałeś sobie tylko szczątkowo z twych marzeń we śnie lekkim (swapna). Przeszedłszy przez te szczeble najwyższe ścieżki, dojdziesz do czwartego stanu świadomości (turija), który Indom pradawnym dostępny był tylko w transie (zamadhi), tobie jednak będzie dostępny w każdej chwili, na jawie, bez tracenia przytomności i pamięci. Wtedy jednak będziesz już czeladnikiem, a do tego droga jeszcze daleka" **).

*) Jan Starża-Dzierzbicki. Radża Jogi Rama Kriszna.

**) J. A. S. Wstęp w Światy Nadzmysłowe. Radża-Joga-Nowoczesna.

Jedni dochodzą do przebłysków drogą mozolnej pracy, bardzo stopniowych, ci mogą się dowolnie pogrążać w ten stan. Inni znów w znacznie szybszem tempie odrazu osiągają znaczne wyniki, ale nie są one u nich zależne od ich woli, później tęsknią za niemi całe lata.

Obydwie kategorje ekstazy zmieniają całą istność człowieka, wszelkiego rodzaju zdolności potęgują się znacznie, siły magnetyczne wzmożone zdolność jasnowidzenia, te cechy pozostają później stale. Przeistoczenie tak znaczne i tak widoczne dla otoczenia, nawet profanów, pomimo że osiąg musiał być poprzedzony gruntownem przygotowaniem, wyrzeczeniem się wszelkich wad i nałogów.

„Niektórzy przeżywają te doświadczenia w głębokiem i zbożnem usposobieniu lub nastroju, który nadaje im szczególną przenikliwość (przytomność) na mniej lub więcej długi przeciąg czasu; inni wpadają jakby w sen i wyzyskują jeno świadomość duchowego podniesienia wraz z pamięcią wrażenia światłości lub zorzy otaczającej ich dokoła i nawskroś ich przenikającej. Niektórym pewne prawdy objawiają się w postaci symbolów, choć ich prawdziwe znaczenie staje się im jasne nieraz dopiero po wielu latach. Doświadczenia te, gdy kto raz je przeżyje, pozostawiają go w nowym stanie ducha i nigdy już on potem nie będzie tem, czem był przedtem. I choć wyrazistość obrazu słabnie, pozostaje jednak pewna pamięć, która długo jeszcze potem trwa jako źródło oparcia mocy człowieka, zwłaszcza gdy w nim słabnie wiara i gdy dusza jego chwieje się, jak trzcina od wiatru sprzecznych mniemań i rozważań intelektu. Pamięć takiego doświadczenia jest źródłem odnowienia siły — przystanią zbawczą, dokąd znużona dusza uchodzi w poszukiwaniu ochrony od świata zewnętrznego, który jej nie rozumie“ *). Ale wypoczynek tylko wtedy będzie uznany, gdy przedtem była działalność i praca. Dlatego opierają się niektóre systemy osiągu na Karma-Jodze czyli na pracy.

„Lub raczej rzecz ma się podobnie ze wszystkiemi religjami, prócz religji chrześcijańskiej. W rzeczy samej, tak samo jak klucz tajemnic ewangelicznych znajdują się nie w hieroglifach, lecz w sercu uczącego się, tak samo słowo Chrystusa jest wielką

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

drogą albo gościńcem, według energji pielgrzyma, według tego, czy jest umiarkowanym, czy gwałtownikiem. Gwałtowność tu nie jest zgoła, mimo że Stanisław Śniata to twierdzi, wysiłkiem woli adepta; jest to coś poza kategorjami umysłowości rozumowemi, jest to wysiłek nadludzki, wyrzeczenie się bezwzględne, iż obawiam się, bym dając wam przykład nie zgorszył was; obawiam się, że nie potrafię dać wam zrozumieć tego upojenia szalonego, które porywa na śmierć serca zapalone pochodnią Miłości. Są ekstazy, których słowo największych poetów osławia, wyrażając je; tem bardziej ja byłbym zarozumiały, pragnąc je opisać. Jeżeli ktoś z was nosi w sobie tę gwałtowność, znajdzie on łacno sam sposobność do użycia jej" *).

Analiza.

Rozpatrzyliśmy budowę pierwiastków człowieka, tworzących powłoki rzeczywiste. Wielu może się wydawać przesadnem takie rozczłonkowanie, nic dziwnego, bo *większość jeszcze tkwi w uśpieniu i nie ma prawie żadnych przejawów, stąd powstaje wszelkie negowanie*, zwłaszcza w tej dziedzinie bardzo charakterystyczne. *Głównym czynnikiem* takich objawów, *jest fałszywa ambicja u osób, które mają pewien dorobek intelektualny, nie chcą uznać czynników rozwoju duchowego dostępnego w tej samej mierze pospólstwu gminnemu, jako miernik ich rzeczywistych i najważniejszych wartości.* Drugą przyczyną słabość osobista, zazdrosna o objawy siły. Tego rodzaju pobudki niechęci przy głębszem zanalizowaniu pochodzą z egoizmu i stąd taka nietolerancyjność.

Pierwotnie człowiek rozróżniał ciało i siłę (fizyczną), o czynnościach myślowych nie zdawał sobie nawet sprawy. Później zaczyna rozróżniać pierwiastek rozumu, w następstwie czego powstaje *identyfikowanie czynności ciała z ciałem, szuka mechanicznego rozwiązania zagadki w anatomji.*

W dalszym rozwoju intelektu następuje już podział funkcyj na subjektywne i objektywne, pierwsze zaliczane do *przejawów instynktu zwierzęcego, jak również wszystkiego tego, czego zrozumieć lub wytłumaczyć nie mógł*, do drugiej kategorji zaliczał czynność świadomą, analityczną a nawet duszę, siedliskiem

*) Sédir. Siły Mistyczne.

których miał być wyłącznie mózg, szukał również rozwiązania zagadki zapomocą nie tylko lancety, ale i mikroskopu.

Taki był dziewiętnasty wiek, ale rozwój osobowości nigdy nie szedł równomiernie, były jednostki, które wyprzedziły o cały wiek swoich rówieśników, inne pozostają upośledzone i trwają dotąd w tem stadjum. Postęp robi swoje, dziś już przeważnie przeciętnie inteligentni ludzie nie negują istnienia siły magnetycznej, istnienia rozumu duchowego (nadświadomości) i samej duszy ale i wiek dwudziesty ma swoje okazy negatorskie.

Zadanie byłoby znacznie uproszczone i polegałoby tylko na udowodnieniu istnienia ciała astralnego i że składowe pierwiastki są rzeczywistemi powłokami. Niestety, jeżeli w osiemdziesiątych latach akademja podejrzewała gramofon o brzuchomówstwo, a dziś radjoaparaty są aprobowane i dziwne, że zwykłe pospólstwo jest pod tym względem bardziej tolerancyjne, a tu uważa, że radjo wywołuje zaburzenia atmosferyczne. Kto tworzy zabobony, a kto obserwuje prawdę?! „Przesądy i uprzedzenia uważasz zapewne za balast, którego pozbyłeś się już dawno. Czy jednak jesteś pewny zupełnie, że nie jest przesądem np. twe pojęcie o słońcu jako o kuli ognistej, o kamieniach jako o przedmiotach martwych i nieruchomych, o elektryczności jako o „sile ślepej" itd.? Podobnież spostrzeżesz, że przesądem jest, jakobyś nie mógł unosić się w powietrzu wbrew „sile ciężkości", lub że czarnoksiężnicy, „nie istnieją". Podobnym przesądem jest, że nie można myśleć bez mózgu, lub istnieć bez formy. Przesądem i uprzedzeniem jest także całe twe doświadczenie życiowe, jeśli z nim przystępujesz do rzeczy nowych, jeszcze ci nieznanych. Cały twój rozum życiowy, cały balast doświadczeń dotychczasowych będzie ci tylko przeszkodą w poznaniu światów nadzmysłowych, będzie je zasłaniał, lub przynajmniej zabarwiał fałszywie. Jeżeli do badania rzeczy nowej przystępujesz z gotowym już sądem o niej, poznasz nie ją samą, lecz tylko ten twój sąd o niej. Musisz do niej przystąpić bez żadnego uprzedzenia, bez jakiegokolwiek mniemania zgóry powziętego. Jeżeli, zamierzając wznieść się w powietrze powiesz sobie już naprzód, że to sprzeciwia się prawu ciężkości, to uniemożliwisz sobie wzniesienie. Dziecko nie dlatego nauczy się chodzić, że widzi, jak inni chodzą, tylko dlatego, że mu nikt nie powiedział, iż chodzenie jest dlań niemożebnością. Uprzedzenia i przesądy, to

sugestje i autosugestje bardzo potężne, a od nich musisz być wolny. Musisz nawet wyplenić w sobie zdolność ulegania wogóle sugestjom. *Jako ćwiczenia w tem weź sobie sugestję tak wszechpotężną jak „opinja publiczna“. To oręż najdzielniejszy, którym włada ludźmi Lucyfer.* Wejdź w głąb siebie, i zbadaj czyś wolny od tych pęt opinji publicznej, czy najzupełniej obojętne ci jest mniemanie drugich o tobie. Zbadaj siebie także, czyś już pozbył się uprzedzenia, jakoby religja była przesądem. Jest to jedna z najpotężniejszych sił moralnych, a przesądem jest tylko dla dzieci przesądnych. Gdy się z niej rzekomo „wyzwolą“, pozbawiają się sami jednej z władz duchowych, okaleczają się dobrowolnie. Ślepa kiszka jest dla ludzi także przesądem, bo „bez niej żyć można“, a jednak między uczniami tajemnymi niema takich, którzyby mieli wnętrzności w podobny sposób okaleczone“ *).

Budowa, poznanie, naprawa, to są zadania pozytywne, przeto celowe i dobre. Burzenie, rujnowanie, zaciemnianie, to taktyka zła, biegun ujemny. Są tylko dwie drogi: dobrego i złego, trzeciej niema. Więc jasnem się staje co należy wybierać. Wszelkie dobro podobnie do światła rzuca cień, im światło silniejsze tem silniej zarysowują cienie. Nie wybierajmy mroku, w obawie przed cieniem. Praca daje siłę, siła stwarza nowe obowiązki. Naukę można pobrać tam, gdzie ją dają, nie zaś tam gdzie nie dają. Obawa i odwaga same mówią co z nich wybrać należy.

„Władze czarodziejskie duszy intelektu tem straszliwszą budzą zawiść, tem gwałtowniejszą rodzą nienawiść, im wyżej stoją ponad wszelkie napaści“ **).

Wolność wyboru, wolność krytyczna, są względne, jednak jakość będzie prawie zawsze zależna od sumienności wyboru. Do tego potrzebne jest własne opanowanie, dla uniknięcia wszelkich uprzedzeń. Dobrze wybrana droga, choćby odmienna od naszych poglądów, jest tą, którą dana jednostka iść powinna. Ten czysty głos serca, to najlepszy przewodnik, lecz wara od podszeptów pokusy, choćby najlogiczniej pozornie umotywowanych. Co za siły piętrzą się koło nas dla strącenia na dno przepaści? Im wyżej tem trudniej walczyć! Czy te zjawiska

---

*) J. A. S. Wstęp w Światy Nadzmysłowe Radża-Joga-Nowoczesna.
**) Edward Schure. Wielcy Wtajemniczeni.

samo przez się nie otwierają nam oczu, przedtem co było niewidoczne naszemu rozumowi?!

„Rzućmy okiem dokoła na świat zewnętrzny, rozpatrzmy jakikolwiek przedmiot fizyczny lub ponad fizyczny, a przekonamy się, że nie znamy z niego nic, poza skutkiem ruchu oddziaływującego na nas. Chcąc to jasno sobie uświadomić wybierzmy jakikolwiek przedmiot, naprzykład ten prześliczny kwiat. Czemże jest ów kwiat? To co nazywamy „kwiatem", jest tylko układem, skupieniem pewnych ilości cech: barwy, woni, miękkości, świeżości, ciężaru itd., wszystkim tym skutkom działania, razem wziętym nadajemy nazwę kwiatu", Analiza wszakże wykaże nam, że każde z tych wrażeń jest wynikiem ruchu. Po pierwsze to co nazywamy „barwą" jest tylko działaniem wibracyj, udzielających się naszej siatkówce. Wibracje te za pośrednictwem nerwu optycznego, są przekazane mózgowi, a z mózgu naturze ponadfizycznej, czyli astralnej (wiemy już co oznacza to słowo). Z ciała astralnego przechodzą do mentalnego, i wówczas widzimy dany przedmiot. A więc owe subtelne oddziaływanie na siatkówkę, które udzieliło się nerwowi, mózgowi, ciału astralnemu, a wreszcie mentalnemu, owe proste nieznaczne działanie (ruch) wywołuje w nas poczucie barwy. A przytem barwa, którą ja widzę, nie będzie taka sama jak wy widzicie. Wibracje są wprawdzie te same; oddziaływują one zarówno na siatkówkę waszego, jak i mojego oka, ale skutek działania nie jest zupełnie taki sam, jak na mnie. Każdy człowiek widzi „swoją" barwę nieco odmiennie, tylko zwyczajowo nadajemy im wszystkim jedno miano. Mówicie, że to jest białe, ja również mówię to samo, lecz to nie dowodzi, by wrażenie, któreśmy się umówili tak nazywać było dla nas obu zupełnie takiem samem" *).

Samoanaliza i analiza są to klucze okultyzmu, w nich jednak musi się zawsze wyraźnie widzieć cel, lub dążność. Wszelka krytyka świadoma, nie mająca określonego celu, lub niskie zamiary jest zawsze szkodliwa, przeciwnie w zamiarach szlachetnego badania, udoskonalenia braków powstałych może się okazać niezbędną zaletą.

Szukajcie wewnątrz siebie, badajcie, analizujcie, lecz dla porównania trzeba odwracać swój wzrok na zewnątrz. Więc

*) J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyj.

gdzież jest ta dogmatyczność, przyjmowania wszystkiego na wiarę w systemach nauki okultystycznej ?!

Przyjmowanie nie zaś odrzucanie pokarmu, dla rozwoju postępu, nie tyle ślepa wiara, ile ufność do twierdzenia i to tylko czasowa nim sami się nie przekonacie i nie zmienicie to na pewnik dla was. Krytyka właśnie dlatego jest potrzebna, żeby zmienić przypuszczalność, chwiejność, na ten niezbędny pewnik.

,,Wiele oznak zapowiada nastawanie nowych czasów i nowych ludzi i co się z tem łączy nowych nauczycieli. Wszelkie epoki miały swoich zwiastunów, swoich wysłańców, dobrych czy złych — ale miały ich. I w tych nadchodzących czasach w drzwiach już stojących, powstają nowi nauczyciele, by uczyć, lub... zwodzić. Na tych przyjęcie należy się przygotować, bez uprzedzenia wszelakoż, bowiem uprzedzenia mąci wzrok duchowy. Po czem poznać ,,kto" do nas przychodzi? ,,Po owocach ich poznacie je, albowiem złe drzewo nie rodzi dobrych owoców"... Ale ,,bądźcie ostrożnymi jak węże przy dobroci ,,gołębicy", gdyż zło posługuje się pozorami dobrego, maskuje się owczą skórą. Szczególnie gdzie walka ma zawrzeć, tam gromadzą się hieny, wilki i sępy. Oczy wiele uwidzą, uszy wiele usłyszą i wiele cudów dziać się będzie, lecz nie zawsze z dobrej ręki owoce te popłyną..."*)

Bierność do czego nas może doprowadzić? Potrzebne są nam czyny i jeszcze raz czyny. Gdy wszelkie inne nauki materjalne są oparte o materjalne podstawy i takież środki, tu praca samoistna dostępna jest każdemu w znacznie szerszym zakresie. ,,Człowiek jest stworzony, by rozwijał się aż do doskonałości. W jakim celu? By stać się mocnym? By uniknąć cierpienia? Czy też by lepiej pomagać swym braciom, pełniąc wyroki Boga? Oto cel prawdziwy; dwa pierwsze są błędne" **).

---

*) Odrodzenie. Miesięcznik, grudzień 1926 r. Kto idzie?

**) Edward Schure. Wielcy Wtajemniczeni.

ROZDZIAŁ VIII.

Dynamika myśli.

Wszelka myśl wytwarza dwa rodzaje procesów. Pierwszy rodzaj to chemiczne zmiany w mózgu lub innych tkankach. Świadomość na płaszczyźnie fizycznej odnotowuje każdą odbitkę czynności i wrażeń klasyfikując ich i grupując w odpowiednich zwojach, grupach, komórkach białej substancji mózgowej. Drugi rodzaj procesu to przyczyna wszelkiej działalności, to energetywna pobudka twórcza umożliwiająca działalność pierwszej, wytwarzająca żywy wir drgań fal eteru.

Działalność obydwóch procesów, jest bardzo skomplikowana i dotąd prawie niezbadana, przyczyną tego brak poszanowania dla wiedzy nie materjalnej w Europie z jednej strony, z drugiej zaś ezoteryzm wschodni nie prowadził badań z punktu widzenia bezinteresownie naukowego dla samej wiedzy, lecz tylko dla wyjaśnienia materjału ostatecznej celowości i dążności ludzkości do pewnego osiągu. Prześwietlenie ducha daje wiedzę, wiedzę wprost nieograniczoną ale dogmatyczną, tylko te jednostki, które posiadają pewien podkład intelektu na płaszczyźnie fizycznej, mogą czerpać z nieograniczonych zasobów. Lecz znajdujemy tylko to, czego szukamy lub to, co nam osobiście w naszym rozwoju konieczne, nic więcej ponadto.

Wyobraźmy sobie, że stanęliśmy wobec bibljoteki wszechświata, gdzie cała mądrość przeszłości, teraźniejszości i przyszłości z najmniejszemi szczegółami została zanotowana jako wiedza, jakie przygotowanie potrzebne dla przybliżonego orjentowania się w tym kolosie.

Jeżeli potrzeba prawników do wertowania, tej względnej drobiny praw pisanych, to księgi kosmosu muszą mieć ludzi

jak najstaranniej przygotowanych. Materjaliści warunkują wszelki przejaw myśli od procesów chemicznych zachodzących w komórkach mózgowych i starają się dowieść, że od nich zależne są objawy energetyczne, lub wprost je odrzucają twierdząc, że takowe nie istnieją. Prace w tym kierunku, choć nie zadawalniające i trudniejsze do zbadania są dalej posunięte od przejawów magnetycznych łatwiejszych, moiem zdaniem do zbadania.

„Zdumienie nasze wzrasta, gdy powracając do nauk nowoczesnych, stwierdzamy, że od Bacon'a i Kartezjusza dążą one bezwiednie, lecz tem pewniej w kierunku powrotu do dawnych teozofij starożytnych. Nie zarzucają hipotezy atomów, niespodziewanie doszła fizyka współczesna do utożsamienia materji z pojęciem siły co stanowi już krok naprzód, ku dynamizmowi spirytualistycznemu. Dla wyjaśnienia istoty światła, magnetyzmu i elektryczności zmuszeni byli uczeni przyjąć materję lotną i bezwzględnie nieważką, wypełniającą przestworze i przenikającą wszystkie ciała; materję, którą nazwali eterem, co już jest krokiem ku dawnemu pojęciu teozoficznemu o duszy świata. Niedawne doświadczenia dotyczące przenoszenia dźwięku za pomocą fal świetlnych dowodzą wrażliwości i rozumnej przystosowalności tej materji. Doświadczenie Bella. Rzuca się promień światła na płytkę z sileną, która odsyła światło na odległość na inną płytkę z tegoż samego metalu. Ta druga płytka połączona jest ze stosem galwanicznym, do którego przystosowany jest telefon. Wyrazy wymawiane za pierwszą płytką, słyszane są wyraźnie przez telefon złączony z drugą płytką. Promień światła służył więc za drut telefoniczny. Fale dźwiękowe przeistoczyły się w fale świetlne, te zaś w fale galwaniczne, które zkolei stały się ponownie fałami dźwiękowemi" *).

Myśl nie jest tworem bezcielesnym abstrakcyjnym, czemś nierealnem, nieuchwytnem, przeciwnie jest materjalną, zawierającą sama w sobie pewien ładunek energji, która nie jest ślepą potęgą, lecz dokładnem odzwierciedleniem swego tworu. Doniedawna uważano dla wyrażenia myśli niematerjalnej, że: „twierdzenia nasze nie zajmują żadnej przestrzeni i są bezwymiarowe", a jednak to mylne były zdania, ponieważ mają nie

*) Edward Schure. Wielcy Wtajemniczeni.

tylko jako twory postać ukształtowaną, uplastycznienie w grubej materji mózgu, w wyrazie siły dynamicznej i w postaci całego szeregu odbitek nie przypadkowych lecz zależnych od kategorji i jakości takowych Wpływ przyciągania i odpychania właściwość nietylko ujemnych lub dodatnich pędów magnetyzmu, ale od ich istoty ich treści.

Jeżeli weźmiemy dwa nasionka tej samej rośliny, jedne posiadają zdolność kiełkowania drugie tej zdolności pozbawione. Pozornie one jednakowe, a jednak jest pewna różnica, która niewidzialna przechowuje życie a z niem pamięć rozwojową. Może się zdarzyć nawet, że żadnej różnicy nie znajdziemy ani chemicznie, ani pod mikroskopem, a jednak coś jest w jednem czego w drugiem niema. To życie, które posiada energję, które ją zdobywa z otoczenia, bez której nie może istnieć.

Energja, nie będąc ślepą siłą, odtwarza to co w niej było umieszczone, tę pamięć podświadomą swego gatunku i rodzaju. Jasnowidz rozróżni jednak odrazu życie energji w postaci świecącej się otoczki promieniującej szczególną siłą, rozróżni nawet wiele więcej. Teraz, jeżeli porównamy działalność myśli świadomej i podświadomej w postaci pamięci zrozumiemy, że rozum a życie jest jednem i tem samem, że jego przejaw to energja, materja to rejestr, to księga zapisów myślowych, bez których energja samodzielnie będzie zawierała skarby.

Płyta gramofonowa może zawierać głos zapisany, który może być dowolną ilość razy odtwarzany, ale bez siły gramofon nie przemówi. Przeciwnie żywy głos, żywa myśl może być wielokrotnie zarejestrowana, ona zawiera pełną zdolność do czynu. Życie emanuje siłę, ona nie jest ślepa, lecz przepojona tem, czem była naładowana przy swem powstaniu.

W podobny sposób powstają wiry myślowe, które wyładowują cały zapas zawartego magnetyzmu przy zetknięciu się, nawiązaniu kontaktu z odpowiednim pokrewnym łącznikiem, z którym się zlewają tworząc nową formę swego przejawu.

Myśl ma dwa rodzaje działania jedno, to odbitka czysto materjalna w komórkach wyłaniającej substancji, druga zewnętrzna wydzielona wibracja, którą można nazwać myślą właściwą. Oprócz tego można rózróżnić dwa bieguny, jeden przedmiotowy mniej lub więcej zmaterjalizowany w swej formie, drugi abstrakcyjny w kierunku odwrotnym aż do przejawu intuicji.

Gimnastyka umysłu w ćwiczeniach okultystycznych powinna sięgać w obydwóch kierunkach jak najdalej. Trzecim czynnikiem zupełnie niezależnym jest uczucie, które nadaje swoiste zabarwienie i swoistą dodatkową siłę. Dodatek tej siły, która jako taka, nie jest ślepą potęgą, lecz działa tak jak była pierwotnie emanowana.

Dlatego mamy tyle przykładów, że te same słowa wywołują różne niepodobne do siebie skutki. Uczucie nadaje żywości myśli barwę, harmonję, czasem w postaci dźwięków intonacji głosu, przyspieszeń lub zwolnień, lub przez grę słów zdań nawet całych, rymów a nawet innych nieuchwytnych pierwiastków.

Siła działania myśli jest zależna od mechanicznej procedury, od warunków w jakich powstała, od rzutu kontaktu z uczuciem połączonego i od uplastycznienia takowej. Rodzaj skupienia, który ma własne swe bieguny o których mówiłem w rozdziale o świadomości. Tu rozpatrujemy tylko *formę mechaniczną działania myśli. Często mogą się zdarzać nieświadomie, lub wbrew woli świadomej, oddziaływania myślowego na kogoś, uczucie działania daje siłę, chęć uniknięcia oddziaływania myślowego na daną osobę, nawiązuje się przez to bezwiedny kontakt.*

W ten sposób możemy rozróżnić w myśli dwa rodzaje siły: pierwszy zależny od jakości i wyrazistości ukształtowania, drugi nie zależny od rozumu, lecz od uczucia. Mamy trzy płaszczyzny umysłu, analogje biegunów są podobne, rodzaje właściwe odmiany sił z nich różnie wysubtelnione w stosunku do płaszczyzny z jakiej pochodzą

„Umysł wciąż wyłania z siebie emanacje, które mogą być widzialne tak samo jak aura, snując się na parę stóp od danej osoby emanującej. Wysyłamy wciąż fale myśli (mówiąc ulubionym terminem), a fale te, skoro zwydatkują pierwotną siłę rzutu (projekcji), unoszą się niby obłoki, mieszając się z innemi falami myśli tegoż samego charakteru — rozchodzą się nieraz po najdalsze kresy ziemi. Niektóre emanacje myśli pozostają dokoła miejsca, z którego były wysłane — i o ile ich wstrząsną jakie mocne myśli natury przeciwnej, przetrwać mogą ledwie mało co zmienione w ciągu długich lat. Inne myśli wysłane w celu określonym, albo pod wpływem potężnej żądzy, wzruszenia lub namiętności, z wielką szybkością idą ku temu przedmiotowi, do którego były skierowane... Większość ludzi mało

mocy wprowadza w swoje myśli. Rzeczywiście, myślenie ich staje się prawie procesem mechanicznym — a zatem ich fale myślowe mają ruch bardzo nikły i nie rozchodzą się daleko, chyba przyciąga je ku sobie inny człowiek o podobnego rodzaju myśleniu...

Chcemy, aby uczeń szczególnie wyrozumiał, że gdy my powiadamy „Myśli — są to Rzeczy“ nie używamy tych słów bynajmniej jako figury retorycznej lub fantazyjnej, ale wkładamy prawdę dosłowną, literalną. Chcemy powiedzieć, że myśl jest to taka sama rzecz, jak światło, ciepło, elektryczność itp. formy zjawisk.

Myśl może być widzialna dla wzroku psychicznego; może być wyczuwalna dla jednostki sensytywnej, a nawet, gdyby istniały odpowiednie narzędzia, mogłaby być zważoną. Skoro myśl została wysłana, ma postać obłoku, barwy sobie właściwej jak to mówiliśmy w naszym wykładzie (aury).

Myśl podobna jest do lekkiej pary (stopień gęstości jest zmienny) i jest również realna, jak powietrze, co nas otacza, para z kotła parowego lub liczne gazy jakie znamy. Ma ona swoją siłę tak właśnie, jak mają siłę wszystkie wzmiankowane wyżej formy waporów. Tutaj musimy zaznaczyć, że gdy myśl wydziela się z wielką mocą, zazwyczaj towarzyszy jej pewna ilość prany, która tej sile udziela siły dodatkowej i często wywołuje wyniki nadzwyczajne. Prana w istocie „witalizuje“ myśl niejednokrotnie — i czyni z niej siłę żyjącą“ *).

Naładować praną myśl można tylko przez wyrazistość, lub jako uboczny dodatek, to uczucie to prądy ciała astralnego, w czasie powstania i wysłania takowej. Siły magnetycznej, to materjał, który wytwarza myśl, z tych prostych powodów kształcenia się na świeżem powietrzu przez pochłanianie bezwiednie nawet „prany“ pogłębia pamięć, bo myśl jest żywsza.

Kształcenie umysłu może dać wtedy zadziwiające rezultaty, gdy obok niezależnie będziemy robić odpowiednie ćwiczenia dla spotęgowania zapasów magnetyzmu. Nie są to teorje materjalistyczne z powodów utożsamiania cech emanacji umysłu z materją, to tylko praktyczne przejście od grubych form do coraz subtelniejszych aż do objawów Ducha w łączności wszech-

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja Jogi i Okultyzm Wschodni.

świata. Marzenia senne to nawpół mechaniczne odtwarzanie, zharmonizowane do czynników podniet głównych, których przyczyny mogą być różnorodne. Pamięć zależy od skupienia uwagi, przez uwagę wywołujemy przypływ krwi do miejsca, które nas zajmuje. A krew roznosicielka prany przez nią pogłębia żywość obrazu.

Koncentracja daje szczególną siłę, bo sama wymaga skupienia uwagi i wytwarza ośrodek promieniowania prądów magnetycznych „gdy spostrzegłeś przedmiot powabny, budził on twą żądzę i obmyślałeś środki, jakiemi mógłbyś go posiąść. Innemi słowy: przedmiot wrażeniem swem na twe ciało astralne, pobudził je do drgań; związane z niem ciało myślowe pracowało nad sposobami zaspokojenia żądzy, a wreszcie ciało eteryczne, związane podobnież z tamtemi, wywierało swą wolę na ciało fizyczne, zmuszając je do działań w kierunku zdobycia owego przedmiotu upragnionego teraz już tego niema. Przedmiot, choćby najbardziej upragniony dla innych, wywiera wprawdzie wrażenie na twe zmysły, ale na tem koniec. Wrażenie to może jest nawet silniejsze na ciebie niż na innych, bo zmysły fizyczne masz wysubtelnione, ale to wrażenie nie budzi, jeżeli nie chcesz ani twego uczucia ani myśli, ani woli. Wrażenie to dochodzi przez zmysły do twej świadomości, ale nie pobudza cię do niczego; przyjmujesz je poprostu do wiadomości, jakby jakąś wieść z zewnątrz, którą zajmiesz się później dopiero, ty sam jedynie osądzasz czy masz odpowiedzieć na to wrażenie, i jak masz odpowiedzieć: myślą, uczuciem, czy wolą. Jesteś wolny, jesteś oswobodzony zupełnie; nic z zewnątrz nie zmusza cię do myślenia, do odczuwania, lub do działania. Wybierasz sam swobodnie, czy masz działać i czem działać. Możesz działać masą tylko myślą, a więc wrażenia wywartego na ciebie, przez ów przedmiot, użyć jako tematu do medytacji. Możesz działać uczuciem, to znaczy, wzbudzić w swojem ciele astralnem drgania, jakie zechcesz, a więc drgania zachwytu nad tym przedmiotem ub też drgania żądzy, jeżeli je uznasz za potrzebne. Możesz wreszcie działać wolą, to znaczy: wywrzeć ciałem eterycznem nacisk na fizyczne, aby ów przedmiot przyniósł tobie, lub oddał go komuś drugiemu, zależnie od twego uznania" *).

---

*) J. A. S. Wstęp w Światy Nadzmysłowe. Radża-Joga-Nowoczesna.

Myśl może być przepojona fluidami naszych pierwiastków, od których nabiera swoisty wyraz, cechę, a nawet siłę. Jest oprócz tego zależność od osięgu okultystycznego, bo pierwiastki nie przejawione, nie mogą się przejawiać, a one się okazują w swym rozwoju stopniowo. Stąd wola wyrażona przez myśl samą tak silnie działa, dodajmy do tego późniejszy objaw rozwoju uczucia, choćby nawet siły. Rzeczywiste połączenie myśli, woli i uczucia razem jednocześnie możliwe tylko na dość wysokim stopniu rozwoju.

,,Z pomiędzy metod katolickich, wyróżnia się metoda średniowieczna, która ma cudowne swe rozwinięcie w duszy Biedaczyny z Asyżu. Zwraca się ona wyłącznie do czuciowości; wziera ona tylko w osobę ludzką i życie ludzkie Chrystusa, uszczytnia wolę przez miłość. Współcześnie oto szkoła dominikańska, która ćwiczy głównie aparat mózgowy i która w teogji najwyższej szuka argumentów, by pobudzić do czynu wolę spokojną i pogodną. Teraz oto szkoła synetyczna Lojoli. Bierze ona do pomocy zarazem władze mózgowe i władze wzruszeniowe; każe ona pracować wyobraźni. Potęga jej wykształca te tysiące Jezuitów którzy rzuceni na pastwę wszystkich fermentów roztargnienia spraw doczesnych, zachowują mimo wszystko nienaruszalność swych celów i triumfują w rezultacie nad najbardziej wrogiemi sprzysiężeniami. Każda z tych trzech szkół nosiła już w samej swej mocy zaród możliwych zboczeń. Systemat umysłowy ciągnie ku abstrakcji; systemat wzruszeniowy może się wyrodzić w nabożną czułostkowość; systemat woli może zboczyć w tyranję“ *).

Wszelka jednostronność jest szkodliwa, nie tylko w ćwiczeniach ale w otrzymywanych rezultatach. Musimy stale pamiętać, że w drodze okultyzmu mamy zawsze dwa bieguny. Czasem nie znamy jednego z nich, możemy ominąć, lecz przy głębszem badaniu zawsze znajdziemy takowy. Są wypadki, że biegun przeciwny, to zło, to ,,czarna magja“, ale wtedy po uważnem zbadaniu zobaczymy trzeci czynnik, dodatni, będący jakby umyślnie poto nie swem przeciwieństwem, lecz pokrewieństwem w kierunku neutralizującym jednostronność. Myśl w wielu wypadkach zbliżona do mechaniki w swych procedurach, w zdol-

*) Sédir. Kształcenie woli.

ności odtwarzania, z drugiej zaś strony przypomina matematykę w sposobach działalności.

Widzenie wszechświata w liczbach jak uważali „Pitagorejczycy" może nam się wyda dziwne, lecz czyż manipulacje cyfrowe nie mogą w tenże sposób ułatwić myślenia abstrakcyjnego jak w algebrze litery?! Zapatrywania czasów teraźniejszych w założeniu popełniają te błędy, że albo lekceważą wiedzę czasów minionych, zbyt pochopnie odrzucając pracę i dorobek, lub przeceniając nie zwracają uwagi, że postęp w innych kierunkach niezaprzeczalny, może okazać znaczny wpływ i pomoc, której wieki dawne nie miały. Lekceważymy również atmosferę myślową, ona ma swe podłoża mentalne i fizyczne, ma wpływ na rozwój moralny, jednem słowem ma pierwszorzędne znaczenie. Otoczenie przedmiotów martwych nawet ich kształty i barwy oddziaływują na nastrój człowieka w ten sposób, że poprzez podświadomość.

Piękny ma wpływ uszlachetniający, bo wytworzony przez harmonję, a pierwiastek uczucia sam się wyraża w grze barw, stąd dzięki podobieństwu wrażeń nawet nieświadomych powstaje pewne zadowolenie. Formy i kształty działają poprzez pierwiastek mentalny, dlatego jego działanie wyraża się u natur bardziej myślących i daje zadowolenie świadomości raczej niż uczucia. Sucha logika nie powinna byłaby uznawać wszelkich rozrywek estetycznych, ponieważ one nie dają nic materjalnego lub umysłowego, a tylko przyjemność wzrokową. Ale najsilniej działa a nawet pcha nas do czynów, to nagromadzenie fluidów zawierających myśli i uczucia w sobie wytworzone z równą siłą przez ludzi.

Siła namagnetyzowanych przez myśl przedmiotów, o ile trafi na pokrewne sobie odpowiedniki skupienia myśli i uczucia, zdolna jest do wykonania cudów. Obowiązkiem społecznym jest dbać o czystość atmosfery myślowej, zmieniać odpowiednio, uszlachetniać nastroje, przez wzniosłość własnego usposobienia. Najtrudniejsza, najbardziej nieposłuszna jest myśl, którą łatwiej osłabić niż pozbyć się. Tu pomaga celowa koncentracja uwagi na innym przedmiocie.

Prawie każde miasto posiada swoistą atmosferę, którą wrażliwi przyjezdni zaraz odczuwają „ludzie często mówią o tych cechach charakterystycznych, jako o „atmosferze" miej-

scowości — a realne wytłumaczenie tej rzeczy daliśmy wyżej, jest to atmosfera myślowa danego miasta. Cechy te mogą ulec zmianie a nawet całkowicie się przekształcić, o ile nowi ludzie osiedlą się w mieście. Niechaj tylko parę energicznie myślących jednostek zacznie rozsyłać silne fale swoich myśli w życie codzienne, wkrótce myśli te ubarwią na swój sposób złożoną myśl danego miasta. Myśl jednej psychicznie mocnej jednostki przeważy słabą bezprzedmiotową myśl wielu ludzi, którzy wysyłają myśli negatywne. Pozytyw jest zawsze przeciwwagą negatywu. W ten sposób „duch" narodu jest splotem (compozition) poszczególnych części. Jeżeli w danem mieście osiedli się ktoś, w którym przejawia się największa energja, odczuwa on natychmiast działanie myśli pozytywnej koło siebie, która wywołuje w nim samym myśli podobne. Jeżeli osiedli się w miejscowości martwej, śpiącej — jego żywotność prędzej czy później odrętwieje i stopniowo jego duch opadnie do poziomu miasta. Oczywiście, mężczyzna czy kobieta, mający mocną pozytywną indywidualność nie tak łatwo ulegnie wpływom cech mu przeciwnych — i w istocie sam oddziaływać będzie na masę; ogólnie jednak biorąc przeciętna jednostka wpada bardzo rychło pod wpływ złożonej atmosfery myślowej miejsca, w którem spędza dłuższy czas. W ten sposób domy mieszkalne, rynki handlowe, budowle publiczne i t. d. przesiąkają panującą myślą tych, którzy tu mieszkają lub niegdyś mieszkali" *).

Atmosfera myślowa działa w kilku kierunkach, odczucie jej bywa świadome, albo przesiąka nieświadomie, w podobny sposób przyjęte bywają myśli jak i uczucia. Działanie, wytwarzanie atmosfery również odbywa się świadomie lub podświadomie, najczęściej to ostatnie nie napotyka oporu, nie wywołuje reakcji, bo bezpośrednio działa na podświadomość otaczających osób.

Nadświadomość przejawia się wtedy, gdy powstaje przerwa w pracy świadomej, jak przebłysk, gdy wzruszenie osiąga granicę, słowa i myśl zamierają w ustach, natchnienie już dokonało swego i człowiek jak w gorączce pragnie to wszystko wyłonić z pośpiechem, by pamięć niczego nie opuściła, czegoś niedomówiła lub właściwie wyłożyć uczucie. To są przebłyski poko-

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

nujące całe otoczenie a nawet wrogów, to siła realna, niedoceniona dotąd, choć już od tak dawna znana. Nie wolno czekać aż chwile takie same przyjdą, znając mechanizm musimy z niego świadomie korzystać.

„Z punktu widzenia psychologicznego spróbuję wykazać wam na kilku przykładach, że ta sama idea (myśl) może przejawiać się w różnych formach, a w każdej z nich całkowicie. Ale przedtem proszę przypuścić, przynajmniej na chwilę, że każda idea jest dotykalną rzeczywistością, że każda z naszych myśli posiada formę odrębną i istnieje w sferze sobie właściwej, podlega prawom czasu i przestrzeni, odmiennym od tych, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Gdybyście zdołali dostrzec objekt tej sfery przy pomocy jasnowidzenia, przekonalibyście się, że każda myśl posiada formę widzialną i dotykalną. Oczywiście możecie znaleźć potwierdzenie tego jedynie w sobie samych. (?) Narazie przyjmujemy rzecz tę za stwierdzoną. Przyjąwszy to, weźmy np. artystę malarza; to co wyobraża na płótnie nie jest niczem innem, jak jego myślą, w jej całości. Przypuśćmy, że odtworzy on ten sam obraz pewną ilość razy: przejawienie tej myśli będzie wówczas wielokrotne, lecz myśl sama wyrazi się całkowicie w każdym poszczególnym obrazie“ *).

Aparat mózgu możemy porównać z płytą gramofonową, która po skierowaniu energji (puszczeniu w ruch) może odtworzyć wielokrotnie tę samą myśl, to przejaw płaszczyzny czysto fizycznej. Materjaliści pod tym względem mają rację, że uszkodzenia mózgu utrudniają reprodukcję w postaci pamięci, ale to tylko na płaszczyźnie fizycznej. Właśnie charakterystyczne są badania przy trepanacji mózgu, jednym doświadczenia, zwłaszcza na zwierzętach, wykazują zanik pewnych zdolności umysłowych, innym przy poważnych uszkodzeniach braki nie dają się zauważyć.

Największy błąd popełniają ci, którzy wychodzą z założenia i biorą wyłącznie pod uwagę samą kliszę, pomijając emanacje, które są w stanie, zwłaszcza dla jednostek wyższego poziomu odtwarzać z takąż precyzyjnością, a nawet większą, bo nie ulegają zniszczeniu tak jak materja.

Teraz zrozumiemy dlaczego zarodek lub nasiona mogą zawierać pamięć bez specjalnych organów ku temu. Nie materja

*) J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyi.

tworzy rozum, a rozum przejawia się w energji w pierwiastkach wyższych od płaszczyzny fizycznej. Mogę to wytłumaczyć analogją czysto materjalistyczną. Jeżeli materja tworzy w swym całokształcie myśl, to rozum będzie tem co ukształtowało materję. Rzeźbiarz nadaje pewne formy swej pracy, pewną celowość przedmiotowi, lecz wykonawcą tego będzie energja.

Upadek zdolności umysłowych to zanik energji magnetycznej u człowieka, spowodowany przez starość lub chorobę. Są umysłowo chorzy, którzy jako przykład pozornie sprzeczny posiadają, raczej emanują olbrzymie zapasy magnetyzmu w przejawach bądź siły fizycznej lub wysiłków mentalnych. Ale i tu właśnie będzie główną przyczyną, nieprodukcyjne roztrwanianie siły życiowej. Ten sam powód doprowadza niektórych hipnotyzerów, lub uczni wtajemniczenia do obłąkania.

Każdy człowiek przyciąga myśli, odpowiednio pokrewne swojej treści i uczucia do myśli i uczuć własnych. Nie wszyscy mogą to zauważyć, bo przejawy są zbyt subtelne. Ale na drodze do osięgu okultystycznego, siła myśli tak się potęguje, że to co jest potrzebne w danej chwili, przychodzi w formie owego alegorycznego pośrednika, dającego pomoc w tak na czasie, przez usta lub czyn ludzi zwykłego otoczenia. To my sami podświadomie tak działamy na naszych znajomych, że oni również sami nie wiedząc o tem występują tem trafniej tem harmonijniej do chwili i potrzeb naszych. Błaha przyczyna daje odpowiedź bo ona już była u nas zawsze, brakowało nam pobudki, która może być różnorodna.

Pokrewieństwo ducha i myśli zbliża wzajemnie ludzi, oni mogą działać w kierunku zbliżenia świadomie, ale większe ma znaczenie ten bodziec instynktowy, który przez nić sympatji zacieśnia węzeł obopólnych potrzeb duchowych. Nawet w stanie somambulicznym a pozornie bierna i słaba jest przekazywaną myśl i może być przejęta i odczytana.

„Każde z wrażeń choćby było tak nikłe, że zostanie przeoczone przez świadomość, staje się depozytem jaźni i w niej niby w księdze zostaje przechowane do chwili właściwej. Każde wrażenie zostaje tak dokładnie zarejestrowane, że o jakiemś zupełnem zapomnieniu nie może być mowy. Innemi słowy: nic z tego, cośmy duchowo kiedykolwiek posiadali nie może dla nas przepaść. Mamy w sobie miljony wrażeń chociaż przy-

pominamy sobie tylko tysiące, lub dziesiątki tysięcy. Te wrażenia, które znajdują się w danej chwili pod powierzchnią świadomości, nie są bynajmniej martwe, ale śpią i czekają swego przebudzenia. Jakie pozornie zapomniane wrażenia mogą czekać na chwilę swego przebudzenia 50, 60 a nawet 70 lat. Gdy jakiś drobny i niepozorny szczegół dotknie zlekka ich istnienia budzą się one i ożywają tak dobrze jakgdyby nigdy nie popadły w to, co nazywamy zapomnieniem. A do przebudzenia ich potrzeba tak niewiele! Jakieś napomknienie, jakieś słówko, gest, ba nawet lekki wiew wiatru wystarcza na to, aby się w nas przebudziło do nowego życia to, co uważaliśmy za nieistniejące, albo w razie najlepszym zapomniane. Oczywiście nie wszystkie z tych wrażeń budzą się w nas odrazu" *).

Pamięć jest zależna od siły z jaką myśl została zanotowana, ale to dotyczy tylko świadomości fizycznej. Stąd ludzie starzy o przytępionych zmysłach fizycznych przez słabsze, mniej wyraziste zakomunikowanie, a raczej wyżłobienie w komórkach mózgowych, gorzej pamiętają niedawną przeszłość niż dzieje dawnych lat, które żywo są reprodukowane. Ale oprócz osłabienia samych zmysłów wpływ znaczny wywiera na te zjawiska zmniejszenie się zapasów siły życiowej wykonującej i odtwarzającej odbitkę.

Zdolność myślenia świadomego, jak i pamięci zależna z tych powodów, od stanu zdrowia i zapasów magnetycznych. Wszelka twórczość jest poprzedzona przez myśl, ona ożywia pracę, więc jest tą przyczyną pobudką pierwotną, bez której nie możemy wyobrazić żadnej działalności. Mechanizm cały będzie się w ten sposób wyrażać, najprzód energja życiowa, dalej przejaw rozumu, jego emanacji mniej lub więcej zmaterjalizowanej i działalność fizyczna jako rezultat końcowy.

„Podobnie do tego, jak każdy akt, od nas pochodzący, powraca do nas w postaci reakcji, czyny nasze tak samo wpływają i na drugich ludzi, a postępki ich na nas. Zauważyliście prawdopodobnie, że w miarę tego, jak ludzie postępują głupio, stają się coraz gorszymi i gorszymi, a w miarę zaś tego jak spełniają dobro, wzmacniają się i uczą się postępować dobrze w każdej chwili. Wzrastający ten wpływ postępków można objaśnić

*) Gustaw Stutzer. Tajemnice Snu.

tylko oddziaływaniem między ludźmi. Przytoczmy przykład z fizyki: podczas znanego działania umysł mój znajduje się w określonym stanie wibracji: wszystkie umysły, znajdujące się w takich warunkach będą skłonne od oddania się pod wpływ mojego umysłu. Jeżeli w pewnym pokoju znajdują się różne instrumenty muzyczne nastrojone na jeden ton i jeżeli weźmiemy nutę na jednym z nich, wszystkie pozostałe odezwą się na tę samą nutę. Wszystkie umysły tak samo znajdujące się w stanie jednakowego napięcia, odezwą się jednakowo na tę samą myśl. Oczywiście, wpływ ten myśli na umysł będzie różny, w zależności od przestrzeni i innych przyczyn, ale umysł poddaje się jakiemukolwiek bądź wpływowi. Przypuśćmy, że popełniam zły czyn; umysł mój znajduje się w pewnym stanie wibracji, i wszystkie umysły w świecie, znajdujące się w tym stanie, mogą dostać się pod wpływ drgań (wibracyj) mojego umysłu, a ów wzajemny wpływ umysłów jest silniejszy lub słabszy zważając na stopień napięcia" *).

Teoretyczne opisanie mechanicznej działalności myśli nigdy nie wystarczy. Jedynie własna obserwacja tych drobnych różnic i odcieni, jedynie praktyka doświadczalna wyjaśni całą procedurę.

Uczucie daje tę siłę myśli, a uczucie to pierwiastek ciała astralnego, ale wpływ natury często mentalnej pierwiastka wyższego jest tak skomplikowany analitycznie, bo przechodzi kolejno przez wszystkie powłoki, że możemy brać przejawy niższe za wyższe i odwrotnie. Wogóle kierunek pracy okultystycznej stopniowo lecz stale wzmacnia wszelkie przejawy niższe za wyższe i odwrotnie. Wogóle kierunek pracy okultystycznej, stopniowo lecz stale wzmacnia wszelkie przejawy umysłu, w większym stopniu samo przez się niż w drodze przez wzbogacenie naszego zapasu wiedzy.

*) Swami Wiwekananda Karma-Joga.

ROZDZIAŁ IX.

Magnetyzm.

Obok przejawów magnetyzmu musimy rozpatrzeć wogóle rozmaite przejawy siły człowieka. Podział zasadniczy jest troisty. Pierwszym przejawem jest siła fizyczna, czyli inaczej mówiąc zdolności naprężania i rozmiary mięśni. Olbrzymia większość ludzi nawet nie przypuszcza, że człowiek posiada jakąkolwiek inną siłę ponad siłę fizyczną, inni znów uznają już że istnieją i inne, lecz nigdy prawie nie mogą sobie wyobrazić ich realnej potęgi.

Siła fizyczna ma cechy w natężeniu i ma swoisty wymiar, zdolność do krótkotrwałych, lecz wielkich wysiłków, może być pokonana przez przejawy mniejszej ale o cechach wytrwałości, oprócz tego wyższym poziomem będzie zgrabność i szybkość ruchu, charakteryzujący typy gorąco-krwiste u ludzi i zwierząt.

Mówiłem już że uzdolnienia w kierunku rozwoju okultystycznego idą najczęściej w parze z temperamentem ognistym, teraz biorąc pod uwagę, że te cechy będąc natury czysto fizycznej, mogą, a nawet muszą być przekazywane drogą dziedziczności, stąd pośrednio przekazują i uzdolnienia psychiczne. Wyższy przejaw siły fizycznej w postaci zgrabności i szybkości ruchów graniczy bezpośrednio z niższym przejawem magnetyzmu zwierzęcego. Pokrewieństwo jest znacznie większe niż objawy temperamentu, tą wspólną cechą jest system krwionośny pochłaniający „pranę" bądź z powietrza, bądź z pokarmu i regulujący takową, taką samoczynność spełnia krew, roznosząc materjały odżywcze i pochłaniając materjały zużyte przez mięśnie.

Trzecim przejawem pokrewieństwa jest czynnik wewnętrznej energji, która właśnie daje te impulsy potrzebne dla ruchów

samych mięśni. W ten sposób jasnem i zrozumiałem się stanie podstawa zabiegów ,,Hata-Jogi" rozwój współmierny przez ćwiczenia ciała, gimnastykę oddechową, zdobycie i pochłanianie jaknajwiększych zapasów energji magnetycznej.

Siła magnetyczna to ta druga wyższa kategorja w stosunku do fizycznej nie tylko dla tego że będąc bardziej centralną jest bodźcem, ale nawet w swych bezpośrednich przejawach. Wyobraźmy sobie dwuch przeciwników jednego atletę, drugiego słabego stosunkowo hypnotyzera, każdy dumny ze swej siły tak różnorodnych kategoryj, a jednak pokrewnych. Kto zwycięży, pytanie?! Odpowiedź prosta: siła pomnożona na czas.

Słaba siła magnetyczna, raczej słaby prąd dla dokonania pewnej pracy musi przez dłuższy przeciąg czasu wylewać się z organizmu, silny prąd odrazu zdolny do wykonania zadania nań włożonego. Siły magnetyczne można również podzielić na trzy kategorje, fizyczną stanowiącą właściwie składnik ciała eterycznego, wyższy przejaw to uczuciowy ciała astralnego, dalej przejaw mentalny t. zw. magnetyzmu osobistego. Każda z tych kategoryj jest w takim samym stosunku jak siła fizyczna do magnetyzmu co może być również rozwiązaną przez tąż formułkę, siła pomnożona na czas F = f. S. Gdzie (f) oznacza siłę (s) czas. *Najwyższą formą siły człowieka jest ,,Duch"*.

Średnie przejawy sił pranicznych, są tak potężne, że mogą pokonać opór fizyczny tysięcy ludzi, dlaczego tysięcy, a nie dziesiątków tysięcy lub setek?! Tu zachodzą bardzo proste kombinacje, dla okultysty poniekąd liczba jest obojętna prawie już jakość stanowi duże różnice, ale przykład się bierze dla przeciętnego tłumu. Ważną natomiast jest geometryczna przestrzeń, którą on może ogarnąć swemi prądami magnetycznemi, poszczególne osobowości go w tych wypadkach zupełnie nie obchodzą.

Prawa oddziaływania na masy, na skupienia ludzkie są zupełnie inne, tu nawiązuje się przedewszystkiem kontakt z duszą tłumu z jego psychiką, następnie wprowadza się w wir ogólną sumę, którą się pokonuje nawet bardzo silne jednostki, tak silne, że przy innych warunkach możeby ich nie pokonał. Tym wirem kierując zabarwiając własną myślą i uczuciem pokonuje tłum. O prawach reakcji, jej pokonaniu itp. nie będę pisać, bo i tak uważam może zbyt jasno wyraziłem się o rzeczach, które nie

powinne być podawane do wiadomości szerszemu ogółowi. Siły magnetyczne posiadają swe własne bieguny, zanim dodatni „plus“ i ujemny „minus“.

Ruch prądów magnetycznych tworzy zamknięte koło, przelewa się od góry do dołu, od wewnątrz na zewnątrz, tak idą prądy dodatnie, ujemne, w przeciwnym kierunku. Nawiązanie kontaktu to połączenie takie zgodne dwuch fal tworzących nieprzerwany łańcuch.

Magnetyzm zwierzęcy albo mesmeryzm, są to prądy wydobywane ze zbiorników ciała ludzkiego i roznoszone przez system krwionośny, wola świadoma może regulować i kierować tym przypływem. Drgnięcie z przestrachu to wyładowanie instynktowe celem samoobrony, wywołuje takiż odpowiednik u osoby będącej przyczyną przestrachu. Każdy przedmiot może być namagnetyzowany, wtedy wywiera on szczególne wrażenie w zależności od myśli i uczucia w nim przekazanej.

Silne prądy mesmeryczne oddziaływują usypiająco, nawet wtedy, gdy weń nie była włożona żadna myśl w tym kierunku. Prądy mentalne tego skutku nie wywierają, przekazują wyłącznie to, co było w nie włożone.

Do przejawów magnetyzmu duchowego możemy zaliczyć ten wpływ, który wywierają niektórzy mówcy na słuchaczy. Charakterystyczne, że nie piękność dobieranych zdań, nie sposób wysławiania, nie tonowanie głosu, ale ten właśnie nastrój sam najsilniej działa na otoczenie.

Sposób korzystania świadomego z energji życiowej, jest zależny od sharmonizowania ciała fizycznego z wyższym pierwiastkiem, im amplituda będzie większa, tem przejaw silniejszy, więc jest bezpośrednio związany z wysokością osiągu.

Nagromadzenie zapasów prany w organizmie, jest zależne od stanu zdrowia, od stopnia uduchowienia, od woli przyciągającej z powietrza i pożywienia coraz to nowe zapasy. Im suma nagromadzona w zbiornikach większa, tem większa siła przyciągania nowych zapasów. Chorzy, są chorzy bo ich energja życiowa zbyt słaba do zwalczania, tem bardziej nie mogą mieć dostatecznej siły dla przyciągania nowych zapasów.

Tacy ludzie żyją kapitałem życia, który w miarę kurczenia się coraz mniej procentuje, a potrzeby do naprawy zdrowia są coraz większe. Zrozumiemy dlaczego nie wystarcza zabić bak-

terji, osłabiając jeszcze silniej organizm, niezdolny do walki i przyswajania życiodajnej energji. Dlatego wzbogacenie kapitału przez cierpiącego umożliwia mu samoistną walkę i pokonanie zła.

Każdy człowiek prawie stale wypromieniowuje energję, im więcej zużywa tem natura jego dąży do zgromadzenia tem większych zapasów, ale ostrożnie z szafowaniem kapitału.

Są jednostki tak silnie promieniujące, że wszystko prawie, prawie że nie tkanki własnego organizmu zmienione są w jeden obłok świetlny nie dla wszystkich widoczny, lecz wpływ dobroczynny przez wszystkich odczuwalny. To forma samopoświęcenia się ludzi bardzo uduchowionych, którzy przebywają już na granicy światów. Są również jednostki słabe nie zdolne do przyswajania w dostatecznej ilości sobie prany, w towarzystwie ludzi energicznych czerpią nieświadomie z ich energji, wtedy odczuwają wyraźnie jakieś przygnębienie i wyczerpanie, ale są i tacy, którzy świadomie i celowo uprawiają wampiryzm, to uczniowie czarnej magji, chcą łatwym sposobem nagromadzić olbrzymie siły w celach egoistycznych.

Sposoby te z siłą nieubłaganą praw przyrody nie tylko muszą się stać przeszkodą w rozwoju duchowym, ale przez prawo przyciągania gromadzą w sobie pochłonięte razem z praną wszelkie słabości ludzi z którymi wchodzą w styczność nie będąc w stanie tę obcą energję zneutralizować. Dodatnio nie będą wchłaniane, bo tylko pokrewne czynniki ulegają wzajemnemu przyciąganiu. Siły magnetyczne w najrozmaitszych swoich przejawach, to najpotężniejszy środek leczniczy, to „dar Boży", a więc moc ich zdolna tworzyć cuda.

„Każda" choroba jest rozerwaniem w harmonji stosunków, jakie łączą indywiduum z jego środowiskiem; uzdrowienie jest przywróceniem tej harmonji.

Czynnik leczniczy działa na część układu ludzkiego, jaki jest mu podobny: lekarstwo na ciało, magnetyzm na fluidy, sugestja na mental itd. Są tedy trzy wielkie klasy zabiegów leczniczych: materjalistyczna, okultystyczna i mistyczna, według tego czy się wierzy w fizyczność, w astralność, czy czystego ducha. Założywszy to i przypomniawszy sobie wasze studja specjalne, łatwo wam będzie pochwycić sposoby postępowania lekarza zwykłego, magnetyzera, medjum uzdrawiacza, menta-

listy, teurga, bowiem choroba może wejść w nas przez skażenie fizjologiczne, czy też eteryczne, astralne, czy mentalne, czy moralne. Zanotujmy, którędykolwiek wprowadzi się ona, tam rozszerza się wciąż dalej i dalej, a zwłaszcza od góry do dołu, od ośrodka naszej istoty do obwodu, od organizmów najsubtelniejszych ku najpospolitszym" *). Wszelkie bez wyjątku zjawiska okultystyczne są oparte na promieniowaniu magnetycznem. Różnice tylko zachodzą nie w samej podstawie ale w formie, w odmianach tej samej siły. Zjawiska nawet takie jak zdolność jasnowidzenia polegają na pewnych właściwościach promieniowania oczu jasnowidzącego, ten szczególny blask nie jest trudny do rozpoznania. Tem bardziej zjawiska telepatyczne są wyłącznie oparte na przechodzeniu myśli przez siłę magnetyczną.

Charakterystyczne, że razem ze zgromadzeniem sił i zdolnością emanowania takowych, samo przez się jakby pod wpływem różdżki czarodziejskiej, potęguje się wrażliwość odbiorcza. Można to w ten sposób tłumaczyć, że oprócz wewnętrznego przygotowania duchowego, potrzebna jest siła, która pozwala na rozwój lotosów.

Nie wystarcza tu jednostronny rozwój ,,Jaźni" choć i w tym wypadku siły się wzmagają samo przez się, ale one są niewystarczające do pełnego rozwoju psychicznego. Trzeba dbać o rozwój ciała fizycznego jako podstawy, jako środka pomocniczego, do formowania się dojrzałości powłók wewnętrznych. Ale wrażliwość odbiorcza sama nie jest miernikiem nagromadzonych zapasów, mogą być słabe zbiorniki, lecz siła ,,ducha"zdolna jest ją tak uruchomić, że padmy same się otwierają, wydając skarby swych zawartości.

I odwrotnie wiele jest takich magnetyzerów, którzy posiadają olbrzymie zasoby siły, lecz brak im zdolności, brak wiedzy wewnętrznej, brak głębokości osięgu ,,ja" któreby skierowało na tory dla nich zamknięte, na tory samowiedzy, samowystarczalności wewnętrznej. Nim się nie otworzą oczy ,,ducha", wrota będą zamknięte. Lecz kto zamyka takowe, nikt nie jest w stanie zrobić tego oprócz nas samych oprócz grzechu. To jest filtr etyczny przesiewający uczni okultyzmu.

,,W większości wypadków zaprzecza im. Będąc materjalistą staje się dziwną istotą, która nie może widzieć własnego

*) Sédir. Siły Mistyczne.

swego światła, tym dziwnym tworem, który nie chce żyć, organizmem astralnym posiadającym oczy, uszy, język i władzę nad nimi, a nie korzystającym z żadnego z tych darów. Taki stan rzeczy i nawet nie wiedzieć o swych własnych siłach i zdolnościach, tak wzrosłych człowieka, że nikt teraz wzrokiem ducha patrzeć nie będzie, dopóki cierpienia nie uczynią oczu fizycznych nie tylko nie patrzącemi, ale niezdolnemi nawet do łez. Niezdolnym być do łez znaczy stanąć oko w oko z naturą ludzką, zwyciężyć ją, osiągnąć równowagę duchową, której naruszyć nie zdołają żadne przeżycia osobiste. Wcale nie oznacza to oschłości serca, ani obojętności, ani niezdolności do odczuwania bólu. Tylko że wtedy dusza cierpiąca wydaje się, jakby nie miała już w sobie podłoża do odczuwania mąk ostrych. Nie jest to wcale podobne do jakiegoś stopniowego uwiądu starczego, kiedy to wzruszenia wszelkie stają się wątłe, gdyż zużyły się już struny, na których one drgały. Nic podobnego nie stosuje się do uczucia, a gdyby się stosowało, to musiałby to przezwyciężyć, jako słabość zanimby wstąpił na drogę. Oschłość serca stanowi cechę egoisty, człowieka zamkniętego w sobie, tego dla którego wrota zamknięte. Obojętność stanowi cechę ograniczonego pseudo-filozofa, lalki nie mającej siły do patrzenia w oczy rzeczywistości. Gdy ból i męki stępiają ostrze odczuwania cierpień, zachodzi wtedy rodzaj letargu moralnego, podobnego do starczego zaniku wrażliwości. Stan taki czyni niemożliwem wstąpienia na drogę, na której krok pierwszy jest trudny niezmiernie, wymaga wielkiej siły i pełni energji psychicznej i fizycznej“ *).

Błędy są popełniane przez bardzo wielu utożsamiających siłę i wolę, uczucie ze słabością. Dużo nawet mamy szkodliwej literatury szydzącej z tkliwości. Mamy nawet takie podręczniki kształcenia woli, które zalecają pogardę dla słabości, one rzeczywiście rozwijają przez niższe „ja“ przez egoizm, odporność na wrażliwość. Ale to są klucze o braku etyki, to gwoździe do trumny w rozwoju naszej „jaźni“, tego nie widzą ci panowie, gorzej nawet bo zalecają tę obcą literaturę polskiej młodzieży. A plony powstają w postaci takich haseł: „dobrze się odżywiać i niczem się nie przejmować“, to ideał zwierzęcości, to gorsze od materjalizmu nawet.

*) Mabel Collins. Światło na Drodze.

Wola to pierwiastek żądzy, ciała astralnego, siła to przejaw ciała eterycznego. Różnice płaszczyzn same mówią, ale siła sama się nie przejawia, nie trzeba łączyć siły z wolą w tak zw. „wolacji", bo równa się to poniżeniu własnego poziomu do godności zwierzęcej.

Praną powinne kierować tylko wyższe szlachetne uczucia, lub pierwiastki mentalne. Jak ślepi są ci, którzy nie widzą, nie wierzą, że wszelkie uniesienia miłości, szczerości, współczucia, poświęcenia, zapału, to siła realna, potężna w porównaniu do tej zalecanej „pogardy", bo próżność i oschłość to wady najgorsze zabijające rozum i duszę.

Próżność rodzi zarozumiałość, zarozumiałość ślepotę, błędny sąd na rzeczy, wreszcie głupotę. Poznać siebie, to poznać siły, to posługiwać się niemi świadomie, to zwalczać zaślepienie, rozrywać więzy krępujące ducha.

„Dr. Hennig w dziele swoim o cudach przyrody wyraża się tak: „Jak przy rozmowie telefonicznej nie posługujemy się żadnemi innemi materjalnemi pośrednikami oprócz fal elektrycznych, tak samo przy otrzymywaniu i wysyłaniu wrażeń telepatycznych, mamy do czynienia jedynie z falami mózgowemi, które przy jednakowem zestrojeniu nadawcy i odbiorcy wywołują pożądane wrażenia". „Hartman wypowiada się w jednem z czasopism niemieckich o zjawiskach telepatycznych tak: „Najliczniejsze zjawiska telepatyczne zdarzają się bezpośrednio przed śmiercią, ponieważ wtedy potęga elektronów skoncentrowana na jednym punkcie i osiąga najwyższy stopień mocy". „W dziele swojem o emanacji pisze Dr. Kotike takie słowa: „Nie pozostaje nam nic innego, jak ustalenie faktu, że przenoszenie myśli jest faktem stwierdzonym. Musimy liczyć się z temi faktami. Ponieważ mózg nasz wydziela istotnie energję promieniującą, przeto musimy go uważać za ciało radjoaktywne" *).

Ciało ludzkie stale promieniuje, ale te promieniowania są zwykle słabe, u jednostek wysokiego osiągu promieniowanie jest do tego stopnia spotęgowane, że obecność ich bez ich świadomej woli działa na otoczenie. Ten rodzaj nieświadomego wpływu ma olbrzymie zalety, nie spotyka oporu, bo sam nie jest wywołany przez wolę, skutkuje radykalniej, bo sam będąc pocho-

*) Gustaw Stutzer. Tajemnice Snu.

dzenia z wyższych pierwiastków działa na ich odpowiedniki, więc rezultaty obejmując szerszą płaszczyznę są większe. Takie są prawa naturalne oddziaływania wypromieniowanego magnetyzmu. Przez pracę świadomą, nieświadoma działalność się zwiększa. Pocałunek kochającej matki miejsca bolącego koi ból dziecka, to miłość, współczucie i wzajemna harmonja zmniejsza cierpienia.

Przyszłość zapewne dokona nowych wynalazków, pozwoli mechanicznie wytwarzać magnetyzm, on potrafi wzmocnić siły nasze, ale czy cały aparat ludzki kierujący i korzystający z tych sił będzie odpowiednio już przygotowany?

„Jak już powiedzieliśmy, magnetyzm ludzki dostaje się do organizmu ludzkiego z powietrza, którym ten oddycha, z wody, którą pije, z jadła, które spożywa. Człowiek to aparat w laboratorjum natury ku wydobywaniu magnetyzmu ze wszystkiego, z czem się styka. Wydobyty przez aparat ludzki — magnetyzm, przechowuje się w układzie nerwowym, gdzie znajdują się znaczne zapasy, zawarte w całej sieci akumulatorów, z których plexus solaris (splot słoneczny) — okazuje się centralnym i głównym. Z tych akumulatorów magnetyzm biorą zmysły i rozum i rozsyłają go tam gdzie jest potrzebny dla najrozmaitszych celów. Kiedy powiadamy: „zmysły i rozum biorą", wcale to nie znaczy, że zmysły i rozum działają świadomie. przeciwnie nie więcej jak 5 % wszystkich czynników ludzkich stanowi wynik objawów woli świadomej. Pozostałe 95 % czynności człowieka i jego ustroju wykonywa rozum instynktowy, zarządzający funkcjami ciała — pracą organów wewnętrznych — procesu trawienia, asymilacji, wydzielania, obiegu krwi i innemi stronami życia organizmu fizycznego, które wszystkie w całości lub częściowo znajdują się pod zarządem rozumu instynktowego. Z tego cośmy powiedzieli nie należy wnioskować, że magnetyzm kiedykolwiek jest nieobecny w jakiejkolwiek części ciała. Przeciwnie, każda część ciała zawsze zawiera w sobie mniejszy lub większy zapas magnetyzmu, przyczem rozmiary zapasu zależą od ogólnej żywotności danej osoby. Żywotność organizmu oraz tej lub innej jego części, właśnie ma zamiarem określoną — sumę prany czyli magnetyzmu ludzkiego w całym systemie lub jego częściach" *).

---

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

Magnetyzm w swoich przejawach energetycznych jest podobny do elektryczności, światła i ciepła, podobieństwo to zachodzi wskutek prawdopodobnego pokrewieństwa tych sił. Siła praniczna zdolna jest do przemian, nosi w sobie tę charakterystykę, a jednak nie przeistacza się wyraźnie w inne przejawy energji, tem bardziej odwrotny stosunek jest niemożliwy. Magnetyzm ludzki przypomina bardzo siłę ciążenia, również jak ona nie jest równomiernie rozmieszczony.

Zdolność człowieka przeciwstawiania się sile ciężkości, potwierdza to podobieństwo, są znane fakty zwłaszcza u lunatyków, gdzie wchodzi w grę wpływ księżyca. Mnie robi wrażenie, że odkrywając źródła tych wpływów otrzymamy rzeczywisty światopogląd przez rozszerzenie wiedzy w tym kierunku, przez poznanie teoretyczne, zmienimy zasadnicze nasze poglądy umożliwiające odrazu racjonalne przystosowanie techniki do potrzeb życia codziennego. Oprócz tego znamienną jest rzeczą, że okolice górzyste, lub podgórskie, posiadają powietrze bogatsze w zasoby prany.

Ludzkość oddawna zwróciła uwagę na specjalną zdrowotność niektórych okolic, nie jest to działanie chemiczne, przez większą zawartość tlenu, lub niższe ciśnienie, to właśnie większa obfitość prany. Lekarze, którzy dotąd nie chcą uznać przejawów magnetycznych, sami mimo to zalecają odwieczną metodą, zwłaszcza dla chorób płucnych i sercowych, pewne miejscowości, znając skuteczność rezultatów. A jednak pod względem teoretycznym, oni mniej zbadali te sprawy od okultystów, oni działają i zalecają odpowiednio do mody i tradycji na ślepo.

Jeżeli rzeczywiście siła ciążenia magnetyzmu ziemskiego ma te same własności przyciągania co prana, to zrozumiałem się stanie, że wielkie bloki skał muszą przyciągać z wyższych warstw atmosfery tę właśnie energję, która uzdrawia chorych. Zimą natura tak przystosowana, że powietrze jest nie tylko bardziej rzeźkie, z powodu niskiej temperatury, ale pożywność jego jest większa. To samo można zauważyć latem przed burzą, nieraz nie wysokość temperatury lecz specyficzna duszność, która w ślad po wyładowaniu daje nam tę upragnioną energję. Odczucie tych zjawisk nie wymaga jakiegoś specjalnego wyrobienia, specjalnej wrażliwości, analiza i skonstatowanie faktów dostępne dla wszystkich.

Pełnia świadomości powinna pracować w tym kierunku, by rzadkie i hojne dary natury przyjąć z takąż intensywnością, jak robią to rośliny. Człowiek ma dwa zasadnicze zadania, nagromadzenie sił, które mu słusznie się należą, i celowe racjonalne wykorzystanie takowych, dla dobra swych bliźnich. Iluż mamy takich, którzy posiadając najlepsze najszlachetniejsze zamiary, przez niezrozumienie własnego obowiązku, pielęgnacji sił i zdrowia, zamiast dobroczynnej działalności, przez swą wegetację opóźniają ogólny rozwój swych współbraci.

Nie można dbać o dobro szerszego ogółu, nie spełniając zasadniczych obowiązków postawionych przez przyrodę względem własnego „ja". Magnetyzm to ta siła, która wywołuje wszelkiego rodzaju tak zwane fenomeny, czy to w postaci materjalizacji czy w zjawiskach lewitacji, wszędzie działa, wykonuje najróżnorodniejsze prace, jedynie za jego pomocą dają się wytłumaczyć.

„Rzeczywiście trudno byłoby wyobrazić sobie stany somnambuliczne inaczej jak przy pomocy ducha, który przenikając ciało w jakichś warunkach bliżej nam nieznanych, pozbawia to ciało materjalnej ciężkości. Somnambulicy chodzą bardzo często z zamkniętemi oczami, ale ich ruchy są takie pewne i niezachwiane, że na taką pewność nie zdobyłby się najlepiej wyćwiczony akrobata. Nogi ich zdają się widzieć, bo somnambulicy nie wahają się ani chwilę, chociaż oczy ich są zamknięte i nie patrzą na drogę. Ba, zdaje się, że jakaś siła wyższa podtrzymuje tych ludzi, iż w warunkach najbardziej karkołomnych nie tracą równowagi... W taki sam sposób można sobie wyobrazić te wszystkie zjawiska, w których mamy do czynienia ze zmniejszeniem się ciężaru ciała. Fakirzy indyjscy osiągają pod tym względem stany zdumiewające. Czarownice wieków średnich bywały podobno nieraz tak lekkie, że ta nadzwyczajna ich lekkość brana była za jeden z niezawodnych objawów winy. Lekkość taka mogła powstać dzięki temu, że magnetyzm ziemski przestawał działać na dany organizm przyciągająco" *).

W tak zwanych aportach, dematerjalizacji i materjalizacji przedmiotów jest magnetyzm. „Profesor William Cookes wyjaśnia takie przenikanie przedmiotów w sposób następujący (dla laików): Ciało przenikające drugie, zmienia się w siłę i traci

*) Gustaw Stutzer. Tajemnice Snu.

formę, po przejściu zaś nabiera znów swą dawną postać. W chwili przenikania, musi być. dany przedmiot koniecznie gorący"*).

Ogrzanie przedmiotu przez zdolność rozszerzania się rozluźnia spójnię międzydrobinową i przez to sprzyja tego rodzaju zjawiskom, lecz nie jest niezbędnym warunkiem, wymaga tylko zwiększonej energji w wykonaniu. Nie będę się wdawać nad różnorodnością przejawów o których piszę jedynie dlatego, by móc wyjaśnić znaczenie w całokształcie okultyzmu, przejawów energji pranicznej. Spichlerzami zapasów energji pranicznej w ciele fizycznem są tkanki nerwowe, które tworzą pewne węzły, największym zbiornikiem jest „splot słoneczny" (plexus solaris), poszczególnej zaś ilości namagazynowanego magnetyzmu w różnych centrach i proporcjonalnego rozmieszczenia dotąd nie zbadano, fakt jednak pozostaje, że te ilości u różnych ludzi ogromnie się różnią. Są jednostki, które posiadają zapasy nagromadzone w kilka tysięcy razy większe niż przeciętny człowiek, tem się tłumaczy ta wielka władza, którą posiadają nad otoczeniem.

„System nerwowy człowieka dzieli się na działy, mianowicie: system mózgowo-grzbietowy i system sympatyczny. System mózgowo-grzbietowy składa się z wszystkich części systemu nerwowego, które są zamknięte w jamie czaszki oraz kanale pacierzowym, t. j. w mózgu głowy i grzbietu, wraz z nerwami wychodzącemi z mózgu pacierzowego. System ten zarządza funkcjami życia żywotnego: chceniem, czuciem i t. d. System sympatyczny zawiera w sobie wszystkie te części układu nerwowego, które się mieszczą przeważnie w jamie piersiowej i brzusznej, i które znajdują się w związku z organami wewnętrznemi. System ten zarządza procesami nieświadomemi: wzrostem, odżywianiem itd. pod kontrolą i obserwacją rozumu instynktowego. System mózgowo-grzbietowy służy zmysłom wzroku, słuchu, smaku, węchu i dotyku; służy też przejawom impulsów ruchowych — i wogóle korzysta z niego „Ja", aby myśleć t. j. służy przejawom świadomości i intelektu. Jest to narzędzie przy pomocy którego ja może komunikować się ze światem zewnętrznym za pośrednictwem organów zmysłów. Ten system porównywują z wielkim systemem przewodników

*) Gustaw Meyrinck. U progów zaświata.

telegraficznych, w którym mózg stanowi stację centralną, a kolumna mózgowo-grzbietowa i nerwy tworzą stację pośrednią, kabel i druty" *).

Doświadczenia wykazały, że za pomocą podrażnień niektórych nerwów prądem elektrycznym, te komunikują odpowiadającym im mięśniom, wywołują odpowiedni skurcz lub odprężenie. W ten sposób na udach żabich skonstatował Galwani obecność siły elektrycznej, odtąd nazwanej imieniem wynalazcy. Naturalnie stąd nie wynika możliwość identyfikowania magnetyzmu ludzkiego z elektrycznością, jednak możemy skonstatować fakt, że nie myśl pozostaje zakomunikowana odpowiednim tkankom nerwowym, lecz wystarcza bodziec mechaniczny dla wykonania ściśle określonej pracy.

W ten sposób mamy jakby dwa systemy; jeden wewnątrz organizmu dla własnego użytku, korzystający ze specjalnych przewodów nerwowych, drugi zewnętrzny, wysyłający fale magnetyczne zawierające myśl zdolną do wykonania pracy w myśl swego przeznaczenia. Teraz powstaje pytanie, pocóż ta sieć nerwów, o ile siła i zadanie w nią włączone przez myśl nie potrzebuje żadnych przewodów?! Przypuszczam, że wewnątrz organizmu możemy się posługiwać ślepą siłą, wystarczają same bodźce dla tych czynności, nazewnątrz zaś potrzeba poddać przeróbce transformacji tę samą siłę, by zdolna była do odtworzenia myśli w nią włożonej. Stąd widoczna jest chęć oszczędności w ciężkiej pracy, przeróbki ślepej siły, na siłę zdolną do wykonania zadania w nią włożonego. Świadomą pracę myślową na płaszczyźnie fizycznej wykonuje wielki mózg.

Dla materjalistów, którzy nie chcą lub nie umieją odróżnić rozumnej działalności fal myślowych nazewnątrz, dla których takowe jakby nie istnieją, pozostaje rzeczywista mechaniczna praca, nie będąca w stanie w żaden sposób wykroczyć poza swój obręb.

Odtwarzania, kojarzenie, pamięć i sama kolejność zjawisk, wyobrażają jako następstwa odpowiednich połączeń mechanicznie się wykonujących, ale nawet przy tak ścieśnionym sztucznie horyzoncie, pozostają jednak fakty, że nawet w płaszczyźnie fizycznej czysto wewnętrznej, tego rodzaju tłumaczenia są niewystarczające i dowodzą oczywistego bankructwa poglądów".

*) Jogi Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Olkutyzm Wschodni.

„My pozostaniemy przy faktach, o ile w krótkości przedstawiają się w następujący sposób: pewna w zupełności niewytłumaczona własność naszego mózgu, którą najdowodniej możemy wraz z psychologami nazywać introspekcją (zmysłem wewnętrznym) odźwierciedla sobie, wzgl. nam, zarówno zmysłowe pobudki świata zewnętrznego, jak i uczucia oraz porywy woli naszej jaźni (bez względu na to czy są one w pewnych organach cielesnych zlokalizowane czy nie)“ *).

„Jako narząd poruszający mózg pełni czynność bardzo zawiłą. Naprzód działa on jako inicjator ruchów, towarzyszących spostrzeganiu, obrazowi albo wyobrażeniu, następnie, ruchy te, częstokroć o wielkiem natężeniu powracają do mózgu za pośrednictwem zmysłu mięśniowego jako czucia ruchu, te z kolei powiększają ilość energji rozporządzalnej, która z jednej strony służy do wzmocnienia i utrzymania świadomości, a z drugiej zaś powraca tam, skąd przyszła, w postaci ruchu nowego. W ten sposób, odbywa się ustawiczna wymiana prądów, zdążających od środka ku obwodowi, od obwodu do środka, następnie od środka wzmocnionego do obwodu itd. Natężenie świadomości jest właśnie tylko podmiotowym wyrazem tej zawiłej pracy. Ale przypuszczać, że świadomość mogłaby trwać bez owych warunków organicznych, byłoby to bawić się w hipotezę płonną, całkiem niezgodną z tem, co wskazuje nam doświadczenie“ **).

Cały organizm ludzki pełniąc jakiekolwiek bądź czynności, przedewszystkiem korzysta z energji magnetycznej, bez której jakakolwiek bądź działalność byłaby zupełnie niemożliwa. Silne wyładowanie prądów magnetycznych może spowodować natychmiastową śmierć. W procesie mechanicznym autosuggestji odbywa się to w następujący sposób: najprzód przez skupienie uwagi wywołujemy przypływ krwi z którą i zwiększoną ilość prany, co potęguje pewność pożądanego rezultatu i tem pogłębia skutek.

Każdy człowiek posiada pewne zapasy magnetyczne, które indywidualnie mogą być mniejsze lub większe, ale użycie tych zapasów nie jest zależne od ich ilości, jak również od świadomości w płaszczyźnie fizycznej. Przypływem lub odpływem,

*) Dr. Med. August Forel. Mózg i dusza.
**) Th. Ribot. Psychologja uwagi.

magazynowaniem lub rozmieszczaniem prany, jak i wszelkiemi innemi funkcjami życiowemi kieruje podświadomość. To jest główna przyczyna, która bez opanowania chociażby częściowego instynktu, nie pozwala do korzystania z takowej. Podobnie rzecz się przedstawia również z gromadzeniem większych wciąż zapasów magnetycznych.

„Należy jednak koniecznie pamiętać, że czynnikiem głównym tej pracy podziału, jest rozum instynktowy, który podtrzymuje ciągły popyt na magnetyzm, zbiera go w akumulatory, a potem wydobywa z nich i rozsyła w różne części ciała, bacząc, aby w żadnej części ciała nie zabrakło prany. I jeżeli jakakolwiek część ustroju potrzebuje wzmocnionego dopływu magnetyzmu, instynkt bezwarunkowo odpowiada temu żądaniu i posyła jej należytą ilość prany. Ale rozum instynktowy bardzo oszczędnie postępuje z zapasem prany, jaki zawiera w organizmie i pozwala wydatkować tylko mały odsetek posiadanego zapasu, bacząc, aby ciało nie wydatkowało całego swego bogactwa, i aby nie zbankrutowało. Jednocześnie przecie rozum instynktowy nie jest bynajmniej skąpy — i jeżeli organizm jest zdrowy i jeżeli z zewnątrz ma nieustanny i obfity dopływ prany — to również szczodrze rozum instynktowy rozdaje we skarby. I gdy człowiek wypłomienia z siebie magnetyzm, napełnia nim całą atmosferę astralną i fizyczną dokoła siebie a to odczuwa każdy, który wchodzi w zetknięcie"*).

Świadomie skupienie woli w czasie jedzenia lub gimnastyki oddechowej celem wchłonięcia świeżych zapasów prany znakomicie podnosi ogólne siły. Oprócz czysto mechanicznych środków, stopień uduchowienia jedynie wytwarza wciąż najsilniejsze promieniowanie, a jednocześnie najbardziej oszczędne, bo bardziej subtelne.

Jednostronna praca okultystyczna, bądź to drogą Hata-Jogi lub znowu czysto mentalnej jak Radża-Joga dadzą tylko częściowe rezultaty, jedynym sposobem pełnym to wszechstronność, to praca w tych różnorodnych kierunkach, jakie człowiek ma włożone przez samą naturę. Zasadnicze są trzy kierunki: kultura fizyczna, kultura mentalna i kultura przejawów duchowych.

---

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

Wgłębiając się w szczegóły musimy zacząć od tak prozaicznych rzeczy jak czystość cielesna, wywierająca pośrednio wpływ na ciało sideryczne. Następnie musimy wnikać stopniowo w płaszczyznę astralną, w opanowaniu magnetycznego, na bardziej subtelne jednocześnie silniejsze w swych skutkach i nawet nieświadomo wywierają wpływ na osoby z któremi się wchodzi w styczność, nawet zwierzęta są zdolne to wyczuć. Lecznictwo okultystyczne również polega na tej samej pranie.

Jako pierwsza stosunkowo najgorsza zasada polega nie na wzbogaceniu cierpiącego siłą życiową, lecz na skierowaniu jego własnej energji za pomocą suggestji na miejsce dolegające. Drugi rodzaj to skierowywanie energji własnej za pomocą pasów mesmerycznych na chorego podnosząc sumę jego siły. Trzeci sposób mentalny, gdzie oprócz energji i uczucia zawartego w działaniu myślowem oddziaływa się na mental pacjenta. Czwarty — działanie duchowe, które wpływa na wyższe pierwiastki, usuwa wszelkie pobudki moralne zwiększające cierpienia uzdrawiając chorego.

Te zasadnicze sposoby mają mnóstwo metod, lepszych lub gorszych, łatwiejszych lub trudniejszych w wykonaniu lub w zastosowaniu do psychiki różnorodnej. Pisząc o hipnotyzm e poruszę obszerniej nieco te sprawy.

Korzystanie z sił nie nastąpi jednak wcześniej, nim dojrzałość duchowa na to pozwoli, nim lotos 12 płatkowy choć jeden płatek nie roztworzy. Częste wyładowanie w różnych doświadczeniach prądów magnetycznych może osłabić cały organizm i poważnie zaszkodzić zdrowiu.

Pamiętać trzeba jednocześnie, że mały zasób, mało przyciąga, więc przy nadmiernych wysiłkach trudno potem doprowadzić swe siły do stanu poprzedniego. Magnetyzowanie przedmiotów odbywa się przez przepojenie fluidami za pomocą pociągnień i myśli.

ROZDZIAŁ X.

Spirytyzm.

To gałąź okultyzmu, która nie dąży do rozwoju sił i uzdolnień psychicznych, lecz tylko do poznania zjawisk zaświata, ograniczając się jednak do przejawów istot niewidzialnych. Spirytyzm ma dużo zwolenników, ponieważ do tak zw. seansów nie potrzebne są uzdolnienia ani przygotowania fachowe. Teoretycznie biorąc, to chęć poznania świata niewidzialnego, jego jestestw, za pomocą których otrzymywałoby się wiadomości o jego ustroju, o związku jaki zachodzi z płaszczyzną materjalną.

Niektórzy uczeni poważnie się zajęli temi sprawami, im głównie chodzi o stwierdzenie istnienia tych zjawisk i wszelkich ich możliwości, o środki zapobiegawcze wykluczające możliwość złudzeń. Ale zapominają o jednem ci panowie, mianowicie o własnem przygotowaniu, nie w płaszczyźnie naukowej krytyki i poznania zewnętrznego, ale tem okultystycznem przygotowaniu, dającem prawo i możność orjentowania się w świecie astralnem.

Dla samych zjawisk wystarczy grono ludzi mniej więcej dobranych, którzy tworzą kolisty łańcuch zamknięty za pomocą rąk i medjum spirytystyczne włączone do koła. Pod wpływem prądów magnetycznych, sumujacych się odpowiednio do ilości i siły zebranych osób, medjum usypia; naturalnie nastrój ma duże znaczenie, koniecznym jest warunkiem jeżeli nie ciemność to w każdym bądź razie światło przyćmione nie zawierające promieni ultrafioletowych.

W pomyślnych razach występują zjawiska w postaci latających ogników, lub podnoszeniu się częściowem stolika, rzadziej a nawet całego, który zapomocą ruchów lub stukania, jakie

również bywa czasem bezpośrednio t. j. bez widomych fizycznych przyrządów.

Czasem ukazują się twory w postaci ludzi lub zwierząt, całkowicie lub częściowo zmaterjalizowane. Materjalizacja odbywa się w ten sposób: początkowo tworzy się coś w rodzaju obłoku, który rośnie i zaczyna się świecić, później wyłania się postać, lub część takowej, obłok się rozprasza w świetle astralnem, które w miarę materjalizacji zwiększa się.

Tak zw. duchy występujące, rozmawiają, można ich dotknąć, wtedy przedstawiają zimne jakby nieco lepkie ciało. Czasem uprzedzają i dają niektóre pozytywne wskazówki konkretne, ale zdarza się to bardzo rzadko.

Twory te, bo rzadko się zdarzają niższe duchy ludzkie, przybierają postać zgodną z wolą medjum lub uczestników seansu. Czynnikiem ożywiającym jest magnetyzm wydzielony przez uczestników, dodatkowo dla faktycznej materjalizacji czerpią ektoplazmę z medjum i w małym procencie z eksperymentatorów, która później przy znikaniu zjawisk wraca do swoich ciał.

W ten sposób otrzymujemy możność zjawiania się ducha Napoleona na kilku seansach jednocześnie. Odpowiedzi pozytywne nie wykrętne, mające jakiekolwiek poważniejsze znaczenie nigdy prawie nie następują. Główną przyczyną jest to, że nie uczestnicy seansu kierują duchami, ale te twory opanowują tych, do których się zjawiają, pochłaniają znaczne zapasy siły życiowej, odbierając tem samem energję, a nawet przytępiając władze umysłowe.

Analizując te zjawiska dojdziemy do tego przekonania, że jedynym pozytywnym celem spirytyzmu jest skonstatowanie istnienia świata niewidzialnego, że ci mieszkańcy posiadają pewną inteligencję, mają możliwości całkiem odrębne od naszych i potrzebują do swoich celów energji magnetycznej, będąc wampirami w stosunku do ludzi.

Przeprowadzimy porównanie ze światem naszym, mamy zasobność energetywną proporcjonalną do uduchowienia z jednej strony, im wyższych sięgamy płaszczyzn tem prądy stają się subtelniejsze i bardziej efektywne, mniejsza ich ilość zużytkowuje się, a promieniowanie się zwiększa.

Przypuśćmy teraz, że umiera człowiek niższego osiągu, jego ciało astralne posiada zbyt słaby zasób energji magnetycznej,

którаby może wystarczyła w płaszczyźnie wyższej, bo byłaby przetworzona na kategorję subtelniejszą o większej sile napięcia, ale te wyższe płaszczyzny są dla niego niedostępne. Zstąpienie w dół do świata fizycznego mając już przedsmak płaszczyzn wyższych, zbyt ciężką przedstawia dolę. Cóż wtedy pozostaje?!

Chęć jak najdłuższego przebywania w tej środkowej, że tak się wyrażę płaszczyźnie astralnej, stąd duchy te i inne twory prawie zmuszone do popełniania zbrodni, to wyzysku, chociażby dobrowolnego, wampiryzmu prądów magnetycznych, wobec ludzi. Taka jest jedna hipoteza.

Zwróćmy teraz uwagę na fakt, że „duchy te" obawiają się światła dziennego, mianowicie bardziej tych ultrafioletowych promieni. Jeżeli przypomnimy sobie znaczenie barwy fioletowej w aurze ludzkiej, jeżeli przypomnimy sobie naczulenie retiny na działalność pozafioletowych promieni u osób jasnowidzących, stanie się jasnem, część problemu świata niewidzialnego.

Osoby na pewnym stopniu rozwoju duchowego, nie ze względów jakichś teoretycznych są zabezpieczone przed niższymi tworami, lecz nawet sposób czysto mechaniczny, natury czysto fizycznej. Sztuczne wdzieranie się do świata astralnego, bez przygotowania, będąc ślepem i bezbronnem wobec istot nam nieznanych, nie zawsze nawet złych, czasem o pozorach dobroci, niebezpieczeństwo dla zdrowia cielesnego i duszy, które grozi z tej strony, czyż nie jest dostatecznie wyraźne?!

Czyż możemy wątpić, że droga spirytyzmu jest drogą mylną i niebezpieczną? Własna praca nasza otwiera wzrok duchowy, nie będziemy ślepem narzędziem promieniowania naszej własnej istoty, zabezpieczą nas przed wszelkiem złem, które nam grozi. Szukajcie wiedzy, ale wiedzy prawdziwej, nie złud, nie zwodniczych promieni Arymana, ale światła wewnętrznego, które w nas jest.

Droga indywidualna to jedyna droga, nic za nas nie może pracować, bo jakaż wtedy będzie nasza wartość osobista, my sami, im ciężej nam będzie walczyć, tem większe czekają nas nagrody. Ale precz z egoizmem, precz z nagrodami, niech miłość panuje wobec cierpienia.

Czyż niema w tem pewnej naiwności, o której głoszą: „nauka za pomocą badań spirytystycznych ustaliła fakt nieśmiertel-

ności duszy", a tysiące lat i tysiące szczegółów, które mijają w ciszy z zawrotną szybkością, cała tradycja, ciągłe przykłady rozmaitych epok, to nic, tego nauka nie widzi. Więcej odwagi i mocy, a mniej reklamy, tego wymaga praca. Ciężka droga najczęściej, najciszej i najlepiej prowadzi do celu. Droga rozumu przez wieki stała się uproszczona, mniej krętych zboczeń, mniej tajemnic trzeba, dostęp jest łatwiejszy, usta nie są już zamknięte.

„Najniższą płaszczyznę świata astralnego zamieszkują dusze typu zwierzęcego, mało rozwinięte i pełne instynktów niższych. Dusze te starają się zawsze być, o ile można, bliżej ziemi; możliwość ich dalszego rozwoju polega na tem, że je kiedyś zmęczą ich grube dążenia. I gdy doznają rozczarowań co do zaspokojenia swych grubych żądz — mimowoli zapragną czegoś innego czegoś wyższego. Te dusze nierozwinięte oczywiście nie mogą zwiedzać wyższych płaszczyzn — i jedyna płaszczyzna, która się mieści to płaszczyzna cieniów astralnych, jakoby lgnących ku ziemi, lgną ku tym warunkom, które stworzyły same sobie za żywota na ziemi. Można o nich powiedzieć, że żyją na ziemi ale są oddzielone od rzeczy i zjawisk ziemskich takim stanem swych ciał, które im nie pozwala brać udziału we wszystkiem, co czynią pokrewne im dusze w powłokach cielesnych. Mogą widzieć wszystko, co robią ludzie, ale nie mogą się do nich przyłączyć i zazwyczaj znajdują się dokoła miejsc swego życia ziemskiego, świadomie lub nieświadomie oddziaływując na innych, którzy żyją w podobnych warunkach. Jest to bardzo ciemna strona świata astralnego i dłużej nad tem zatrzymywać się nie będziemy — zaznaczywszy tylko dla wiadomości czytelnika jej istnienie. Dusze, znajdujące się w świecie astralnym w takich warunkach — długo tam nie przebywają, ich zamiłowania ziemskie rychło ciągną je na ziemię z powrotem tak, iż dusze te powtórnie rodzą się w takich samych warunkach jak poprzednio*). W wyjątkowo rzadkich wypadkach mogą się ukazywać duchy ludzi, (czyli ich ciała astralne) po śmierci, zwłaszcza na seansach spirytystycznych. Duch nie potrzebuje wyznań, on się sam ukazuje tym, których chce powiadomić lub ostrzec w postaciach stosownych do zachodzących potrzeb. Nie wielu zwraca uwagę

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

na znaczenie słów modlitwy: „Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!”

„Więc jakiem prawem mamy komuś zakłócać spokój, czy będzie on aktem rzeczywistej miłości?! Samolubstwo nieraz bierzemy za miłość, zamiast poświęcenia, samoofiary dla dobra bliźnich“. Dopóki dusza tych rzeczy przyjmować nie będzie spokojnie, dopóki ją to z równowagi wyprowadzać nie będzie, dopóty zmysły astralne pozostawać będą zamknięte. Takie jest prawo miłosierne „Medjum“ lub spirytysta“, który bez należytego przygotowania wkracza w świat psychiczny, przekracza prawa wyższej natury

Kto narusza prawo przyrody, rujnuje zdrowie swoje fizyczne; kto narusza prawa życia wewnętrznego, traci normalną swoją równowagę psychiczną. „Medjumy“ wpadają w obłąkanie, kończą nieraz samobójstwem, stają się istotami nieszczęśliwemi, pozbawionemi poczucia moralnego, zaczynają wreszcie wątpić i nie wierzyć w to wszystko, co własnemi oglądały oczami. Uczeń musi wprzód się nauczyć panowania zupełnego nad sobą, zanim ośmielić się może wstąpić na drogę niebezpieczną, na której spotkać się może oko w oko z istotami, które żyją i pracują w świecie astralnym, a które zowiemy nauczycielami, gdyż umieją i mogą panować nie tylko nad sobą, lecz i nad wszystkiemi siłami ich otaczającemi“ *).

Krąg doświadczeń okultyzmu jest stale zamknięty, bo oparty na indywidualnem przeżyciu osobowości, bądź jednostki, bądź pewnych ugrupowań jednostkowych.

Widzenia zewnętrzne są w ścisłym związku z dowodami natury czysto wewnętrznej, stąd zupełnie zrozumiałemi stają się wszelkiego rodzaju negowania i niedowierzania opowiadaniom innych. Bo dla większości świat niewidzialny nie egzystuje, nie otrzymują oni żadnych dowodów jego bytu, jedynym argumentem są twierdzenia pewnych ludzi, czasem oddzielonych odległością czasu tak znaczną, że oni sami wyglądają legendarnie.

Jeżeli dotąd mamy ateistów, cóż dziwnego, że ludzie nie chcą wierzyć człowiekowi. Zróżniczkowanie społeczne i zawodowe powoduje pewne niezrozumienie wzajemne różnice po-

*) Mabel Collins. Światło na Drodze.

glądów, metod badania, autorytet jednych nie jest autorytetem drugich, więc praca rozpoczyna się ciągle na nowo, ciągle nowe nazwy na określenie starych rzeczy.

Zrzeszenia i szkoły mogą i nie być potrzebne przy indywidualnej pracy jednostek, nieskrępowanych wzajemnym wpływem, ale wybrnięcie z chaosu, wyodrębnienie w organizacji naukowej dążącej stale i planowo do postępu, nie burzącej lecz budującej faktyczny gmach wiedzy, chyba niezbędny. Ale nie powinniśmy zaczynać od abecadła, ciesząc się że takowy rzeczywiście został odkryty wśród kurzu bibljoteki.

Nie wolno poniżać własnej godności przez profanację tego, co winno być mistrzem, skąd zamiast czerpać skarby doświadczeń minionych pokoleń, szczycimy się własną niewiedzą. A są to w wielu wypadkach wprost ostrzeżenia, które bagatelizować byłoby więcej niż skrajną lekkomyślnością.

„Nieznane te twory dążą bowiem zawsze do całkowitego opanowania medjum i ludzi co w nich pokładają zaufanie.

Udając zmarłych narzeczonych, synów poległych na wojnach, pragną za wszelką cenę jedynie wejść w kontakt z żywemi, opanować i wyssać ich siłę życiową. Te tajemnicze dla nas siły przyrody mają możność manifestowania się tylko kosztem sił i niewidzialnych emanacyj ciała ludzkiego.

Dopiero wówczas, gdy medjum użyczy im swego ciała, mogą one się przejawiać w naszem życiu materjalnem. Dążenie do rozwijania w sobie właściwości medjumistycznych zupełnie nie jest wskazane! Jest to największe nieszczęście jakie spotkać może człowieka. Ciągłe utraty siły życiowej zmuszają każde medjum do szukania ucieczki w chwilowych podnietach alkoholu, morfiny itp., a kończy się to wszystko przeważnie paraliżem lub obłędem. Nie może być nic gorszego jak poddawanie się jakiejś woli obcej i najzupełniej nieznanej. Unikając ludzi podejrzanych w życiu zwykłem, powinniśmy się stokrotnie mieć więcej na ostrożności w stosunkach ze wszelkiemi niewidzialnemi siłami.

Gdy w życiu codziennem możemy sobie wytworzyć pewne pojęcie o grożącem nam niebezpieczeństwie, wobec sił niewidzialnych jesteśmy bezbronni. Wtajemniczeni twierdzą, że uczestnicy seansów spirytystycznych pomdleliby z przerażenia, gdyby

mogli ujrzeć te twory, które łatwowiernie uważają za dusze zmarłych!" *)

Wszelkie ostrzeżenia, doświadczenia wykazały, że pomimo wielokrotnych seansów zbogacenie wiedzy nie może nic zyskać na metodach spirytystycznych, że często ukazują się t. zw. duchy o charakterach złośliwych, jednak to wszystko nie pomaga. Słusznie może przypomnieć przysłowie: „ciekawość to pierwszy stopień do piekła", to jedna z najsilniejszych pokus u ludzi niezepsutych.

Ominąć całkowicie „spirytyzm" byłoby błędnem, trzeba unikać seansu, zaznajomienie się z zasadami przeprowadzonych doświadczeń, rodzajami tworów lub innych zjawisk, które się ukazują, są prawie niezbędne dla wyrobienia sobie pojęcia o tej części płaszczyzny astralnej, która może i wywiera nieraz bezpośredni wpływ w życiu codziennem. Ludzie uduchowieni, posiadający zwłaszcza dar jasnowidzenia, są bardzo poważną przeszkodą, okazywaniu się duchów zwłaszcza z niższych płaszczyzn.

„Wiele istot świata astralnego, o charakterze mniej lub więcej złym, bierze w moc swoją medjum, dzięki któremu udaje się im zadowolnić w pewnej mierze swe ziemskie żądze. Medjum jest dla tych istot fizycznym punktem oparcia; pozwala im ono uruchomić nowe zapasy energji w ich ciałach astralnych. Weźmiemy np. istotę astralną opanowaną gwałtowną żądzą trunku; w braku ciała fizycznego dla uczynienia jej zadość — żądza ta podług normalnego biegu życia w astralu powinnaby stopniowo wygasnąć, sprawiwszy wpierw srogie męki bezcielesnemu męczennikowi. Oczyszczony poszedłby dalej drogą ewolucji. Jeśli jednak medjum ofiaruje mu swe ciało, jako przewodnik fizyczny, postara się on skorzystać z nadarzającej się sposobności, by zadowolić swą nałogową żądzę i ukoić mękę, która przynosi mu korzyść i zbliża do wyzwolenia, pobudzi medjum do pijaństwa i zamiast położyć kres własnym cierpieniom, przedłuży je tylko i wzmocni, czyli poniesie klęskę podwójną. Wszelkie wyziewy występku i krwi przyczyniają się zresztą do żywienia najprzewrotniejszych i najniższych istot astralnych, które lubią nawiedzać rzeźnie, szlachtuzy i przeróżne miejsca rozpusty" **).

*) Jan Starża Dzierzbicki. Radża Jogi Rama Kriszna.

**) J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyj.

Wolność woli człowieka jest bardzo względna. Większość, co przypuszcza, że nie ulega wpływom otoczenia jest bierną zabawką, nawet swego usposobienia samopoczucie nie może opanować. Potężne oddziaływanie myśli, różnorodnych fluidów, kształtów, barw, nie mówiąc już o istotach niewidzialnych, to wszystko działa, i nie siła pozbawiona możliwości rozróżniania czynników i przyczyn oddziaływujących może decydować o własnej woli.

Ślepi nie mający rozwiniętych duchowych narządów odbiorczych, nie są w stanie unikania, tego świadomego dla nich wpływu. Ci co widzą, i czują natomiast, są w stanie zwalczać, neutralizować wszelką złość i zło, bo widzą kierunek skąd ono pochodzi. Wrażliwość sprawia dużo boleści, najsubtelniejsze drgania mogą znaleźć oddźwięk spotęgowany w swoim skutku, w „stosunku geometrycznym" do przyczyny, która go wywołała.

Im większa jest siła tem reakcja w swej fali silniejsza, wciąż rośnie w miarę działania. Kara na dzieci wymierzona ze złością, zamiast hamować, może ukryć pozornie, ale w następstwie rodzi nową złość. Praca nad własnem udoskonaleniem, to najlepsza klapa bezpieczeństwa od niepożądanych wpływów zewnętrznych, to siła, przez które do nas mogą wejść tylko takie emanacje, jakie były wysłane.

Wpływy fizyczne, bądź drogą dziedziczności i pochodzenia rasowego nie tylko w sposób materjalny, ale właśnie przez świat astralny, przez tę niższą część płaszczyzny w swych skutkach jeszcze raz możemy odnaleźć.

„Rasa więc musi być uważana jako byt stały i trwały, złożony nie tylko z osobników żywych, stanowiących go w danej chwili, lecz nadto z całego szeregu nieżyjących, którzy byli ich przodkami.

Chcąc uchwycić właściwe znaczenie rasy, trzeba ją przedłużyć i w przeszłość i w przyszłość. Jako nieskończenie liczniejsi, umarli, są też znacznie potężniejsi od żywych. Panują oni w olbrzymiej dziedzinie nieświadomości, tej niewidzialnej siły trzymające pod swą władzą wszelkie objawy inteligencji i charakteru. Umarli więcej niż żywi, są kierownikami narodu, oni to ustalają rasę. Wiek po wieku wytwarzali nasze idee i nasze uczucia, a więc motory naszych czynów. Pokolenia minione

przekazują nam nie tylko swoją fizyczną organizację; narzucają nam również swoje myśli. Z pomiędzy kierowników ludzkości tylko umarli działają bez oporu; dźwigamy na sobie ciężar ich błędów, odbieramy nagrodę za ich cnoty" *).

Jedną z cech spirytyzmu to stopniowe przejścia od świata czysto fizycznego do niewidzialnego. Magnetyzm ludzki przyciąga dusze, ożywia je, daje im siły, a ektoplazma tworzy zdolność materjalizacji. Następnie mamy zjawiska cieplne tak charakterystyczne dla różnych tworów. Jeżeli przypomnimy sobie właściwości ciała siderycznego nie posiadającego własnych zmysłów, a będące tylko jakby uzupełnieniem ciała fizycznego, staje się bardziej zrozumiałem sposób korzystania, jak również bezbronność medjum wobec tworów wywołanych.

Głęboki sen (trans), już ta jedna okoliczność wskazuje na niemożliwość dostatecznej kontroli, tembardziej obrony przez medjum przed istotami, wywołującemi zjawiska spirytystyczne. Oprócz tego charakterystyczne są pewne niebezpieczeństwa przy samych doświadczeniach.

„A jakież to mogą być niebezpieczeństwa? Są liczne, a dla nieobeznanych z medjumizmem wprost dziwaczne. Przedewszystkiem światło. Teleplazma niema oczu, ale odczuwa światło doskonale i chroni się przed nim troskliwie. Wysuwa się z ciała medjum, szuka miejsc najciemniejszych, zwłaszcza w początkach nim zdoła się zgęścić dostatecznie. Światło długofaliste jest mniej szkodliwe niż bliższe chemicznego końca tęczy, skąd na seansach medjumicznych używa się oświetlenia czerwonego. Dalszem niebezpieczeństwem są ludzie. Ruch ręką któregoś z obecnych, przecinający drogę pełzania teleplazmy, powoduje w niej cofnięcie się, a jeżeli był zbyt nagły, może przerwać teleplazmę, co odbije się na medjum w sposób bardzo poważny. Inne niebezpieczeństwa, jak przedmioty ostre, związki chemiczne pewnego rodzaju itp. są dotychczas zbyt mało stwierdzone naukowo, aby je wyliczać przy medjumizmie" **).

Bardzo charakterystyczne, że przy innych doświadczeniach okultystycznych, ani światło nie gra decydującej roli, ani konieczność głębokiego snu przy wysyłaniu ciała astralnego, słowem człowiek nie jest tem ślepem narzędziem nieznanych sobie

*) Gustaw Le Bon. Psychologja rozwoju narodów.
**) J. Świtkowski. Człowiek Niewidzialny.

tworów, przeciwnie najczęściej posiada wrażliwość wzmożoną. Dla tego doświadczeń spirytystycznych trzeba unikać, by nie osłabiać swych zdolności, by nie trwonić sił psychicznych, na bezcelowe a raczej niewłaściwe próby.

Poznanie zjawisk i okoliczności w których się ukazują na zawołanie uczestników rozmaite twory, mam na myśli tylko teoretyczne, to uzupełnienie całości, bez czego pozostałość byłaby mniej jasną, a przeto nie zupełną. Świat niewidzialny obfituje w mnóstwie różnorodnych form.

W ciągu ciepłych dni letnich, zostały zaobserwowane o różnych porach i miejscach przez kilka osób obdarzonych zdolnościami jasnowidzenia stworzonka, o paru milimetrach średnicy, które pozwolę sobie nazwać „*Editami*“ od imienia pierwszego obserwatora. Stworzonka te fruwają w powietrzu, to krążąc rytmicznie, to przeskakując w słońcu w różnych kierunkach, kształtów okrągłych przezroczystych. Barwa ich srebrzysta, dość silnie odbijająca światło o połysku złota, to dziwne zestawienie, ale inaczej określić trudno, brzegi mają przezroczyste jak koronka o lekkim zielonkawym odcieniu.

Widzenie wymaga nieco większego natężenia niż przy widzeniu aury, pogoda słoneczna prawdopodobnie sprzyja. Do jakiej kategorji można je zaliczyć wykaże przyszłość, sądząc, ze zdolności ruchu można zaliczyć do królestwa zwierzęcego. Prawdopodobnie, gdyby udało się w jakikolwiek bądź sposób zabarwić odpowiednio tło powietrza, stałyby się one widoczne dla wszystkich.

„Na tej płaszczyźnie porusza się ciało astralne, tu się również objawiają duchy“ (t.j. cienie astralne). Odcieleśn one dusze, żyjące na wyższych płaszczyznach świata astralnego, żądne wejść w związek z duszami ludzi, żyjących na płaszczyźnie fizycznej, a to, by swoje cele osiągnąć: muszą zestąpić na niższą płaszczyznę astralną i jakgdyby przyodziać się w materję astralną. Na tej płaszczyźnie poruszają się „ciała astralne“ ludzi żyjących na ziemi, ale którzy poznali sztukę działania w ciele astralnem. Zaznaczyliśmy, że człowiek może ukazywać się w ciele astralnem, i poruszać w niem na dowolny punkt globu ziemskiego — i mówiliśmy, że okultyści mogą to czynić stosownie do swego życzenia, pod warunkiem sprzyjających okoliczności“ *). Dzia-

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

łalność indywidualna może okazywać się na różnych poziomach płaszczyzny astralnej, wyższe posiadają duchy coraz jaśniejsze, z tej strony żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Ale poziom wymaga kompletnego przystosowania we wszelkich kierunkach, a ono się rozpoczyna od początku na każdym nowym szczeblu.

Siła działania i siła skutków ciągle potężnieją w miarę podnoszenia się w wyż, właśnie w tem tkwi coraz to nowe niebezpieczeństwo. Możemy opanować jakąś płaszczyznę i to w zupełności, jesteśmy panami przyczyn, znamy siłę skutków, nad któremi możemy władać, *ale wystarczy przekroczyć granicę, a to może nastąpić dla nas nieświadomie lub półświadomie, działanie znacznie się potęguje, co właśnie wciąga w toń skutków, które spotęgowane do olbrzymich rozmiarów, wywołują zbyt silnie efekta przez nas niepożądane. Mam na myśli myśl samą, przyjemnie dowolnie działać na odległość, lecz gdy zaczyna przybierać potworne rozmiary bez wszelkiej złej woli budzi znajomych z siłą tak wielką, jaką my mogliśmy poprzednio tylko z wysiłkiem woli przy koncentracji osiągnąć.* Pomyślcie sobie, *człowiek niema prawa myśleć o swoich znajomych,* bo przez to sprawia im męki, *musi się odgraniczyć, odosobnić,* czyż to nie jest ofiara? To wszystko trwa dotąd, póki nie odniesiemy nowego zwycięstwa już nie tylko opanowania kierunku biegu myśli, lecz nawet odcieni skupienia ich sił, ich skutków. *Musi powstać w nas nowy miernik odczucia zawczasu indywidualnego działania i reakcji na każdą osobę, którą spotykamy w swem życiu.*

Tak się przedstawia droga indywidualna, najszczytniejsza, najcięższa w poznaniu tembardziej w opanowaniu o licznych, lecz swoistych niebezpieczeństwach. Działalność skutków doświadczeń spirytystycznych nie jest tak potężną jak w drodze rozwoju własnej „Jaźni", więc pozornie wygląda może bezpieczniejszą, rzeczywiście, bo ogranicza się tylko niższym poziomem, łatwiejszym do opanowania. Ludzie powinni pamiętać, że oprócz wyczerpania zmniejszenia naszych sił żywotnych, jednocześnie nieświadomie nawet *obniżają swój poziom duchowy,* ponosząc olbrzymie straty w ewolucji swego rozwoju. To są zestawienia dwóch dróg, dwóch metod poznawania świata niewidzialnego, przedstawiam plusy i minusy, a czytelnik sam może osądzić, ale uprzedzam, że myli się ten, który wyobraża przesadę w opisie skutków myśli przy osiągnięciu pewnych płaszczyzn.

Będą tacy, którzy będą lekceważyć, to o czem uprzedzam i dbać o rozwój siły, o podnoszenie się tylko w wyż, a przygotowanie staranne, pedantyczne nieopuszczające najmniejszego szczegółu, za przepis który może być ignorowanym.

Dalszy osiąg jest tylko wtedy możliwym, gdy to co uzyskaliśmy we właściwy sposób będzie użyte właśnie tu najdrobniejsze odcienie to różne dróżki, a *pamiętać musimy, że ani stać ani cofać się nie wolno.*

„Świat Niewidzialny jest tysiące razy rozleglejszy od świata Widzialnego. Zazwyczaj obejmują w jedno wszystkie istoty, jakie go zaludniają, pod nazwą „duchów", ale to nazwa niewłaściwa; bowiem wyraz ten oznacza gramatycznie istotę niematerjalną; zaś twory niewidzialne są opatrzone w ciało. Miano Ducha przystoi tylko Pocieszycielowi, trzeciej osobie Trójcy. Mieszkańcy Zaświata, przez to samo, że są stworzeni, posiadają organy materjalne. Bogowie mają ciała, djabli również; aniołowie w poselstwie przywdziewają ciało czasowe, jak my ubieramy się w płaszcz podróżny. By przystosować się do zwyczaju, zwać będę duchem wszelką istotę niepochwytną dla zmysłów, nieznaną świadomości zwykłej, niedostępną przyrządom laboratoryjnym....

Każdy człowiek przedstawia się w Świecie Niewidzialnym, jako ośrodek falangi mniej lub więcej licznej. Są służebnicy do ułatwienia nam roboty, i bogowie, dla których korzyści pracuje on; są tam duchy przodków, duchy jego wioski, jego ojczyzny, rasy, religji; przewodnicy towarzyszą mu w wykonaniu jego zawodu, w zabiegach koło jego przedsięwzięć, w poszukiwaniu jego ideału.

Podróżnicy wstępują w niego, przyciągnięci jego cnotami, jego wadami, albo wyłącznemi jego myślami; u jego boku wstają wreszcie, dniem i nocą, przedstawiciel Światła — anioł stróż, i przedstawiciel Ciemności, zły anioł. Mądrością byłoby nie szukać stosunków z istotami niewidzialnemi, pod żadnym pozorem odrzucać nawet stosunki, jeżeli duchy jawią się dobrowolnie. Ale myśmy dalecy od mądrości; lub wtedy nie byłoby po świecie tyle łowców zjawisk psychicznych. Spirytyzm nawet gdy daje pewności doświadczalne, jest omamieniem; nigdy wywołanie nie pomogło zmarłemu; praktyki spirytystyczne przeczą dobroci Ojca, bowiem popycha nas do nich zawsze brak uf-

ności; otwierają one bramę — bramy wszystkim objawom naruszenia równowagi fizjologicznej i psychicznej; zdradzają one tylko niezgodę w państwie umarłych; czynią nas ślepemi na światło prawdziwe" *).

Pod tym względem panuje zgodność wśród wszystkich okultystów, którzy osiągnęli pewien poziom poznania świata niewidzialnego, że spirytyzm to forma poznania najbardziej niewłaściwa, przynosząca wiele szkody, a mało korzyści. Są dwie formy poznania: pierwsza teoretyczna trudniejsza, lecz zabezpieczająca przed szkodliwemi skutkami, druga łatwiejsza ale szkodliwa.

*) Sédir. Siły Mistyczne.

ROZDZIAŁ XI.

Rozwój sił psychicznych.

Wielu bardzo ludzi pragnie rozwinąć siły psychiczne, pracują nawet nad tem, ale czy oni wiedzą i rozumieją do czego właściwie dążą?! Czy siła egoistyczna, siła brutalna, władza nad ludźmi może być ideałem?! Jeżeli ktoś w tem widzi ideał i takiego szuka w postaciach może nawet cudowności, ale dojdzie do przekonania, że sam popełnił *omyłkę, ściągając na siebie skutki wszystkich błędów, o tyle zwiększonych, o ile potrafił wyrobić jakąkolwiekbądź siłę,* im potężniejszą tem straszniejszą w swych skutkach.

Pod siłą psychiczną możemy rozumieć rozwój woli, nad którą tyle pracują, czy jednak to wszystko jest pożądane, czy nie przynosi więcej szkody im samym, czy zawsze dopinają choć drobnej części tych rezultatów do którychby dojść pragnęli? To wszystko jest mieczem obosiecznym.

Rozwój woli może dać dużo realnych korzyści, to praca w ewolucji poniekąd nawet niezbędna, ale droga i kierunek muszą być właściwie dobrane. *Wola to pierwiastek ciała astralnego, to chęć, pragnienie, żądza,* jak pisałem, *tylko w połączeniu z wyższemi pierwiastkami jest dodatnia a przez to pożądana.*

Drugim czynnikiem są siły magnetyczne, pozornie jeszcze mniej szkodliwe, a przez to niebezpieczne. *Śmiesznem może się nawet wydać, że ktoś mówi o szkodliwości „siły życiowej", jednak nadmiernie rozwinięta, bez spółdziałania woli i rozumu odpowiednio dostosowanego, właśnie wytwarza dziwolągi medjumistyczne,* oddaje pod panowanie otoczenia swoje siły będąc jakby rezerwuarem i narzędziem istot przygodnych.

Tylko harmonja współmierność rozwojowa to jedyna droga naturalna, ominięcie której równoznaczne igraszce dziecka z ogniem.

Do sił psychicznych można zaliczyć wszelkiego rodzaju zdolności astralne, jak to rozwój jasnowidzenia „stosunkowo najbezpieczniejszy", jasnosłyszenia, telepatji itp. Różnorodne władze i właściwości są zależne w drodze racjonalnej, od dwóch czynników, od indywidualnych zdolności i skłonności i od poziomu rozwoju duchowego. To podstawa, na której może być oparty cały gmach pracy nad własnem „ja".

Przedewszystkiem, przejawy duchowe muszą mieć dobre narzędzia więc zdolne do pracy jak najdoskonalsze ciało fizyczne, później syderyczne czyli siły życiowej, dalej astralne z jego właściwościami, mentalne owładnięcie jak najszersze wszystkich jego płaszczyzn itd. Praca musi iść obowiązkowo w dwóch kierunkach, zewnętrznym czyli *ćwiczeń zewnętrznych powłók i wewnętrznych,* nad udoskonaleniem moralnem w stałej pracy, ku doskonałości, ku wyzbyciu się grzechu. Nie można jednak pracować tydzień, rok, a później robić przerwy, pozwalając sobie na grzeszki.

Wogóle *kto już raz wszedł na ścieżkę musi iść bez przerwy stale naprzód, bez wytchnienia, całe życie walczyć, zdobyć aż do kompletnego zwycięstwa.* Wielu może myśli: zakosztuje „i z tego pieca trochę chleba", ale o skutkach tegoż chleba niewielu myśli.

„Otóż okultysta zwraca się niejako twarzą do centrum i usiłuje przesuwać swą samoświadomość, innemi słowy wędrować, w kierunku powierzchni ku centrum. W drodze tej owłada on różnemi środkami poznania, różnemi jakby zmysłami pospolicie nie dla nas utajonemi, a leżącemi we właściwych sobie głębokościach, przyczem jednak i wzloty świata powierzchownego wydłużają się za nim. Tak więc poznaje on coraz głębsze warstwy kuli, czyli światy, w przekrojach na jego promieniu, wszystkie współśrodkowe, wszystkie analogiczne, będące wzorami stosunków wewnętrznych, tylko w coraz innych bliższych centrum — istoty bytu proporcjach, w coraz intensywniejszej postaci. Okultysta chce powrócić ze swą świadomością niejako do własnego domu, do swej dawno opuszczonej ojczyzny. Twierdzi on, iż ojczyzną jego prawdziwej niezłudzonej jaźni jest właśnie to centrum, z którego został łącznie

z całym światem na zewnątrz wypchnięty dla zebrania tam na powierzchni pewnych doświadczeń, dla wypławienia się i wydoskonalenia w ogniu życiowych prób, i oto czas jego nadchodzi, że ma powrócić z dalekich i długich wędrówek do siebie, do wspólnego całemu stworzeniu centrum. A gdy samoświadomość zbliża się do ogniska, czuje coraz wyraźniej, iż w niem jest prawdziwa jej „Jaźń", gdy wreszcie dobiegnie celu, (centrum), poznaje, że pozornie przedtem odrębna (w promieniu) jaźni jest „Jaźnią" całego wszechświata. Okultysta traci wtedy doszczętnie poczucie swej odrębnej osobowości, jako śmieszną tylko złudę, jaźń zaś jego nie ginie, lecz wyolbrzymia się do nieskończoności wszechświata. Taki promień boski, który powrócił już do swego ogniska, nie musi wracać na ziemię, ani na inne światy zewnętrznej zjawy; czyni to jednak czasem przez najwyższe ofiarowanie się dla zbawienia świata, dla przyśpieszenia jego ewolucji" *).

Na wschodzie są metody przy pomocy środków odurzających wprowadzenie siebie w stan nieświadomy lub półświadomy celem wywołania sztucznie wizji. Podobne środki znieczulania lub odurzania znane były starożytnej Grecji i w średniowieczu w całej Europie. Za pomocą specjalnie przeparowanych narkotycznych ziół, bądź w formie maści, napoi lub kadzideł, wprowadzano siebie w stan podobny do somnambulizmu, w którym ciało astralne opuszczało powłokę fizyczną przynosząc różnorodne wrażenia ze swej wędrówki. Często jednak pogrążenie było tak znaczne, że po przebudzeniu pamięć nie pozwalała uprzytomnić swe przeżycia. Oprócz tego te sposoby dawały *więcej wiraży — złudzeń, niż faktów rzeczywistych.*

Do takich środków należy *opjum* bardzo rozpowszechniony zwłaszcza w Chinach, o szkodliwości i łatwości wpadania w nałóg palaczy nie będę pisać.

Również była używana *„atropa beltadonis"* krew trujący preparat, z którego używany preparat przez medycynę do znieczulania, lub rozszerzania źrenic przez rzymskie patrycjuszki.

Znany był również napój zwany „blekotem" sporządzony z dwuletniej rośliny *„Datura stramonium"* (bieluń). Zwłaszcza odmiany indyjskie już przez swój zapach powodują zawroty głowy.

---

*) K. Wyczałko. Nauka a Okultyzm.

Z naszych krzewów również kwiat jaśminu ma własność zaostrzania zdolności widzenia astralnego.

Liście figowe wpływają dodatnio na sen magnetyczny.

Szałwja *salvia oficinalis* użyta jako napój wprawia, nadaje uczucie wesela i działa pobudzająco na sen magnetyczny, podobnie działa i „*primula auricula*“.

„*Plantago media*“ (babka średnia) kwiat, działa budząco.

Wawrzyn *(laurus nobilis)* liście wywierają wpływ dodatni na jasnowidzenie i wprowadzenie w stan somnambuliczny, *leszczyna* zaś ma wpływ *jako przewodnik magnetyczny budzący*. Nie mam zamiarów podawać ani przepisów gotowania ziół, lub rodzaje pląsów odurzających, bo *to prosta droga do czarnej magji*.

Nie gwałtem, wrywaniem się w światy wyższe musimy zdobywać poznanie, *ale przez własną pracę nad uszlachetnieniem własnej istoty* dążyć do podniesienia się i stanięcia tam, gdzie się nam należy.

Do *mniej szkodliwych* sztucznych sposobów należą autosugestje, to przejście subtelne od pracy wewnętrznej na zewnątrz dalej samohipnoza przez wpatrywanie się w lustro lub błyszczący przedmiot, o tyle niebezpieczny, że wymaga umiejętności w budzeniu.

Wszelkie wprowadzenie w stan somnambuliczny przez kogoś ujemny bo nie indywidualny sposób, dodatnią stroną jest pewność obudzenia i wpływu psychicznego działającego, o ile ten stoi na dostatecznie wysokim szczeblu, w przeciwnym razie jest ujemny.

Ale najpewniejszym, najbezpieczniejszym, najbardziej równomiernym sposobem postępu jest indywidualna praca nad własnem udoskonaleniem duchowem bez zastrzeżeń.

„Istnieją dwa sposoby rozwoju psychicznego, któremi posługują się jogowie i z których chcemy dać czytelnikom pojęcie. Pierwsza i wyższa metoda polega na rozwoju sił psychicznych drogą uprzedniego rozwoju, zdolności i cech duchowych. Wówczas zdolnościami psychicznemi posługiwać się można w pełni i bezwzględnie świadomie i bez żadnych specjalnych uprzednich ćwiczeń, — gdyż wyższe osiągnięcie (attainment) prowadzi za sobą i niższe. Jogi — dążąc ku doskonałości duchowej, zadawalają się tylko intelektualnem, t. j. oderwanem poznaniem sił psychicznych, nie bacząc na praktyczne posługiwanie się temi siłami. Zatem, zdobywając wyższą wiedzą duchową i rozwój —

jednocześnie uzyskują umiejętność posługiwania się siłami psychicznemi; te zaś stają się w ich rękach posłusznemi narzędziami, a to dzięki ich głębokiej wiedzy" *).

Drugą metodą można nazwać rozwój sił magnetycznych, które ożywiają cały organizm i pobudzają uśpione lotosy do życia. Początek przez odpowiednią gimnastykę, dążącą do opanowania ciała i wyrobienia sprawności fizycznej wszystkich o ile to możliwie mięśni i gimnastyka oddechowa dążąca do pochłonięcia jak największego zapasu prany z powietrza.

Wszystkie te ćwiczenia powinne być poparte ćwiczeniami mentalnemi w kierunku odpowiednich kontemplacyj dążących do rozwoju duchowego, przez specjalne ćwiczenia skupiania i rozpraszania uwagi i wreszcie przez takie koncentracje, by nie tylko przez autosugestję, ale przez myślowe pobudzenie faktycznie lepszego działania, bądź pochłaniania magnetyzmu, pożywienia, odbudowa odpowiednich tkanek zniszczonych, lub rozwój padm.

Ale i te wszystkie ćwiczenia, dobre są dla początkujących, słabą ich stroną jest sztuczność, w dalszym rozwoju przynoszą szkodę, mądrze zrobi ten który je zaniecha, bo powodują one *niewspółmierność rozwoju, tworzą zaburzenia* i przeszkadzają bardzo poważnie a nawet czasem uniemożliwiają kompletnie dalszy rozwój.

Niech zwodnicza pokusa nie będzie bodźcem do nadmiernego korzystania z tych metod, bo później drogo przyjdzie się opłacić, *za nadwyżkę swych sił psychicznych, dużo z tego względu można mieć zgryzot i cierpień moralnych, a żadna chęć poświęcenia dotychczasowych zdobyczy nie pomoże. Własne siły mogą się stać własnem przekleństwem.*

Zbrodnią nie tylko skrajną lekkomyślnością, byłoby lekceważenie lub niedocenianie tych ostrzeżeń. Jeszcze jest droga wyrzeczenia się, to droga w której się wybiera najlepszego Mistrza, bo któż wie lepiej czego nam potrzeba?

Tak możemy w paru słowach wyrazić ogólną ideę, ale popróbujmy zbadać szczegóły jak wygląda w życiu przy tej metodzie. Wszelkie wyrzeczenie się jest opanowaniem wszelkich chęci i żądz przez to samo woli. Wyrzeczenie się siły jest opa-

---

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

nowaniem tejże, wyrzeczenie się zdolności równa się opanowaniu tychże. Z tegoż powodu zmienia się również i stan psychiczny, bo ma to wszystko, co pragnie, nie można jednak stosować te sposoby sofistycznie, bo to coś wewnętrzne nie uzna takich argumentów.

Ale najprostszym, najszybszym środkiem to poznanie swej „Jaźni" „Rzeczywistej" to droga nie wymagająca, ani czasu, ani przestrzeni, ona jest bliższa niż myśl sama.

Każda metoda jest dobra o ile pozwala na wejście w ten krąg wewnętrzny, a nie wszyscy są tacy szczęśliwi, by mogli obrać najkrótszą drogę, trzeba wskazać różnorodne, a te, które wydadzą się dogodne czytelnikowi, one będą dla niego najwłaściwsze, *byle naprzód, byle do jasnego celu.*

Trzeba pamiętać, że dwie jednostki postępując na tąż ścieżkę jedna zdobywa z łatwością prawie bez pracy, druga musi uciążliwie walczyć o to samo, ale tu jest taka sprawiedliwość, że wartość zdobyczy równa się wysiłkom.

Oboje idą naprzód jeden swobodnie, bez troski, drugi skarby dźwiga zebrane po drodze a nagroda jest jasna.

„Duch wstępuje w świat psycho-astralny, lecz będzie niemy, jeżeli odrazu nie zażąda głosu i jeżeli żądać go nie będzie ciągle. Jeżeli zainteresują go tylko „fenomeny", szczegóły i warunki życia astralnego, wtedy nie wejdzie on w zetknięcie z myślą prostą i z celami światotwórstwa. Przebywa on poprostu wtedy i bawi się w świecie astralnym, tak samo, jak był przedtem i bawił się w świecie fizycznym. Coprawda, i w świecie astralnym skorzysta z kilku lekcyj najprostszych, tak samo jak je otrzymać mógł w świecie fizycznym i intelektualnym. Lekcyj tych nauczyć się musi. Kto chce zostać uczniem, jeżeli tych najpierwszych i najprostszych lekcyj się nie nauczył, zawsze cierpieć będzie z powodu ich nieznajomości. Są one życiowo konieczne i trzeba ich kurs przejść życiowo we wszelkich kierunkach, od nowa i od nowa, tak aby cała natura niemi przesiąkła" *).

Szkołą faktyczną jest życie, nikt nie wymyśli tych przeszkód, pokus i walk ostatecznych przy codziennej pracy. Pozostałość sama się wytwarza, jakby miała zdolności specjalne przy pewnym rodzaju uczucia, przyciągania zjawisk, nauczy-

---

*) Mabel Collins. Światło na Drodze.

cieli i doświadczeń. Dziwnem się to wydaje, ale przeżycia wielu osób potwierdzają to samo. Wydaje się jakby sama natura tworzyła dla nas szkołę życiową, tak zadziwiająco dopasowaną do chwili.

W rzeczywistości wiele rzeczy niezrozumiałych, inne dają się objaśnić tem, że przy osiągnięciu pewnych granic wrażliwość się potęguje nie tylko uwagi na zjawiska, które były dla nas niedostrzegalne, ale sama myśl już pracuje w tym kierunku, również wpływy osób z otoczenia i inne wrażenia, początkowo nieświadomie pozwalają już się orjentować w tem co nastąpi. Każda indywidualność inaczej reaguje, inne wywołuje skutki co równa się sile przyciągania.

Przyczyny identyczne nigdy nie mogą powstać, zawsze będą różnice, które jedynie przez pewne cechy pokrewieństwa dadzą się ująć za pomocą analogji przybliżonej. Tak wkrótce możemy ująć pojęcia rozwoju sił psychicznych w dwóch kierunkach zasadniczych, mianowicie drogą mechaniczną i drogą ewolucji „ducha“, mogą powstać stąd i pośrednie koncepcje. Droga mechaniczna to droga „hata-jogi“ nad ciałem fizycznem, to są również mniej szkodliwe, często pożyteczne, wymagające więcej pracy niż wszelkie środki narkotyczne.

Obudzenie przejawów duchowych jest najtrudniejsze, a zarazem najłatwiejsze. Jaśniej będzie jeżeli zrozumiemy, że praca nad udoskonaleniem mogła już być dawno wykonana i tylko pobudka potrzebna dla przejawienia efektu. Praca nad kształceniem umysłu to najbardziej charakterystyczna droga pośrednia, tu i mechaniczne ćwiczenia myśli, zarówno łączniki pierwiastków wyższych zbliżają do centrum przez rozum duchowy.

Więc jakąż najlepszą metodę możemy wybrać, którąby każdemu przeciętnemu człowiekowi dogadzała? Wszechstronność nieograniczona do jakiejkolwiek książki, jakiegokolwiek bądź kierunku lub systemu, ale z tem jednak ostrzeżeniem wyboru „dobrych drzew podług ich owoców“, więc żadne środki sztuczne, których nasze „ja“ indywidualne nie potrzebuje, lub któremi samo nie może opanować. „Szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzono“ lub „jaki oracz, taka jego zapłata“. Na własne przedewszystkiem trzeba rachować siły, będąc słabymi więcej ryzykujecie być prowadzonymi na cudzym pasku.

Bez wiary nic nie da się zrobić. To są zasadnicze warunki, które w żaden sposób nie mogą być ominięte.

Pewność siebie i zaufanie do własnych sił, to początkowa ale najpewniejsza gwarancja powodzenia. Tylko ta pewność nie powinna być pozą, ona musi tkwić w nas samych bez śladu powątpiewania.

Myśl najczęściej i najlepiej działa pod względem swego wpływu na odległość. Najczęściej skierowujemy swe myśli nie na osoby nas otaczające, lecz na te, które są nieobecne.

Nie przestrzeń ma wpływ, lecz tylko nasze przyzwyczajenie rodzaj skupienia, przeciwnie, bliska odległość zwłaszcza przy zetknięciu się aury, ułatwia znacznie nawiązanie kontaktu i przez to możność dowolnego działania.

Dużo broszur i podręczników spotykamy o kształceniu woli, ale tak mało stosunkowo o pracach nad uczuciem, które posiada tyle odcieni, a jest to siła nie mniejsza niż wola, przeciwnie zewnętrznie silniej działa na otoczenie.

Uczucie możemy kształcić przy każdej nadającej się okoliczności w życiu codziennem, zwłaszcza w jej wznioślejszych przejawach, muzyka to wielka pomoc w tym kierunku. Wogóle wszelkie piękno ma dodatni wpływ, bo uczucie wyraża się w aurze przez harmonję barw.

Cała przyroda ma więcej pokrewieństw, więcej styczności wzajemnej, które tylko możemy zbadać przez poznanie subtelności łączącyсh w świecie astralnym.

Tu przychodzą z pomocą filozofje hinduskie, które zadziwiają nas trafnością sądu i głęboką znajomością natury ludzkiej. Ale w świecie fizycznym łączność, którą można nawiązać ze światem niewidzialnym, wszelkie prace nad materją i przejawiania energji tu jedynem poważnem źródłem jest nowoczesna wiedza europejska.

Słabą stroną wszystkich prawie prac okultystycznych jest właśnie jednostronność odrzucająca jedne, lub drugie systemy poznania.

„Również według prawa powszechnego winna się poruszać sfera uczuć. Chociażby uprawa woli miała być najbardziej wytężona, nie wymaga ona, by wyrywano ze swego serca zdrowe uczucia, których zarody powierzał mu Bóg.

Kochać swą rodzinę, swe miasto, swą ojczyznę, ludzkość, nie są to słabości, lecz doskonałe szkoły dla „Ja"; nie można bowemi kochać nie działając; i im ściślej żyjemy z przedmiotami naszych uczuć, tem cięższem staje się zadanie zadośćuczynienia tej miłości żywą w naszych słowach, czynach i w naszym charakterze. Miłość która się nie poświęca, jest tylko egoizmem. Kochać ludzkość nie jest to bardzo trudne; ludzkość to dalekie, to mgliste, a następnie to zbyt wielkie; niebardzo wiadomo, coby można zrobić dla niej. Kochać ojczyznę — to już mniej łatwo, ponieważ są wojny i sprzeczności naszych spraw poszczególnych ze sprawą zbiorową. Ale najtrudniej — to kochać naszych sąsiadów, naszych kolegów, z których osobowością ściera się osobowość nasza każdodziennie. Tu masz w bród sposobności do panowania nad sobą. Jeżeli się chce skusić nas do czynienia źle; zawsze się usuwać, zawsze pozwalać umieszczać się na szarym końcu, zawsze poświęcać swe wygody i upodobania: oto najlepsze z ćwiczeń; pokonywa ono nasze wady, odmienia nasze zboczenia, każe nam przekraczać samych siebie" *).

Panowanie nad sobą, to jedna z głównych zasad, bez których niemożliwe jest zdobycie jakiegokolwiek bądź kierunku siły psychicznej. Do tego należy opanowanie własnego ciała, które będzie tylko wtedy kompletne, gdy opanujemy jednocześnie myśl i uczucie.

Myśl powinna ulegać rozumowi za pomocą woli, trzeba więc poznać jej przejawy, działanie siły i te wszystkie płaszczyzny na których się ujawnia. Władać uczuciem t. zn. zachować zimną krew na zewnątrz i wewnątrz, nadać kierunek taki, jaki wskazuje sumienie i wyższe pierwiastki. To równa się uniknięciu osłabienia samego siebie, uniknięcia skutków, które ze wzmożoną siłąby powróciły, to opanowanie otoczenia, przez wrażenie, przez zneutralizowanie prowokacji, przez nadanie własnego kierunku myśli wobec wytworzonej pustki przez zneutralizowanie zła.

Nad opanowaniem tych trzech zasadniczych punktów, trzeba pracować jednocześnie i równomiernie, bo zbyt są silnie ze sobą związane, przez pokonanie jednego, ułatwia się pokonanie drugiego. Detaliczniej będzie, siła woli to pierwiastek ciała siderycznego, uczucia astralnego, myśl mentalnego, praca równo-

*) Sédir. Kształcenie woli.

mierna obowiązkowa, to wysiłek który dla najmniej zdolnych nawet jest możliwy.

Współmierność rozwojowa to ta konieczność praw przyrody, bez czego dalszy rozwój może być zahamowanym. Pisałem już, że nadmiernie rozwinięte siły magnetyczne hamują rozwój uczuciowości, one zabijają nawet myśl. Jednostronne ćwiczenie mentalne również przez swój płodny rozum daje skutki niepożądane. Nadmierna czułostkowość osłabia siły i organizm. Kultura ciała przesadzona wyraża egoizm, zabija wrażliwość i zasklepia na pewnym niższym poziomie człowieka.

Postęp będzie wtedy prawdziwy i szybki, gdy jednocześnie będziemy pracować nad wyzbyciem się grzechów. Bez „mocnego postanowienia poprawy" nic nie da się zrobić. Wyzbyć się grzechów jest nadzwyczaj trudno, wtedy gdy nam się wydaje żeśmy się wyzbyli doostatka, odnajdujemy te same grzechy tylko w formie znacznie subtelniejszej. Wiecznie powinniśmy śledzić i badać swoją naturę, by zwalczyć nawet te, które w nas utajone czekają tylko na odpowiedni moment wydobycia się na światło dzienne.

W ewolucji możemy porównać do linji spiralnej wznoszącej się stale do góry na obwodzie koła — są nasze zasadnicze cechy charakteru, które przez pracę tracą pozory swych grubszych form w miarę podnoszenia się w wyż. Kultura ducha tworzy te same niebezpieczeństwa co i ciała fizycznego, lecz w formie znacznie subtelniejszej, egoizm przybiera formę dążności ku nagrodzie, zapomina o obowiązkach życia doczesnego, o pracy dla ludzkości.

„Przekonujemy się, że filozofja — obowiązku jak w formie etyki, tak w czysto emocjonalnych przejawach, jest taka sama we wszystkich jogach. Cel jej zawiera w osłabieniu niższego „Ja", dlatego, aby mogło przejawić się realne, wyższe „Ja". Filozofja obowiązku zamierza do zmniejszenia bez korzystnej utraty energji na niższym planie bytu, dlatego, aby dusza mogła przejawiać się w wyższych planach. Osięga się to dzięki wytrwałości niszczeniu niższych żądz, czego wymaga ściśle filozofja obowiązku. W ten sposób świadomie lub nieświadomie rozwijal się cały ustrój społeczeństwa, w dziedzinach czynu i doświadczenia, gdzie, ograniczając egoizm, znajdujemy drogę do nieograniczonego rozszerzenia prawdziwego charakteru człowieka. Obo-

wiązek rzadko bywa rozkoszny. Droga jego jest wtedy gładka, kiedy jest miły, kiedy towarzyszy mu miłość, a miłość promieniuje tylko na wolności. A czy można nazwać wolnością niewolę, w którą popadamy często podczas gniewu, zazdrości i innych tysiącznych drobnostek, zajmujących naszą uwagę w okresie dnia. We wszystkich tych zawrotach, spotykanych w życiu, wyższy wyraz wolności na tem się zasadza, aby nie reagować na nich zupełnie. Kobiety bardzo często znajdujące się w niewoli swojego rozdrażnionego i zazdrosnego charakteru, są skłonne do oskarżania swoich mężów i dążą do tego, co wydaje się im wolnością. W takiem samem położeniu znajdują się mężowie, którzy widzą wiecznie braki u swoich żon" *).

Siły psychiczne rozwijają się u każdego z nas w miarę postępu ku zadowoleniu tych celów życiowych, które nam postawiło przeznaczenie. Spełnienie obowiązku to spełnienie naszych własnych życzeń, wszystkich potrzeb życiowych, bądź to natury moralnej, bądź fizycznej. Większość ludzi lubi umniejszać lub zwiększać własne obowiązki wobec siebie samych i bliźnich swoich, stosując się do tego: co przykre odrzucają, pozostawiając wyłącznie jako parawanik to, czego spełnienie ich egoizmowi najbardziej dogadza.

Samo poświęcenie się dla pracy, bez przywiązania do owoców, bez pragnienia nagrody lub pochwał, to ta rzeczywista część naszego zadania, tworząca szczęście bez obawy o swój los własny. Praca nad rozwojem własnej ,,Jaźni" to te wyzwolenia, to podniesienie godności ludzkiej do stanu i mocy jej należnej.

Źle zrozumiany rozwój sił psychicznych jako dążność ograniczona, jako sam cel, w niej zawarty, to ograniczenie własne w przyczynie skutku nie w skutku samym. Ideałem jest dążność do nieosiągalnego, ideał stały nieruchomy osiągalny to poniżenia tegoż, w miarę postępu, a przez to i siebie samych. Po spełnieniu wszystkiego co winniśmy spełnić, potrzebna jest pewna doza cierpliwości, pewien przeciąg czasu, im będziemy cierpliwsi, tem nagrody okażą się większe. Wytrwałość i systematyczność może tylko wytworzyć rozwój, podobnie jak w gimnastyce, nie możemy oczekiwać widomego przyrostu siły tak samo w rozwoju okultystycznym, stwierdzamy rozwój jako fakt dokonany.

---

*) Swami Wiwekananda Karma-Joga.

Trudno jest śledzić za własnym postępem, ale są pewne wskazówki niezawodnie określające drogę przebytą. Nawet stosunek otoczenia się zmienia, nie przez to że zmieniliśmy sposób postępowania, ale przez samą zmianę charakterystyki naszej osobowości. Ona zbliżając się sama do centrum bezwiednie staje się osią zataczającą coraz szersze kręgi w stosunku do naszych postępów, różnorodne siły skupiają się dokoła przynoszący radość i zgryzoty, walkę o nowe stanowiska.

Walka będzie staczana wśród naszych dawnych znajomych i przyjaciół, którzy nawet może nie będą zdawać sobie sprawy z przyczyn swoich postępków. Wszelkie przyczyny mogą być zawczasu nawet usunięte w sposób najbardziej staranny, dogadzający im wszystkim, oni nie będą w stanie może dać odpowiedź na powód i przyczyny, które ich skłoniły do zmiany frontu. Prawdziwym zaś powodem to rozszerzona osobowość, która się już nie mieści w ramkach poprzednich, która już nie jest obojętna na te same sprawy, które nie obchodziły dawniej wcale. Zmiany stosunków wpośród najbliższego otoczenia, zmiana usposobienia to są pierwsze objawy rezultatów pracy.

Dalej następuje rozwój innych zupełnie poglądów na wszystkie sprawy spotykane w życiu. Człowiek siłą faktów swoich postępów odosabnia się od dawnych przyjaciół, nie zawsze powoduje jego własna wola bezpośrednio, ale te zmiany w jego istocie. Każda zwycięska walka przysparza nowe siły i nowe zdolności. Walka staje się zwycięstwem nie przy pokonaniu przeszkód zewnętrznych, ale przez te własne wewnętrzne wzmagania się.

Pierwiastki wyższe pozostają póty uśpione, póki nie zapanują nad zewnętrznemi, bez starć bez tych czynów pozostaną one nieruchome, nie mogą się przejawić im większe, im trudniejsze zadanie, tem rezultat jest większy i szerszy. Przyczyn i powodów nie trzeba szukać, one same przychodzą, powstają jakby naumyślnie okoliczności i warunki tak trudne i ciężkie, ilość wrogów niepomiernie wzrasta.

Oni nie mogą być obojętni na zmiany zaszłe, oni mogą nie wiedzieć o nich, lecz wyczuwają, nie chcą się poddać podejrzywając jakąś specjalną akcję, przeciwko nim. A to tylko wzmocnienie własnej osobowości. Człowiek słaby, bierny niknie wśród tłumu, nikt nim się specjalnie nie interesuje, niema wrogów,

niema przyjaciół. Siły psychiczne mają swe charakterystyczne cechy, one zwiększają horyzont radości i cierpień.

Przypuśćmy idą dwie jednostki do teatru lub kina, jedna słaba, druga o wybitnej sile psychicznej, obie ubrane i mniej więcej jak przeciętny ogół niczem od otoczenia się nie różniąc. Słabsza przechodzi — nikt nie zwraca nań uwagi i gdyby nawet w swem zachowaniu popełniła coś rażącego wszystko się zatuszuje jakby nic nie zaszło. Druga silna przyciąga uwagę publiczności, która się nawet odwraca, rzuca krytyczne wejrzenia i odrazu się dzieli na zwolenników i opozycję, wszelkie starania i wysiłki, by zlać się, by nie wyróżniać się niczem, by uniknąć zwracania na siebie uwagi, wszystko na nic, każdy pyłek, każdy guzik będzie policzony, odrazu powstaje krytyka.

Człowiek wielki tem się różni od małego, że wielkim wszyscy się interesują o małym zapominając. Można sądzić o ludziach, o ich indywidualnej wartości podług liczby i zażartości wrogów, których łatwiej odróżnić, toż samo ilość zapalonych zwolenników wzrasta nawet wśród takich, którzy go nie znają wcale. Ale to samo się dzieje nie tylko z jakimiś wybitnymi działaczami, ale z człowiekiem skromnym nie chcącym nawet wchodzić na szerszą widownię. Sąsiedzi, przechodnie uliczni, jedni będą wynosić pod niebiosa, inni „*djabłem czarnym*" okrzyczą.

Namiętność nieświadoma tak wzrasta silnie, *że nawet u ludzi inteligentnych*, gdy zapytamy o przyczynę, będą się starać *na poczekaniu odnaleźć bądź to w wyglądzie, bądź w waszych przyzwyczajeniach, lub wprost w waszym fachu.*

Jeżeli ktoś się usuwa unika obcowania, nie można go uważać za dziwaka, on wie i świadomie to robi, *unikając rozszerzania wpływu na otoczenie*, w miarę gdy jego nastroje niewłaściwieby oddziaływały, *przeciwnie wobec takiej jednostki ludzie się dziwaczą*, czując coś z czego sobie zdać sprawy nie mogą, a to spokojność im mięsza.

Właśnie dla tych powodów okultyzm ma tyle zapalonych wrogów, a czy mózgi tychże ludzi naprawdę zdają sobie sprawę ze swych tendencyj. Wobec wzroku waszego dawni przyjaciele się mięszają, nawet już sama obecność wasza wywiera wpływ krępujący, cóż dziwnego że oni się usuwają.

Nastaje później moment pustki, pustka ogarnia wstępującego na ścieżkę, niema nikogo wszyscy się usunęli, moment straszny

rozpaczliwy, tylko „Ja“ z jego potężną siłą pozostawione jakby na urągowisko.

A miłość bliźnich chęć niesienia pomocy, chęć czynu wzniosłego wzrosły niepomiernie, niepomiernie do własnych sił, bo właśnie te wyższe uczucia to siła nowa. Rozpacz ogarnia i to natury nieegoistycznej chęć poświęcenia wszystkiego nawet żywcem swego serca, życia, gotowość na cierpienia i udręki wieczne przez miłość dla bliźnich.

A tu pustka jak na urągowisko.

I chochlik pokusy śmiech rzuca gdy zechcesz, twój bliźni odrazu jest twym niewolnikiem.

Sumienie cierpi, poszanowanie cudzej indywidualności, chęć przyjścia z pomocą bezosobową nawet jest tym czynnikiem sprzeczności i walk duchowych.

To moment narodzin, otwarcia płatku lotosu serca, ten symboliczny znak, to klucz tajemnicy otwartej, zrozumiałej dla tych co ją przeżyli. Gra uczuć, przeżycia wewnętrzne, zewnętrzne powikłania tak charakterystyczne, to przygotowanie do swego odpowiednika w płaszczyźnie astralnej, niema różnic, niema przepaści, jest łączność, której sobie nie uświadamiamy.

Nie te ciała fizyczne i ich mózgi stanowią o ich dojrzałości, ale ta harmonja ciał astralnych wyrażona przez uczucie sympatji lub antypatji wbrew nawet poglądom nieraz rozumowym.

Są ludzie zimni i gorący w odczuciu wrażliwem, przytem są ludzie którzy posiadają w sobie czynniki gorące i zimne zarazem, natury ciepłe przeważnie sympatyczne, zimne antypatyczne. Najlepszym dobrem jest równość tej teperatury uczucia, jak prądów zimnych tak i gorących. Przez postęp własna wrażliwość się zwiększa, są chwile w których się wydaje że zrobiliśmy krok wstecz, a to tylko reakcja otoczenia.

Przy pełnej harmonji dwóch ludzi, wydaje się że prądy magnetyczne płyną bez końca bez przerwy z taką siłą, którą dowolnie wydobyćby było bardzo trudno, nastąpiłoby rychło wyczerpanie. Odczucia ścisłego kontaktu, i form przejściowych jest mnóstwo, rzadkim stosunkowo jest wypadkiem, gdy każdy nerw najdrobniejszy promieniuje, każdy muskuł nabiera rodzaju wibracji wysyłając nieskończenie długie fale o stałem i silnem napięciu jakby w oczekiwaniu czegoś. Takim jest kontakt

o idealnem napięciu jakby w oczekiwaniu czegoś, ten kontakt idealny podobny nieco do ,,transu medjalnego".

W tych momentach najtrudniejsze, najbardziej nieprawdopodobne doświadczenia, są tak pewne, że błahe w zwykłych warunkach mogą prędzej zawieść. Niektórzy nazywają to usposobieniem do przejawów eksperymentalnych, one w rzeczywistości robią kolosalne różnice w amplitudzie efektów. Najprzód postępują te dotychczas niewykonalne dla ucznia w czasie podniosłego usposobienia, później stopniowo stają się wykonalne w przeciętnym, wkońcu zaś stale w najgorszych warunkach.

Miernikiem postępu możemy uważać te wyjątkowo dobre stany, w których dokonujemy dla nas wciąż nowych i coraz trudniejszych rzeczy, czasem by móc powtórzyć dowolnie to co wtedy dokonaliśmy, musimy pracować i czekać rok cały nim w przeciętnym stanie zdołamy toż samo opanować.

Miernikiem siły jest postęp ten, który pozwala na wykonanie coraz trudniejszych, coraz zawilszych doświadczeń w warunkach najbardziej niepomyślnych, to postęp rzeczywisty.

Okultysta, który dąży do wyrobienia w sobie sił psychicznych, *może rachować na to co w najgorszych dla siebie momentach może użyć na zawołanie.* Nie może czekać na nastrój, usposobienie w chwilach, gdy bandyta zamierza go pchnąć nożem w serce. Ale to źle wybrany przykład, bo właśnie w groźnych momentach samo przez się wytwarza się rodzaj emocji i siła znacznie wydajniejsza niż przeciętna czeka na zawołanie. Jako przykład najlepiej brać ujemne usposobienia w dokonaniu czynu, eksperymentu, którego rezultat byłby najzupełniej obojętny.

Największe podobieństwo możemy znaleźć z przypływem morza, gdzie fale to silnie się podnoszą to słabiej zalewają jednak w czasie przypływu coraz to większą przestrzeń lądu, tak idzie mniej więcej pewien rodzaj przypływu zwłaszcza dla rozwoju sił magnetycznych. Zdolności jasnowidzenia i telepatyczne rozwijają się prawie jednocześnie, początkowo w przebłyskach mimowolnych, rzadkich bardzo, później nieco częstszych, aż nakoniec pewna początkowa postać widzenia zaczyna się pojawiać przy odpowiedniej koncentracji na zawołanie.

Telepatja i wogóle rozwój zmysłów astralnych to jest rozkwit lotosów, ma stopniowania przerywane, raptownie pojawia

się pewna zdolność by postać nieruchoma aż do chwili gdy również nieoczekiwanie przejawia się drugi krok rozwojowy itd.

Wszelkie postępy idą w parze z naszem moralnem udoskonaleniem się, nagrody są stopniowo od czasu do czasu rozdawane, dlatego widzimy specjalną charakterystykę w przejawach. Lotos ośmiopłatkowy w swem znaczeniu symbolicznem jeden, rozwija siłę magnetyczną stale wzrastającą już wtedy, gdy jeden płatek został otworzony, ale pełnia władzy następuje w takich samych warunkach, przez rozwój następnych płatków, w swych kolejnościach jakie ma miejsce u innych lotosów.

Nie żadna stała chęć zdobycia jakichkolwiek bądź zdolności, ale stałe, mocne, niezachwiane i bez żadnych zastrzeżeń postanowienie własnego udoskonalenia przez prace i czyny dążące do doskonałości i wyrzeczenia się własnego ,,Ja'' zapewnia i gruntuje wszelkie zdobycze.

Lenistwo i brak wiary w siebie to najczęstsze i najpospolitsze przeszkody w jakimkolwiek bądź osięgu okultystycznym. W rzeczywistości pierwszy krok jest najtrudniejszy, największych wymaga wysiłków, uczeń nie jest wogóle pewny czy zawdzięczając pracy zrobi cośkolwiek bądź na tem polu. Bo dalszy rozwój, choć nie jest łatwiejszy, trudniejszy może, ale siły już wzrosły w nich na potężnego pomocnika, ma również tę pewność, bo już otrzymał jakby pierwszy zadatek. Inaczej rzecz się ma z tymi, którzy od urodzenia posiadają pewne zdolności, zachęta jest wielka, bo bez żadnej prawie pracy początkowo już zyskują, rozporządzają.

Dalsze walki, zbieg okoliczności wywołany jako skutek, z ich własnej przyczyny, otwiera oczy rozumu na powód i rzuca światło istotne, że nic darmo się nie otrzyma, że trzeba płacić i płacić. Uczeń miłości z miłości i poświęcenia składa ofiary, on nie może szemrać narzekać bo wciąż otrzymuje hojne dary, a za darem następuje wzruszenie i z nową siłą składa z siebie ofiarę, w bezliku darów i ofiar złożonych ma stałe swe upojenie, on nie może nie być szczęśliwym. To symboliczna ,,czara Graala'' która się staje rzeczywistością w taki sposób wogóle w jaki rzeczywistość może egzystować. Symbole to klucze, błędnej drogi niema, jest tylko błędne zrozumienie.

Uczucia tworzą przeżycia, przeżycia postępu, a wszystko razem rzeczywistość niewysłowiona, tem niemniej prawdziwa

choć osłonięta. To „zasłona Izyś“ to prastara egipska tajemnica niezbadana przez śmiertelnika. Nic się nie dzieje bezcelowo, motywa jak ciężkieby nie były w swych skutkach, nie tylko są szkołą życiową, podstawą naszych udoskonaleń, ale mają w sobie coś wielkiego, którego żadne rozumowanie nie zdoła pojąć, jedna intuicja czasem wyczuwa.

Wielkość polega nie na zdobyczach, nie na formach w przejawach zewnętrznych, ona oparta na gotowości poświęceń, na duchu który jest w pewnych momentach kierownikiem bezpośrednim, im częstszy głos zabiera sobie tem szerszy krąg szacunku rozsiewa dookoła.

Są zwodnicze a tak częste i złudne światła próżności osnute przepychem prawdziwego złota, to groza przekupstwa wyższych płaszczyzn ciągnąca na dno przepaści.

Duch czysty jest wielki i skromny przez swą czystość i prostotę, to są oznaki prawdy bez imponujących pozorów, dodatków, zawikłań upiększeń. Labirynt jest ciekawy bo zawikłany, potężnych wymaga rozumów, dużych wysiłków, sprawia zadowolenie w pracy, nie zapominajmy jednak o celu prosto wytkniętym na ciernistej drodze, nie wybierając drogi kobiercem wysłanej, różami wysypane.

Walka z przeszkodami, zgryzotami utrapieniami moralnemi, ze wszelką złością, ze szpileczkami, które dążą do pognębienia, do wyprowadzenia z równowagi, do omotania w szał złości, wymaga wielkiej siły i hartu dla wytrwania na swem stanowisku. To nie są urojenia mistyczne lub bujnej wyobraźni rozbujałej fantazją pod wpływem bajek ze świata astralnego, są to cierpienia i cierpienia nie urojone, nie autosugestje własnej niedoli. To rzeczywistość, która się składa niewiadomym porządkiem rzeczywiście fizycznym z jednej strony, smagając równocześnie stronę moralną. Osięgi postępu wytwarzają wpływ nie tylko wśród ludzi i niewidzialnych istot, one działają czasem zupełnie jawnie na szkodę swych własnych interesów, ale tak, iż martwa przyroda staje jakby w opozycji.

Człowiek, który naprawdę to wszystko przeżył, ma siłę, ma moc do załamania wszelkiego oporu, jeżeli dorósł nie używa tej siły dla własnych osobowych lub materjalnych interesów. Wkrótce potem nastaje drugi moment rozpoczynających się walk, one są jakby przeciwstawieniem tych ostrych, wobec bezpo-

średnich sił wrogich gdzie walka przepleciona z panowaniem nad sobą, z umiarkowaniem w zapędach i zbytniej gorliwości, to walka sił męskich.

Jak słusznie mówi przysłowie „gdzie djabeł nie może tam baba pomoże".

To forma przekupstwa subtelnego, to sposób pokus, ponęt wszelkich. Rzeczywiście wszystko pozornie się uspakaja, zasadnicza zmiana frontu, wszędzie na wszystkich płaszczyznach. Jak po zawierusze wszystko stopniowo się uspakaja, tak zmienia się oblicze z groźnego na uśmiechnięte, nawet ci sami ludzie stają się innymi, lecz dlaczego uśmiechnięte, to dno pokus nam odpowie. Reakcje następują nie sprzeciwu lecz lubieżnej miłości sto razy trudniejsze do opanowania. Piękno zachęty, błogiego lenistwa, łatwości życia, ponęty własnego egoizmu, próżności, oto w rozszerzonych rozmiarach to nowe utrapienie, rzeczywistej świadomości, prób odchylenia od celu Wielkiego Przeznaczenia w rozwoju naszej duszy, wzamian za zdawkową monetę ponętnych łusek.

Materjalizm robi ostateczny swój wysiłek stwarza nowe sytuacje, nowe potrzeby, wszystko w ten sposób by zgnębić ducha. Pokusy (czarnej magji) mogą robić swe ostateczne zakusy, ale płaszczyzna fizyczna jest prawie całkowicie pokonana, pozostaje świat astralny ze swemi przygodami, ze swą bajkowością i swemi rzeczywistemi przejawami.

„Szukać drogi próbując wszelkich doświadczeń". Wcale nie ma to znaczyć: „ustępuj wszelkim pokusom zmysłów dla poznania ich". Pokąd nie jesteś okultystą postępować tak możesz lecz nie później. Skoroś wybrał drogę i na nią wstąpił, nie możesz już bez wstydu pokusom tym ustępować. Patrzeć jednak na nie możesz bez przerażenia, możesz je ważyć, badać i próbować wyczekując cierpliwie i z ufnością tej chwili, gdy już przestaną ci być groźne. Nie potępiaj jednak tego kto pokusom się nie oparł, wyciągnij doń rękę, jak do brata pielgrzyma, którego nogi ciężały w błocie. Pamiętaj uczniu, że jakakolwiekby była przepaść między człowiekiem dobrym a grzesznym, to jeszcze jest większa między dobrym, a tym który osiągnął poznanie, a niezmierzona między dobrym a tym który stoi na progu boskości. Dlatego bądź ostrożny i nie wyobrażaj sobie przedwcześnie, żeś jest czemś różnym od ogólnej masy. Gdy znajdziesz początek

drogi, gwiazda twej duszy ukaże swe światło i w świetle tem ujrzysz wielkość mroku w którym ona błyszczy. Rozum, serce i mózg — wszystko to ciemnia i pustka, dopóki pierwsza wielka nie wygrana będzie bitwa. Niech cię jednak ten mrok nie przeraża i oczy utkwij w światełku owem maleńkiem i ono rosnąć będzie. Lecz niech mroki twej duszy pojąć ci pomogą ciężkość położenia tych, którzy nigdy światła żadnego nie widzieli i których dusze są pogrążone w ciemności głębokiej. Nie potępiaj ich. Nie unikaj ich, staraj się rozjaśnić choć trochę karmę ciężką wszechświata, staraj się dać pomoc jakąkolwiek tym rękom mocarnym, co powstrzymują zwycięstwo sił mroku. Wtedy uczestnikiem będziesz radości, co wprawdzie pociąga za sobą trud i ból, lecz daje zato szczęście ogromne i ciągle wzrastające" *). Kształcenie sił psychicznych może nastąpić jedynie wtedy, gdy przez odpowiednieześrodkowanie łączymy nasze zewnętrzne czynniki z pierwiastkami wgłąb. Pewność siebie pewność w skupieniu wewnętrznem, przez wyraźne odczucie utajonej wyższej jaźni, to pierwszy krok przejawów siły.

Następnie wyczuwamy jakby rozstrojenie naszej osobowości t. j. rozumu, uczucia i woli, zlania się zgodne tych czynników w wspólnej pracy nad jednym przedmiotem daje wprost cudowne rezultaty. W ten sposób pamięćześrodkowana daje tak żywe obrazy, tyle szczegółów, których ułamków nawet nie możnaby było odszukać zwykłym sposobem. To inny zupełnie rodzaj myśli, on wkracza w świat astralny, pamięć to kontakt tylko, widzimy mentalnie dokładnie przypomniane obrazy. Tych rzeczy nie można brać jedne za drugie, one są zbyt niepodobne do siebie, główne różnice zachodzą w uczuciach i ilościach szczegółów.

Działalność skupienia myśli przez mózg przez natężenia mało dodaje dla pierwotnego przedstawienia sobie obrazu, tu prędzej głowa się rozboli a nic nie zdziałamy ponadto. Wielu może doznało przykrego wrażenia z powodu przypominania zapomnianego, a nawet nieźle znanego przedmiotu, gdy się czasem na innej płaszczyźnie znajdziemy więcej niż nam trzeba.

Jednostronność w pracy, to wielka przeszkoda, to pozbawienie się kontroli, własnego pomocnika, uniemożliwienie nawet orjentacji w zawiłych sprawach. W ten sposób kształcenie je-

*) Mabel Collins. Światło na Drodze.

dynie czynników nadawczych t. zw. woli, magnetyzmu i myśli własnej bez równomiernej pracy nad odbiorczemi, jak uczucia, wyczuwania, widzenia itp. będzie błędem, bo zamiast szybkiej pracy w jedynie obranym kierunku przez własną nieświadomość, wytwarzamy w sobie chwiejność, która podcina już dokonane postępy.

„Wysiłki swoje uczeń kieruje ku temu, aby w tej gwiezdnej (astralnej) cząstce swojej, gdzie drzemie moc i Boskość, obudzić świadomość. Gdy ta świadomość się budzi przeciwieństwa, tkwiące w człowieku stają się coraz ostrzejsze, paradoksy jeszcze liczniejsze. Przecież człowiek sam stwarza sobie życie. „Wypadki należą do dzielnych" oto jedno z przysłów wziętych z życia i prawdziwych bardzo. Oddziaływanie na cząstkę boską człowieka odbija się i na jego cząsteczce materjalnej. Obudzona z milczenia dusza czyni życie codziennie człowieka więcej celowem, więcej ożywionem, bardziej istotnem i wlewa się poczucie odpowiedzialności. Okultysta chowający się do swej twierdzy wewnętrznej, odnajduje tam swą siłę. Odrazu też zaczyna, jako cząstce całości, a nie jako przywilej osobisty. Skoro tylko oddali się od kołysań i wahań świata, pozostając sam niezachwiany w tej chwili wezwie go do siebie świat inny i każe mu dla siebie pracować. To samo dzieje się i z sercem. Gdy nie chce już ono brać, to musi dawać...

Musi on umieć przezwyciężyć ludzkie swe namiętności i wzruszenia mocą swej własnej woli. Pomocy nauczyciela może on żądać dopiero, gdy tego dokona choćby w części. W przeciwnym bowiem razie drzwi i okna jego duszy pozostają zamknięte i żadna wiedza przez nie nie wejdzie. Nie mam tu zamiaru wskazówek dawać, jak człowiek ze swą duszą postępować winien, daję tylko uczniowi o tem wiadomość. Nie każdy przechodzień przeczytać mnie potrafi. Nie pozwalają na to prawa nieugięte natury wyższej" *).

W rozwoju okultystycznym mają wielkie znaczenie podłoża charakteru. Nic trudniejszego w pracy nad zmianą własnego charakteru, którego opanowanie równa się kompletnemu zwycięstwu. Stąd wynika pozorna niemożliwość egzystencji takich usposobień wrodzonych, sprzyjających rozwojowi psychicznemu.

---

*) Mabel Collins. Światło na Drodze.

Są ludzie, którzy w samym podkładzie swoim mają cechy sprzeczne, mają temperament ognia i lodu zarazem, tacy są stworzeni do pewnych zadań przez przeznaczenie. Oni znajdują na każdym kroku nauczyciela w życiu, okoliczności i warunki tworzą szkołę, dążności ich mogą wykazywać inny cel, inne chęci, a jednak z czasem u nich oczy się roztworzą na zadanie jakie mają spełnić. Wszelkie szamotanie się w kierunku innym niż ten, który był im wyznaczony, to tylko opóźnienie rozkwitu, to własna udręka, to niezrozumienie a więc nieosiągnięcie tych wyżyn, które już były wyznaczone. Poznanie siebie samego, poznanie tego zadania, które jak najsumienniej winniśmy spełniać, równa się poznaniu drogi swoich zabiegów, uniknięciu błędów i zboczeń, pewności własnego istnienia. To osiągnięcie szczęścia zarazem, przez zaspokojenie, przez brak wahań, to krok przewidywania przyszłości, to zadatek tej względnej nieomylności, na którą maksymalnie może się zdobyć nasza świadomość.

ROZDZIAŁ XII.

Teorja Reinkarnacji.

Nie możemy poznać zasad okultyzmu, omijając tak ważną teorję jaką jest teorja Reinkarnacji. Musimy ostrożnie rozpatrzeć wszystkie motywy za nią i przeciw niej przemawiające. Ilość ich, moim zdaniem, prawie równa jak z jednej tak i z drugiej strony.

,,To właśnie prawo postaram się tu obecnie uczynić zrozumiałem. W znaczeniu najogólniejszym, nazwiemy je prawem ponownych przejawień (Remanifestacji); w zastosowaniu specjalnem do człowieka staje się ono prawem wielokrotnych wcieleń czyli Reinkarnacji. Prawo to powinien zrozumieć każdy, kto pragnie zgłębiać filozofję świata. Z jakiegokolwiek punktu widzenia będziemy obserwować, przekonamy się podzielenia. Po wyłonieniu się z pierwotnej Jedności, wszystko dzieli się coraz bardziej, aż do ostatecznego kresu różniczkowania, osiągniętego w człowieku indywidualnym. Proces ten widzimy nawet w sferze fizycznej. Zwolennicy teorji mgławic mówią nam, że wszystko, co znamy w tej sferze istniało wpierw pod postacią mgławicy, wielkiej jednolitej masy mgły, unoszącej się w kosmicznej przestrzeni. Mgławica owa w miarę zgęszczania się zróżniczkowała się, aby utworzyć niemal nieskończoną różnorodność naszego widzialnego świata; wszystko, co nasze zmysły dostrzegają na ziemi, pochodzi od jedynej substancji pierwotnej — mgławicy, której zgęszczenie utworzyło system słoneczny'' *).

Teorja kolejności zjawisk, może być przyjęta jako analogja do Reinkarnacji. Rzeczywiście widzimy niemal na każdym

*) J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyj.

kroku w przyrodzie, że każda rzecz, każdy przedmiot, każda istota, która obecnie egzystuje, pierwotnie nie egzystowała w takiej formie i z biegiem czasu znowu przestanie egzystować w tej postaci.

To poważny dowód, ale czy jest on wystarczający, czy nie jest zbytnią spekulacją filozoficzną wywodzącą stąd pośrednio obowiązkowe powtórne wcielenia? Sofiści może słusznie twierdzą: „Żeby kurczę mogło egzystować, trzeba go najprzód zjeść", w tej ironicznej odpowiedzi znajduje motyw powątpiewania, czy możemy na takich zasadach budować gmach jako pewnik.

Człowiek posiada rzeczywiście najbardziej rozwinięty indywidualizm osobowy, jasnem chyba, że przy pewnym rozwoju rozumu świadomego, przy względnie wolnej woli wytwarza się samoistny samodzielny sposób reagowania na zjawiska i otoczenie.

W stosunku do zwierząt idea „wspólnej duszy" gatunku rzeczywiście tłumaczy wiele zjawisk przez swe uogólnienie, ułatwia zrozumienie pewnych cech, będących wspólnemi dla danej rasy wzgl. podrasy. Jednak np. u psów tegoż gatunku są tak różne, że chyba musimy przyznać pewien stopień indywidualności, to samo się dzieje z końmi, krowami i innemi zwierzętami.

Uznawać warunkowo, to jest częściowo, indywidualność zwierząt w specjalnem odróżnieniu od ludzkiej chyba nie możemy, już choćby z tego względu, że sama wola jest względną. Zbyt zawiłe rozumowania niby oparte na prawach przyrody, właśnie od niej oddalają się przez swą zawiłość prowadząc jednocześnie na manowce.

Nie przeczę temu, że „wspólna dusza" mogłaby się odbijać, odzwierciadlać w wielu stworzeniach, że ona jako taka nie egzystuje, przeciwnie już możność wspólnej nazwy dla wielu odrębnych organizmów jest powodem łączności w pewną całość, o właściwym sobie charakterze.

Ewolucja dąży w przyrodzie do jak największego zróżniczkowania podziału, wytwarza coraz większe przedziały, od głębokości których zależny jest postęp. Rozwój indywidualizmu nie następuje podług tych teoryj w jednem wcieleniu, rzeczywiście nie wdając się w rozumowania, przez wgłębienie się we własną istotę musimy dojść do przekonania, że *pierwiastek nie-*

śmiertelny musiał egzystować poprzednio w jakiejkolwiek bądź formie.

Jednak czy możemy być pewni poprzedniego osobowego życia, *może nastąpił tylko podział, wyodrębnienie się części osobowości naszych przodków tworząc nową względną indywidualność z doświadczeniem odziedziczonem przez rozszczepienie się bezpośrednio ze starej.* Wspólność wstecz na podstawie praw dziedziczności jest bardziej prawdopodobna od egzystencji jednostkowych osobowości.

Odwrotnie pamięć mętna lub imaginacja poprzedniego życia, przeżyć całych, doświadczeń przemawia dość przekonywująco o życiu poprzedniem. Toż samo wiele jednostek przy pogrążeniu w sen hipnotyczny, przez stopniowe odejmowanie lat widzi, odczuwa, przypomina swe życie poprzednie, wartość tego jest większa niż ta która mogłaby dać fantazja.

Pamięć okolic, widoków ludzkich, nigdy w tem życiu fizycznem niewidzialnych lub niesłychanych rzeczy, jednak mamy takie fakty, że poznajemy najdokładniej krajobraz jakby kiedyś widziany, możemy najprzód określić szczegóły, które nastąpią np. *sad owocowy, w nim posadzone kilkoletnie drzewka, przecież tego przed naszem urodzeniem nie mogliśmy oglądać,* to musiało nastąpić znacznie później. Musimy brać pod uwagę wędrówki ciała astralnego podczas naszego snu, sen nie pamiętamy, bo w tych wypadkach najczęściej bywa bardzo głęboki, ale z chwilą gdy w naturze spotykamy to samo, odnajdujemy w pamięci głęboko zapisane lecz dzięki sprzyjającym warunkom odtworzonych reminiscencyj.

Drugim rodzajem niewyraźnego przejawu pamięci mogą być zwoje mózgowe. Jak kształty ciała fizycznego, odziedziczone z pewnemi wahaniami po przodkach, tak samo kształty mózgu mniej lub więcej uformowane mogą zawierać, a nawet poniekąd muszą, pierwiastki pamięci, tak wygląda pogląd czysto materjalistyczny, pamięć jako najpotężniejszy czynnik dowodowy, przez wędrówki ciała nie cech, zwojów mózgowych, przez imaginację uzupełnioną prawdą zdobytą drogą intuicji, nie może służyć jako niezbity argument poprzedniego życia.

Jednak własne poczucie, logika wskazują dość wyraźnie że wytworzyć się spontanicznie tak potężna i skomplikowana jednostkowa indywidualność w jednym jedynym życiu nie mogła,

nie miałaby dostatecznego czasu, grunt musiał być poprzednio przygotowany i uprawny.

Podaję tu argumenty przemawiające za jak również przeciw teorji Reinkarnacji w ten sposób by czytelnik mógł wyrobić własny pogląd na te sprawy, jednocześnie zaznajamiając z motywami, z których powstała.

Wiele rzeczy nie daje się wytłumaczyć drogą dziedziczności, np. w rodzinie nieuzdolnionej tępej do muzyki, rodzi się człowiek o wybitnych wprost genjalnych zdolnościach, takie zjawiska możemy tłómaczyć chyba jedynie powtórnem wcieleniem duszy o doświadczeniu już nabytem. To samo daje się zauważyć w t. zw. pokrewieństwie dusz, gdzie ludzie obcy sobie tak bliską tak harmonijną tworzą łączność, gdy wśród swoich krewnych nawet braci rodzonych spotykają atmosferę obcą całkiem sobie, zwłaszcza swemu duchowi.

Prawdopodobnie sama przyroda dąży do wytworzenia takich wewnętrznych sprzeczności, bądź w charakterach, bądź innej natury, by jaknajdalej rozproszyć od pnia macierzystego, to byłoby zaprzeczeniem, a jednocześnie potwierdzeniem . poprzedniego jednostkowego istnienia.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę stopniową ewolucję człowieka, od stanu dzikiego, jej powolność te nieskończone stopniowania nie możemy chyba przypuścić, by ten stopniowy rozwój mógł iść wyłącznie drogą dziedziczności fizycznej, bez takiegoż odpowiednika czynników wewnętrznych, to j. rozwoju naszej jaźni, przez wielokrotne wcielenia.

Sama Reinkarnacja staje się również niezrozumiałą w stanie Dezinkarnacji, w stosunku do innych powłok do stopnia udoskonalenia. Czy porządny uczciwy dzikus dzięki niezakończonemu swemu rozwojowi w stosunku do takiegoż europejczyka, ma ulegać innym stosunkowo prawom, nie podług wartości czynników duchowych, lecz podług miernika intelektualnego?

Jeżeli zbadamy rozwój wewnętrzny człowieka, to zobaczymy że nie rozwój umysłu, ale czynniki natury moralno-etycznej, są podstawami ogólnego wzniesienia się nie wykluczając nawet mentalu, więc tem zawilszą staje się sprawa ponownych wcieleń. Ogólna ewolucja w ostateczności dąży również do udoskonalenia, czy jest ona przeszkodą w szybkim postępie ducha?

Obecnie bezwarunkowo nie, bo świat się pod tym względem cofnął wstecz, w najlepszym razie utkwił na miejscu. Ale nas powinna interesować sama zasada, któraby mogła wytworzyć ludzi i półludzi, dla których wcale nawet przy najlepszych chęciach pewne horyzonty byłyby niedostępne.

Sprawa ta podobna się staje do czynników sprawiedliwości w przyrodzie, których absolutnie negować nie możemy, ale nie mniej są one dla nas tak niezrozumiałe, że powierzchownie biorąc możemy bardzo powątpiewać o egzystencji takowych, lub ich wzniosłej wartości.

Wiele rzeczy dopiero stają się zrozumiałemi i jasnemi tu na płaszczyźnie fizycznej, gdy przeprowadzimy odpowiednią równoległą w świecie astralnym, oba razem się uzupełniają, pokrywają pewne braki i całość nie posiada rzeczy jednostronnych, nieusprawiedliwionych.

Oczywiście jeżeli będziemy rozpatrywać teorję ,,Przewcielania" w punktu widzenia filozoficznego, uznając jednocześnie jako podstawy nieśmiertelność duszy, i ewolucję w kierunku przejawów jaźni i jednoczesnego udoskonalenia ciała, jako jej narzędzie, to dojdziemy do wniosku, że poprzednio musieliśmy egzystować w innej powłoce cielesnej.

Jeżeli będziemy rozpatrywać z punktu widzenia astralnego, to biorąc pod uwagę możliwość samodzielnej egzystencji w powłoce czucia, na podstawie której jak na pierwowzorze utworzone jest ciało fizyczne, z tem że ciało astralne może się wcielić powtórnie, otrzymamy obowiązkową kopję t. j. wtórnik swego poprzedniego wyglądu. Podobna kombinacja przy stałem przeistaczaniu się wyglądu ludzkości, niemożliwa prawie do przyjęcia, te niedokładności jedynie muszą służyć za dowód błędów popełnionych w poprzednich założeniach.

Jako jedyny wniosek pośredni musimy uznać wcielenie na wyżynie powłoki mentalnej. W takim razie zrozumiałem się stanie błąkanie się niższego osięgu dezinkarnatów na płaszczyźnie astralnej, nie mogąc nawet dotrzeć wyżyny potrzebnej do powtórnego wcielenia się.

,,Ten stan bezwiadomy trwa przez pewien czas, poczem wraca okres czynny cyklu indywidualnego. Parę ruchów wewnętrznych, parę drgnięć ciała przyczynowego przejawia się i oddziaływa na substancję sfery Manasu niższego, skupiając

dokoła powracającej ku życiu ziemskiemu istoty nowe ciało mentalne. Ów nowy Manas, intelekt, kształtuje się podług wyniku życia poprzedniego, przechowanego jako uzdolnienie w ciele przyczynowem już po rozprószeniu się substancji intelektualnej. Tak więc nowy Manas niższy nie może się stać nagle umysłem wielkiego genjuszu: będzie on tylko rośliną wyrosłą z ziarna zasianego w przeszłości. Budzące się drgnienia umysłowe, bardzo jeszcze pierwotne, przenikają stopniowo w sferę astralną, czyli innemi słowy działalność istoty przenosi się z królestwa myśli w dziedzinę żądzy, i nowe ciało astralne kształtuje się ściśle wedle cech poprzedniego ciała astralnego. Potem siły doboru kosmicznego, lub ich pomocnicy, tworzą jakby wzór ciała eterycznego, odpowiadającego danej jednostce, wzór, według którego organizuje się gruba materja fizyczna ciała dziecka w łonie matki i tak stopniowo ego bierze w swe posiadanie nowe ciało fizyczne przy pomocy myślowego i astralnego ciała" *).

Podług niektórych twierdzeń filozofji hinduskiej, dusza dziecka opanowuje ciało fizyczne całkowicie dopiero w siedmiu latach, przebywając częściowo w sferze astralnej. Twierdzenie to oparte na znanej wrażliwości odbiorczej równocześnie ze spotęgowaną suggestywnością dzięki wybujałej imaginacji i żywości obrazów, tak pospolitych u wszystkich prawie dzieci. Wiele pod względem charakterystyki uzdolnień myślowych idzie naprzód w stosunku przytępienia żywości i zdolności imaginacyjnej a zarazem wrażliwości odbiorczej z postępowem wyrobieniem trwałej upartej uwagi dowolnej, przez odseparowanie przed wpływami, myśl staje się w podłożu bardziej indywidualna i systematyczna ze zmniejszoną oryginalnością zabarwień fantazji.

Okres rozwoju umysłowego u różnych ras i narodów jest różny, wśród murzynów możliwa jest praca nad rozwojem intelektu do czasu rośnięcia, po którym zdobyta wiedza jakby zastygła, dalej się nie rozwija jak u Europejczyków.

Świat astralny przedstawia przenikające przez siebie płaszczyzny jakby różnych gęstości, które pozostają między sobą częściowo izolowane.

---

*) J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyj.

Stopień zgęszczenia pozwala na przeniknięcie ze sfery wyższej do niższej, uniemożliwiając grubszej materji przechodzenia bez poprzedniego wysubtelnienia właściwego rozwoju, w kierunku odwrotnym.

Dusze w stanie bezcielesnym przebywają tak długo nim cały materjał życia ziemskiego nie zostanie przerobiony, przetrawiony, by nabyte doświadczenia przetworzyć w odpowiednie instynkta lub zdolności. Podług tych zasad możnaby było zbudować taki system, na mocy którego moglibyśmy określić rodzaj pracy w życiu poprzedniem, wartości poniekąd określają wysiłek włożony do tych zdobyczy.

Z chwilą wykonania w świecie astralnym czynności przygotowawczych następuje moment powtórnego wcielenia. Czas więc powrotu na ziemię zależy od nabytych w poprzedniem życiu doświadczeń. Doświadczenia mogą być ujemne, więc przygotowanie staje się przez to dłuższe, droga rozwoju jest opóźniona.

Wzniosłe życie pełne poświęceń i pracy bezinteresownej opóźnia również wcielenie, do czasu gdy ogólny poziom ludzkości będzie taki, by mógł przyjąć do swego grona te cnotliwe dusze.

Te same przyczyny są sitem; nagrodą lub karą, uzupełnieniem doczesnej egzystencji. Okres bezcielesny jest różny, tak samo jak sfera przebywania, może trwać i 1500 lat według podań okultystycznych.

Dusze, które zrozumiały zadanie swe życiowe, które osięgły pewne wyżyny ducha, mogą się wcale nie wcielać, są wolne od tego obowiązku i tylko przez własne poświęcenie, przez ofiarę dla podniesienia ogólnego poziomu ludzkości, rodzą się powtórnie na tym świecie.

Płeć nie obowiązuje, tylko osobowość, która się wiele razy zmienia najczęściej kolejno to męska to żeńska, w ten sposób stwarza szersze doświadczenia nabywając jednocześnie dwa rodzaje odrębne różnorodnych cnót.

Obowiązki a przez to wady i zalety u mężczyzn i kobiet są różne, jedne wymagają energji i męstwa, a zarazem siły i wyrozumiałości, drugie są natury łagodnej i cichszej, to zdobycz trwalsza wcieleń żeńskich.

„Względna długość okresu astralnego i niebiańskiego zależy również od życia naszego na ziemi. Człowiek pierwotny a zarazem

potężny, który poświęcił wszystkie swe siły na zaspokojenie chciwości swych żądz i egoistycznych namiętności, zatrzymany zostanie przez długi czas w świecie astralnym; po upływie tego okresu, skromny plon dobra, posiadanego w jego życiu, zapewni mu krótki pobyt w świecie niebiańskim. Wszystko to odbywa się zgodnie z prawami natury, nie podług albitralnego wyroku. Człowiek odnajduje siebie w parę godzin po śmierci takim jakim był na ziemi, z wyjątkiem ciała fizycznego, nie jest on ani lepszy, ani gorszy, niż poprzednio ze wszystkiemi swemi dawnemi żądzami i namiętnościami, bo namiętności te trwają w sferze astralnej i tam tylko są zdolne istnieć, podobnie jak ciało fizyczne może istnieć tylko w fizycznej sferze. Przeto natura namiętnościowa tego człowieka pociągnie go w wiry świata astralnego, gdzie pozostanie póty, póki wszystkie jego zwierzęce energje nie zostaną zneutralizowane, wyczerpane. Można łatwo zrozumieć, że u wielu jednostek wymaga to długiego czasu. Gdy energje astralne zostaną już wyczerpane, ciało astralne również umiera, zaś reszta natury człowieka pozostaje nienaruszona. Ponieważ myśl jego energji w sferze mentalnej czyli niebiańskiej, wyczerpuje się szybko i po krótkim okresie zupełnej nieświadomości, gdy ciało Manasu niższego umiera z kolei człowiek właściwy powraca ku fizycznemu światu, gotów do następnego życia" *).

Czas na płaszczyźnie astralnej jest różny w stosunku do naszego świata, więc i względna jego długość jest różna, inaczej musi się mierzyć dla Dezinkarnatów. Określenie to ogólne, jeżeli napotykamy pewne trudności w zrozumieniu i określeniu egzystencji pośmiertnej człowieka, w powłoce astralnej, a wiemy że i ona z kolei zostaje opuszczona, to niemożliwe jest prawie pojęcie bytu w wyższych powłokach, już różnice rozszerzenia ogólnego horyzontu w powłoce czucia są tak znane, że wymagają wiele czasu do uświadomienia i właściwego zastosowania w życiu zwykłem. Przejawy niższe jedynie dostępne do jakiego takiego badania, nie jako przykład, jako wzór ogólny, ale w postaci drobnego fragmentu, możemy choć częściowo określić.

Wola i dążenia człowieka w przeciągu całego życia, są tą siłą, która w swej konsekwencji nieubłaganej pcha na miejsce właściwe zadośćuczynienia tych żądz, których tak pragnął.

*). J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyj.

Cykl kolejny trwa póty, dopóki wszystkie pragnienia nie zostaną zaspokojone, dopóty dopóki ewolucja całkowita nie zostanie osiągniętą. To nie jest jednak zupełna wolna wola, ona się wtedy dopiero stanie naprawdę wolną, gdy będzie zależna od wyższych czynników, gdy nie będzie ulegać przez siebie stworzonym pokusom, wtedy dopiero może opanować skutki, jeżeli przyczyny nie będą ponętą, a świadomą dążnością. Rozwój duchowy jest najlepszym zabezpieczeniem przeciwko przymusowym narodzinom.

Gdy intuicja głos zabiera będąc świadomie rozważną, taki człowiek może być spokojny o swoją przyszłość, już poprzednie błędy będą opanowane.

,,Jak najkrótsze twierdzenie ogólne prawdy — wyrazić się można, że ludzie, którzy istotnie czują wewnątrz siebie świadomość, że istnieli zawsze i że są przeznaczeni dla istnienia wyższego, nie powinni się lękać przyszłych nieświadomych narodzin. Osiągnęli już owo stadjum rozwoju, od którego począwszy, będą coraz bardziej świadomie dobierali przyszłe reinkarnacje i będą w nich czytali takie przekształcenia, jakie odpowiadają ich pojęciu zewnętrznemu. Podobni już są co do swego stanu wewnętrznego człowiekowi, który podług swej woli lub dla swego zadowolenia przejeżdża z jednej krainy do drugiej. Wyszli już ze stanu dziecka, które prowadzą tu i ówdzie bez jego wiedzy. Wyzwoleni są od konieczności nieświadomych narodzin, zależnych wyłącznie od ślepej żądzy życia, które było ich udziałem i które jeszcze okazują się udziałem większości ludzi.

Teraz po tej długiej dygresji, spróbujemy zobaczyć, jak ideę ewolucji duchowej traktuje światopogląd Jogów.

Filozofja jogów uczy, że człowiek zawsze żył i zawsze żyć będzie. Mówi, że to, co my nazywamy śmiercią, jest to sen, który się kończy przebudzeniem. Śmierć — to tylko czasowa utrata świadomości, życie jest nieprzerwane, a cel jego polega na rozwoju, na rozwartości sił i uzdolnień wewnętrznych w wewnętrznem udoskonaleniu. Znajdujemy się w wieczności i nigdy z tej wieczności wyjść nie możemy. Człowiek realny — to jego dusza, która bynajmniej nie jest wynikiem działania ciała fizycznego, ale jest to istota realna, która na swój obraz i podobieństwo stwarza ciało fizyczne" *).

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

Życie pozagrobowe jako skutek zależne od życia doczesnego, od szlachetności i kultury myśli, od wzniosłych uczynków zależy oczyszczenie ciała astralnego i poziom przez to bytu.

Przez prawo przyciągania stwarzają się przyszłe zarodki następnych inkarnacyj w postaci powłok, mentalnej i astralnej, a przez to wybór odpowiedniego ciała fizycznego. W rzeczywistości przez stworzenie się stałe skutków kujemy sobie sami łańcuchy, które w następstwie musimy dźwigać.

Życie w ciele astralnem może być sztucznie przedłużone, tak jak już o tem pisałem, powody i przyczyny mogą być różnorodne, główne jednak pochodzą z natury namiętnościowych energij, które będąc podsycane przedłużają stan częściowy aż do ostatniego wyczerpania żądz.

„Twierdzenie takie: będzie się zdawało prawdopodobnie skrajnym badaczom, jak wy, panowie, którzy jesteście obznajomieni z naukami religji i z misterjami wtajemniczeń. Oto co chcę powiedzieć. Miejsce gdzie dokonuje się odejście dusz, jest ukryte; powietrze kraju umarłych jest niezdrowe dla żyjących. Ci lub inni eksperymentatorzy uparci zdołali snadnie zbliżyć się do tej krainy i spostrzec cośniecoś przez szczelinę w murze, gdy stróżowie odwrócili się plecami; ale to co zobaczyli oni, jest niezupełne; zdołali oni pochwycić jedynie szczegóły odosobnione, jedynie sylwetę jedną wśród tłumu, sylabę jedną ze słów tysiąca. Mimo to drobne powiadomienie cząstkowe nie zupełne, wystarczyło im do budowania jednego z tych systematów przedziwnych, z których tyle ludów czerpało męstwo umierania, heroizm trudniejszy znacznie życia, a które my dziś jeszcze badamy ze zdziwieniem, pełnem szacunku“ *).

Bo właściwie możemy stwierdzić eksperymentalnie istnienie powłok niezależnych od ciała fizycznego, istnienie świata astralnego pełnego różnych dziwnych tworów. Możemy z największą pewnością skonstatować dodatni wpływ na ciało fizyczne moralnych zalet, jeszcze w silniejszym stopniu na pierwiastki wewnętrzne.

Droga postępu tak obfituje w różnorodne nagrody, tak usamodzielnia człowieka, wykrywa w nim mnóstwo tego, czego przedtem w sobie nawet nie podejrzewał, że w egzystencję

*) Sédir. Siły Mistyczne.

pozagrobową *ani wątpić, ani myśleć o jakiejkolwiek niesprawiedliwości, lub śmierci absolutnej jest niemożliwem.*

To wszystko nie równa się jednak absolutnej pewności życia poprzedniego lub ponownego wcielenia. *Rzeczywiste wtajemniczenia są stopniowe,* nie wszystkie zasłony bywają usunięte, te są ściśle zastosowane do naszych postępów.

Wiele jest spraw takich, dla których usta muszą być zamknięte, nie dla jakichś zobowiązań, ale dobra tych nieprzygotowanych, którym broń dać do ręki jest zbyt niebezpieczną zabawką. Wygląda to wszystko dziwnem, tem bardziej, że: ,,Zabić człowieka nie można" to są tak wzniosłe zasady, że zrozumienie ich siły, ich wymogów jest bardzo trudne.

Oprócz tego będzie lepszą zasadą skromne milczenie niż rozsiewanie niesprawdzonych złud, jako pewnik, wpajając własny sąd zamiast korzyści z własnych doświadczeń. Analizując postępy rozwoju duchowego, możemy stosunkowo z łatwością stwierdzić, że w miarę opanowywania naszych głębin wiedza i zdolności w znacznym stopniu się rozszerzają.

Niewiedza tkwi w mniejszej lub większej mierze w ciele fizycznem, bo musi potrzebować długiego łańcucha przodków dla ewolucji powłoki materjalnej. A czy te wewnętrzne pierwiastki zwłaszcza nasza Dusza potrzebuje tych udoskonaleń, czy całość pracy nie jest tem tylko by materję znieść do celów i potrzeb wyższych czynników jaźni?

Analogje mają wszelkie prawdopodobieństwo, ale harmonja to uzupełnienie poniekąd brakujących odpowiedników. Materja potrzebuje udoskonalenia nie duch, czy droga cielesnego dziedzictwa, do której możemy zaliczyć mózg jako przejaw intelektu, nie będzie tą stopniową ewolucją, którą chcą koniecznie oprzeć na prawach obowiązkowego przewcielania?!

Czy nie mieszamy zbyt pochopnie różne sfery nie umiejąc w naturze ich dość jasno rozgraniczyć?!

Z filozoficznego punktu widzenia teorja reinkarnacji wykazuje tyle dodatnich szczegółów, tyle faktów potwierdzających, taką głęboką znajomość przejawów psychologicznych, że tylko te powody wystarczą do przyjęcia potrzeby gruntownego zaznajomienia się z nią. Jeżeli okazałaby się mylną, to przy obaleniu wszelkie punkty tak bliskie prawdy, które są za nią przyjęte nabrałyby innego oświetlenia, a przez to znakomicie rozsze-

rzyłyby wiedzę, dając możność ustalenia szeregu nowych wytycznych.

,,Powiedziemy go — mimo różnorakich królestw nadbrzeżnych, które przez siły woli stworzyło sobie marzycielstwo i obłęd ziemski, wprost do ,,wnętrza" krainy, gdzie oczekiwać go będzie miłujące, wysokie nauczanie, które powiedzie go naprzód, iżby wreszcie kiedyś, po czasie zależnym od stopnia duchowości, osiągniętego przezeń na ziemi, i określoną siłą rozjaśnienia jego woli, stał się zdolny kroczyć do naszego najwyższego królestwa ducha, do świata błogiego, absolutnego Dokonania. — Widzisz, że ,,śmierć" zachodzi nawet mimo twej woli, a co cię ,,po tamtej stronie" oczekuje, stanie się, choćbyś w niejaki ,,zaświat" nie wierzył, ale widzisz też, jaka moc właściwa jest twej woli, i że zdolen jesteś przez przygotowanie się tutaj, na fizycznie dostrzegalnej ziemi, określić istotnie swój dalszy los...

Do nich należy też w pierwszym rzędzie wielu tych, co się targnęli na swe własne życie, aby umknąć tchórzliwie zadaniom swym w świecie fizycznym, aczkolwiek niewzruszone wieczne prawo i w tych wypadkach często sąd nierównie łagodniejszy wydaje, niźli wyrok większości ludzi na ziemi. Częstokroć jest samobójstwo cielesne rodzajem ,,choroby duchowej", a ludzie, co tak oto z własnej ręki zmarli, w mniejszym stopniu ponoszą skutki obranej przez siebie śmierci, niżeli skutki myślenia i działania, które ich do tego przywiodło. Najczęściej podlegają oni po pewnym czasie ponownemu wcieleniu na ziemi, i jest to jeden z nielicznych wypadków, gdy możliwa jest t. zw. reinkarnacja" *).

Stały rozwój Duszy bez przerwy, wydaje mnie się nie do przyjęcia w takiem bezpośredniem założeniu. Powłoki niższe mogą się doskonalić, by się stać lepszemi narzędziami przejawów wyższej ,,Jaźni". Ona sama nie potrzebuje doskonalenia, przeto wolna jest od wszelkich ewolucyj.

Ani pamięć przeżyć, wspomnienia obrazów, dźwięków, mowy, myśli, nie są dostatecznym dowodem reinkarnacji, ani specjalne talenty wśród pospolitych rodzin, pomimo pozornych dowodów niemożliwości odziedziczenia tych cech.

Najnowsze badania psychologiczne wykazują niezbicie, że pobudkami wytwarzania się zdolności są właśnie niedomagania

*) Bô Yin Râ. Księga Zaświata.

wywołujące od dzieciństwa specjalne wysiłki psychiczne które otwierają utajone przejawy talentów. *Prześwietlenie otwiera mnóstwo cech i zdolności, które się stają odrazu na wyżynie genjalności.*

Ostatecznie bodźcem przejawów jest praca, ona bywa wykonana świadomie lub nieświadomie przy różnorodnych okolicznościach przeżyć osobistych, nawet tych śmiesznych pozornie, ale tem nie mniej prawdziwych tragedyj, które duma dziecka przeżywa. Jedynie możemy przyjąć teorję kolejnych wcieleń jako hipotezę, nie zastraszy chyba ten niepokój wewnętrzny z powodów braku konkretnej odpowiedzi, jeżeli doroślismy do wyczucia rzeczywistego tych powłók wewnętrznych, jeżeli one są już zupełnie przyjęte przez naszą świadomość, jeżeli rzeczywiście zdolni jesteśmy do wprowadzenia w świat astralny.

Wtedy nie będziemy odczuwać żadnego niepokoju ani o życie ani o śmierć. Będziemy wolni od trosk i fikcyj w zadowoleniu z tego co posiadamy. To przystań błogości, tam skąd się czerpią siły, tam gdzie się odzyskuje równowagę duchową, tam gdzie wszystkie sprawy wydają się błahe, tam gdzie panuje obojętność na najżywotniejsze zagadnienia. Ci co znają ten zakątek nie będą potrzebowali dowodów tłumaczeń rozmaitych, jeżeli zaś nie będą potrzebowali dowodów tłumaczeń rozmaitych, jeżeli zaś nawet będą starali się roztrząsać intelektualnie pozagrobowe zagadnienia, będą to robić tak jak każdą inną pracę wolną od tendencji i własnego przejęcia się takową.

Badacz nie powinien zapuszczać przyjmować lub odrzucać według własnych skłonności, powinien szukać, unikać potężnych suggestyj, których właśnie w tych dziedzinach jest najwięcej, nie chodzi o znajdywanie dowcipnych dowodów obleczonych w potężne szaty, ale o rzeczywistość samą. Mgliste wyobrażenia i odczuwania tak samo dobrze mogą być prawdą lub autossuggestją, najczęściej opartą na jakiejkolwiek pobudce, nie koniecznie natury czysto fizycznej.

Ostrożne przesiewanie materjału okultystycznego to jedyna właściwa droga, w niezrozumieniu tych niewolników własnych tendencyj negowania. Bezcielesność istnienia tłumaczy wiele zjawisk, tłumaczy w powstaniu życia materji, umożliwia zrozumienie pojawienia się człowieka na ziemi. Teorje ewolucji są niedostateczne, nie mogą należycie wyjaśnić powodów tak

dalekiego zróżniczkowania, tak wielkich różnic od samej ewolucji i przystosowania, do już dokonanych postępów.

Łatwiej zrozumiemy, gdy przypuścimy gotowy ośrodek organizacyjny, który tworzy kształtuje kolejno od góry do dołu wszystkie pierwiastki udoskonalając je stopniowo. Wtedy staje się jasna myśl ewolucji w całej przyrodzie, usprawiedliwione będą wszelkie pomyłki, wszelkie niepowodzenia, dopuszczalne dla form niezakończonych.

Ten indywidualny ośrodek, to ta sama w całości Dusza Wszechświata, kropla odpowiadająca jak składnik oceanowi. Wogóle w tej dziedzinie potrzebna jest ostrożność ze spekulacjami filozoficznemi, aby nie przekroczyć rzeczywistości, wkraczając w złudzenia mentalne.

„W rzeczywistości jednak jest takie ponowne wcielenie, a więc ponowny upadek w samohipnozę fizyczno-zmysłowego sposobu widzenia, możliwe tylko u ludzi, co sami zniweczyli swe ciało, u dzieci co zbyt wcześnie umarły, aby spełnić się mogła wola fizyczno-zmysłowego doświadczenia, i u ludzi, u których wola fizyczno-zmysłowego doświadczenia działała jakby przez hipertrofję, także hipnoza fizyczno-zmysłowa i po śmierci na krótki tylko czas może być przerwana i po pewnym czasie następuje ponownie. Nauka o reinkarnacji nie odpowiada więc w żadnym razie normalnemu biegowi rzeczy, podobnie jak nie można uważać zadane od natury samobójstwa, ani śmierci w wieku dziecięcym. Jeżeli powstają w tobie „wspomnienia“ lub ciche przeczucia, które ci czynią wiarogodnym, iż żyłeś już kiedyś na tej ziemi, wtedy jest wprawdzie możliwe, że miało to istotnie miejsce w jednym z opisanych wyżej wypadków, ale najczęściej trzeba przyjąć, iż tylko pewne siły mistyczne, „siły duchowe“, które działały w jakimś dawnym człowieku podczas jego fizyczno-zmysłowego życia i skrystalizowały się w nim w kształcie doczesnym, na nowo stały się czynne, bowiem popęd, który je stworzył, nie mógł się w poprzedniem życiu wyczerpać. Może ci się wówczas zdawać, jakobyś to ty był kiedyś tym innym, ale polega to jedynie na złudzeniu..“ *)

Wszelkie wyczucia i przeczucia to nic innego jak tylko początek przebudzenia się samowiedzy. Po okresie biernym

---

*) Bô Yin Râ. Księga Zaświata.

następuje okres czynny, dziedzina ducha znacznie się opóźniła w stosunku do postępu czasu, teraz musi nastąpić powrót do intensywnego działania.

On się już rozpoczął, siła biegu stopniowo się rozwinie, gdy odpowiednie przygotowania będą zakończone. Różnice rozwoju duchowego są tak znaczne, że nie możemy w żaden sposób przypuścić istnienia sztucznego hamulca w postaci reinkarnacji, bądź w świecie fizycznym, bądź tamtecznym. Jedynym faktycznym hamulcem rozwoju psychicznego jest nierównomierny przerost pewnych zdolności, które będąc jednostronnie rozwinięte nabierając przewagi zagłuszają inne.

Winę w tym wypadku ponoszą systematy dążące do rozwoju sztucznego sił psychicznych, kalecząc naturalną harmonję i wzajemne przystosowanie różnorodnych czynników.

„Nie, iżby wola ich szkodzić mogła twej duszy: ale przez siły przyciągania, które im są właściwe i którym ulegnie twa dusza, jeżeli jej wyższe siły duchowe skutecznie nie odgrodzą. — Tu się objawi wówczas kim jesteś! Jeśli szukasz jedynie najwyższej, wieczystej jasności, wówczas przewodnik, który jest kierownikiem wyższych sił duchowych, zdoła cię obronić, odgrodzić. Pod tą obroną bezpiecznie obierzesz ścieżkę najczystszego poznania, osiągniesz wówczas życie w wiecznem świetle wysokich lodowców ducha! — Jeżeli jednakże o niższe szło umiejętności, jeśliś chciał tylko badać rzeczy tajemne, aby swym pożądaniom dać nowe siły zasługi, wówczas niebacznie umkniesz się dłoni kierownika. A słabym swym siłom pozostawiony, staniesz się lepem sił przyciągających, owych kierowników w ciemnych przepaściach wicznego tworzenia materji. — Zdobędziesz może siły tajemne, lecz biada tobie i tym, co w pobliżu ciebie będą, gdy je zdobędziesz ...Wszystkie moce wszechświata duchowego potrzebują ludzkich pomocników, jeżeli chcą działać na ludzkie inkarnowane ośrodki woli... Zarówno wyżsi kierownicy, jak i najniżsi nie mogą dosięgnąć duszy człowieka ziemskiego, jeśli im po ludzku inkarnowane jednostki woli nie zbudują do tego mostu... (Czy domyślasz się, co chce ci ta nauka powiedzieć: — nauka o Synie Bożym, co musiał stać się człowiekiem, by braci swoich móc zbawić? Działanie mocy duchowych nie zna przeszkód w czasie ni w miejscu"*). Nie możemy sobie przedstawić

*) Bô Yin Râ. Księga Boga Żywego.

życia bez działania, świat astralny pełen jest tworów żywych o szerszym zakresie możliwości czynów, niż płaszczyzna fizyczna. Więc człowiek po śmierci w ciele swem astralnem, nie jest ograniczony, może również pracować nad sobą ku przebudzeniu wyższych duchowych przejawów. W takim razie nie może mieć żadnej podstawy obowiązkowe ponowne wcielenie, dla stopniowego udoskonalenia duszy.

Ewolucja fizyczna drogą dziedziczności pierwiastków materjalnych odpowiednich rozwojowi, to jest przystosowanie się do potrzeb, idzie niezależnie od duszy wcielonej. Nacóż w takim razie potrzebna jest reinkarnacja, jeżeli nie dla udoskonalenia przez doświadczenia nabyte w działaniu, lub zróżniczkowania się indywidualizację ciała fizycznego?

Prędzej możnaby było dopuścić wcielenia ziemskie jako rodzaj czyśćca, jako filtru moralnego, w każdym bądź razie postać w formie, w której zwykle podają, którą wywodzą z różnych przesłanek, jako niezbity dowód faktycznej egzystencji obowiązkowej reinkarnacji, jest zupełnie niewystarczającym do przyjęcia.

Najrzadziej wysuwanym, ale choć nie tak pewnym znowu argumentem, na który trudno znaleźć sprzeczne przykłady jest pokrewieństwo dusz. Nie wszyscy może to w ostatniej mierze odczuwają, ale fakt pozostaje faktem i pewnikiem zarazem wśród subtelnych uczuć naszej ,,Jaźni".

Są pewne granice łączące nić sympatji w harmonijną całość, która w żadną stronę nie może być przekroczona,

Potężny czynnik jak życie, wychowanie, nawet sprzeczność interesów i woli pomimo wszystkich logicznych tam, granic łączności nie są w stanie zasypać. Gdyby dusze pokrewne nawet przedzielone przestrzenią znajdowały się na drugim krańcu ziemi, każde drgnięcie najdrobniejszego nawet nerwu jednej jednostki, będzie odczuwane przez drugą, naturalnie tak daleko posunięty związek musi mieć podkład wysubtelnionego przygotowania całego rozwoju jaźni. Tam, gdzie niema przedziału tam musi być pokrewieństwo, silniejsze znacznie niż pokrewieństwo krwi. Wpływ psychiczny ma podobne analogje, możnaby było przypuścić właśnie na jego podstawie mylność poprzedniego wniosku, ale przy detalicznem zbadaniu tylko znajdziemy potwierdzenie.

Przez nawiązanie jakiegokolwiek bądź głębszego okultystycznego kontaktu dwóch osób, mamy zawsze jeden z dwóch wyników, albo zbliżenia t. j. wzajemnego przyciągania, albo odpychania, wstrętu. Ilość wzajemnych harmonijnych czynników zbliża, dysharmonja tworzy rozdźwięk i odpycha wzajemnie wprowadzając w grę dotychczas ukryte siły. Gdyby wpływ zawsze tylko zbliżał, moglibyśmy przypuścić jako pozostałość narzuconego fluidu, ponieważ i oddala w niektórych wypadkach, przeto rozwiązania zagadki musimy szukać przez głębokość wniknięcia, którego czynnością jest właśnie odszukanie tych najsubtelniejszych cech nieraz jeszcze niekompletnie rozwiniętych, które pozwalają na odczucie silniejsze niż przedtem wzajemnych cech duchowych.

Ale jest jeszcze jedna łączność nie napotykająca na prądy ujemne, ona oparta na bardzo wysokim osięgu jednostki, której wobec otoczenia nierozwiniętego do tych wyżyn, daje im przedsmak ich tęsknot utajonych, tacy ludzie wywierają wpływ nawet nieświadomie i mogą się zdarzać wypadki wbrew swej woli, bo szanują cudzą indywidualność. Oni są dyktatorami i dziwne nie dbając o to, nie czyniąc żadnych zabiegów, ani na polu psychicznem, ani w fizycznych dążeniach, sama martwa przyroda nawet oddaje i składa tak nici im do rąk, że nikt inny niepowołany pochwycić nie jest w stanie, on wyłącznie może niemi dowolnie władać.

Pokrewieństwo możemy wyrazić sumą, ilością uczuciową, takiej samej ilości czynników ciepła i zimna o identycznej albo zbliżonej temperaturze, lub przez kształty wzajemnie dopasowane w swoim reljefie, lub przez barwy usposobienia i uczucia, widziane w aurze, siła promieniowania to czynnik przewagi starszeństwa duchowego.

Jeżeli uznamy pokrewieństwo psychiczne, musimy, uznać wspólność pochodzenia przed czasem wcielenia do różnych ciał, ale to jeszcze nie jest dowodem poprzedniego cielesnego istnienia. Możemy być bliscy do uznania, lub odrzucenia reinkarnacji, w myśl postępów naszych zdobyczy w tym kierunku, ale pochopność ostatecznych wywodów to błąd, który w przyszłości mógłby zaszkodzić całej sprawie.

„Siły, które dawniej mogłeś był opanowywać i przy pomocy których mogłeś swych wrogów w sługi najczołobitniejsze zamie-

niać stały się dla cię za wielkie, za możne. I tak objęła cię trwoga przed własnemi niegdyś opanowanemi siłami i z trwogi przed niemi wytęskniłeś sobie nowe życie w owem królestwie, co żadnych z tych żywiołowych mocy niewidzialnej części świata w ich zastraszającym majestacie nie objawia. Wola twa spadła z wysokości jaźni i pośpieszyła za tobą do krainy zewnętrznego świata widzialności, w której się znajdujesz. .

Zadomowiony byłeś w „świecie przyczyn", lecz trwoga twa wygnała cię do świata czynów. Oto jest prawda legendy o raju i o upadku wielkich duchów, które się zwały „niosącemi światło". Z owego to upadku stworzyłeś sobie swą „karma" przez stopień twojego odwrócenia się od Boga, przez stopień twego szalonego opętania, które chciało cię nauczyć w sobie samym widzieć „Boga". Czas, w którym narodzić się miałeś w tym świecie ziemskim, jakoteż sposób, w jaki się to stało, i drogę przeznaczenia twego życia sam sobie wówczas określiłeś, kiedyś się z pana w świecie ducha przedzierzgnął w niewolnika niskich mocy w świecie ziemskim, co każdemu z czynów daje następstwa... Wy wszyscy co chcecie uchwycić sens życia, byliście zdawna poszukującymi na drodze błędu. Staniecie się znalazcami, gdy zaufacie słowom znalazcy! — Jesteście królami co nie znają swego królestwa! — W was samych jest owo królestwo, za którem daremnie szperają ciągle oczy wasze, gdy szukacie na zewnątrz! — Pytacie nie otrzymując odpowiedzi, a przecież pytacie znowu: „Gdzież jest ów kraj, co nam jest przekazany? — Czyż końcem naszym jest ten ziemski koniec, czyli też może nasza jaźń żyć po owym końcu nadal". Baczcież ci, co przed wami tak pytali, w was są, w waszem królestwie wewnętrznem i mogliby dać wam odpowiedź, gdybyście nie ogłuchli w zgiełku świata zewnętrznego!" *).

W głębiach naszych jedynie możemy rozwiązać wiele zagadek, krok za krokiem zdobywając świadomość rzeczy. Te również trzeba szukać jak dowodów reinkarnacji, ale trzeba się wystrzegać mylnych dróg w świecie wyobraźni, które prowadząc nas na manowce oddalają od celu.

Jeżeli będziemy rozpatrywać najprawdopodobniejszy wniosek o reinkarnacji, że dusza wcieliła się w świat materjalny two-

---

*) Bô Yin Râ. Księga Boga Żywego.

rząc z niej swe ciało, to niemożliwe będą przypuszczenia, o bycie człowieka przeszłości w ciele zwierzęcia.

„Człowięk przejawia się zrazu w kształcie dzikim, zaledwo nieco wyższym od zwierzęcia, pozornie może nawet niższym. W królestwie zwierzęcem nie posiadał on stanu indywidualnego i stanowił cząstkę wspólnego życia gatunku. Dzięki specjalnym warunkom wyodrębnił się, oddzielił się od reszty, jednak przez pewien czas rodził się jeszcze jako zwierzę oddzielne, wreszcie ukazał się pod postacią ludzką. Właściwie nieustannie specjalizujemy zwierzęta (psy naprzykład) dzięki szczególnym warunkom, którym je poddajemy. Zwierzęta te po kilku reinkarnacjach, jako odrębne jednostki zwierzęce, przygotowane są już do przejawienia się pod postacią ludzką, o ile znajdują organizmy ludzkie dość pierwotne, by w nich mogły żyć. Zdziwicie się, że pies inteligentny, przechodząc do królestwa ludzkiego, staje się brutalniejszym, niż poprzednio. Wszystkie szlachetne cechy psa nie nikną w człowieku pierwotnym. Lecz zaćmiewają się tylko przez pewien czas, trwając w stanie uspienia. Jedną z najgłówniejszych przyczyn tego pozornego cofnięcia się jest ta, że suma inteligencji dostateczna do rządzenia ciałem zwierzęcem, jest całkowicie niewystarczająca do kierowania ciałem ludzkiem. Stąd ów zaobserwowany przez nas ruch wsteczny, cofnięcie się, zachodzącego na wszystkich stopniach przejściowych drabiny istnienia. I tak, rośliny najwyżej rozwinięte wykazują wszelkie oznaki wielkiej wrażliwości; zdobywają one stosunkowo wiele doświadczeń, a ożywiające je życie przechodzi zwolna do stanu życia zwierzęcego. Wszyscy uczeni zgadzają się, że nadzwyczaj jest trudno wykreślić linję demarkacyjną pomiędzy temi dwoma królestwami przyrody; lecz jeśli zdołamy ją przeprowadzić, spostrzeżemy, że bardzo pierwotne zwierzę jest pod wielu względami niższem od wysoko rozwiniętej rośliny“ *).

Wnioski te są niemożliwe do przyjęcia, bo musiałyby ograniczać maksymalną inteligencję psa naprzykład uniemożliwiając ewolucyjne postępy. To samo może dotyczyć roślin, które wciąż się udoskonalają w swem przystosowaniu do warunków walki o byt. Po drugie, jeżeli zwierzęta nie mogą przekroczyć świata

*) J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyj.

astralnego żyjąc tam we właściwych sobie powłokach, jak mogą wytwarzać ciało inne od swego wzoru? Poprostu fantazja przypuszczeń, analogij do teorji Darwina wytworzyła szablon nie uznający indywidualnych linji rozwojowych dla każdego poszczególnego gatunku.

Niema żadnego cofania się w pewnym stopniu, ale poprostu kierunek rozwoju psa poszedł na udoskonaleniu węchu i innych właściwości, w człowieku droga ewolucji poszła przedewszystkiem ku potędze intelektu. Jedna i ta sama materja wytworzyła różnorodne kształty zapełniając wszelkie luki, tworząc nieprzerwany łańcuch od królestwa zwierzęcego, ale duch formujący nadal myśl indywidualną, i dążenia odrębne każdej odmianie, nigdy nie pozostającej w tych samych kształtach identycznych, a dążących stale gdzieś bez przerwy do wzorów idealnych.

Człowiek odczuwa siłę i piękno rośliny, nie podług kształtów i rozmiarów, ale podług czegoś, którego określić trudno, co zbliża mniej lub więcej do tego jakiegoś prawzoru idealnego danej rośliny. Wtedy, gdy piękno się zbliża do utęsknionego gdzieś, kiedyś głęboko utajonego w pamięci wzoru, wtedy „odczuwamy radość i zadowolenie, dlatego też słusznie mówią, że: „Piękno uszlachetnia człowieka".

Ta tęsknota za pięknem, to dowód oczywisty jakiejś lepszej, wznioślejszej poprzedniej egzystencji, to tęsknota za rajem utraconym, to przedsmak lepszej przyszłości. Jak to pogodzić z mniemaniem bytu zwierzęcego? Ten głos co wewnątrz nas przemawia, da, jeżeli nawet nie potrafi opracować żadnych argumentów, nie mniejszy pewnik od złudnych przypuszczeń.

„I jakkolwiek głęboko upadłeś, jednakże czynne są w tobie wysokie przejawy działające obok sił, które powstały z chaosu Boskości, gdyż zawsze pozostała ukryta w tobie iskra duchowej świadomości, choćby nawet nieświadoma dla myśli codziennej twego mózgu, jako wielki jasnowidzący a zarazem przewodnik owych sił, — i jako twoje „sumienie" *).

Wszelkiego rodzaju obietnica lub przysięga, *nie jest ważna, o ile głos sumienia każe inaczej postąpić.* Zobowiązania względem jednej osoby, nie niweczą obowiązków względem drugiej. Sumienie musi rozstrzygać, ono nie zna pośrednich wyjść, bo

*) Bô Yin Râ. Księga Boga Żywego.

równa się samooszustwu. *Każdy ponosi konsekwencję tego na co zasłużył.*

Niema większych cierpień nad cierpienia duszy, ona się zwalnia, bez pretensji do otoczenia przez śmierć fizyczną, wtedy uzyskuje wolność utraconą. Zrozumienie własnego obowiązku, jest bardzo trudne, ale jest jeszcze wyższa płaszczyzna już wolna, gdzie na wszystkie życiowe sprawy inaczej się zapatrują, kara to zło a zarazem oczyszczenie, konsekwencje dalsze i przyszłe są koniecznością przeznaczenia, one zawierają myśl głęboką, otwartą dla tych, którym pozwolono zobaczyć. Słabość nie powinna być potępiana, każda dusza ma swe przeżycia, od jednej chwili zależne są losy, *obowiązkiem silnego ducha jest podać dłoń bratnią dla wyrwania z toni, ale... bez zastrzeżeń!* Przeciwnie, sumienie nie da dopóty spokoju, ono może być przygłuszone, lecz z chwilą ponownego przebudzenia, znów będzie nękać, aż nie zostanie wypełnione to, czego pragnie. Są rzeczy, które będą spełnione przez silnych duchem, w razie gdyby za życia ulegli słabości chwilowej, po śmierci fizycznej w świecie nawet materjalnym. Silni duchem wywalczają, nie są jednak w stanie zniweczyć praw skutków, nie powinni nawet się starać usuwać gorzkiego lekarstwa, po którem następuje przebudzenie.

Nie wolno się zapatrywać na niesprawiedliwość świata z jednostronnych tylko urywków, jeżeli poznanie człowieka już na bliskiej powierzchni kryje tyle tajemnic, ona przynosi wyzwolenie wolnym, pozostawiając wszystkie skutki udręki umęczonego na głowach swoich zbójców, który widząc wysoki cel w przebaczeniu, tem więcej cierpią za utraconem.

Zmazanie winy polega na dobrem, sumiennem wykonaniu obowiązków, często przez spowiedź wobec tych, co się zawiniło, daje klucz pomocy realnej, niweluje winy, a skutki obracają się na radość szlachetnych postanowień. *Czyny trudno ba, nawet niemożliwie zniweczyć, one trwają żywe w tej płaszczyźnie, gdzie niema tajemnic.*

Ale właściwie zrozumiany obowiązek powinien się opierać na zneutralizowaniu skutków, które tylko przez rzetelną prawdę mogą być odwrócone, mało tego, potrzebne jest mocne postanowienie unikania złego, od której mocy zależy ostateczny rezultat.

Wolni są od tajemnic ci, którzy po doświadczeniach prawem rozwoju własnej duszy stanęli nad poziomem tego przygotowania, że zdolni są do patrzenia nagiej prawdzie w oczy.

Oni będą wyrozumiali, znając własne słabości, dostatecznie przecierpieli, by wyrozumieć najgorszą rzeczywistość.

Ale warunek mają sobie postawiony, by lekcja udzielona im bezpośrednio nie poszła na marne. *Naiwni są ci, co zamiast rady bogatej w przeżycia duszy wolą unikać bezpośredniego przyznania, błądząc na manowcach.* Tajemnica zakryta przed tym, co posiada jej klucze, *co zna dokładnie i lepiej wiele szczegółów, mógł naprawić błędy,* uzupełnić w całokształcie.

Bawią się dzieci nieraz cudzem życiem, wątpiąc w przebaczenie, *a skutki mogły inaczej się złożyć, gorzej niż najgorsze przypuszczenie.* Ewolucja będzie dokonana, niech cierpią by uniknąć w przyszłości błędów, by szybciej stanąć na ścieżce. Nie to serce kocha, co umie jedynie pieścić, lecz te co rozróżnia kolce od róż. „Milczenie to złoto", ale trzeba umieć milczeć, *milczenie winno koić prawdziwą chorobę, nie utajać cierpienia zaostrzając cudze bóle.*

Nawet w zbrodni są mniej lub bardziej szlachetne pobudki, można rozróżnić tysiączne odcienie, sprawiedliwy je oceni, w swem przebaczeniu. „Na Twoje łono, do Twoich gwiazd, Modlitwą płyniem, jak senni ptacy, co lecą spocząć wśród własnych gniazd" *). W duszy szukajmy rozwiązania zagadek, tam utajone mogą już dać poczucie wieczności, one rozwiążą to co jest nierozwiązane, one dadzą pewnik. A dlaczego prawda się odsłania w porze zbiorów? To dalsza droga, nauka wzięta z życia, która układa życie, stosownie do swych potrzeb, pozostawiając znaki na znakach tworząc przyszłość. Tak mówi przeznaczenie wstecz, pozostając otwarte w czasie.

Kto czerpie z tych wskazówek, sam potrafi zbudować swój własny światopogląd, niech nie czerpie nic cudzego, niech nie buduje na rozumowaniach intelektu, ale na własnem doświadczeniu, na własnem widzeniu, niech czerpie kamień po kamieniu nie troszcząc się wcale ile wybuduje, ten dojdzie do wielkich czynów. *Śmierć nie tamuje przyszłości.*

---

[1]) Kornel Ujejski. Z dymem pożarów.

ROZDZIAŁ XIII.

Prawo Karmy.

Jest to teorja oparta na przyczynach wywoływujących skutki, które są jako dalsze pobudki przyczynami do nowych skutków, w ten sposób tworząc nieprzerwany łańcuch.

Karma tworzy przeznaczenie, które jest zależne od doboru przyczyn od pracy zmieniającej nieubłagany bieg wypadków.

Skutki to są przyczyny, nie wolno lekceważyć najmniejszego błędu, wszelkie najdrobniejsze odchylenia od linji prostej w przedłużeniu tworzą te różnice, które nazywamy w przyszłości losem.

,,Dziecko, które się dotyka gorącego pieca, ponosi karę wskutek samego czynu, wcale zaś nie dlatego, że go ktoś chce ukarać za ten postępek. Grzech jest zawsze wynikiem niewiedzy lub omyłki. Dusza, która osiągła wyższą płaszczyznę poznania duchowego, jakgdyby nosi w sobie wiedzę, która przeszkadza jej spełniać pewne postępki i nawet formować sobie pewne myśli. Na tyle głęboko zakorzenia się to w takich duszach, że one poprostu nie mogą spełniać pewnych czynów, które natomiast inne spełniają bardzo łatwo.

I ludzie o takim rozwoju duchowym nie lękają się zupełnie, jest ponad nimi ktoś, co ich ukarać może, jeżeli spełnią pewne rzeczy zakazane. Przeciwnie, widzą oni, że istoty wyższe tem się różnią od ludzi, że mają znacznie potężniejszą miłość ku wszystkim istotom żywym i zawsze starają się, o ile można, pomóc im i zmniejszyć ich cierpienia. Ale istoty wyższe, obdarzone świadomością wyższą nie mogą naruszyć praw uniwersum — i ludzie rozwinięci duchowo rozumieją, jak bezzasadną rzeczą jest, gdy rozum chce iść wbrew niecofniętemu prawu...

Rozmyślasz nad tem, jakby ze swego życia usunąć jakiś smutny epizod, jakąś ciężką okoliczność. Ale pomyśl jeno chwilę, że gdybyś te sprawy z życia usunął, to zarazem musiałbyś wyrzec się tego doświadczenia, które z nich wypływa. Czy zgodziłbyś się rozstać z tą częścią twojej wiedzy, doświadczenia, jakkolwiek ciężko je zdobyłeś? Czy zechciałbyś powrócić do tego stanu niedoświadczenia i niewiedzy, co cię doprowadziły do tych cierpień, o których wspominasz tak boleśnie.

Można bezwarunkowo orzec, że gdybyś utracił wynik swego doświadczenia — to, wpadłszy w warunki poprzednie — bezwarunkowo popełniłbyś te same czyny. Nie wiedząc o tem, młodzi ludzie nieraz chętnieby się zgodzili wykreślić nie jedno ze swego poznania i dawnego doświadczenia. Chcą jakby zapomnieć, co się z nimi stało, wyrzec się tego. Ale musimy wiedzieć, że wyniki doświadczenia już przenikły w nasz charakter i w żadnym razie nie możemy się z niemi rozstać — i nie powinniśmy tego pragnąć, gdyż to znaczyłoby wyrzec się uzyskanych skarbów. Gdybyśmy mogli się rozstać z wynikami jakiegokolwiek doświadczenia, choćbyśmy je zdobyli wielkiemi cierpieniami; rozstalibyśmy się z częścią samych siebie — i stopniowo odrzucając od siebie wyniki wszystkich doświadczeń życia — zniszczylibyśmy swoje własne „ja“ *).

Wielu jest ludzi ślepych mając już pewne doświadczenia życiowe, przygnieceni nawet skutkiem ich ciężarnym, nie rozumieją potrzeby naprawienia złego, chcą własnym rozumem obalać działanie wyższych czynników, oszukując sumienie, chowając jak strusie głowę do piasku.

Karma-Joga to Joga pracy na niej opiera osiąg przez czyn i walkę nie przez bierność. Niektórzy biorą ciało za istotę, ich trup żywy czy umarły nic nie ma wspólnego z duszą, ona jest zawsze czysta wobec otoczenia.

„Uczucie własności rodzi egoizm, a egoizm rodzi cierpienie. Każdy egoistyczny akt i egoistyczna myśl przywiązują nas do kogokolwiek i odrazu nas pochłaniają. Każda fala w „czita“ mówiąca: „Ja“ i „moje“, nakłada powoli łańcuchy i czyni nas niewolnikami, a im częściej mówimy „Ja“ i „moje“ potęguje się cierpienie.

---

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

Karma-Joga uczy nas dlatego rozkoszować się pięknem wszystkich obrazów na świecie, ale nie utożsamiać siebie ani z jednym z nich. Nie mówcie nigdy „moje". Kiedy zaś powiemy „moje" pojawi się cierpienie. Nie mówcie nawet myślowo: „moje dziecię". Kierujcie dzieckiem, ale nie mówcie „moje". Nie mówcie „mój dom" lub „moje ciało". W tem spoczywa cała sprawa. Ciało nie należy ani do mnie, ani do was, ani do nikogo. Ciała owe przychodzą i odchodzą, poddając się prawom przyrody, ale my jesteśmy wolni, obecni przytem jako świadkowie. Nasze ciało nie ma więcej wolności, aniżeli obraz lub ściana. Dlaczego mamy się tak przywiązywać do niego? Malarz, wykonawszy obraz, odchodzi od niego. Nie wypuszczajcie ostrza egoizmu: „ja muszę to opanować". Skoro tylko je wypuścicie, następuje nędza". *)

Egoizm i zarozumiałość najwięcej przynoszą szkody, skutków się nie oszuka blagą lub kłamstwem, one jedynie przez „mądrość", przez szlachetne i uczciwe postępki mogą być odchylone.

„To nie ma wola, Waruno, kości,
To zaślepienie, gniew, bezrozum, trunek, —
Przecież jest starszy, kiedy młodszy błądzi,
Nawet sen nie jest ochroną przed grzechem!
Będę mu służył, jak niewolnik panu,
Od win zwolniony, potężnemu Bogu,
Ten Bóg łaskawy nierozumnych uczy
A mądrych, mędrzec, do Boga prowadzi!" **)

To co związane w ścisłą harmonję nie może być rozwiązanem w swych skutkach. Wszelka dysharmonja, rozdźwięk powoduje odchylenia, które jedynie w przeznaczeniu mogą być naprowadzone w kierunku doskonałości.

Każda przyczyna jest realną przez działanie ruch tak samo jak przedmiot, zbiór wirujących cząstek materji. Byt to działanie, to rzecz rzeczywista, to ruch tworząc przyczyny i skutki tworzy przeznaczenie, które nie są siłą ślepą o ile są złączone z całością.

Wykroczenie jest oderwaniem od jedności, przez co jest zaburzeniem ogólnego porządku, opóźnieniem względnie ruchem

*) Swami Wiwekananda Karma-Joga.
**) Rygweda. Do Waruny.

wstecz w czasie. Jeżeli w różnych płaszczyznach czas jest względnym w stosunku do ruchu i odległości od obwodu ku centrum, dla siebie samego ma własną swą Karmę, swój odrębny sposób działania.

Wszystko czem człowiek jest, wszystko, co posiada, wszystko, czem będzie, wszystko to zależy od jego działalności, wszystko to może być jedynię wynikiem tego co uczynił, co czyni i co czynić będzie w myślach, w mowie i postępowaniu, jednem słowem nasza teraźniejszość jest wynikiem naszej przeszłości.

W tej formie pojmują zwykle Karmę na Zachodzie; wiemy już teraz, że jest to tylko zastosowanie powszechnego prawa kosmicznego poszczególnie do człowieka. Analizując dalej znajdujemy, że teraźniejszość — wynik przeszłości — ujawnia się nam w postaci dwoistej. Radość lub cierpienie, warunki pomyślne lub przeciwne, ta dwoistość skłania nas do podzielenia czynów przeszłości, których teraźniejszość jest wynikiem, na dwie określone kategorje, mówimy więc, że czyny te były dobre lub złe. Dobro i Zło w swej istocie są względne. Nie istnieje nic bezwzględnie dobrego, ani nic bezwzględnie złego, bo Absolut wyklucza wszelką właściwość (atrybut). Określenia „Dobro" i „Zło" mają znaczenie tylko wówczas, gdy się je przeciwstawia wzajemnie w świecie przejawionym. Jak (+) i (—) Dobro i Zło są nieodzowne w przejawieniu wszechświata i istnieją tylko w nim. Określenia te są względne, stąd wynika, że to, co jest Złem dla mnie może być Dobrem dla kogoś innego; co było dla mnie dobrem wczoraj, może być złem dzisiaj. Określenia te mają wartość realną tylko w stosunku do istoty, do której się odnoszą. Nie wyprowadzajcie stąd błędnych wniosków, powiadając mi na to: „ponieważ niemasz rzeczywistego Dobra ani Zła, możemy robić wszystko, co się nam podoba". Dowiedlibyście przez to, że mnie nie rozumiecie. Powiedziałem: „Dobro i Zło istnieją realnie, jak wszechświat, jak wy sami, lecz równie jak i to wszystko, są one względne". Gdzież jest w takim razie kryterjum naszych czynów? Poczem możemy poznać, czy są złe czy dobre? Oto potem: *wszelki czyn mentalny, astralny czy fizyczny, zmierzający do ograniczenia jakiejkolwiek istoty w jej ewolucji jest złym*, gdyż sprowadza cofnięcie się. Wszelki czyn, zmierzający do usunięcia ograniczeń, do ułatwienia i przyspieszenia ewolucji jakiejkolwiek istoty, do zbli-

żenia do Boga — jest dobrym. Takiem jest określenie Dobra i Zła". *)

Zło stwarza walkę, przez to dąży ku dobremu.

Nauka nie jest przyjemnością, ona zmusza do wypicia niejednej „gorzkiej czary", ale rezultat postępu mówi sam za siebie. Większość popełnia błędy przez brak dostatecznie głębokiego zaufania do swych przewodników.

Jeżeli uczeń znajduje się wyłącznie na płaszczyźnie fizycznej, jeżeli nie miał osobistego dostatecznego przygotowania mając odrębną indywidualność, odrębny światopogląd i sposób rozumowania, widząc różne błędy, czasem tylko pozornie błędne, czyż można się dziwić wybrykom samodzielnym.

Samodzielność ale nie upór to czynnik doświadczenia, trwałych zdobyczy to pierwszy krok wzniesienia.

Karma-Joga to działalność, która jest nie do pomyślenia bez samodzielności. Wahania są najgorszą moralną udręką, prędzej nawet zło jest mniejszem, niż brak pewności, chwiejność gruntu pod nogami, bo rezultaty pracy przy takich warunkach samo przez się są nikłe. *Ale udręka moralna to pobudka do walki.* Jakże są nieszczęśliwi ci, którzy nie widzą swego wroga, walcząc w niepewności, odrzucając dłoń bratnią pomocy.

Nie tylko serce ale i wzrok muszą być obudzone, wtedy człowiek traci tę chwiejność, wtedy rozróżnia przyjaciela od wroga.

Jak trudno ratować opętanych ślepotą, stać bezradnym nad ginącym w otchłani, lub popełnić gwałt wyższych płaszczyzn duchowych, prowadząc po przez cierpienia szamotającą się ofiarę w wyżyny.

Cierpienia wzrastają im poziom jest wyższym, bo są mniej gruboskórne, to miernik wysokości osięgu. Po burzy następuje cisza, wtedy regulują się wszystkie stosunki, błogi spokój koi rany.

Jak przed śmiercią następują konwulsje, gdy już ciało kompletnie zesztywnieje, gdy praca mózgu nie łączy się z ulatającą duszą, a z wysokości *niedosiężna białym* i *czarnym krukom,* tak jeden poziom żyjących dalekim jest od drugiego.

Wysokość działania zmienia swe kierunki, coraz bardziej coraz silniej, *środki stają się tak różne do wykonania postępu.*

---

*) J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyj.

Dzieciom wolno się bawić w miarę ich rozwoju, zabawki stają się coraz poważniejsze, ale dorosłym wara od zabawy, oni winni są pracy do czasu przebudzenia, tam gdzie znów będą dziećmi itd.

Obowiązkiem jest otwierać oczy bliźnim, na skutki, których nie widzą. Dalsza droga ma już przewodników, których możemy się radzić, ale pierwszy krok musi być samodzielnie postawionym.

Bawią się dzieci, bez opieki dorosłych, którzy na czas dłuższy ich opuścili, głód im zagraża, już pragnienie dokucza, więc dalej z zabawą powyciągać klucze z kłódek tych wszystkich szaf i skrzyń, jedne są układane jak most lub stół dla biesiadników, później inne znów rozłożone swobodnie, pragnienie już niektórym *łzy wyciska z oczu*, hej dzieci wyrzućmy je przez okno, sami pójdziemy szukać pożywienia.

A stół był gotów, w skrzynkach tych był pokarm, trunek i stosy pergaminów starych, a „złoty róg" był blisko *uznany za nieco gorszy, niż mosiężna klamka drzwi zamkniętych do ich pokoju.*

Gdy tu mój trup w pośrodku was zasiada,
W oczy zagląda i głośno zagada,
Dusza wówczas daleka, ach daleka!
Błąka się i narzeka, ach narzeka!

Adam Mickiewicz.

Czas płynie, „nożyce się odezwały" przecież to niegodne, że prawdy się dowiedziały, dalej zamiatać, dalej pracować, aż tu wraz z wiorami wymieciono z materaca dolary cioci z Ameryki, a ona była tak bliską, obiecywała kupić spokojny domek i niezależność. A w tych nieszczęsnych wiorach było szkło i papierki, szkło z okularów cioci, bez których nie widzi i trudno jej wyratować będzie z psoty wyrządzonej przez nich samych.

Spojrzyj i przemów! Daruj małą winę,
Że śmiem do ciebie raz jeszcze powrócić,
Mara przeszłości, na jedną godzinę,
Obecne szczęście zakłócić!

Adam Mickiewicz.

Bawił się malec z dukatami ojca, wpadły one do rzeki, prąd wartki, co tu robić, na szczęście idzie wójt gminy, człowiek poważny, „jak dziadku mam zrobić, *wpadły do wody" !?*

,,Co wpadły? Ale zaczekaj, jakie one były?" ,,To były takie żółte". ,,A dużo ich było?" ,,Garść tylko!" ,,To pewnie groszaki?" ,,Tak groszaki, bo o innych malec nie słyszał." ,,Wiesz co chłopczyku, nie płacz, tego się nie opłaci dostawać z wody, dam ci, przyślę raczej tobie garść swoich, by tatuś się nie sierdził." I przysłał swego malca, który z radości swej misji, również pogubił część zawartości, ale dowcipniś dosztukował *blaszkami stratę*, którėmi siostrzyczka paluszki pocięła.

Był sobie łańcuszek przyczyn i skutków, ukuty ze szczerego złota i róż miłości, nikt go przekroczyć nie śmie, ale *o środku* zapomniano, *bo był to środek izolacji*, przeciw prądom elektrycznym.

Jest u mnie kraj, ojczyzna myśli mojej,
I liczne mam serca mego rodzeństwo,
Piękniejszy kraj, niż ten co w oczach stoi,
Rodzina milsza, niż całe krewieństwo.

Adam Mickiewicz.

,,Każdy obowiązek posiada swoje przeznaczenie, a my powinniśmy wypełniać swoje obowiązki, zgodne z temi warunkami, w jakich się znajdujemy. Z wszystkiego tego wynika, jedna idea: osądzenie wszelkiej słabości. Myśl ta przenika wszystkie hinduskie nauki filozofji i religje. W Wedach ciągle powtarza się słowo ,,nieustraszoność." ,,Nie bójcie się niczego!" Strach oznaka słabości.

Człowiek powinien wypełniać swój obowiązek, nie zwracając uwagi na wyśmiewiska i szyderstwa świata. Odchodzący ze świata dla służby Bogu, człowiek nie powinien myśleć, że wszyscy, pozostający się w świecie dla żony i dzieci, nie powinni uważać ludzi, którzy się wyrzekli świata, za wałęsających się próżniaków. Każdy człowiek jest wielkim na swoim miejscu. Myśl tę można wyjaśnić w następujący sposób: Pewien król miał zwyczaj zapytywać się wszystkich sanniazi, przychodzących do jego kraju: kto jest większy — czy ten, który wyrzekłszy się świata, staje się sanniazi, czy ten, który żyje w świecie i spełnia swoje obowiązki świeckiego człowieka?" Wielu mędrców starało się rozwiązać to zadanie. Niektórzy twierdzili, że sanniazi jest wyższy; król wtedy zażądał, ażeby udowodnili swoje twierdzenie. A kiedy nie mogli tego udowodnić, kazał im żenić się i żyć w świecie. Przychodzili potem inni i mówili: ,,Głowa

rodziny, wypełniająca swoje obowiązki, zajmuje wyższe stanowisko". Król zażądał od nich dowodów. A kiedy nie mogli ich wykazać zmusił ich do rozpoczęcia życia gospodarzy" *).

Przyroda daje siły człowiekowi z ograniczeniem moralnem, do którego ustosunkowuje prawo działania wśród bliźnich. Wielu nierozumie hamulca, niedocenia jego wartości, nie rozumie przyczyn, dla których siły te nie powinne być w celach poziomych użyte. Jak strasznemby było gdyby przeciętny owładnął środkami wybranemi przez selekcję wtajemniczenia.

Nie zło i złość przyniosłoby największą szkodę, ale ich własna głupota, pozbawiająca ich właściwej świadomości. W ten sposób przeznaczenie łagodzi skutki działania, broni słabych, dla których jest podporą.

Świat okultystyczny dlatego jest niebezpiecznym, że siłą faktu dokonanego już działa tam, gdzie granica wolna od przyczyn, łagodzących, zmniejszających przejawy rezultatu czynu.

Dlatego już w świecie astralnym działanie jest szersze, czas inny, bo jedno nie byłoby zupełnie przystosowane do drugiego i sama egzystencja okazałaby się niemozliwą w tych warunkach.

Żadna zabawa w świecie fizycznym nie da tyle skutków, ile najbłahsze, najniewinniejsze przekroczenie progu.

Karmę musimy badać z punktu widzenia różnych płaszczyzn, w przeciwnym razie musielibyśmy uznać barbarzyństwo i niesprawiedliwość życia doczesnego wydawałoby się nam wszystko bardzo głupiem w swem urządzeniu. Dopiero przez porównanie zrozumienia nici łączących poziomy, wytwarzamy obraz bardziej dokładny, który pozwala widzieć mądrość tam, gdzie przedtem najmniej mogliśmy się spodziewać.

Każdy człowiek działa tak jak może, t. j. postępuje właściwie podług tych danych, które mu są dane przez uczucie, rozum i zmysły. Nie możemy wymagać od ślepego usunięcia brudu, którego nie widzi, a od głuchego zachowania ciszy.

Są prawdy bezwzględne, których nieuświadomieni nie mogą zrozumieć, na co są znowu pomocnicy gotowi w każdej chwili do ujęcia dłoni do nich wyciągniętej, ale wielu jest takich,

---

*) Swami Wiwekananda Karma-Joga.

którzy tego nie widzą, lub nie zdają sobie sprawy z potrzeby ujęcia takowej.

Czas uczy, to nauczyciel przez cierpienia, a błędów nie da się naprawić, o ile dokonano zbyt wielkiego odchylenia, o ile zapóźno się wzięto do naprawy.

Nie błądzi, kto się pytać ma ufność pokorę,
Bo błądząc szukać drogi — śmiertelnych udziałem.
Na usłudze podróżnych już się zestarzałem;
Wielu pyta, lecz późno; ty się pytasz w porę,
Dwa są życia ogrody i dwie do nich drogi,
Jedna idzie od wschodu, druga od zachodu,
Ta jest stroma, skalista i przybrana w głogi,
Do tego, kędy wiedzie, podobna ogrodu.

Adam Mickiewicz.

Żadna sztuczna teorja, żadne przykłady abstrakcyjne nie stworzą nauki doświadczenia, nie wskażą właściwej drogi, jeno *nauka samego życia, ma tę moc w swym symbolu, że otwiera zamknięte,* zamyka przepaście. Ona również okaże się nie pełną nim nie wyrzucimy własne ego, ten kamień nieszczęśliwy, ta przeszkoda wzajemnej pracy dla dobra postępu.

Umiejętność polega jedynie na dokładnem poznaniu na korzystaniu z nauki udzielonej bez obawy i wstrętu o własne rany, choćby serce miało kilka razy się rozpaść pod ciężarem cierpienia. „Zauważyć i rozróżnić dość łatwo dwa rodzaje ludzi, stojące na dwóch krańcach przeciwnych. Jedni, a ich uderzająca mniejszość, to ci, co myślą rozumną ogarniają własne i ogólne istnienie, ci, co łamią się bezustannie z wszelkiego rodzaju trudnościami, starają się bądź co bądź życie swoje kierować po jakiejś wytycznej, kreślonej siłą wewnątrz odczuwanej prawdy i zdobywanego piędź za piędzią życiopoglądu. Syzyfowej tej pracy pełnej wysiłków, walk i bolesnych szarpań, przyświeca myśl rozszerzenia torów prawdy tysiącom, nieumiejącym, lub nie chcącym tego czynić. To też jeden z uczonych współczesnych, ludzi takich będących przedstawicielami wiedzy, moralności i sztuki, nazywa zakonem rycerskim, stojącym na straży prawdy, dobra i piękna. Do tych także zastosować można słowa Ewangelji: „wy jesteście sól ziemi“. Drudzy, przeważna większość — to ci, którym wysiłek i trud w zakresie ducha obcym jest zgoła, których życie samo własną siłą rozpędową pcha po jakiejś

kreślonej okolicznościami zewnętrznemi elipsie, rozpoczętej urodzeniem zamkniętej śmiercią *).

To, co złączone przez przeznaczenie, nie powinno być przez ludzi rozrywane, to gwałt, to zbrodnia wobec przyrody.

Każdy człowiek musi być wolnym, słabego trzeba wzmocnić, dać naturalną podporę, lecz zrywać nici sympatji, przytępiać lub uniemożliwiać wzajemną wymianę myśli telepatycznej to zbrodnia, tem gorsza i głębsza od fizycznej, że sięga wyższej płaszczyzny. Równe prawa są sprawiedliwe, ale pozbawienie kogokolwiek jakiejkolwiek bądź zdolności, łączności, pamięci itp. czy może być usprawiedliwione?

Obrońcą będzie zawsze wyższy poziom, tam ponad głowami znów styczność, przyroda triumfuje.

Są nici tak subtelne, że żadne machinacje na płaszczyźnie astralnej, nie mogą je wykluczyć. Walka może wrzeć na całej szerokości horyzontu, tam właśnie zwolennicy mogą stwarzać ujemne skutki, różnorodne zaburzenia, tem gorsze, że przez wzajemną nieświadomość na różnorodnych płaszczyznach, wzajemnie sobie przeciwdziałają.

Są pewne cechy indywidualności tak głębokie, których żaden rys, żadna przeszkoda, wytworzona przez świadomość wykreślić ich nie zdoła. Sprzeczności, które powstają, są niczem innem, jak tylko wynikiem działania biegunowych sił duszy człowieka, one właśnie tworzą warunki ewolucji.

„Przykład takiego dwoistego działania duszy i ducha widzimy czasem, obserwując życie ludzi bogatych. Rodzą się oni w warunkach, które im zapowiadają możliwe najpełniejsze zaspokojenie potrzeb materjalnych. Mają wszystkie potrzebne warunki i cechy, aby osiągnąć nowe bogactwa i korzystać z tych, które mają. Osiągnęli wszystko czego pożądali. A jednak bardzo wielu z nich to są ludzie wewnętrznie głęboko nieszczęśliwi i nie, zaspokojeni. Bogactwo zdaje się im niby kamień u szyi. Dręczy ich trwoga, że stracą bogactwo, konieczność troski o nie, staranie o jego powiększenie. Czują, że bogactwo i konieczność troski o nie, staranie o jego powiększenie. Czują, że bogactwo nie przyniosło im rzeczywistego szczęścia, ale przeciwnie stworzyło zaporę pomiędzy nimi i innymi ludźmi, uczy-

---

*) Marja Hornowska. Samowiedza i samowychowanie.

niło im niedostępnemi rozkosze, jakich doznać mogą tylko ludzie mniej bogaci. Żyją życiem gorączkowem i niespokojnem, szukają coraz to nowych a nowych podniet, któreby ich osiągnęły od zrozumienia ich rzeczywistej sytuacji. Czują swe obowiązki wobec narodu, do którego należą — i choć niedostatecznie ogarniają uczucie, które niemi kieruje — starają się w jakiś sposób przywrócić zatraconą równowagę i składają pieniądze na szkoły, towarzystwa dobroczynne, szpitale. Cała dobroczynność ludzi bogatych, jest wynikiem mętnego przebudzenia ich poczucia, że ludzie są braćmi i że wszystko jest jednością. Często jeszcze będąc daleko przed końcem swojej drogi — czują oni w głębi duszy, że powodzenie im nie przyniosło należytego szczęścia. I w tym okresie spoczynku, który nastąpi po ich wyjściu z ciała fizycznego — przemyślą oni swoje życie ziemskie i znajdą, że się im ułożyło bardzo nieprzychylnie. Kiedy to zrozumieją, ich dążenie do bogactwa znacznie osłabnie — i gdy się urodzą następnym razem, nie będą już poświęcali swej energji na gromadzenie bogactw, z których nie mogą korzystać, ale żyć będą życiem realniejszem, będą dążyli ku temu, co im jest rzeczywiście potrzebne — i nakoniec zrozumieją szczęście rozwoju duchowego.

A będzie to wcale nie dlatego, że wystąpiła w nich świadomość jakiegoś zła, zawartego w pieniądzach, ale poprostu dlatego, że ich dusza zrozumie niemożliwość szczęścia i wewnętrznego zaspokojenia na tej drodze — i zacznie go szukać w nowych kierunkach. Przeżyli oni pożądane bogactwa i zwrócili uwagę na inne rzeczy. Gdyby duch nie wywierał swego wpływu, człowiek zrodzony w warunkach, dających mu możność posiadania lub powiększania bogactw, nie zrozumiałby bezużyteczność takiego żywota. Pożądanie bogactwa rozwijałoby się w nim coraz bardziej i rodziłby się za każdym razem z coraz większą żądzą bogactwa t. j. dążenie do rzeczy nierealnych — i coraz dalej a dalej odsuwałby się od drogi ewolucji". *)

Piją miód, i wypiwszy niekontenci z miodu,
Nie myślą tam co było, co będzie zadługo,
Chcą samą coraz inną obecnością władać,
Jedną czaszą słodycz, gorycz piją drugą
Śmieją się, aby płakać, latają by spadać;

---

*) Jogi-Râma-Czaraka (Atknison). Filozofja i Okultyzm Wschodni.

Ich jestestwo tak lekkie, jak puszek i cienie,
Tron ich sławy dźwigają zefir w ramiona,
Obrazem ich żywota jest senne marzenie,
Ich szczęście błyskawica, oślepi i kona.

Adam Mickiewicz.

Związki karmiczne wśród ludzi to ten charakterystyczny łańcuch łączący w myśl przeznaczenia nieraz to, co wśród pozornie zupełnie odrębnych warunków bytu nie powinnoby było mieć żadnej głębszej styczności.

A jednak życie dwojga ludzi jedno od drugiego zależne, śmierć jednego powoduje śmierć drugiego, żadna przestrzeń nie może ich wzajemnie rozdzielić.

Zdobycz duchowa wytwarza częściowo wspólną skarbnicę przelewając się i uzupełniając się w miarę postępu. Cierpienia wewnętrzne to nic innego jak walka ducha z powłokami, bez walki nic nie może być zdobytem.

Więc cierpienie i ból stwarza siłę, po każdem głębszem przeżyciu otwierają się nowe zdolności, i jeżeli przeżycia były dostatecznie głębokie, zdobycz pozostaje trwałą. „Każdy umysłowy i fizyczny cios, działający na duszę i który, że tak powiem, wykrzesuje z niej ogień i objawia jej siłę i znaczenie, stanowi Karmę w pełnem tego słowa znaczeniu. My cały czas wytwarzamy Karmę, rozmawiam z wami — to Karma; wysłuchujecie — to Karma, oddychamy — Karma, bawimy się — Karma. Wszystko co czynimy umysłowo lub fizycznie jest Karmą i ona pozostawia na nas swój ślad. Pewne sprawy, które człowiek wykonywa, posiadają znaczenie tylko w całości. Dzieło w istocie samej składa się z tysiąca drobin. Kiedy stajemy na brzegu morza i wsłuchujemy się w szum rozpryskujących się fal, każda z nich ma swoje brzmienie dla naszego ucha nieuchwytne; lecz kiedy zaś wszystkię te drobne brzmienia połączą się w jeden potężny szum, wtedy je słyszymy. Równie każde uderzenie, serca spełnia przez nas akcję, pewne fazy działania odczuwamy a odczuwamy je tylko wtedy, kiedy się skupia cały szereg drobnych działań. Jeżeli chcecie sądzić, o istotnym charakterze człowieka, nie patrzcie na jego wielkie dzieła. Każdy głupiec może raz w życiu stać się bohaterem. Idźcie tam, gdzie człowiek wykonywa najprostszą robotę; tam właśnie znajdziecie wskazówkę do poznania jego prawdziwego charakteru. Wy-

jątkowo wypadki wywyższają i najlichszego człeczynę do pewnej wielkości, ale w rzeczywistości ten tylko człowiek jest wielkim, którego charakter jest wielki i niezmienny we wszystkich okolicznościach jego życia. Karma z swoim wpływem pojawia się jako jedna z najpotężniejszych sił, z którą człowiek się mierzy. Człowiek przedstawia, że tak powiem, centrum przyciągające do siebie wszystkie siły wszechświata, one wszystkie spływają na niego, a on wysyła je dalej w jednym wielkim strumieniu. Takie centrum stanowi prawdziwy człowiek, wszechmogący, wszechwiedzący, on to pociąga za sobą cały wszechświat; dobro i zło, troska i radość, — wszystko podąża i przytula się do niego; z nich tworzy się potężny prąd skłonności, zwany charakterem, i wyrzuca go z siebie; posiadając siłę wciągania w siebie wszystkiego, ma on siłę i wyrzucania" *).

Praca nad udoskonaleniem — to Karma, skutki są widoczne o ile ktoś z całą gorliwością i sumiennością spełnia swe zadanie. Wszystko to, co służy do postępu, jest dobrem. Ale nie znaczy to, że sposób działania, który był dobrym przedtem, miał być właściwym dziś i jutro.

Zadania i wymagania wzrastają w miarę wzrostu środków rozporządzalnych. Nie ta droga jest właściwa, która prowadzi do celu, ale ta, której dążność wysiłku postępu jest stałą, a cel coraz wyższy nieosiągalny w swym zakresie.

Musimy pracować nad stałym postępem, a nie nad osiągnięciem czegoś, które jest dla nas tylko wskazówką, że przeszliśmy kawał drogi we właściwym kierunku. *Sama chęć nie wystarcza, potrzebna jest praca, która daje skutek. Chęć to siła* która wykonuje nasze zamiary, ale one powinny być dostatecznie wzniosłe, by okazały się dźwignią w stosunku do poziomu, w którym się znajdujemy.

Każdy człowiek potrzebuje czegoś innego, innych rad, innych wskazówek, przystosowanych do jego indywidualizmu.

Ludzie pomimo największego zróżniczkowania ich cech, ich indywidualizmu są zamknięci w pewnych wspólnych ramkach, które tworzą jedynie pewne odchylenia, dla tego też możliwe są wskazówki pomocnicze, one nie mogą tworzyć ścisłej recepty, przepisu, one wprost mówią na jakich podstawach mamy pracować nad sobą.

*) Swami Wiwekananda Karma-Joga.

Zasadniczym i niezbędnym warunkiem jest umiejętność kontroli własnych czynów, własnych myśli i uczucia, wolnej od wszelkiej tendencyjności uprzedzenia od wszelkiej namiętności

Praca przygotowawcza jeżeli dobrze jest wykonaną, każdemu da rezultat, o ile takiego nie spostrzeżemy, pomimo, że nam się wydaje, iż gorliwie pracowaliśmy nad sobą, jest to dowodem, że popełniliśmy błąd, lub czegoś niewykonaliśmy z tego, co powinno być spełnione.

W każdym bądź razie gruntowna i sumienna samoanaliza wskaże braki opuszczenia i sposoby naprawy, a cel będzie osiągniętym.

Pragnienie nieosiągalnego, to idealny bodziec, on prowadzi do zdobyczy, o których przedtem nie mogliśmy nawet marzyć.

Wpływ ducha stara się nadać właściwy kierunek wszelkim pożądaniom niemoralnym, i przez te sztuczne warunki wytwarza się właściwe działanie.

„Jeżeli się intensywnie w myślach pogrążymy i przytem z natężoną uwagą obserwujemy kamień i zwierzę, wtedy powstają w duszy naszej dwa różnorodne odczucia. Z kamienia wytryska jedne wrażenie, ze zwierzęcia drugie rodzaj uczucia przechodzi do naszej duszy. Rzecz ta początkowo prawdopodobnie się nie uda, ale przy wielokrotnych ćwiczeniach i cierpliwości te wrażenia powstaną. Potrzeba tylko stale, ciągle się ćwiczyć. Początkowo uczucia działają tylko w czasie naszych obserwacyj, później działają one dłużej. Wtedy będą one podobne do czegoś, co w duszy pozostaje żywe. Człowiek może tylko uświadomić obydwa uczucia, które się zawsze ukażą, bez żadnej obserwacji zewnętrznego przedmiotu. Z tych uczuć i z niemi skojarzonemi myślami tworzą się organa jasnowidzenia. Jeżeli do tego dodamy do naszych obserwacyj jeszcze roślinę, to spostrzeżemy, że z niej wychodzące odczucie obecności i podług swego stopnia akurat leży między kamieniem a zwierzęciem. Organy, które w ten sposób się tworzą, to są oczy duszy. Stopniowo się uczymy widzieć niemi „astralne“ i „mentalne“ barwy. Tak długo nim nie przyswoiliśmy to tylko co przy przygotowaniu jest potrzebne, pozostanie ciemnym świat duszy ze swoimi linjami i figurami do czasu swego prześwietlenia. Tu również musimy zwrócić uwagę, że słowa światły i ciemny nie mogą być zrozumiane dosłownie

lecz w przybliżeniu określają to o czem się mówi, o ile się chce posługiwać potoczną mową inaczej jest to niemożliwem. Ta mowa jest wyłącznie stworzoną dla stosunków świata zmysłowego“ *).

Wszelka praca w tym kierunku łącznie z samymi rezultatami widzenia, to tylko przygotowanie niezbędne do dalszej drogi. Nie możemy operować tam gdzie przez brak możliwości czysto wykonawczych, chcielibyśmy nieuzbrojeni, nieprzygotowani wkroczyć.

Może nam się wydawać że już dostatecznie jesteśmy przygotowani *po pierwszych przebłyskach*, ale powinniśmy się uzbroić w cierpliwość *nie psuć własną wyobraźnią rzeczywistych obrazów.*

W następnym momencie otrzymujemy znów pewną porcję powiadomień, które już się nie zgadzają ze zbyt pohopnie zrobionemi poprzednio wnioskami w ten sposób własnowolnie wpadamy w labirynt złud i rzeczywistości.

„Wszystko to warunkuje się Karmą, pracą i robotą. Nikt nie może niczego otrzymać, jeżeli sobie na to nie zasłużył. Wieczne jest takie prawo. Jesteśmy czasem skłonni do myślenia, że sprawa przedstawia się inaczej, ale w ostateczności upewniamy się, że to jest niechybne. Człowiek może całe życie swoje walczyć o zdobycie bogactwa. Może oszukiwać tysiące ludzi, ale w końcu, przekona się, że nie zasłużył sobie na bogactwo, a życie staje się ciężarem. Możemy gromadzić rzeczy dla naszej fizycznej rozkoszy, lecz jedynie to do nas należy, na cośmy zasłużyli. I głupiec może kupić wszystkie książki świata i one będą stanowić jego bibljotekę, lecz przeczytać on może tylko to, na co go stać, a możność tę daje tylko Karma. Karma nasza zakreśla, czego jesteśmy godni, co możemy przyswoić. Jesteśmy odpowiedzialni za to, czem jesteśmy, i mamy w sobie siłę stać się takimi, jakimi chcemy być. Jeżeli dziś jesteśmy rezultatem poprzednich czynów, wynika oczywiście z tego, że nasze przyszłe oblicze może być stworzone przez nasze obecne czyny; a więc powinniśmy wiedzieć, jak postąpić w różnych wypadkach życia. Zapytacie się dlaczego uczyć się pracy? Każdy człowiek pracuje w tym lub innym kierunku“. Wydarza się przecież i nadaremne marnowanie sił. O Karma-Joga powiada Bhagawad-

*) Dr. Rudolf Steiner. Lucifer Gnosis. Wie erkennt man Erkenntnisse der höheren Welten ?

Gita, że ta joga podaje istotny kierunek wypełniania pracy; rozumną pracą można osiągnąć rezultaty. *Niezapominajcie, że każda praca istnieje dla wywoływania sił, już istniejących w umyśle, celem obudzenia duszy.*

Siły owe są ukryte w każdym człowieku, jak ukryte jest w nim poznanie; różne postacie pracy są podobne do uderzeń wywołujących owe siły zewnętrzne, zmuszających olbrzymów do przebudzenia się *).

,,Człowiek pracuje, kierując się różnemi pobudkami; bez bodźca nie może istnieć i praca. Niektórzy ludzie pragną sławy, i pracują dla pieniędzy. Inni zaś pragną władzy, i pracują celem osiągnięcia władzy. Drudzy chcą dostać się do nieba pracują ażeby swego dopiąć. Inni znów chcą pozostawić po sobie imię, jak np. w Chinach, gdzie człowiek otrzymuje tytuł dopiero po śmierci, co oczywiście, jest i sprawiedliwe. Jeżeli w Chinach ktokolwiek dokona czegoś bardzo dobrego, to honory przypadają jego zmarłemu ojcu albo dziadowi. Niektórzy wyznawcy Mahometa całe życie pracują w tej myśli, aby zbudować sobie grobowiec. W innych stekach, skoro się tylko dziecko urodzi przygotowują mu mogiłę; dla członków tej sekty stanowi to najważniejszą sprawę w życiu; a im grobowiec wspanialszy, tem człowiek uchodzi za bogatszego. Inni pracują mając na celu pokutę: wykonują wszelkie najgłębsze czyny, budują następnie świątynie albo oddają kapłanom pieniądze, ażeby wykupić się i otrzymać prawo dostania się do nieba. Myślą, że tego rodzaju hojność oczyści ich i unikną kary, nie zważając na swoją grzeszność. Takie są i różne pobudki do pracy **)''. Wszelka tajemnica jest niemoralna, ona tworzy przedział zasłania horyzont rzeczywistości.

To parawanik, który naturalnie w miarę podnoszenia się wzwyż traci stopniowo znaczenie.

Ale musimy pamiętać, że człowiek pnie się po szczeblach ciągle i stopniowo rozszerzając widnokrąg. Wina przesłonięcia tem większą przynosi krzywdę tym, co się podnieśli, a cienie sztucznie wzniesione przeszkadzają widzeniu tego, na co podług praw przyrody sobie zasłużyli. Nie wolno lekceważyć zasług

---

*) Dr. Rudolf Steiner. Lucifer Gnosis. Wie erkennt man Erkenntnisse der hoheren Welten?

**) Swami Wiwekananda Karma-Joga

uznanych przez prawo wszechbytu, one są zdobyte przez krwawe cierpienia moralne.

Świadomość braku tajemnic jest bardzo potężną dźwignią moralną, ona dopiero w swych skutkach daje pełnię swych planów.

Wogóle wszelki przedział, wszelkie ograniczenie, nawet przyjęte własnowolnie, to zbrodnia, która przeszkadza a przez to opóźnia bieg wypadków. Obowiązek dobrze zrozumiany powinien sprzyjać ewolucji przez tworzenie dlań dobrych dogodnych torów, wszystkie przeszkody prowadzące do celu jedynie przez cierpienia, to właśnie to zło, które egzystuje na tym świecie, ono jest względne bo nigdy postępu nie może zahamować i ono jest rzeczywiste tworząc opóźnienia w ten sposób mamy do czynienia z czasem.

Właściwie ponieważ czas na różnych płaszczyznach różni się stosunkiem i sposobem wymiaru, zrozumiemy, że zło to same widziane z różnych poziomów nabiera zupełnie różnorodnych odcieni. Jedno i to samo możemy sobie przedstawić w układzie przejawów energji, tak dostosowanych do naszych indywidualnych cech i upodobań, by suma wrażenia, efektu doświadczalnego była maksymalna.

Ruch tworzy odchylenia, ale ten sam ruch jest dźwignią postępu, bez którego wytwarza się większe zło stosunku do postępu. Karma to działanie, obowiązek to spełnienie czynu.

Niespełnianie obowiązku to wyrzeczenie się działania a przez to postępu, im szybciej i z większą energją dążymy naprzód, tem pewniejszymi być możemy w przeciwstawieniu sił odchylających.

Zrozumienie przyczyn, które wpływają na nasze dobre i złe kierunki, to stopień wyższego jasnowidzenia, poprzedzonego jakby psychometryczną zdolnością wagi motywów bezstronnych usposobienia i naturalnej gry wyboru woli drogi decydującej o czynach.

Tu zachodzi dalsza właściwość, a to w odczuciu przyszłości. Można przewidzieć słowa kapitulacji naprzód już w momencie otworzenia oczu.

Jeżeli badanie przeszłości wytwarza szkołę analityczną, pozwala na rozwój uwagi *poznanie sposobów rozwiązywania znaczenia symbolu i zrozumienia, że nie były one dziełem przypadku,* że pozostają one żywe, może żywsze nawet w rzeczach pozornie

nieegzystujących, to wdzieranie się w przyszłość, lub nawet same starania jej odsłonięcia, *lub gdyby nawet takowa w fragmentach była odsłonięta, nie upoważnia to do wtajemniczenia osób nieprzygotowanych.*

Przygotowanym do przyjęcia prawdy jest ten, dla którego żadna sztuczna najgenjalniej obmyślona zasłona nie jest przeszkodą odsłonięcia tajemnicy.

W ważnych sprawach duchowych człowiek nie potrzebuje wysilać się sztuczną koncentracją, nie potrzebuje galwanizować obrazów, natężać słuchu i czucia, one same się zjawiają w czasie nieprzewidzianym, *z czasu którego w wieczności przez własnowolne nastawiania nie łatwo dałyby się wykryć.*

Czas i przestrzeń to klucz uchylający złudy. Jako metoda sprawdzenia ten tylko jasnowidz daje pełnię gwarancji, który określi czas i przestrzeń działania. Wizje są różne, różnych płaszczyzn i poziomów sięgają, od poznania których zależy możliwość uniknięcia tego kąta odchylenia przez nieświadome korzystanie z dwóch dróg nierozdzielnych w jego świadomości.

Nawet imaginacji łatwiej jest uniknąć, niż rozdzielania pewnych właściwości ciała astralnego.

Wola za pomocą energji najżywszej najbardziej męcząca, bo przez ciało syderyczne daje widzenia astralne, które jakby je galwanizując przy podaniu do świadomości, są bardziej w swej formie obrazowe.

Uczucie wytwarza obrazy najplastyczniejsze, wywołuje silne emocjalne wrażenia.

Mental daje przedstawienia ruchliwe, do których imaginacja łatwiejszy ma dostęp, mniej fragmentowy, ale ruch i przestrzeń widoczniejsze. Ścisłe rozgraniczenie to główna podstawa.

Fragment pozwala przy badaniu *określić czas, ruch przestrzeń,* w ten sposób daje możność sprawdzić *miejsca odcinków widzialnych.*

Siła to skutek odpowiedniego wewnętrznego nastawienia ciała syderycznego; naturalnie dla zwykłych eksperymentów hipnotycznych takie nastawienie jest zbytecznem, ale dla sugestji więcej, nawet automatyzmowi mas, grup ludzkich, taka metoda wyklucza wszelki sprzeciw.

Kluczem wewnętrznego nastawiania są uczucia, od siły wzniosłości i natężenia zależne jest rozwarcie.

Tak się przedstawiają władze średniego osięgu, t. j. maksymum tego do czego czarna magja dojść potrafi, później następuje wstręt do wszystkich sztucznych metod, jedynie świeci czysta idea, czysty cel jako przewodnik działania. W ten sposób Karma się ustala wolna od niepożądanych odchyleń, skutki stają się coraz silniejsze w miarę podnoszenia się w wzwyż droga coraz pewniejsza.

Ale ma to wszystko miejsce tam, gdzie panuje dobra wola w swoich dążnościach, bo i zguba w tym okresie łatwiejsza z powodu już nabranego rozpędu.

Dlatego Karma-Joga zaleca przedewszystkiem spokojną pracę jako najowocniejsze, najpewniejsze narzędzie osięgu.

Egoizm to może jedyne i najgłówniejsze zło przy zdobytej już władzy, wszystko to pozornie wydaje się nam nawet piękne, o ile przybrane w piórka nasze, pozornie zamaskowane dla dobra bliźnich będzie biegunem ujemnym, czarnym.

Wpływ na otoczenie wzrasta, wszystko to co jest bezosobowe to dodatnie, oprócz nawiązywania kontaktu świadomego nawiązujemy kontakt podświadomy, wpływając bezwiednie na osoby nam bliskie. W niektórych wypadkach żadna izolacja nic nie pomoże rozdzielić, wykluczyć działania, jedynie przez własne opanowanie, przez zmianę nastroju i myśli swojej własnej możemy uniknąć rozsiewania niepożądanych wpływów.

Niektórzy są tak silnie związani karmicznie, że postęp lub zdobycz władzy jednej jednostki przechodzi samo przez się na drugą bez pracy i wysiłku, i odwrotnie. Musimy pamiętać o wpływie, który rozsiewany wśród otoczenia, za niego jesteśmy odpowiedzialni, musimy się wystrzegać złych i czarnych myśli, bo nietylko skutków ale nawet swego własnego działania nie zawsze potrafimy opanować.

To wszystko co dotąd mogliśmy może uważać za przeszkody, za zbyteczne rozgraniczenia, później okazuje się jedyną deską ratunku, przy zmianach powstających, przy ucieczce przed niepohamowaną własną osobowością. Tu nasze wyższe ja temwięcej ma współczucia do słabości, im więcej ma jej w swej sile nieokiełzanej, której rade nawet się wyzbyć.

My podwójmy straże.
Czy zła myśl wygra czy dobra pokona,
Jutro się w mowach i działach pokaże;
I jedna chwila tej bitwy wyrzeka
Na całe życie o losach człowieka.

Adam Mickiewicz.

„W tych chwilach gdy mury więzienne oddzielały mnie od życia z jego zgiełkiem i walką, gdy czułem się zupełnie samotny, otaczały mnie jakieś nieznane, niewiadome istoty, wynurzającej się z niezbadanych zakątków duszy, mówiło do mnie radząc i nauczając. Pojąłem wtedy jakie potęgi niewidzialne ukrywa w sobie znikome ciało ludzkie, jakie skarby wydobyć można z tych potęg, z tych sił, uśpionych przez życie współczesne. Mogłem odtworzyć w swojej pamięci wszystkie znane mi osoby z taką dokładnością, iż stawały przy mnie, szeptały niemal rzeczywistemi głoskami, a ja czujem ciepło, bijące z ich postaci, słyszałem szelest ich ubrania, szmer oddechu i odgłosy ich ruchów. Był to dziwny, przerażający, a zarazem budzący dreszcz rozkoszy stan. Wydawało mi się wtedy, że znalazłem się w innym świecie, w którym moje ciało i dusza zostały zmienione czyniąc ze mnie jakąś nieziemską, wyższą i bardziej doskonałą istotę *).

Niektórzy ludzie są winni niewłaściwych postępków, samowoli, zarozumiałości brakiem szczerości, niechęcią zmazania grzechu w sposób należyty. Wina jest oczywista, lekceważenie takowej jest karygodnem, ale jak potępiać ludzi, gdy się słyszy słowa usprawiedliwienia nieuświadomienia należytego w danej sprawie wygłoszone w przyszłości, czy oni są *wolni, czy mają wolną wolę chociażby w działaniu w tym wypadku?*

Są sprawy, których ani potępić ani pochwalić nie możemy, bo jak postąpić, jeżeli przyszłość jest nieuchronną. Na każdym kroku mamy zagadki, a niektóre są tak trudne, może nawet niemożliwe do rozwiązania, a tak żywotne, że przejść obojętnie obok nie możemy. Hipotezy, teorje w tych wypadkach chyba tylko mogą służyć dla przyćmienia sprawy lub wprowadzenia nowych złud.

Przypuszczam, że wszelkie działanie ciemnych sił, które opanowują częściowo wolną wolę człowieka, nie są stałe, a tylko

---

*) Antoni Ferdynand Ossendowski. Od Szczytu do Otchłani.

związane z pewnem ściśle określonem zadaniem. Działanie człowieka jako skutek przy stałych postawach psychiki i charakteru może być zrozumiałem, ale dlaczego następuje dobór ludzi, można i to wytłomaczyć, ale zrozumieć to inna sprawa, to znacznie trudniejsze zadanie.

Rzeczywiście może hindusi mają słuszność że, nie mamy prawa potępiać zła, ani chwalić dobra. Ale jak takie zasady utrudniają linję wytyczną naszych postępków dnia bieżącego. Sprzeciwiać się złu należy do instynktu ludzkiego, przeto teorje kompromisowe nie mogą być zgodne z prawami przyrody.

Wszelkie odchylenia od praw przyrody choćby pozornie wydawać się mogły przeszkodą w drodze do ideału, są złem i należy ostrzegać nietylko uczni, lecz i nauczycieli przed rozsiewaniem podobnych kierunków.

Każdy Guru, który w imię poszanowania cudzej indywidualności, zaszczepia słowem słabość, tworzy tamy, daje temsamem dowód niezrozumienia łączności w rozszerzonej indywidualności, związków karmicznych, doczesnego obowiązku przez zdobycie maksymum siły, potrzebnej do działania. Nauczycielem powinien być nie ten przedewszystkiem który góruje wyłącznie swym osobistym postępem, ale ten którego „promień postępu" na mocy pokrewieństwa duchowego leży na tej samej linji rozwoju. Stąd niezrozumienie tej zasady, że widzimy naokoło siebie „kamienie" których udźwignąć wzwyż nasza gra uczuć harmonji nie jest już w stanie, bo jest im obcą. Przez cierpienia prowadzi droga do zwycięstwa, ale nie powinniśmy zapomnieć, że:

„Na rozkoszy polega miłość. Na cierpieniu nienawiść" *).

„I przepłynąwszy ocean zaślepienia, zabiwszy szatanów namiętności i nienawiści, Jogin, pełen wszelkiego spokoju, w Atmanie swoim radość znalazłszy — rozbłyska" **).

Niema systemu osięgu okultystycznego zupełnie odpowiedniego dla każdej jednostki, każdy musi wybierać dla siebie tylko to, co mu odpowiada, wyzbywszy się wprzód przesądów, namiętności zaślepienia.

„To nie ambicja narodowa przemawia przezemnie, jeżeli twierdzę, iż w duszy żadnego narodu nie objawiła się tęsknota —

*) Pandżalego Jogasutry 2. 7. i 2. 8.

**) Sankaraczarji Atmabodha 49.

jedyny głos, sprawdzian i pewnik nieśmiertelności, jedyna siła, która drogę duszy wyznacza i niepohamowany pęd jej daje — z taką potęgą, jak właśnie w duszy polskiej". „Nie dojrzysz tej zaciekłej, wciąż naprzód prącej siły, ani we wspaniałych, ale już stojących wodach kultur romańskich, nie dopatrzysz się jej w głębokiej, ale wodą z lodowców niebopiennych gór wypełnionej, zimnej duszy giermańskiej — ani jej śladu w rozwłoczach smutnych mgieł nad bezbrzeżnemi stepami Rosji — jeno w duszy polskiej zerwała się burza i huraganem w kamiennych skałach drąży sobie nowe łożyska, wściekłą siklawą wód rzuca się w dół, by w nieprzezwyciężonym pędzie zdobywać sobie nowe obszary absolutnej wszechświat ogarniającej świadomości... tęsknota duszy polskiej ma swoją znamienną, tęsknocie obcych kultów nieznaną i niezrozumiałą cechę: Bunt. „Są ludzie, rzadcy ludzie, dążący ustawicznym powrotem na ziemię do wcielenia ostatecznego ideału człowieka: genjusze. Są ludzie przed których oczyma przesuwa się to wszystko, co dusza ich przeżyła; są ludzie w których daleko potężniej absolutna dusza się uświadamia, aniżeli w innych, ludzie, którzy w niezmiernem pogłębieniu widzą czarowne obrazy i raje nie z tego świata; słyszą melodje i dźwięki, o jakich ludzkie ucho ani nie śniło, roztopy barw, których zwykłe oko dostrzedz nie może. Ci ludzie to twórcy". „Dwojaka jest droga, by sztuką życie ogarnąć. Jedna szeroka, wydeptana, bezpieczna i wygodna — druga kręta, prowadząca przez przepaście, pełna śmiertelnych niebezpieczeństw. Zupełnie jak w bajce". „Stroma przepaścista droga, to droga duszy, dla której życie jest ciężkiem snem a bolesnem przeczuciem jakiegoś innego życia i zaświatu, przeczuciem innych związków i innej głębi, niż to, do których biedny nasz mózg dostrzec może." Aby dusza ma rozkwitła szałem miłości, na to starczy ciche przelotne spojrzenie; aby dusza ma rozwichrszyła się szałem twórczym, na to starczy jakiś daleki dźwięk... To są te ukryte źródła z których zwolna sączą się nieodczuwane jeszcze nitki uczuć — a które zwolna rozrastają się w strumienie, kipią wściekłym zatorem, wirują odmętem wokół mózgu, aż w końcu wytryskają w górę gejzerem wielkiego uczucia, wielkiej cnoty lub zbrodni" *).

*) Stanisław Przybyszewski.

Pojmowanie myśli jednej i tej samej nawet u jednostek dość wysoko rozwiniętych odbywa się z punktu egoistycznego, na podstawie ich własnych najżywszych przeżyć z któremi mimowolnie je kojarzą spaczając ich kierunek pierwotnie nadany, zaciemniając właściwe ich głębie znacznie. Porozumienie lub zrozumienie, to skutek poprzedzających nastrojów i usposobienia, dlatego zdobycie wiedzy musi się opierać na szeregu zmian, które się odbywają wewnątrz naszej istoty.

Zmiany wewnętrzne dają odbicia na zewnątrz, pozwalają przez to odkryć przeżycia duszy. „Skutkiem uczynków, myśli, uczuć, w buddhi gromadzą się tak zwane sankary czyli osady karmiczne resztki i zarodki uczynków, zalążki, dyspozycje: w następnym żywocie urabiają charakter, a raczej są nim. Charakter i zdolności „wrodzone“ to nabytek poprzednich żywotów. Jednostka indywidualizuje się w swej karmie, sama sobie wytyka i toruje drogę żywota poprzez różne wcielenia.

Prawo karmy, czyli moralny związek, każda myśl, każde uczucie przedłużało łańcuch żywota. Stosownie do jakości moralnej, będzie to nagroda lub kara. Żaden wysiłek nie ginie bezpłodnie, nie obraca się w nicość lecz żyje dalej, podnosząc lub obniżając poziom rozwojowy jednostki i świata.

Śmierć nie niweczy tej energji, przedzierającej się bezustanku. Podobnie jak rolnik zbiera żniwa z ozimin, zasianych w roku ubiegłym, a zasiewa nowe, by się następnego lata doczekać nowego plonu, również i dusza zbiera plon z uczynków żywota ubiegłego, a jednocześnie rzuca posiew nowy, by się plonu doczekać w postaci wcielenia następnego.

Z osadów karmicznych kiełkuje użycie i cierpienie. Każdy jest twórcą swego losu. Działanie karmy, to wieczny motor, który w ruchu utrzymuje wieczysty kołowrot sansary, istotne perpetuum mobile. Zgon, pozorna zagłada, to zrzucenie powłoki, rodzaj lenienia się, pewna dysymilacja lingamu. Niema utraty życia, niema unicestwienia. Dusza jest niewolnicą karmy, a jednocześnie jej dzierżycielką. Nie wyzwoli się uczynkami, gdyż czyn za sobą niechybnie pociąga nagrodę, lub karę, stanowiąc dalsze ogniwo odwiecznego łańcucha. Wyzwolenie jedynie nastaje wskutek pewnej wiedzy, bo wiedza (widja, wiweka) stoi poza prawem karmy, jest sprawą duchową. By dokonać takiego przewrotu zasadniczego, takiego przeistoczenia, niedość wykładu

naukowego o zasadach; trzeba pewnego treningu, tak zewnętrznego jak i wewnętrznego, któryby stopniowo wyzwalał z pod panowania przyrody i karmy, usuwając przyczynę niewiedzy“ *). Intuicja nie zawsze, ale czasami może dać materjał mentalny natury tak wysokiej, że zbadanie za pomocą logiki jest niemożliwe.

Mylą się ci, którzy twierdzą, że: ,,niemożliwość zbadania polega jedynie na lenistwie wysiłku myślowego“. Jako dowód mogę przytoczyć wizję przyszłości, która sama przez się nakłada pęta na indywidualną wolność woli, a jednak nie możemy twierdzić, że względnie wolna wola nie egzystuje, że nie otrzymujemy nagrody za czyny dobre, kary jako skutku złego działania.

Zrozumienie pęt nałożonych przez przyszłość, odsłonięcie błędów przeszłości i zarazem wolności, są to rzeczy wzajemnie tak sprzeczne, że żadne formułki i twierdzenia filozoficzne nie mogą wystarczyć, one mogą być mądrze ułożone, bez możności do zastąpienia, ale zawsze pozostaną suche bez życia, z tym wewnętrznym brakiem, że rzeczywistość choć może podobna, ale pozostaje zawsze inną.

Właśnie tę prawdę nie można zrozumieć, lecz tylko odczuć przez ogrom mądrości, która się za nią kryje. Rozumowanie powoduje dwojaki błąd przez złudność obrazów imaginacji i przez łatwość odchylenia od właściwych prawd przyrody do pozornie logicznego sofistycznego kierunku. Oto jest główny powód potrzeby ostrożności, niebezpieczeństwo zbyt wybujałych wyżyn, gdy zdania pośrednie są dalekie jeszcze do wykończenia.

Musimy pamiętać, że to my zmieniamy poglądy, ale prawda się nie zmienia od tego. Sprzeciwiać się przeznaczeniu, to tworzyć zło, które opóźnia bieg wypadków, to nie jest zwycięstwem, opanowaniem czegoś, odchyleniem własnowolnem, przeciwnie to bierność wobec sił ciemnych.

Są tylko dwie drogi dodatnia i ujemna — pośredniej niema, tu niema miejsca na indywidualność, one są bezwzględne. Dlatego też ludzie o różnorodnym rozwoju bądź intelektualnym, bądź duchowym wpadają w te same identyczne błędy.

Poziom rozwoju duchowego nawet pozornie jednakowy prócz wyżyn posiada swoje wartości natury czysto osobistej.

---

*) Pandżalego Jogasutry 2. 7. i 2. 8.

Takim sposobem jednostka bogata już samo przez się od urodzenia, niemoże dostatecznie ocenić bogactwa w stosunku do takiejż, która zdobyła to samo przez ciężkie walki.

Wartości w ten sposób są różne to ta szerokość, precyzyjność badania postępowego otoczenia, na tem polega łączność i harmonja, bez których tworzyłaby się przepaść wśród ludzi.

Jest jeszcze trzeci czynnik to ta masa, zawartość doświadczeń życiowych, dorobków intelektualnych i sił natury czysto fizycznej. Pełnia stanu psychicznego to amalgama niedająca się zmierzyć jedną miarką, a wartości duchowe są z nimi ściśle związane, dlatego też tak trudno określić rzeczywisty poziom jednostki. To jest poniekąd zaprzeczeniem możliwości głębszego dorobku niż uzdolnienia, niż cechy charakteru w życiu poprzedniem, jeżeli główna waga bądź co bądź, niekoniecznie od samego fundamentu, ale w każdym bądź razie, pracy twórczej nad wewnętrznem udoskonaleniem osobowości własnej jedynie możliwe w teraźniejszym życiu doczesnem. Wszędzie muszą być zasługi, wszędzie praca, bez której następuje marnotrawstwo własnego bogactwa, to konieczność zasad sprawiedliwości.

Praca nad rozwojem, to działanie które powoduje jako skutek postęp. Jedno i to same działanie na różnych jednostkach powoduje różnorodne skutki nieraz biegunowo przeciwne. Łatwiej jest samemu coś zdobyć, niż kogoś poprowadzić, na każdym kroku możemy mieć niespodzianki, bo nie tylko w grę wchodzi charakter, usposobienie, ale wrażliwość na działanie zewnętrzne, tak różnorodnej natury, jakie mogą tylko dać promieniowania przeróżnych fluidów.

Pod tym względem *człowiek wzgl. mądry, jest niebezpieczniejszy od głupiego, bo głębsze psychologiczne zaburzenia, jest w stanie wywołać i przez to silniej reaguje, najczęściej na ślepo, wierząc w niezawodność własnej recepty.*

Gra uczuć sumienia, to piękno, które najlepiej rozstrzyga o obowiązkach duszy względem bliźniego. W tych, jak i innych wypadkach nie powinien intelekt dodawać nic własnego, bo on jako przedstawiciel niższej jaźni ciała fizycznego zawsze zabarwia własnego, to zepsucie piękna, to niedowierzanie własnej głębi. Nie znaczy to bynajmniej lekceważenie rozwoju umysłowego opartego na pracy zewnętrznej, bo lekceważenie rozwoju umysłowego opartego na pracy zewnętrznej, bo wrócilibyśmy

do czasów starożytności, do wyłączności systemów ezoterycznych, gdzie dzięki brakom możliwości badań natury czysto technicznej, ludzkość z musu musiała ograniczać się do tych metod.

Obecny rozwój wiedzy musi iść w dwuch kierunkach, nawet jednostkę musi on obowiązywać, bo postęp rzeczywisty będzie jedynie tam, gdzie i sposoby możliwości dociekań będzie szersza. Radża-Joga może dlatego jest najodpowiedniejsza, że dąży równomiernie do rozwoju intelektu, może kultura uczucia jest niedostateczną, może drugorzędność kultury ciała fizycznego.

W każdym bądź razie uważam za najwłaściwszą drogę wszechstronność rozwoju; jestem pewnym, że pod tym względem zyskam zwolenników. Naturalnie pewne kierunki dla pewnych jednostek mogą się okazać zbyt uciążliwe, inne natomiast je uzupełnią, ale to co dziś jest niedostępne, to te nawet właśnie trudności mogą być w sposób nieoczekiwany bezwiedny nawet dla nas pokonany.

Już pisałem o znaczeniu siły w stosunku do siły fizycznej, otóż rozwój jednej potęguje rozwój drugiej. Nie wiem czy należy mi wtajemniczać w pewne szczegóły, ale pobieżnie mogę odkryć oczy na czysto fizyczne dowody. Znaną jest siła raptownie się budząca u umysłowo chorych, wytrzymałość mięśni przy sztucznej katalepsji.

Iść jedną drogą to dobrowolnie się pozbywać części planów. Człowiek ma szerokie zadania, nawet serce popełnia czyn egoistyczny, dążąc wyłącznie do ideału.

Największą mądrością życiową jest zrozumienie własnego przeznaczenia i sumienne spełnienie wynikających zeń obowiązków.

Jest coś, czego ani natchnienie, ani intuicja dać nie może, to coś leży jakby poza obrębem przeznaczenia, samo przez się ono musi być wolnem od prawa przyczyn i skutków.

To co jest tworem z głębi istoty, to zawsze jest indywidualne. Sztuka okultyzmu to wydobycie z głębin z popiołów naleciałości materjalizmu zaślepienia przez zasłonę egoistycznego światopoglądu. Wolność to wieczna tęsknota, to pragnienie duszy, to nagroda za czyny poświęcenia.

Przez własnowolne nałożenie pęt w imię ideału zyskujemy wolność, znów charakterystyczne przeciwieństwa tak pospolite w mistyce.

Wtajemniczenie poznaje się po symbolach, one mają wielokrotne znaczenia.

„Dusza zawsze wie, że wie“ nic nie potrzebuje. Nauka to pokarm tej duszy jak mało jej potrzeba, to tylko może stwierdzić zdolność odszukania cech piękna.

Mądra krytyka musi się przedewszystkiem starać odszukać tę szlachetną nić w pomocy do jaknajpyszniejszego rozwoju duszy bliźniego.

Nie wolno rozgrzebywać cudzych ran w imię lecznictwa, dajcie mu zdrowie i siły to wtedy kwiat się w pełni rozwinie.

Poezja to więcej niż gra słów i rytm, to jest odbicie uczuć których myśl pospolicie nie jest w stanie odtworzyć.

Słabość to kalectwo — nie wolno nikogo osłabiać w imieniu obrony przed złem, bo to jest tworzenie stałego i większego zła, niech wolność zawsze tryumfuje.

Wtajemniczonego zawsze obowiązuje dyskrecja, — *życia bliźniego nie wolno odsłaniać ulicy*, nawet potrzebna jest ostrożność wobec bezpośrednio zainteresowanego.

Niejeden jasnowidz grzeszy przez brak poszanowania życia intymnego, to objaw pychy, zarozumiałości, z których pochodzi w dalszym rozwoju zaślepienie i głupota a z nich ostatecznie wynika zło.

Nie znaczy to wszystko bynajmniej by nie wolno było korzystać z potężnego arsenału zdobytego przez postęp, ale faktycznie wytwarza się sytuacja człowieka potężnego a zarazem bezbronnego przez swą potęgę.

Przypadek czasem odsłania tajemnice, daje klucze, a człowiek dobrej woli sam nie wie co z nimi ma zrobić.

Opanowanie uczucia jest potrzebne, ale nie ograniczenie, to prawda niezrozumiana przez wielu moralistów. Szerokość natury ma zawsze w sobie dodatni czynnik, siłę, zdolną do odpowiedniej twórczości.

Przyroda sama stwarza dobór, niema tu siły ślepej, wszystko co życie czerpie to, co jest potrzebnem do życia.

„Rzeczy niepewne, jak szkodzenie itd. bez wzglęgu na to czy się je spełniło, spowodowało, czy tylko pochwaliło, czy były następstwem pożądliwości, złości czy zaślepienia, czy są lekkie, średnie, czy nadmierne, plonem ich do nieskończoności bywa cierpienie i nieznanie, przeto świadomie należy wytwarzać ich

przeciwieństwo. Gdy jeden niema pewności, jak sobie postąpić np.: czy się godzi zabijać zwierzę ofiarne, czy nie? niech pomyśli o przeciwieństwie t.j. o niezabijaniu a przekona się, iż lepiej trzymać się niekrzywdzenia. Szkodzenie, kłamanie, nieczystość, kradzenie, posiadanie, — rodzi cierpienia i ciemnotę bez końca, przeto przestrzega nieszkodzenia itd." *).

Przeznaczenie jest poniekąd opieką człowieka ponieważ niema zupełnie wolnej, lecz tylko względnie jest obdarzony wolną wolą, w ten sposób możemy częściowo zrozumieć Opatrzność wytwarzającą albo uchylającą skutki. Wiele czynów inaczej nie da się określić jak tylko względnością w pewnych ściśle określonych warunkach, jako złe lub dobre.

Względność ta pozostaje z powodów różnorodności zapatrywania rozumowego i uczuciowego. Trzeba umiejętnie rozstrzygać w jakich wypadkach i dziedzinach należy posłuszeństwo głosowi logiki, a w jakich powinna decydować intuicja.

Najgorszem jest mieszanie obydwóch czynników, bądź to w formie uzupełniania, bądź poprawek, bo ani jedna ani druga metoda nie będzie dostatecznie dobrą, pozostając spaczoną i nie wytrzymując w rezultacie swego działania krytyki.

Jeżeli nawet nie stwarzamy sobie sami przyszłości w całokształcie jej formy to w każdym bądź razie działamy na jej jakość.

Jedną i tą samą rzecz przyjmujemy względem siebie w sposób rozmaity, na tej podstawie się mówi, że ktoś ma: „sumienie nieczyste", więc reaguje w sposób nieoczekiwany zdradzając swe wewnętrzne uczucia.

Nasza pierś boleścią głucha
Ach najgorsze przeznaczenie
I najgorsze to cierpienie
Śpiewać, kiedy serce boli!
Śpiewać temu, co w niewoli.

Juljusz Słowacki.

*). Pandżalego Jogasutry 2. 7. i 2. 8.

ROZDZIAŁ XIV.

Kędy droga.

Dowieść prawdy, to trudne zadanie, każden człowiek na to samo może mieć różnorodne zapatrywania. W przykładach wziętych z życia bronimy pewnych zasad, mamy własne upodobania, sama działalność i otoczenie przemawiają z różnorodną wyrazistością do nas. Nie wszystko jest łatwe do zrozumienia, ponieważ spotykamy ukryte symbole pozornie bez najmniejszego znaczenia, tem trudniejsze dla tych co przez zaślepienie grzechu pozbyli się możności odczucia prawdy.

Dziwnem się może wydać nietylko konieczność ale nawet sama logiczna podstawą zasad etyki i moralności do zdobycia sił okulistycznych, zwłaszcza tym co słyszeli o czarnej magji.

Bez wątpienia są zbrodniarze o znacznych zasobach sił psychicznych, zdolnych do zabijania ludzi nawet na odległość siłą tylko własnej woli, lub żądzy.

Same zdobycze zdolności zwłaszcza w szerszym zakresie *możliwe tylko przez odpowiedni i to rzeczywisty postęp duchowy, oparty na niezachwianych podstawach moralności i etyki.*

Prawda, ta sama podstawa praw na której możemy rozróżniać czyny piękne i wzniosłe od czynów brzydkich i poziomych.

Piękno jest pięknem, bo gra ogólnej harmonji niczem nie zakłóca spokoju i działania otaczających istot. Bo wszystko, co nas otacza jest żywe w całości, wyraża swą własną myśl.

Mamy różne czynniki bierne i czynne a raczej o różnorodnych przejawach siły jakiemi są uczucie i odczucie. Jeżeli uczucia mogą być rozmaitemi nietylko dodatniemi, ale i ujemnemi, to nawet razem wspólnie będą tylko cząstką całości, kto chce

postępu ten musi unikać ujemnych skutków przez niego samego stworzonych, zamykających przed nim wrota wrażliwości, lub ulec sile wytworzonej niszcząc samego siebie.

Tak dojść można wielu tajemnic tylko w spokoju ducha; wszelki hałas, niepokój, zagłusza głos, własnego sumienia, tworzy zaślepienie i tendencyjne działanie niezgodne z prawdą.

Tam gdzie niecierpliwość i nerwy, brak własnego opanowania działanie nie może być pewnem, nie może zawierać w sobie siły, bo z inną myślą rozsyła swe braki, podcina własne postanowienia, wprowadza chwiejność pokonaną przez najsłabsze podmuchy.

Najprzód rozwija się wola, chcąc dociec rzeczywistych źródeł jej pobudek zacznijmy od analizowania przejawów działania.

Nie ma człowieka któryby sam sobie źle życzył; w ten sposób w przejawie egoistycznym już mamy zarodek do fundamentu dobra.

Rozszerzenie działalności, która następuje wskutek wzmocnienia woli, choćby nie od razu opanowane, ma zawsze tendencję czynnika dodatniego.

To co my rozsiewamy musi odpowiadać naszemu wnętrzu. Siejąc zło sprawiamy przedewszystkiem u siebie spustoszenia.

Zło i złość jest również siłą ale ona ma własność zamykania wewnętrznego pod wpływem fal powrotnych w ten sposób ciało syderyczne jednostki odbiorczej ochrania siebie od niepożądanych wpływów, wyrzucając instynktownie szkodliwe działania z powrotem ku nadawcy, powodując w skutku zawarcie się wewnętrzne.

Właściwości moralne mają nieraz działanie natury czysto mechanicznej i tylko przeciwstawienie tejże natury środki mogą zneutralizować skutki przez nie wytwarzane, bez wszelkiej możliwości zamiany.

W rozdziale o Podświadomości pisałem już o wadach, które powodują zaburzenia i niedomagania fizyczne.

Nawet starość zależy od zmian następujących w naszej psychice.

Wszelkie zalety rozszerzają zdolności zarówno ciała jak i pierwiastków wewnętrznych (2) „Gdy wytrwale spełnia się ślub nieszkodzenia, wśród otoczenia powstaje zaniechanie waśni. Stałe niekrzywdzenie istot przeistacza się w dobrotliwość wza-

jemną tak dalece, że przy zetknięciu się z joginem pono i dziki zwierz łagodnieje (2,36). Gdy wytrwa przy prawdomówności doczeka się tegoż plonu, co i z ofiar, t. j. ziszczenia się życzeń. Jako niezamożny nie może składać ofiar" *).

„Dobrą jest rzeczą mieć pieczę nad swem ciałem; ale zarówno niezbędną jest formułowanie zasad racjonalnego leczenia i higjeny duszy.

Czyż nasz charakter z jego wadami i przymiotami nie jest pierwotnem źródłem szczęśliwego obrotu spraw naszych, lub przeciwnie niepowodzenia? I czyż zatem nie jest rzeczą pierwszorzędnej wagi dążyć do doskonalenia się i rozwijania w sobie zdolności panowania nad sobą? Czyż cierpienia moralne nie są zarówno a może nawet bardziej dotkliwe, niż cierpienia naszego ciała i czy nie wywierają one niewątpliwego, nieraz bardzo widocznego rozdźwięku na stronę fizyczną naszego organizmu? Przestrach, nagłe nieoczekiwane wrażenie gniew, niepokój, zmartwienie, rozmaite przejścia wzruszeniowe, oto co zazwyczaj znajdujemy jako punkt wyjścia do powstania histerji, neurastenji, wszelkich zaburzeń nerwowych, będących właściwie spotęgowanym wyrazem oddziaływania cierpienia duszy człowieka na jego ciało.

Strachowi zazwyczaj towarzyszy drżenie, przyśpieszenie bicia serca, nieraz nawet biegunka. Nagłe wrażenie wywołuje często chwilowe osłabienie władzy w kończynach (mówi się np.: „ręce opadają", „podcinają się nogi"), smutek powoduje wydzielenie się łez, utratę łaknienia, brak strawności trawienia, uczucie ogólnej niedomogi; wskutek silnego niepokoju powstają kurcze żołądka, bladość i wydłużenie się rysów twarzy, bezsenność i t. p. Czy objawy te nie są jakby skróconą symptologją neurastenji i histerji? Ale na tem nie koniec: zaburzenie czynności narządów ustroju może wywołać w nich zmiany organiczne, mniej łatwe do zupełnego wyrównania. A gdy wskutek tego sprawność funkcjonalna narządów wewnętrznych staje się w pewnym stopniu upośledzoną, wówczas uwaga chorego coraz bardziej bywa w kierunku swych cielesnych odczuwań, dających coraz szersze podłoże do chorobliwych autosugestyj. I powstaje prawdziwe błędne koło, z którego wyjście staje się coraz trudniejszem: zło staje się źródłem coraz nowego zła **).

*) Pandżalego Jogasutry 2. 7. i 2. 8.

**) Dr. P. E. Levy. O kształceniu woli w zastosowaniu leczniczem.

Dobre uczynki, szlachetne usposobienia, tworzą sobie również coraz to nowe dodatnie rezultaty. Moralność i etyka nie mogą być rozumiane w sposób bezwzględny, one są zastosowane ściśle do praw przyrody. Sumienie jest organem, które je wyraża. Np. dotrzymywanie nieraz słowa z krzywdą bliźniego może być zbrodnią większą, niż wszelka zbrodnia fizyczna, za takie egoistyczne pseudo szlachetne czyny nietylko nagrody nie możemy oczekiwać, ale z pewnością doczekamy się kary.

Wiedza rozszerza się w miarę prawdziwego rzeczywistego wzniesienia moralnego. Tam tajemnice dla tych ludzi nie mogą egzystować, oni będą bez względu na czas ani odległość powiadomieni, będą mogli brać czynny udział w tem wszystkiem co ich bezpośrednio dotyczy.

Myśl, że przed prawdziwie uczciwym człowiekiem coś może być ukrytem, jest taką samą niedorzecznością, jak zaprzeczenie egzystencji świata fizycznego.

Jak we wzniesieniu moralnem, tak samo i w przejawach wiedza stopniowo do ich wartości się udziela. Ktoś może powiedzieć „dlaczego nie posiadam wiedzy i władzy obiecanej, gdy jestem obecnie pod każdym względem bez zarzutu". Najprzód trzeba pamiętać, że wszystkie złe czyny poprzednio popełnione muszą być zmazane, lub przynajmniej zneutralizowane. Następnie musimy zanalizować siłę napięcia szlachetnego uczucia, jednem słowem siła moralna pomnożona przez czas. Im siła jest większa, tem czas na osiągnięcie pożądanego rezultatu jest mniejszy.

Ponieważ czas jest tylko względny do ruchu, który jest jego przejawem, a w życiu wyraża się przez działalność znacznie łatwiejszą do opanowania od uczucia, więc nad tem przedewszystkiem powinniśmy pracować.

Postęp daje środki nie na to jednak, by z nich wcale nie korzystać, lub korzystać dla celów samolubnych, one powinny być użyte dla dobra całej ludzkości, naturalnie niepotrzeba do tego wybijanie się na czoło społeczeństwa, ale działalność w tym samym środowisku życia codziennego wśród otaczających bliźnich.

Myśl zatrzymania się na jednym poziomie to zło, spowodowane przez czynniki egoistyczne, przez niechęć do dalszej pracy nad sobą przez chęć uniknięcia walk, to tchórzostwo przed oczekującemi ciężarami.

Dobrem jest nie pewien punkt stały, ale ta siła, dążność ku niedosiągalnej doskonałości.

„(121) Nie trzeba łekko ważyć zła, mówiąc: „mnie ono nie dosięgnie. Wszak spadające krople dżdżu największy dzban napełnić mogą".

„Głupiec gdy zbiera powolniutku, cały się w końcu złem napełnia (123). Kupiec bogaty, bez ochrony, unika drogi niebezpiecznej, jadu unika żyć pragnący, — tak samo zła unikać trzeba" *).

Ideału w pełnem znaczeniu tego słowa niema, wszędzie są ciernie, których trzeba unikać, to stałe borykanie się ze słabością, to ruch prawdziwy postępu.

Odejść, nie walczyć to najsilniejsza pokusa sił nieprzepartych stanu błogiego, zaślepienie pięknem czarujących krain, to zagłuszenie głosu sumienia i obowiązków. Jest coś we wnętrzu każdego człowieka, które pragnie uciec od wszelkich ciężarów szarzyzny dnia powszedniego. Tam, obok piękna ideału przez tąże drogę dążności powstaje nieświadomie najczęściej uczucie egoizmu wyrażone przez tęsknotę do lepszego jutra.

Coś się buntuje wewnątrz duszy przez cierpienia do bezrozumnej walki porywającą przeciw prawom wszechświata, tak powstaje świadomy grzech.

Usprawiedliwieniem jest to, że: „każden człowiek ma prawo do szczęścia", ale na to szczęście powinien zasłużyć, powinien pracą zniwelować najprzód to zło, które dokoła przez myśli i czyny nieopatrznie rozsiał, wtedy naprawdę stanie się wolnym, nie wcześniej (2)". Z pomiędzy wszystkich pomocy i środków poznanie jest wręcz jedynym środkiem zbawienia, — Jako bez ognia nic się nie gotuje, tak bez poznania zbawienia nie będzie (3). Czyn nie oddali niewiedzy, gdyż czyn nie jest wrogi niewiedzy. Tylko wiedza zwycięża niewiedzę jak blask słoneczny zwycięża zalewę ciemności **). Wiedzę nie można zdobyć odrazu, ona jedynie może być udzieloną stopniowo krok za krokiem, to szybkość myśli niecierpliwa, omija zasadnicze fundamenta przez dążność do celu, który będzie niezrozumiany przez tych, co w pośpiechu nie mieli możności rozpoznać wszystkich szczegółów budowy przydrożnej.

*) Dhammapadam.

**) Sankaraczarji Atmabodha 49.

3. „Ciemność była z początku ciemnością okryta,
To wszystko było morską otchłanią bezkształtną,
Pustkowiem było źródło bytu otoczone,
Z niego jedno powstało przez potęgę żaru,

4. Z tego zaś żądza najpierw wykwitła ku górze
I stała się najpierwszym zarodkiem ducha,
Związek bytu z niebytem znaleźli mędrcowie
Co w swym sercu szukali, potężni rozumem“ *)

Poznanie rzeczywistości może być prawdziwe, ale wyrażenie takowej nie zawsze możliwe w tej formie pierwotnej.

Postęp idzie zawsze w pracy wewnętrznej, przejawy tego możemy jedynie zauważyć w zewnętrzności, bo tylko w stosunku do otoczenia jesteśmy widziani i przez różnice naszych własnych emanacji konstatujemy wartości zmian zaszłych.

3) „Niema zmienności w Atmanie, a rozum to jeszcze nie wiedza. Dusza żyjąca, gdy świat zewnętrzny pozna dokładnie, ulega zaślepieniu, że jest poznawcą i widzem“ **).

Zaślepienie to błąd popełniony przez naszą osobowość, która nie rozróżnia kierunków swego odchylenia. Jeżeli miłość stwarza cierpienia, cierpienia jako zło wytwarzają nienawiść, to samo cierpienie jest jakby centralnem, jakby środkiem stworzonym przez duszę z rozpaczy i tęsknoty nad przeczuwalnym wyższym bytem w szale udręki miotanej w kierunku przeciwnym prawdziwej błogości, pogłębiając swój ciężki stan.

To jest ten ruch pożądany ale czy dobrym jest jego cel? Sztuczna droga jest złą drogą, naturalna jest dobrą, bo nikt nie jest w stanie przeniknąć prawa wszechbytu, wszystkie odcienie i celowość doboru środków bez jakichkolwiek opuszczeń. Rozwój duszy jest płynnym, recepta dawne muszą być zastąpione nowemi w celu dokonania pewnego odchylenia, by znów do tegoż powrócić, ale już z pewną zdobyczą trwałą.

Wszystko co ma jakikolwiek związek z osobowością, z własnym „ego“, jest egoistyczne. Miłość najskuteczniej zwalcza egoizm. Brak uczucia, to bezwład, pewien poziom śmierci.

Uczucie to bodziec do czynu, to energja tworząca ruch dokoła siebie.

---

*) Rygweda. Początek Rzeczy.
**) Sankaraczarji Atmabodha 49.

Siły niematerjalne działają na swe odpowiedniki, w świecie zaś materjalnym przez siły bliskie temu światu w odpowiednim stopniowaniu, a ominięcie tych przejść jest niemożliwe.

Każda rzecz nieudana jest nieudaną tylko ze względów na brak właściwego działania, lub racjonalnych podstaw w swem założeniu.

Niema celu nieosiągalnego, tylko brak siły moralnej do wykonania. Już sama chęć, mocne postanowienie niczem nie zachwiane, wystarcza dla utorowania drogi, ma nawet wpływ na przedmioty natury fizycznej.

Jak można cośkolwiek osiągnąć, gdy niema nawet mocnego pragnienia w tem kierunku.

Wola bez uczucia to ptak bez skrzydeł. Bez zachwytu niema odczucia piękna, niema twórczości, bo wiedza nie jest twórczą, ale ta świadoma lub nieświadoma łączność z pierwiastkami wewnętrznemi. Samopoczucie to siłą świadomości, bez której ta słabnie i wola traci swą podstawę.

Wszystkie inne czynniki nie są skrępowane świadomością, ale materją niezdolną do odpowiedniego przystosowania lub braku wiedzy i siły na takie przeistoczenie.

Bez intuicyjnego wyczucia niema dostatecznej kontroli nad zmysłami i rozumem. Zaślepienie jest dowodem braku lub niedorozwoju intuicji, przez którą poznaje się prawdę.

,,Dobrym człowiekiem nazwiemy takiego człowieka, który czuje się cząstką całości i odpowiednio z dobrą wolą postępuje. Podobny jest do ciała niebieskiego krążącego około własnej osi, około słońca i pędzącego wraz z nim, ku wszechobejmującemu Ośrodkowi świata. Odwrotnie zły człowiek, zaspakaja wyłącznie swe najniższe namiętności, bez względu na cudzą krzywdę; charakteryzuje go zła wola...

Na zaświadomości nasze działają potężne wszelkie skierowane ku nam uczucia tak dodatnie, jak i ujemne. Stąd miłość ogólna może się w wysokim stopniu przyczynić do naszego indywidualnego szczęścia, nie tyle ze względu na pomoc materjalną i poparcie, ile przedewszystkiem dlatego, ponieważ na naszą metasferę wpływa ożywczo, dodatnio.

I odwrotnie nienawiść szkodzi, a nawet życie może skrócić *).

---

*) Dr. Stanisław Breger. Religja absolutna czyli polska filozofja religijna w nowem oświetleniu.

Uczucie błogie pełne promieniowania to jedyna droga zaś świadomego oddziaływania na otoczenie, spokój kamienny zlodowaciałość nigdy nie może wykrzesać prawdziwego głębokiego wpływu bez specjalnego skupienia lub wysiłków woli. To co sztuczne wywołuje reakcje, a ich kierunek nie zawsze można przewidzieć, jak również może prowadzić do wręcz przeciwnego celu.

Stałe działanie na otoczenie bez wyjątków, bez świadomych celów wyłącznie przez własne dodatnie promieniowanie, może być osiągnięty jedynie przez stałe opanowanie myśli i uczucia przez głębszą jaźń w zadziwiającej jedności harmonijnej do całości. To jest jedno z najtrudniejszych zadań, ta stałość usposobienia łatwiej jest pokonać większe przeszkody w cazsie ograniczonym gdzie czynniki woli i pragnień są w pogotowiu zmobilizowane na wszelkie ewentualności. A działanie dodatnie na otoczenie jest obowiązkiem z chwilą rozpoczęcia się rozwoju sił psychicznych.

Musimy dawać chcąc coś otrzymać i to w sposób coraz hojniejszy składając coraz większe ofiary. Zrozumienie tego obowiązku już daje samo przez się dużą satysfakcję moralną, zwłaszcza przy każdem praktycznem zastosowaniu.

Walka musi wrzeć stale, przez zacietrzewienie wystrzegać się musimy wpadania w odmęt zamiast spokojnego przejścia z przekonaniem wartości prawd nad otchłanią.

Podobnie rzecz się przedstawia z dyskusją, tam gdzie niema zasłon do uchylania, gdzie spotykamy upór i sprzeciw nie w obronie prawdy, lecz z innych ubocznych powodów, tam życzliwe i stanowcze niepodkreślane zbytnio własne poglądy n ile zgodne z prawdą bez walki zwyciężą. „A jeżeli nawet w niewielu sprawach czujesz się pewny, posiadasz w sobie pewność, która cię nigdy nie opuści, gdy iść będzie o zachowanie twego biednego ciała ziemskiego...

Taką samą pewność posiadasz gdy idzie o życie twej duszy popada w niebezpieczeństwo. Lecz jak powstaje w tobie wnet nieufność, gdy w przypadku niedoli twego ciała zbliża się do ciebie niepowołany, tak też czujesz ostrzeżenie, gdy w niedoli twej duszy zaofiaruje ci się nauczyciel, który zaprawdę sam bardziej potrzebowałby nauki, niż ty, który wezwałeś go na pomoc, nie wiedząc nic o innej pomocy *)“.

*) Bo Yin Râ. Księga Miłości.

Prawda odczuwa się jako pewnik, ona zwycięża zawsze w świecie ducha, zło oddziaływa jedynie przez czas, przez tworzenie opóźnienia, przez działanie na świat materjalny, duch nie zależy od czasu, ani od materji, w ten sposób zło nie dosięga tych płaszczyzn.

Uczucie to łącznik przemiotów świata zewnętrznego przez umysłowość, jako miernik wartości bezpośredniej lub zapomocą zmysłów.

Sztukmistrzu ziemski czem są twe obrazy,
Czem są twe rzeźby i twoje wyrazy?
A ty się skarżysz, że ktoś w braci tłumie?
Twych myśli i mów i dzieł nie rozumie?
Spojrzyj na Mistrza i cierp boży synu,
Nieznany, albo wzgardzony od gminu.

Adam Mickiewicz.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

Źródła cytat.

1. Adam Asnyk.
2. Juljan Tuwim. Czary i czarty polskie oraz Wypisy czarnoksięskie.
3. Jan Starża Dzierżbicki. Radża Jogi Rama Kriszna.
4. Ola Hanson. Jasnowidze i wróżbici.
5. Swami Wiwekananda Karma-Joga.
6. Bernard Russel. Zagadnienia filozofji.
7. Bhagawadgitai.
8. Sédir. Siły Mistyczne.
9. J. C. Chatterji. Filozofja Ezoteryczna Indyj.
10. August Forel. Hypnotyzm.
11. Św. Augustyn. Wyznania.
12. J. Świtkowski. Człowiek Niewidzialny.
13. Ewangelje
14. Adam Mickiewicz.
15. Bernard Perez. Psychologja dziecka.
16. Gustaw Stutzer. Tajemnica Życia Duchowego.
17. Jogi-Râma-Czaraka (Atkinson). Filozofja i Okultyzm Wschodni.
18. Maurycy Maeterlinck. Nieznany Gość.
19. Karol Richet. Wiedza Metapsychiczna.
20 Mabel Collins. Światło na Drodze.
21. Camille Flammarion. La mort et son mystère.
22. Sédir. Kształcenie woli.
23. Edward Schure. Wielcy Wtajemniczeni.
24. J. A. S. Wstęp w Światy Nadzmysłowe. Radża-Joga-Nowoczesna.
25. Saint Yves d'Alveydre. Misja Indyj w Europie.
26. Rygweda.
27. Kornel Ujejski. Z dymem pożarów.
28. Odrodzenie. Miesięcznik, grudzień 1926 r. Kto idzie?
29. Gustaw Stutzer. Tajemnice Snu.
30. Gustaw Meyrinck. U progów zaświata.
31. Dr. med. August Forel. Mózg i dusza.
32. Th. Ribot. Psychologja uwagi.
33. Gustaw Le Bon. Psychologja rozwoju narodów.
34. K. Wyczałko. Nauka a Okultyzm.
35. Bô Yin Râ. Księga Zaświata.
36. Bô Yin Râ. Księga Boga Żywego.
37. Marja Hornowska. Samowiedza i samowychowanie.
38. Dr. Rudolf Steiner. Lucifer Gnosis. Wie erkennt man Erkenntnise der höheren Welten?
39. Antoni Ferdynand Ossendowski, Od Szczytu do Otchłani.
40. Pandżalego Jogasutry 2.7 i 2.8.
41. Sankaraczarji Atmabodha 49.
42. Stanisław Przybyszewski.
43. Juljusz Słowacki Poezje: Xiąże Niezłomny.

Spis rzeczy.